A JEDNAK

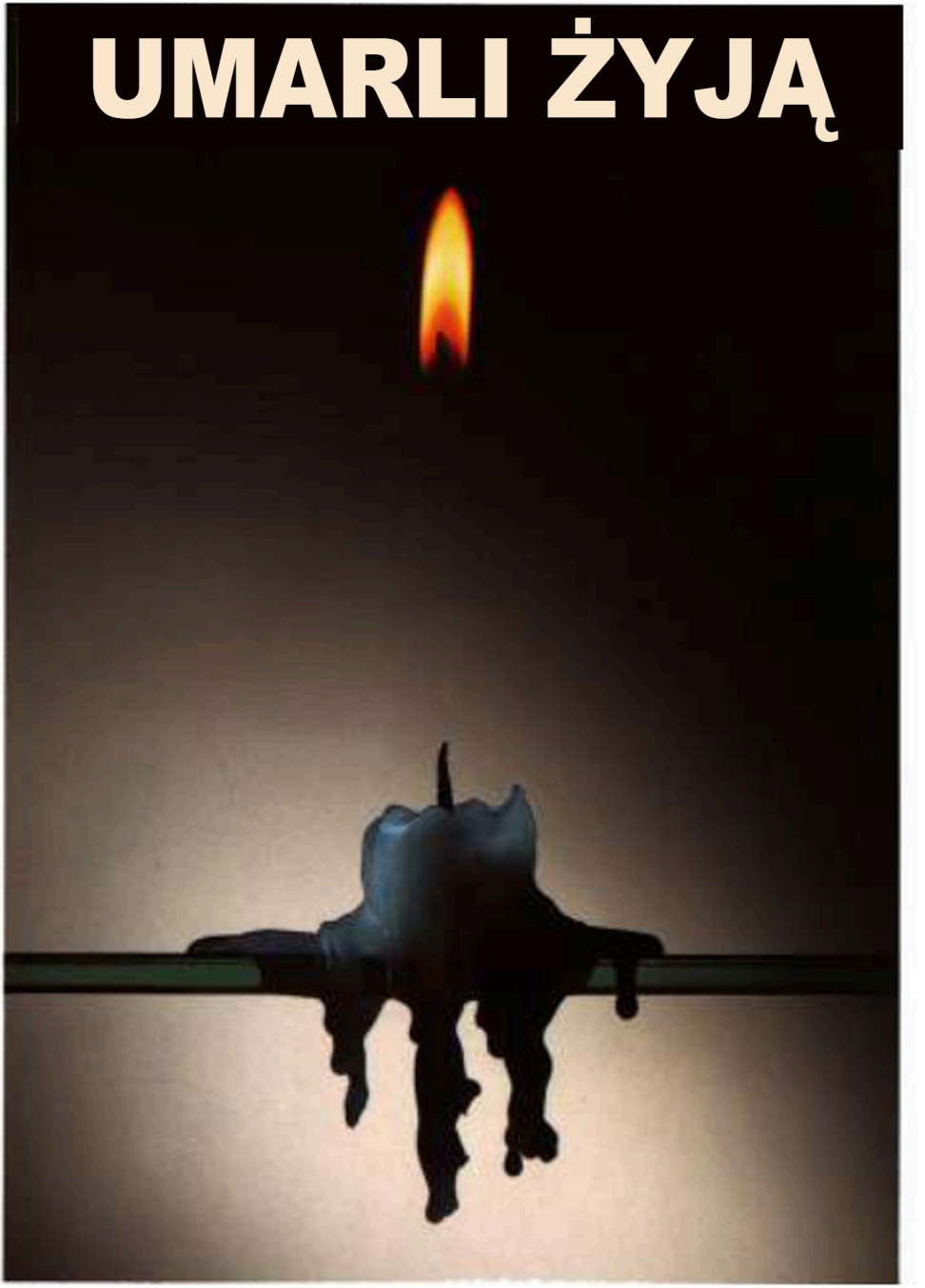

Nieśmiertelność duszy

Hans-Jörg Ronsdorf

A jednak umarli żyją

Nieśmiertelność duszy

Christliche Literatur-Verbreitung

Postfach 11 01 35 • 33661 Bielefeld

Przekład Biblii użyty w wydaniu niemieckim: Überarbeitete Elberfelder (niemiecki przekład Biblii), 1999, CSV, Hückeswagen

Wydanie pierwsze 1992

Wydanie drugie 1994

Wydanie trzecie, poprawione i rozszerzone, 2004

© 1992 by

CLV • Christliche Literatur-Verbreitung

Postfach 110135 • 33661 Bielefeld

CLV w internecie: www.clv.de

Skład: CLV

Okładka: Dieter Otten, Gummersbach

Druk i oprawa: Ebner & Spiegel, Ulm

ISBN wydania niemieckiego: 3-89397-227-7

Spis treści

Przedmowa
1 Wstęp 11
1.1 Znaczenie i doniosłość tematu 12
1.2 Powód i wyzwanie 13
1.3 Budowa i układ książki 14
1.4 Kolejność przyszłych wydarzeń – kalendarz proroczy 14
1.5 Objawienie Biblii w Starym i w Nowym Testamencie 16
1.5.1 Objawienie Nowego Testamentu 16
1.5.2 Objawienie Starego Testamentu 17
1.5.3 Światło także w Starym Testamencie 18
1.6 Pochodzenie i działanie śmierci 20
1.7 Co się dzieje, gdy umieramy? 22
1.7.1 Duch człowieka i śmierć 22
1.7.2 Dusza w chwili śmierci 23
1.7.3 Duch i dusza 24
1.8 Różne aspekty śmierci 24
1.9 Zwycięstwo nad śmiercią 25
1.9.1 Śmierć i grzech 25
1.9.2 Śmierć i diabeł 27
2 Co następuje po śmierci? 29
2.1 Łazarz i bogacz 29
2.1.1 Czy chodzi tu o życie po śmierci? 30
2.1.2 Sens tej historii 30
2.1.3 Przypowieść? 31
2.1.4 Przed śmiercią 32
2.1.5 Wyobrażenia Żydów o zaświatach 32
2.1.6 Łono Abrahama 33
2.1.7 Jak Łazarz dostał się na łono Abrahama? 34
2.1.8 Hades 34
2.1.9 Hades w Ewangelii Łukasza 16 37

2.1.10 Szeol 39
2.1.11 Otwarcie oczu 40
2.1.12 Z daleka 41
2.1.13 Wielka przepaść 41
2.2 Bóg żywych 42
2.2.1 Saduceusze
2.2.2 Mojżesz i Eliasz na górze przemienienia 44
2.2.3 Związek między życiem po śmierci a zmartwychwstaniem 45
2.2.4 Obraz ziarna 46
2.3 Złoczyńca na krzyżu 46
2.3.1 Raj 47
2.3.2 Raj w tradycji żydowskiej 48
2.3.3 Raj w Nowym Testamencie 49
2.3.4 Czy możliwa jest inna wykładnia Ewangelii Łukasza 23,43? 51
2.4 Wieczna chwała – nadzieja w obliczu śmierci 53
2.4.1 Człowiek zewnętrzny 54
2.4.2 Człowiek wewnętrzny 55
2.4.3 Ziemski namiot 56
2.4.4 Przyobleczenie 57
2.4.5 Podróż i ojczyzna 60
2.4.6 Inne wykładnie 62
2.5 Umrzeć to zysk 64
2.5.1 Inne wyjaśnienia 66
2.5.1.1 Czy chodzi o powtórne przyjście Chrystusa? 66
2.5.1.2 Odejście 66
2.5.1.3 Sen duszy? 66
2.5.1.4 Prawo tylko dla Pawła? 67
2.5.2 Spotkać Go! 67
2.6 Ci, którzy zasnęli 68
2.6.1 Czy ci, którzy zasnęli, trwają we śnie duszy? 69
2.6.2 Do czego odnosi się sen? 69
2.6.3 Przykład śmierci Szczepana 70
2.6.4 Ci, którzy zasnęli, w chwili pochwycenia 71

2.6.5 Ci, którzy zasnęli, przed pochwyceniem 71
2.6.6 Wniosek 72
2.7 Chrystus – Władca nad żywymi i umarłymi 73
2.8 Dusze pod ołtarzem 76
2.8.1 Dusze męczenników 77
2.8.2 Pod ołtarzem 78
2.8.3 W jakim czasie ma miejsce to wydarzenie? 80
2.8.4 Wołanie o pomstę 80
2.9 Życie wieczne 81
2.9.1 Czym jest życie wieczne? 82
2.9.2 Życie wieczne i nieśmiertelność 82
2.9.3 Jak człowiek może otrzymać życie Boże? 83
2.9.4 W jaki sposób wierzący mają życie wieczne? 84
2.9.5 Życie wieczne i śmierć 85
2.9.6 Wierzący, którzy umarli
2.9.7 Wierzący, którzy żyją 86
2.9.8 Przyszła postać życia wiecznego 87
2.9.9 Duch Święty 87
2.9.10 Wniosek 88
2.10 Duchy w więzieniu 88
2.10.1 Zamiar Piotra 89
2.10.2 Nasze wyjaśnienie tekstu
2.10.3 Uśmiercony w ciele – ożywiony w duchu 90
2.10.4 Zwiastowanie duchom w więzieniu 91
2.10.5 Treść zwiastowania 91
2.10.6 Dusze i duchy 93
2.10.7 Czy te duchy to upadli aniołowie? 93
2.10.8 Duchy – zmarli ludzie 94
2.10.9 Więzienie 95
2.10.10 Uwolnienie wierzących Starego Testamentu z Szeolu? 96
2.10.11 Zstąpienie Jezusa do piekła? 97
2.10.12 Wniosek 98
2.11 Przeżycia w chwili umierania i doświadczenia bliskie śmierci 99

2.11.1 Ile prawdy jest w tych relacjach? 100
2.11.2 Przeżycia w chwili umierania w Biblii? 101
2.11.3 Apostołowie Paweł i Jan 102
2.11.4 Przeżycia w chwili umierania – niebo i piekło 103
2.11.5 Zwiedzenie ciemności 104
2.11.6 Ci, którzy wywołują zmarłych, są obrzydliwością dla Pana 105
2.11.7 Saul i Samuel 106
2.11.8 Antychrystowe zwiedzenie w czasach ostatecznych 107
2.11.9 Wniosek
3 Biblijny obraz człowieka 109
3.1 Z czego składa się człowiek? 110
3.2 Duch człowieka 112
3.2.1 Dech życia 112
3.2.2 Duch od Boga i duch człowieka 113
3.2.3 Podsumowanie 115
3.3 Dusza człowieka 115
3.3.1 Podsumowanie 117
3.4 Ciało człowieka 117
3.5 Wniosek 119
4 Nieśmiertelność duszy 120
4.1 Życie wieczne i nieśmiertelność duszy 121
4.2 Nieśmiertelność w Nowym Testamencie 122
4.3 Między śmiercią a zmartwychwstaniem 123
4.3.1 Świadomość duszy bez ciała 123
4.3.2 Czy dusza potrzebuje jeszcze ciała? 124
4.4 Nieśmiertelność w Biblii i w filozofii greckiej 125
4.4.1 Dualizm 125
4.4.2 Zmartwychwstanie 125
4.4.3 Nieśmiertelność duszy nie jest stanem ostatecznym 126
4.4.4 Osobowość 127
4.5 Wniosek 127
4.6 Znaczenie tej prawdy 128
5 Przyszłość umarłych 129

5.1 Zmartwychwstanie 129
5.1.1 Zmartwychwstanie w Starym Testamencie 130
5.1.2 Zmartwychwstanie żywota 131
5.1.3 Ciało w zmartwychwstaniu 134
5.1.4 Czas zmartwychwstania 136
5.1.5 Zmartwychwstanie na sąd 138
6 Człowiek w wieczności 141
6.1 Wierzący w wieczności 141
6.2 Niewierzący w wieczności 142
6.2.1 Piekło (Gehenna) 144
6.2.2 Jezioro ogniste 145
6.2.3 Druga śmierć 146
6.3 Jak długo trwa kara? 147
6.3.1 „Wieczność" i „wieczny" w Nowym Testamencie 148
6.3.2 „Zatracenie" 149
6.3.3 Podsumowanie 150
6.3.4 Sprawiedliwość i świętość Boga 151
6.3.5 Krzyż na Golgocie 152
7 Dodatek 155
7.1 Czego Pismo Święte uczy o Szeolu i Hadesie? 155
7.2 Tabela różnych pojęć 160
8 Bibliografia 162
Przypisy 166

Przedmowa do pierwszego wydania

Opracowanie tego trudnego i złożonego tematu nie było łatwym zadaniem. To, co czytelnik ma teraz przed sobą, nie jest więc wyczerpującym omówieniem tematu. Łatwo to zresztą zauważyć w bibliografii, która pokazuje, jak wiele książek napisano na ten temat.

Ta książka nie powstałaby w tej formie bez pomocy mojego przyjaciela Matthiasa Piela, któremu także w tym miejscu szczególnie dziękuję. Dziękuję również Martinowi Heidemu za jego pomoc. Na koniec – ale nie mniej serdecznie – dziękuję mojej żonie, która przez wiele godzin musiała się beze mnie obywać, a mimo to nie przestała zachęcać mnie do ukończenia tej pracy.

Niech wierny Bóg błogosławi tę książkę ku swojej chwale! Każdemu czytelnikowi będę wdzięczny za krytykę opartą na Biblii.

Hans-Jörg Ronsdorf

Przedmowa do trzeciego wydania

Ta książka nie jest napisana dla teologów. Dla nich istnieją prace, które omawiają ten problem obszerniej i głębiej. Chodzi mi o to – zwłaszcza gdy się widzi, jak wiele do poprawienia jest w rozumieniu Pisma także w zborach wiernych Biblii – aby dać wierzącym do ręki książkę, która w prosty i zrozumiały sposób zapozna ich z tymi prawdami.

W niektórych miejscach przytaczam język oryginału. Jestem jednak głęboko przekonany, że dobry przekład wystarcza, by właściwie zrozumieć pytania, które omawia ta książka.

Tytuł książki „Nieśmiertelność duszy" dla niektórych chrześcijan jest prowokujący, po części nie bez powodu. Chcę jednak spróbować prześwietlić jego treść biblijną prawdą. Dochodzę do wniosku, że jest on jak najbardziej uzasadniony, o ile tylko rozumiemy go i używamy go w sposób biblijny.

Po ukazaniu się pierwszego i drugiego wydania otrzymałem bardzo wiele listów. Było wiele głosów poparcia, ale tak samo wiele głosów sprzeciwu. W tym wydaniu uwzględniłem wiele punktów, nawiasem mówiąc również poprawki, które wprowadziłem w niektórych miejscach. Za te uwagi jestem wdzięczny. Nasze poznanie jest cząstkowe.

Ponieważ w tej książce systematycznie omawiam wszystkie (jak mam nadzieję) istotne miejsca Pisma dotyczące tego tematu, można ją traktować także jako dzieło pomocnicze. Z konieczności dochodzi przy tym do częstszych powtórzeń, ponieważ poszczególne rozdziały można czytać osobno.

Także przy tym wydaniu, które zostało całkowicie przepracowane i otrzymało wiele uzupełnień, jestem bardzo wdzięczny za współpracę i wsparcie, szczególnie Wernerowi Mücherowi z Gummersbach oraz Wolfgangowi Klöcknerowi z Obergünzburga w Allgäu, który opracował pytania do pogłębienia. Dzięki nim myśli stały się jaśniejsze i bardziej zrozumiałe.

Przy takiej pracy widzę też, jak bardzo przydaje mi się dziś duchowy fundament, który położono w mojej młodości. Dlatego jestem wdzięczny także tym, którzy zadali sobie trud, by ten fundament położyć.

Modlę się o to, aby wiele dzieci Bożych odniosło pożytek z tej książki i aby zyskały jeszcze jaśniejszy obraz wielkości Pana Jezusa Chrystusa w Jego zwycięstwie nad śmiercią oraz błogosławieństwa, które z tego dla nas wynikło.

Hans-Jörg Ronsdorf, Kempten w Allgäu, grudzień 2003

1 Wstęp

Czy naprawdę jest jakieś istnienie, dalsze życie po śmierci? A jeśli tak, to jak mamy sobie to istnienie wyobrażać? Takie lub podobne pytania wciąż na nowo się pojawiają. Bóg włożył człowiekowi w serce wieczność. To pozwala mu przeczuwać, że śmierć nie jest końcem:

> *„Wszystko pięknie uczynił w swoim czasie; włożył też wieczność w ich serce, choć człowiek nie zdoła ogarnąć dzieła, które Bóg uczynił, od początku do końca" (Kazn 3,11, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).*

Nawet jeśli to słowo samo w sobie nie oznacza jeszcze, że serce – w Biblii to, co najgłębsze i najistotniejsze w człowieku – jest nastawione na wieczność, to mówi przynajmniej, że człowiek wyczuwa, że poza horyzontem naszego poznania jest coś jeszcze, mianowicie życie po tym życiu. Potwierdzają to wszystkie religie światowe i plemienne, dawne i nowsze. Sam Stwórca dał człowiekowi świadomość swojej ponadczasowości.[1]

W tym samym słowie Kaznodzieja wskazuje jednak granicę poznania. O śmierci i o przyszłości nie ma poznania *pod słońcem*. „*Pod słońcem*" oznacza u Kaznodziei spojrzenie na świat z punktu widzenia człowieka, który nie zna Bożego objawienia. A dzięki Bogu mamy w rękach Boże objawienie – Biblię. Pochodzi ono od Boga, który jest ponad słońcem, jeśli kontynuować język Kaznodziei.

Przy pomocy wszystkich dostępnych dziedzin nauki i pseudonauki próbuje się rozwiązać to ostatnie pytanie. Choć granicy poznania nie da się znieść, proponuje się rozwiązania, które tłumaczą śmierć i to, co po niej następuje, w sposób – z biblijnego punktu widzenia – zwodniczy i zgubny! Jedni mówią, że śmierć jest dla wszystkich ludzi przejściem do raju. Inni twierdzą, że po śmierci nie ma już niczego. Albo uważa się, że po ograniczonym w czasie istnieniu dla jednych nastąpi ostateczny koniec, dla drugich życie wieczne.

Te wyjaśnienia są zgubne, ponieważ wprowadzają w błąd i nie rozumieją śmierci jako tego, czym ona naprawdę jest: zapłatą za grzech (Rzym 6,23) i oddzieleniem od Boga.

---

1. Nic się nie zmienia także wtedy, gdy ta świadomość jest często bardzo różnie wyrażona, a wielu zaprzecza istnieniu życia po śmierci.

Co my, chrześcijanie, mamy do powiedzenia na ten temat? Czy w tej sprawie opieramy nasz pogląd na Słowie Bożym? I czy jesteśmy gotowi i zdolni zdać sprawę z nadziei (1 Piotr 3,15),[2] którą mamy w sercu?

Nie musimy i nie wolno nam się ukrywać. Przy wszystkich próbach wyjaśnienia śmierci wokół nas wciąż na nowo okaże się, że biblijne spojrzenie na śmierć i na to, co potem, a więc na przyszłość człowieka, jest jedyne w swoim rodzaju. Nigdzie indziej nie ma tak wspaniałej nadziei i tak cudownej przyszłości. Są jednak dwa cele: jeden na końcu szerokiej drogi, drugi na końcu wąskiej (Mat 7,13-14).

1.1 Znaczenie i doniosłość tematu

Temat tej książki dotyczy pytań granicznych ludzkiej wiedzy w dziedzinie życia i śmierci. Jesteśmy zdani wyłącznie na to, co Bóg mówi nam o tym temacie w swoim Słowie. Choć Biblia ma do powiedzenia o tych sprawach rzeczy istotne, nie wolno nam jednak przeceniać tego tematu i przypisywać mu wagi, której nie nadaje mu Pismo. Nie chcemy więc mówić o nim za dużo, ale też nie za mało. Gdzie Pismo milczy, tam i my chcemy milczeć! O przyszłości Biblia mówi bardzo wiele – o czasie między śmiercią a zmartwychwstaniem stosunkowo mało, bo chodzi tu tylko o etap przejściowy, który kiedyś na zawsze się zakończy.

Na pierwszy rzut oka życie między śmiercią a zmartwychwstaniem nie wydaje się bezpośrednio związane z fundamentem wiary (np. z osobą i dziełem Jezusa Chrystusa czy z natchnieniem Biblii). To, że ktoś jest przekonany, iż po śmierci aż do zmartwychwstania zapada w nieświadomy sen, może jeszcze nie jest herezją.[3] Jeśli jednak – a spotyka się to często – wyciąga się z tego wniosek, że także w wieczności istnieje ten nieświadomy stan albo koniec istnienia, na przykład unicestwienie bezbożnych, wtedy zaatakowane zostają fundamenty wiary chrześcijańskiej.

Wtedy, jak zobaczymy, dotyczy to także istoty Boga, Jego miłości, świętości i sprawiedliwości. Być może ten czy inny czytelnik zdziwi się tym związkiem. W rzeczywistości jednak chodzi o ważność i skutki dzieła odkupienia Pana Jezusa Chrystusa.

2. Nasza nadzieja nie wyczerpuje się w życiu po śmierci. Czas między śmiercią a zmartwychwstaniem to „tylko" sprawa przejściowa. Naszą nadzieją i przyszłością jest życie wieczne w zmartwychwstaniu.

3. Uważam ten pogląd za fałszywą naukę, która sama w sobie może nie mieć wielkich skutków. Krok do herezji, czyli nauki, która prowadzi ludzi na manowce i do zguby (5 Mojż 27,18; Ez 13,10), jest jednak bardzo bliski i niemało osób go już zrobiło.

Gdy całościowo spojrzymy na ten temat, czyli na przyszłość człowieka, zobaczymy, jak zamyka się koło. Chodzi o coś więcej niż tylko o życie między śmiercią a zmartwychwstaniem.

1.2 Powód i wyzwanie

Jakiś czas temu zetknąłem się z poglądem, który zaprzecza, że dusza trwa dalej po śmierci. To przekonanie spotyka się w różnych sektach czy herezjach (między innymi u adwentystów[4] i Świadków Jehowy[5]). Mówi ono mniej więcej tyle:

> *Człowiek od urodzenia nie ma nieśmiertelnej duszy. Przez grzech jest poddany śmiertelności. Nieśmiertelność otrzymuje dopiero i wyłącznie przez Chrystusa. To jest życie wieczne, które otrzymują wszyscy, którzy wierzą w Chrystusa. Wobec tego wszyscy, którzy nie mają życia w Chrystusie, nie będą żyć wiecznie, lecz kiedyś przestaną istnieć, to znaczy zostaną unicestwieni w piekle, ich istnienie zostanie wymazane.*
>
> *Ponieważ dusza człowieka nie jest nieśmiertelna, lecz śmiertelna, nie ma też życia po śmierci. W śmierci umiera dusza, cały człowiek przemija, wygasa wszelka funkcja – także natury duchowej i psychicznej. W jednej z odmian tego poglądu ten stan „nieistnienia" nazywa się także snem duszy, o ile dotyczy stanu po śmierci, a przed zmartwychwstaniem. W czasie tego snu duszy nie ma świadomości.*[6]

W tym poglądzie człowiek jest postrzegany jako nierozdzielna jedność. Albo człowiek żyje (w ciele), albo jest martwy. Między tymi dwiema formami istnienia nie ma stanu pośredniego. Człowiek, stworzony jako jedność, odzyska świadomość dopiero w zmartwychwstaniu. W tym ujęciu nie ma duszy ani ducha bez ciała lub poza ciałem.

Nie chodzi mi o spór z ateistycznym i materialistycznym poglądem na śmierć i nieśmiertelność duszy. Chodzi mi raczej o to, by odpowiedzieć na pogląd, którego broni się na podstawie Biblii.

Ta książka nie jest jednak przeznaczona tylko dla tych, którzy mają do czynienia ze szczególnym problemem kondycjonalizmu czy snu duszy, lecz dla

4. Np. Tobler, G., *Wann beginnt das ewige Leben*, (Advent-Verlag, Zürich). Tomasi, M., *Tod und Auferstehung, Himmel und Hölle*, (Advent Verlag, Zürich). *77 Fragen an die Gemeinschaft der Siebenten-Tags-Adventisten*, (Union Verlag Berlin), 1988.

5. Na te dwie sekty trzeba z pewnością patrzeć w zróżnicowany sposób, w tym punkcie nie ma jednak między nimi istotnych różnic – obie głoszą fałszywą naukę.

6. Ten pogląd jest znany pod nazwą „kondycjonalizm", choć mniej w krajach niemieckojęzycznych. Termin (od łac. *conditio*, warunek) oznacza, że nieśmiertelność człowieka zależy od warunku, czy ma on życie w Chrystusie, czy nie.

wszystkich, którzy chcą zająć się tym tematem także od strony zasadniczej.

1.3 Budowa i układ książki

Najpierw trzeba dojść do wyważonej oceny biblijnych wypowiedzi dotyczących naszego tematu: Jak prorocy w Starym Testamencie (ST) i apostołowie w Nowym Testamencie (NT) myśleli o sprawach zaświatów?

Następnie trzeba zbadać śmierć pod względem jej pochodzenia i sposobu działania. Szczególną uwagę poświęcimy potem zwycięstwu nad śmiercią przez naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Po tej pracy wstępnej zajmę się tym, co następuje bezpośrednio po śmierci. Przy tym biorę pod uwagę wszystkie istotne miejsca Pisma w NT, które coś o tym mówią. Te teksty są najważniejsze dla właściwego tematu, ponieważ tutaj różni autorzy bezpośrednio mówią o czasie między śmiercią a zmartwychwstaniem. Jeden autor tylko dotyka tematu, inny omawia go konkretnie. O zbyt małej liczbie miejsc Pisma nie może być mowy.

To z kolei graniczy z pytaniem, czym właściwie jest człowiek. Chodzi tu zwłaszcza o naturę i nieśmiertelność duszy. Tam też leży korzeń poglądów, na których opiera się kondycjonalizm. Ponieważ stan pośredni po śmierci jest ograniczony w czasie, dojdziemy potem do wielkiego wydarzenia, które ten stan kończy: do zmartwychwstania. W kolejnym rozdziale zajmę się stanem wiecznym, a szczególnie zbadam los bezbożnych. Wciąż na nowo pojawia się pytanie, czy wobec miłości Bożej naprawdę może istnieć wieczne piekło.

1.4 Kolejność przyszłych wydarzeń – kalendarz proroczy

Bez względu na to, jaką książkę na ten temat się czyta: u podstaw wszystkich książek leży określony pogląd na eschatologię, czyli naukę o przyszłych wydarzeniach. Także w tej książce nie jest inaczej. Chcę z góry jasno przedstawić swoje przekonanie o kolejności proroczych wydarzeń i ich głównych punktach, aby w ten sposób pomóc czytelnikowi lepiej zrozumieć związki. W kilku słowach i bez dalszego uzasadnienia w tym miejscu przedstawiam swoje przekonanie.[7]

Wierzę, że wszyscy chrześcijanie, wszystkie dzieci Boże, już wkrótce zostaną pochwyceni do nieba, do Jezusa Chrystusa. Wszyscy wierzący, którzy do tego czasu umarli, zmartwychwstaną i zostaną pochwyceni razem z żywymi. Potem nadejdzie czas wielkich sądów, w którym wystąpi

7. Obszerne omówienie różnych poglądów można znaleźć między innymi we wstępie do komentarza do Objawienia: W.J. Ouweneel, *Das Buch der Offenbarung*, Bielefeld (CLV) 1995, oraz: J.D. Pentecost, *Bibel und Zukunft*, Dillenburg (CVD) 1993.

Antychryst i zwiedzie wielu ludzi. Ogniskiem Bożej historii zbawienia będzie wtedy przede wszystkim ziemia i lud Izraela. Bóg Jahwe wypełni wszystkie obietnice, które dał swojemu dawnemu ludowi Izraelowi. Potem Chrystus (hebr. *Mesjasz*) ukaże się, by sądzić żywych, i założy swoje Królestwo. Nie chrześcijanie zbudują to Królestwo mocy i chwały, lecz Chrystus, gdy przyjdzie, aby panować. Po tym Królestwie nastąpi jeszcze raz wielkie zwiedzenie przez szatana. Dopiero potem przyjdzie sąd ostateczny nad wszystkimi ludźmi, który powszechnie nazywa się „dniem ostatecznym". Wtedy ziemia i niebo zostaną rozwiązane i stworzone na nowo.

Różne rozumienie proroczej chronologii nie musi jednak oznaczać, że we wszystkich punktach dotyczących naszego tematu dochodzi się do różnych wniosków. Na przykład w kwestii zmartwychwstania jest duża zgodność co do jego rodzaju i sposobu, ale nie co do jego czasu ani co do tego, czy będzie jedno, czy więcej zmartwychwstań.

Zamieszczona obok grafika przedstawia kolejność zmartwychwstań i sądów. Proszę czytelnika, by przeczytał podane miejsca Biblii.

- Piekło[11] · Nowe niebo i nowa ziemia[10] · Dom Ojca[12]
- **Stan wieczny**[9]
- □ Sąd nad **umarłymi** przed wielkim białym tronem na końcu dziejów świata[8]
- ▲ Zmartwychwstanie wszystkich niesprawiedliwych na sąd po Królestwie tysiącletnim przed wielkim białym tronem[7]
- ▲ **Pierwsze zmartwychwstanie** etap B[5] Męczennicy z czasu ucisku
- □ Ukazanie się Chrystusa na sąd nad **żywymi** na początku Królestwa tysiącletniego na ziemi[6]
- □ Trybunał Chrystusa dla uwielbionych wierzących w niebie[4]
- ▲ **Pierwsze zmartwychwstanie** etap A[2] Pochwycenie Kościoła do nieba y[3]
- **Śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa**[1]

□ = sąd · ⋮ = czas · ▲ = zmartwychwstanie

[1] 1 Kor 15,1-23; Dz 17,31; [2 + 3] 1 Tes 4,13-17; 1 Kor 15,51-54; [4] 2 Kor 5,10; 1 Kor 3,13-15; 4,4-5; [5] Obj 20,4-6; [6] Mat 25,31-46; [7] Obj 20,5; Jan 5,29; Hiob 14,10-12; [8] Obj 20,11-15; 1 Kor 15,24; [9] 2 Piotr 3,13; 1 Kor 15,24; [10] Obj 21,1-8; [11] Mat 18,8; Jud 7.13; Obj 14,11; 20,10; [12] Jan 14,2-3; 17,24; 1 Tes 4,17

1.5 Objawienie Biblii w Starym i w Nowym Testamencie

Gdy bada się całe Pismo Święte pod kątem pytania, jaki jest stan człowieka po śmierci i w wieczności, rzucają się w oczy duże różnice między ST a NT. Zasadnicza różnica leży w stopniu objawienia, to znaczy w tym, w jakiej mierze Bóg mówił o tych sprawach z jednej strony w ST, a z drugiej w NT. Dopiero NT odpowiada na pytanie o zaświaty i o nieśmiertelność człowieka w pełni i ostatecznie.

Nie oznacza to, że w ST znajdziemy niewiele na ten temat. Wcale nie – w ST jest nawet więcej wypowiedzi o śmierci i o Szeolu niż w NT. Ale wypowiedzi ludzi w ST są często naznaczone niepewnością i niewiedzą co do śmierci, także wątpliwościami, a nawet lękiem. Wynika to z tego, że tym ludziom bardzo mało objawiono o życiu po śmierci i nie mieli oni pewności pokoju z Bogiem i wiecznego odkupienia.

U wierzących NT spotykamy natomiast zupełnie inną postawę. Śmierć nie jest już dla nich tym, czym była dla wielu wierzących ST. Dla nich nie ma już tej niepewności i niewiedzy, nie ma też wątpliwości ani lęku. Porównajcie kiedyś wypowiedzi Hioba z wypowiedziami apostoła Pawła.

> *Hiob powiedział: „… zanim odejdę (i nie wrócę) do krainy ciemności i cienia śmierci, do krainy mrocznej jak ciemność, krainy cienia śmierci i nieładu, gdzie rozjaśnienie jest jak mrok!" (Hiob 10,21, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).*[8]
>
> *Paweł mógł jednak powiedzieć: „… czy świat, czy życie, czy śmierć, czy teraźniejszość, czy przyszłość: wszystko jest wasze" (1 Kor 3,22, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).*[9]

Przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa postawa wierzących wobec śmierci zmieniła się od podstaw. Chrześcijanie znają zwycięstwo i Zwycięzcę nad śmiercią. To zwycięstwo ujawnia się nie tylko w zmartwychwstaniu, lecz także w stanie bezpośrednio po śmierci.

1.5.1 Objawienie Nowego Testamentu

Dlaczego NT objawia nam więcej o zaświatach? Ponieważ przez śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa śmierć została pokonana i pozbawiona mocy, a tym samym nastąpił radykalny przełom, który swoim zasięgiem zmienia wszystko. Ten przełom jest poselstwem ewangelii:

8. Zob. także Hiob 14,12; 30,23; 38,17.
9. Zob. także Filip 1,23; 1 Kor 15,54-56; 2 Kor 4,7 – 5,10.

„… który nas zbawił i powołał świętym powołaniem, nie według naszych uczynków, lecz według własnego postanowienia i łaski, która została nam dana w Chrystusie Jezusie przed wiecznymi czasami, teraz zaś została objawiona przez ukazanie się naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, który śmierć pozbawił mocy, a życie i nieskażoność [lub: niezniszczalność] wydobył na światło przez ewangelię" (2 Tym 1,9-10, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).

Podobnie ujął to Łukasz w Dziejach Apostolskich:

„… mianowicie, że Chrystus miał cierpieć i że jako pierwszy przez zmartwychwstanie umarłych miał zwiastować światło zarówno ludowi, jak i narodom" (26,23, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).

Autorzy ST szukali jasności w sprawach, które mogły przyjść dopiero w wyniku dzieła Jezusa Chrystusa. Dla nich śmierć – przynajmniej subiektywnie – nie była jeszcze pozbawiona mocy przez dzieło Chrystusa.[10] Patrzyli na śmierć, zanim życie i nieskażoność zostały wydobyte na światło. Nie była to tylko kwestia objawienia, bo przecież dla Boga byłoby drobnostką uchylić zasłonę. Chodziło o objawienie tych spraw w związku ze śmiercią i zmartwychwstaniem Jezusa.

Pełne objawienie spraw zaświatów musiało czekać na przyjście Syna Bożego. Wcześniej było tylko niewiele obietnic czy objawień spraw zaświatów – w porównaniu z tym, co dziś, po przyjściu Pana Jezusa, znamy z pism NT (Jan 3,11-13; Ef 1,3 i nn.; Filip 3,20).

1.5.2 Objawienie Starego Testamentu

W ST spotykamy najróżniejszych autorów, a więc i różne formy tekstów[11]. Są tam księgi historyczne, które dokumentują drogi Boga z Jego ludem. Są też księgi prorockie, w których Bóg przez swoich proroków mówił o stanie moralnym swojego ludu i innych narodów oraz o ich przyszłości.

Obok tego są także księgi poetyckie, jak na przykład Księga Hioba, Psalmy i Księga Kaznodziei Salomona, które w szczególny sposób wyrażają ludzkie myśli, odczucia i emocje.[12] W trzech ostatnio wymienionych księgach znajdujemy najwięcej wypowiedzi, które interesują nas w ramach tego tematu.

10. Mimo to wszyscy wierzący Starego Przymierza po swojej śmierci szli do niebiańskiego raju, jak jeszcze później zobaczymy. Przed śmiercią nie było im to wiadome, to znaczy nie było im objawione.

11. Historiografia, poezja, przysłowia itd.

12. Gdy mówię tu, że treścią tych ksiąg są ludzkie myśli, to mimo to są one, jak wszystkie inne księgi Biblii, natchnione przez Ducha Świętego i spisane dla nas w Bożym zamiarze.

Kaznodzieja próbuje czasem wyjaśnić sens życia i świata z czysto horyzontalnej perspektywy: jego horyzont nie wykracza przy tym poza to, co widzi „pod słońcem" (1,3; 2,11.18.22). Jedna z jego odpowiedzi na pytanie o sens brzmi:

> *„Bo co do losu synów ludzkich i losu zwierząt, to mają oni jeden los: jak te umierają, tak umierają i tamci, i wszyscy mają jeden dech; i nie ma przewagi człowieka nad zwierzęciem, bo wszystko jest marnością. Wszystko idzie na jedno miejsce; wszystko powstało z prochu i wszystko wraca do prochu. Kto wie, czy dech synów ludzkich wznosi się w górę, a dech zwierząt schodzi w dół, do ziemi?" (Kazn 3,19-21, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).*

Kaznodzieja dochodzi do wniosków, które są prawdziwe tylko z perspektywy doczesnej. Dlatego ta księga nie może stać się głównym świadkiem w sprawach zaświatów, a tym bardziej w sprawach wiecznych. W Psalmach znajdujemy kilka wypowiedzi bardzo podobnych do wypowiedzi Kaznodziei (np. Ps 49,13; 103,15-16). Także te wypowiedzi nie dają nam ostatecznego wyjaśnienia co do zaświatów.[13]

Gdy patrzy się na ST w oderwaniu od NT, można odnieść wrażenie, że ma się do czynienia ze sprzecznościami. Ale to wrażenie może powstać tylko wtedy, gdy zapomina się, że sprawy zaświatów były w czasach ST objawione tylko częściowo. Dowodzenie, w którym najsilniejszymi argumentami są wypowiedzi ST, nie może przedstawić całej prawdy.

1.5.3 Światło także w Starym Testamencie

Nie znaczy to jednak, że w odniesieniu do naszego tematu nie było w ogóle światła. Nawet ST daje nam dość wskazówek, że wraz ze śmiercią nie wszystko się kończy.

- „Przyłączony do swoich ludów".[14] Zwykle „zgromadzić się" także w naszym codziennym języku oznacza zebranie kilku osób w jednym miejscu w sprawie, która dotyczy wszystkich obecnych. Jeśli tego wyrażenia używa się także w odniesieniu do umierania, kryje się w nim przynajmniej wskazówka, że umarli zostają zebrani w jednym miejscu, czyli w krainie umarłych – w ST w Szeolu.[15] Uderza, że pogrzeb czy pochówek odr

13. Psalmy mają inny charakter. W dużej części mają charakter proroczy. Szczególne jest to, że te proroctwa bardzo często wyrażają się w myślach i uczuciach ludzi. Cierpienia, o których mówi na przykład Dawid, przybierają pod prowadzeniem Ducha Bożego formę, która ostatecznie mogła się wypełnić tylko w cierpieniach Chrystusa.
14. 1 Mojż 25,8.17; 35,28-29; zob. także 1 Mojż 37,35; Sędz 2,10.
15. 1 Mojż 37,35; 42,38; 44,31; 4 Mojż 16,30; 1 Sam 2,6.

ółnia się od „przyłączenia”.[16] Już na początku historii są więc pojęcia, które mają związek z zaświatami.

- Wróżka z En-Dor i duch Samuela (1 Sam 28). W Izraelu zakładano, że ci, którzy wywołują zmarłych, mogą wywołać ducha zmarłego. To zakłada, że duch zmarłego musiał w jakiś sposób i gdzieś istnieć, a przynajmniej przyjmowano, że takie duchy zmarłych istnieją. Poza tym Bóg pod groźbą najwyższej kary zakazał wypytywania duchów zmarłych przez okultystycznych wywoływaczy zmarłych.[17]
- Zabranie Henocha (1 Mojż 5,24) i Eliasza (2 Król 2). Choć to, co stało się z tymi osobami, jest wyjątkiem, możemy jednak zapytać, gdzie te osoby przebywały po swoim wniebowzięciu.[18] Eliasz i Mojżesz – Mojżesz zmarł śmiercią naturalną – ukazali się obaj na górze przemienienia i rozmawiali z Jezusem.[19]
- Dawid i jego zmarłe dziecko (2 Sam 12,23). Dawid powiedział: „Skoro zaś teraz umarło, po cóż miałbym pościć? Czy zdołam je przywrócić? Ja pójdę do niego, ale ono nie wróci do mnie”.

Społeczność wierzących z Bogiem i ich ufność w Bogu nie zostaje przerwana nawet w chwili ich śmierci. Obok wypowiedzi, w których wyraża się lęk przed śmiercią, są także takie, w których znajdujemy ufność, pokój i oczekiwanie: Psalm 16,9-11; 17,6; 31,6; 49,15-16; 73,24-26; 116,15.

Podsumowując, stwierdzamy, że ST daje nam informacje o zaświatach tylko do pewnego stopnia. Gdybyśmy więc próbowali wyprowadzić z niego ostateczne wypowiedzi o życiu po śmierci, zaciemnilibyśmy światło, które można o tym znaleźć w NT. Tylko gdy badamy wypowiedzi ST na podstawie NT i tłumaczymy je w jego świetle, zrozumiemy je właściwie. NT jest zawsze kluczem do ST, a nie odwrotnie.

To, co następny werset mówi o zbawieniu, mogłoby analogicznie odnosić się także do przyszłości człowieka. Wiele prorocy widzieli i zapisali, ale było to szukanie i badanie – pełne poznanie nie zostało im dane:

> *„… zbawienie, którego szukali i które badali prorocy, prorokujący o przeznaczonej dla was łasce. Badali, na jaki lub na jaki rodzaj czasu wskazywał Duch Chrystusowy, który był w nich, gdy naprzód świadczył o cierpieniach, które miały przyjść na Chrystusa, i o chwale, która miała po nich nastąpić” (1 Piotr 1,10-11, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).*

16. 1 Mojż 35,29; 2 Król 22,20; 2 Kron 34,28.
17. 3 Mojż 19,31; 20,6.27; 5 Mojż 18,11.
18. Por. punkt 2.2.
19. Mat 17,3; Mar 9,4; Łuk 9,30.

Stosunek ST do NT w tej kwestii można by wyjaśnić na przykładzie zasady z niemieckiej Ustawy Zasadniczej, artykuł 31: „Prawo federalne ma pierwszeństwo przed prawem krajowym" (niem. *Bundesrecht bricht Landesrecht*), to znaczy prawo federalne ma pierwszeństwo, gdy przepisy dotyczące tej samej sprawy mają różną treść.

Pytania do pogłębienia

- Streśćcie, co w ST zostało objawione o „życiu po śmierci"!
- Na czym polega różnica w objawieniu między ST a NT?
- Dlaczego ST nie może służyć za podstawę nauki o przyszłości człowieka?

1.6 Pochodzenie i działanie śmierci

Z ręki wiecznego Boga,[20] który jako jedyny posiada nieśmiertelność,[21] wyszło stworzenie, w którym nic nie mogło być lepsze ani piękniejsze (1 Mojż 1,31; Kazn 3,11). Człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boże (1 Mojż 1,26-27; Jak 3,9), a więc centrum widzialnego stworzenia, był przeznaczony do tego, by żyć w społeczności ze swoim Stwórcą. Mieszkał we wspaniałym ogrodzie, w najkorzystniejszym otoczeniu, aby spełniać to przeznaczenie. W środku ogrodu stało drzewo życia (1 Mojż 2,9.16; 3,22). Życie w swojej mocy i różnorodności cechowało stworzenie. Życie, i to bez żadnej granicy w czasie, było najwyższym darem, jaki Bóg dał człowiekowi. Człowiek mógł w każdej chwili jeść z owocu drzewa życia. Od początku był przeznaczony do życia bez końca. Tylko to odpowiadało istocie i woli Boga.

Tym bardziej wstrząsająca jest groźba śmierci na wypadek, gdyby człowiek przez nieposłuszeństwo wyszedł z zależności od swojego Stwórcy i ze społeczności z Nim (1 Mojż 2,17). W tej sferze przeniknięte życiem groźba śmierci była najstraszniejszym ostrzeżeniem, jakie mogło istnieć. Śmierć oznaczała dla człowieka, że musi opuścić widzialne dla niego stworzenie – a więc jego ziemską sferę – a tym samym także Stwórcę, którego poznał w obrębie tego (widzialnego) stworzenia. Został ukształtowany z prochu (1 Mojż 2,7) i prochem miał znowu się stać:

> *„W pocie oblicza twego będziesz jadł chleb, aż wrócisz do ziemi [dosłownie: do roli], bo z niej zostałeś wzięty. Bo prochem jesteś i do prochu wrócisz!" (1 Mojż*

20. „Zanim zrodziły się góry i zanim stworzyłeś ziemię i świat – tak, od wieczności do wieczności Ty jesteś Bogiem" (Ps 90,2). „… z rozkazu wiecznego Boga" (Rzym 16,26).
21. „… które w swoim czasie okaże błogosławiony i jedyny Władca, Król królów [dosłownie: tych, którzy są królami] i Pan panów [dosłownie: tych, którzy panują], jedyny, który ma nieśmiertelność, który mieszka w światłości niedostępnej, którego nikt z ludzi nie widział ani widzieć nie może, Jemu niech będzie cześć i moc wieczna! Amen" (1 Tym 6,15-16).

3,19, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).

Człowiek, stworzony do życia, miał przeminąć i utracić swoje ziemskie życie, stać się bez znaczenia jak proch. Czy przeciwieństwo mogło być większe!?

Przez zwiedzenie węża, diabła, człowiek wybrał nieposłuszeństwo, a tym samym śmierć (1 Mojż 3,1-7). Grzech otworzył drzwi śmierci, aby rozpoczęła w tym stworzeniu swoje straszne dzieło (Rzym 5,12 i nn.). Śmierć jest zapłatą za grzech (Rzym 6,23). Jest straszliwą konsekwencją odstępstwa od Boga. To jest zasadnicza wypowiedź Biblii o śmierci. Grzech jest przyczyną, a śmierć nieuniknionym skutkiem. Przez grzech człowiek wychodzi z zależności od Boga i opuszcza w ten sposób Tego, który ma życie i daje życie.[22]

Dlatego śmierć nie jest ani naturalnym, ani łaskawym zakończeniem życia. W śmierci nie ma nic dobrego. Śmierć kończy życie, którego człowiek nie chce oddać. Jest ostateczna i nieodwołalna, nieodwracalna. To, że człowieka nie można przywrócić ze śmierci (2 Sam 12,23; 14,14), jest strasznym losem człowieka, który stał się grzesznikiem. Od tak mrocznych perspektyw zaczyna się bieg historii. Całe stworzenie znalazło się pod wyrokiem śmierci i przemijalności. Ale jest nadzieja, bo potomstwo niewiasty miało kiedyś zmiażdżyć wężowi głowę i tym samym otworzyć drogę do wyzwolenia całego stworzenia (1 Mojż 3,15):

> *„Bo gorące oczekiwanie stworzenia czeka na objawienie synów Bożych. Stworzenie zostało bowiem poddane marności [lub: przemijalności, próżności] (nie dobrowolnie, lecz ze względu na tego, który je poddał), w nadziei, że i samo stworzenie zostanie wyzwolone z niewoli skażenia do wolności chwały dzieci Bożych. Wiemy bowiem, że całe stworzenie wespół wzdycha i wespół boleje w bólach rodzenia aż dotąd" (Rzym 8,19-22, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).*

Śmierć wdarła się do stworzenia jako coś przeciwnego naturze, i to jako wróg, którego człowiek nie może pokonać i który okrutnie i bezlitośnie wykonuje swoje dzieło. Tak też zwykle człowiek odczuwa śmierć. Człowiek, który żyje bez Boga, cierpi z powodu lęku przed śmiercią, bo nie wie, co go czeka, a do tego oskarża go sumienie, które go potępia i napełnia lękiem przed żywym Bogiem (Hebr 2,15).

Gdy Adam i Ewa zgrzeszyli, Bóg odział ich w szaty ze skór (1 Mojż 3,21), aby okryć ich nagość. Po raz pierwszy zetknęli się ze śmiercią. Aby sporządzić to odzienie, musiało umrzeć zwierzę. Jeszcze straszniejsze było dla nich, gdy patrzyli na swojego zmarłego syna, zamordowanego przez jego brata (1

22. Jan 1,4; zob. także Przyp 14,27; 19,23.

Mojż 4,8). Śmierć objawia się jako niszczycielski i niepokonany wróg. Nie do powstrzymania rozpoczyna swój zwycięski pochód (Oz 13,14; 1 Kor 15,54). Choć Adam żył bardzo długo (1 Mojż 5,5), sprawdziło się jednak, że musiał umrzeć i obrócić się w proch.

Pytania do pogłębienia

- Skąd pochodzi śmierć?
- Jakie szkody wyrządziła śmierć?

1.7 Co się dzieje, gdy umieramy?

Chodzi tu o śmierć cielesną, która jako skutek grzechu kładzie kres ziemskiemu życiu człowieka. Co jednak dzieje się w chwili śmierci? Wskazaliśmy już, że śmierć powoduje rozdzielenie i rozrywa to, co do siebie nawzajem należy. Śmierć jest końcem pewnej jedności, mianowicie całości człowieka.

Człowiek, choć jest jednością, ma wiele aspektów, które tworzą jego istnienie. W związku ze śmiercią mowa jest o duchu, o duszy i o ciele.[23] Śmierć powoduje oddzielenie ciała od ducha i od duszy, oddzielenie człowieka wewnętrznego od człowieka zewnętrznego (2 Kor 4,16 i nn.). Słowo Boże wielokrotnie o tym świadczy.[24]

1.7.1 Duch człowieka i śmierć

Duch człowieka w chwili jego śmierci wraca do Boga, który go dał. Mówi to nawet Kaznodzieja, który na wiele pytań odpowiada z perspektywy doczesnej:

> *„… i proch wróci do ziemi, tak jak był, a duch wróci do Boga, który go dał" (Kazn 12,7, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).*

Wspomina o tym także Łukasz w swojej relacji o wskrzeszeniu córki Jaira:

> *„On [Jezus] zaś ujął ją za rękę i zawołał: Dziewczynko, wstań! I wrócił jej duch, i natychmiast wstała; a On polecił dać jej jeść" (Łuk 8,54-55, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).*

Duch dziewczynki, który w chwili śmierci od niej odszedł, wrócił. Gdy człowiek umiera, duch opuszcza ciało (Ps 146,4). Tak mówi też Jakub: „Bo jak

23. Zob. na ten temat obszernie rozdział 3.

24. Nie chodzi mi w tym miejscu o to, by widzieć człowieka w podziale na dwie albo na trzy części. Pojęć *duch* i *dusza* często używa się zamiennie. Ważne jest, że są one tą częścią człowieka, która przetrwa śmierć i zachowa osobowość człowieka także po śmierci. Także serce człowieka zajmuje w Piśmie równie ważne miejsce, gdy chodzi o istotę człowieka.

ciało bez ducha jest martwe, tak i wiara bez uczynków jest martwa" (Jak 2,26).

Przy stworzeniu człowieka Bóg dał mu ducha (1 Mojż 2,7). Gdy człowiek umiera, Bóg zabiera ducha z powrotem:

„Tak mówi Pan, który rozpina niebiosa i zakłada ziemię, i kształtuje ducha człowieka w jego wnętrzu" (Zach 12,1, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).
„Ukrywasz swoje oblicze: przerażają się. Odbierasz im dech: wydają ostatnie tchnienie i wracają do swojego prochu. Wysyłasz swój dech [dosłownie: tchnienie (lub: ducha)]: zostają stworzone, a Ty odnawiasz oblicze ziemi" (Ps 104,29-30, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).

Umieranie jest przyjęciem ducha w ręce Boga (Ps 31,6). Powiedział to także Pan Jezus Chrystus, gdy umierał na krzyżu. Ewangeliści wyraźnie o tym wspominają:[25]

Mateusz: „A Jezus znowu zawołał donośnym głosem i oddał ducha" (Mat 27,50, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).
Łukasz: „I Jezus zawołał donośnym głosem, mówiąc: Ojcze, w ręce Twoje oddaję ducha mego! A gdy to powiedział, skonał" (Łuk 23,46, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).
Jan: „Gdy więc Jezus wziął ocet, powiedział: Wykonało się! I skłoniwszy głowę, oddał ducha" (Jan 19,30, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).

Jako Stwórca tchnął On na początku w człowieka dech życia, a na krzyżu, ponieważ był w pełni człowiekiem, oddał swojego ducha w ręce swojego Ojca (Ps 31,6). Był człowiekiem co do ducha (Mar 8,12), duszy (Mar 14,34) i ciała, w którym cierpiał i umarł.

Szczepan modlił się, umierając: „Panie Jezu, przyjmij ducha mego!" (Dz 7,59).

1.7.2 Dusza w chwili śmierci

Gdy Rachela umierała przy narodzinach Beniamina, uszła z niej dusza (1 Mojż 35,18). Eliasz modlił się, aby dusza zmarłego chłopca wdowy z Sarepty wróciła: „I Pan wysłuchał głosu Eliasza, i dusza dziecka wróciła do jego wnętrza, i ożyło" (1 Król 17,22).

Czasem w ST jest też mowa o umieraniu duszy (np. 4 Mojż 23,10; Sędz 16,30). Nie chodzi tu jednak o śmierć duszy, lecz ciała. Chodzi o wyjście

25. Jezus oddał ducha, to znaczy sam określił chwilę tego oddania. W tym jest On jedyny. Miał moc oddać swoje życie (Jan 10,18). Człowiek jako stworzenie tej mocy nie ma.

duszy z ciała. Widać to w słowach „zmęczonego życiem" Eliasza, gdy usiadł pod krzakiem janowca i niczego nie pragnął bardziej niż tego, aby jego dusza mogła umrzeć (1 Król 19,4). Prosił Pana, aby zabrał jego duszę.

Jonasz modlił się, aby Pan zabrał od niego jego duszę, bo lepiej dla niego umrzeć, niż żyć (Jon 4,3).

Zarówno w przypadku Ananiasza i Safiry, jak i króla Heroda śmierć nastąpiła, gdy „wyzionęli duszę" (Dz 5,5.10; 12,23).[26]

Bóg zażądał od bogatego rolnika nie tylko życia, lecz także jego duszy (Łuk 12,20).

Umieranie jest więc zabraniem duszy (nie tylko biologicznego życia!) do Boga, a nigdy jej rozpadem ani unicestwieniem. Pismo Święte bez żadnej wątpliwości pokazuje, że dusza człowieka w śmierci nie przemija, lecz żyje dalej.

1.7.3 Duch i dusza

Zarówno duch, jak i dusza oznaczają w przytoczonych słowach Pisma to, co w chwili śmierci opuszcza człowieka, aby pójść do innego miejsca albo istnieć w stanie „bezcielesnym". Obu pojęć „duch" i „dusza" często używa się synonimicznie, nierzadko oznaczają jedno i to samo. Dlatego gdy w dalszej części tej książki będę mówił o duchu i o duszy człowieka, połączę te pojęcia. Będę używał pojęcia „duch-dusza". Tego pojęcia nie ma wprawdzie w Piśmie, ale ułatwia ono zrozumienie.

Pytania do pogłębienia

- Opiszcie, co dzieje się w chwili śmierci czy umierania!
- Dlaczego ludzie boją się śmierci?
- Wyjaśnijcie związek między śmiercią a grzechem!
- Przedstawcie, jaką rolę w odniesieniu do śmierci odgrywa z jednej strony diabeł, a z drugiej Pan Jezus!

1.8 Różne aspekty śmierci

Śmierć nie dotyczy tylko ciała człowieka. NT mówi także o śmierci duchowej, w której znajduje się każdy człowiek z powodu swojego grzechu.[27] Śmierć duchowa nie jest „nieistnieniem" ducha człowieka ani tym bardziej jego unicestwieniem, lecz oddzieleniem jego ducha od Boga.

---

26. Greckie słowo *ek-psycho*, przetłumaczone jako „wyzionąć ducha" (niem. *verscheiden*), oznacza dosłownie „wy-duszyć", czyli wydać z siebie duszę (niem. *aus-seelen*).
27. Łuk 15,32; Jan 5,25; Ef 2,1-10; Kol 2,13; 1 Jan 3,14; Jud 12; Obj 3,1.

NT mówi także o „drugiej śmierci”.[28] „Pierwsza śmierć” oznacza śmierć cielesną człowieka, gdy opuszcza on widzialny świat. Dla niewierzących po ich zmartwychwstaniu następuje druga śmierć. Jest to jak drugie umieranie po zmartwychwstaniu, które nigdy się nie skończy. Druga śmierć nie jest ostatecznym unicestwieniem człowieka, lecz ostatecznym oddzieleniem od Boga, z którego nie ma powrotu do społeczności z Bogiem.

1.9 Zwycięstwo nad śmiercią

Przez grzech człowieka śmierć rozpoczęła swój zwycięski pochód w świecie. W oddzieleniu od Boga jest tylko śmierć. Śmierć jest sądem Boga nad grzechem. Czy jednak wolą Boga jest, aby śmierć zachowała władzę, a człowiek pozostał poddany śmierci duchowej, cielesnej i w końcu wiecznej? Nie, Pismo mówi na ten temat:

„To bowiem jest dobre i miłe przed naszym Bogiem-Zbawicielem, który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tym 2,3-4, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder); oraz: „Czy mam upodobanie w śmierci bezbożnego? – mówi Wszechmocny Pan. Czy nie raczej w tym, że zawróci ze swoich dróg i będzie żył?” (Ez 18,23, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).

1.9.1 Śmierć i grzech

Aby dać życie, trzeba było rozwiązać problem śmierci. Bóg-Zbawiciel, który szukał ratunku dla człowieka, wydanego na łup śmierci i grzechu (Tyt 2,11; 3,4), znalazł drogę. Wieczny Bóg (Rzym 16,26), który ma życie sam w sobie (Jan 5,26), który jest światłością (1 Jan 1,5) i miłością (1 Jan 4,8), świeci w osobie Jezusa Chrystusa światłem życia (Jan 1,4; 8,12) w krainę śmierci:

„Lud, który siedzi w ciemności, ujrzał wielką światłość, a tym, którzy siedzą w krainie i cieniu śmierci – wzeszła im światłość” (Mat 4,16; cytat z Iz 9,1, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).

Choć to słowo Pisma opisuje lud Izraela, w zasadzie odnosi się ono jednak do wszystkich ludzi. Bóg posłał swojego Syna, gdy nadeszła pełnia czasu (Gal 4,4; Hebr 1,1), aby pokonać śmierć. Syn Boży odniósł zwycięstwo. Po dokonaniu dzieła na krzyżu i po swoim zmartwychwstaniu powiedział: „Ja jestem pierwszy i ostatni, i żyjący. Byłem martwy, a oto żyję od wieczności do wieczności i mam klucze śmierci i Hadesu” (Obj 1,17-18). Po tych słowach

28. Obj 2,11; 20,6.14; 21,8.

można poznać, że mówi sam Bóg, bo tylko do Boga te słowa się odnoszą (Obj 1,8; 2,8; 22,13). To ten sam Bóg, który objawił się w ST (Iz 41,4; 44,6; 48,12).

Pan Jezus jako człowiek na ziemi miał władzę nad śmiercią. Dowiódł tego przez wskrzeszenie Łazarza (Jan 11), młodzieńca z Nain (Łuk 7,11-14) i córki Jaira (Łuk 8,49-56). Jego wskrzeszenia umarłych były dowodem, że On jest Twórcą życia (Dz 3,15), a więc samym Bogiem.

Równie wielkie znaczenie jak bóstwo Chrystusa ma fakt, że On jest człowiekiem. Stał się człowiekiem, aby móc umrzeć w zastępstwie grzeszników. Umarł jako ofiara za grzech. Został złożony w grobie. Po trzech dniach Bóg Go wskrzesił. W zmartwychwstaniu ma On teraz jako człowiek życie niezniszczalne (Hebr 7,16). Jako zmartwychwstały i uwielbiony człowiek ma więc klucze śmierci i Hadesu. Klucz jest obrazem władzy.[29] Człowiek Jezus Chrystus ma władzę nad śmiercią i nad Hadesem, krainą umarłych. Śmierć nie może Mu już nic zrobić (Rzym 6,9-10). Dlatego śmierć nie może już nic zrobić także tym, którzy są z Nim złączeni. Są to ci, którzy nawrócili się do Niego i mają Jego życie, życie Zmartwychwstałego.

Aby móc na zawsze uwolnić ludzi od śmierci, sam Bóg musiał stać się człowiekiem i umrzeć. W ten sposób została rozstrzygnięta sprawa grzechu, a śmierć została pokonana przez zmartwychwstanie. Cóż za Boży triumf!

Jezus Chrystus, Syn Boży, był Świętym, to znaczy Tym, który został spłodzony przez samego Boga Ducha Świętego (Łuk 1,35). W Jego życiu nie było więc grzechu (1 Jan 3,5) – ani w słowach, ani w myślach, ani w czynach (2 Kor 5,21; 1 Piotr 2,22). Dlatego Jego nie dotyczyło to, co dotyczy wszystkich innych ludzi: nie musiał umierać. Gdy umarł, umarł dobrowolnie. Miał moc oddać swoje życie, ale miał też moc znowu wziąć je ze śmierci (Jan 10,17-18).

To prowadzi nas z powrotem do związku między śmiercią a grzechem. Grzech spowodował śmierć. Problem śmierci jest zarazem problemem grzechu. Dlatego najpierw trzeba było zająć się tą przyczyną. Na początku wspomniano, że Bóg jest światłością, to znaczy, że jest absolutnie święty. Nie może patrzeć na grzech (Hab 1,13) i nie może zostawić go bez kary. Bóg nie może przyjąć grzesznika z jego grzechem i dać mu życia, jeśli jego grzechy nie zostaną zgładzone. Dlatego umarł Chrystus, Baranek Boży (Jan 1,29). W zastępstwie grzesznika poniósł gniew Boży na grzech (2 Kor 5,21). Wymagania Boga zostały spełnione przez śmierć Chrystusa. To, czego wymaga Jego świętość, zostało w pełni spełnione.

Śmierć Chrystusa, przez którą grzechy zostały zgładzone, nie była śmiercią zwykłego człowieka. Śmierć Chrystusa była sądem Boga nad grzechem.

29. Por. Obj 3,7; 9,1; 20,1; Mat 16,19; 18,18; Iz 22,22.

On, Święty, został uczyniony grzechem. Cierpiał ze strony Boga za grzech. Kara, która przyniosła nam pokój, spadła na Niego. Bóg ukarał Niewinnego za nasze grzechy. Śmierć, którą człowiek otrzymuje jako zapłatę za grzech, nie jest więc tylko śmiercią cielesną, lecz w końcu także śmiercią wieczną. Karę, która polega na wiecznej śmierci, na wiecznym oddzieleniu od Boga, Chrystus poniósł na krzyżu, aby nas, wierzących, na zawsze od niej uwolnić.

Gdy Chrystus po trzech dniach zmartwychwstał, rozerwał własną, Bożą mocą kajdany śmierci. Chrystus zmartwychwstał, grzech został zgładzony, a śmierć pokonana. Złamał On moc grzechu i śmierci (Rzym 5,12-21). To jest sedno poselstwa o zmartwychwstaniu. To jest koniec panowania śmierci!

To zwycięstwo nie oznacza jednak, że śmierć już teraz została zniesiona i usunięta ze świata. Śmierć nadal panuje w świecie. Także wierzący, którzy mają życie zmartwychwstałego Chrystusa, wciąż umierają. Dla wierzących śmierć jest jednak już pozbawiona mocy. „Pozbawić mocy" znaczy „uczynić nieskutecznym" i „bezsilnym". W świecie śmierć nadal panuje przez grzech, ale wierzący jest uwolniony od mocy śmierci. Śmierć nie oznacza już dla niego sądu, lecz wejście do chwały. List do Hebrajczyków 2,14-15 (przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder) streszcza te myśli:

> *„Ponieważ więc dzieci mają udział we krwi i ciele, i On w podobny sposób stał się ich uczestnikiem, aby przez śmierć pozbawić mocy tego, który ma władzę nad śmiercią, to jest diabła, i aby uwolnić tych wszystkich, którzy z lęku przed śmiercią przez całe życie podlegali niewoli."*

1.9.2 Śmierć i diabeł

Co znaczy, że diabeł ma władzę nad śmiercią? Czy diabeł może zabijać ludzi według swojej woli? Czy może rozporządzać śmiercią? To niemożliwe, bo Bóg trzyma życie wszystkich ludzi w swojej ręce i odbiera je, kiedy chce. Tego diabeł nie potrafi, ale ma po swojej stronie moc śmierci jako sprzymierzeńca. Diabeł przez swoje podstępne kuszenie skłonił człowieka do grzechu i w ten sposób poddał go władzy śmierci. To był jego cel.

Tak diabeł zyskał wpływ na człowieka. Stał się bogiem tego świata (2 Kor 4,4) i władcą tego wieku (Jan 12,31; 14,30; 16,11). Moc śmierci i ciemności panuje w tym świecie, a diabeł jest zabójcą ludzi od początku (Jan 8,44; 1 Jan 3,8). Jeszcze raz: nie ma on władzy zabijać, ale morduje jako podstępny zwodziciel, odciągając człowieka od Boga, źródła życia. Ta trucizna zwiedzenia zabija go duchowo i cieleśnie, i to na wieki. Każdy człowiek, który umiera bez Boga, jest na zawsze jego łupem. W tym sensie śmierć działa na rzecz diabła i wspiera jego niegodziwe zamiary.

Lecz Chrystus pozbawił diabła mocy, wkraczając w obszar jego władzy, w śmierć, i odnosząc zwycięstwo przez swoje zmartwychwstanie. Jego śmierć na krzyżu jest zwycięstwem nad diabłem (Kol 2,15).

Diabeł nie został wprawdzie unicestwiony, ale musiał ponieść miażdżącą klęskę. Żyje jeszcze i nadal działa, jak na początku. Koniec diabła i śmierci jest jednak już nieodwołalnie postanowiony.

Zwycięstwo Jezusa dotyczy teraz tylko tych, którzy są złączeni z Chrystusem. Są oni uwolnieni od lęku przed śmiercią, bo śmierć jest dla nich pokonanym wrogiem. Według słów apostoła Pawła (1 Kor 3,22) śmierć teraz nawet do nich należy, ponieważ prowadzi ich do Chrystusa, do raju. Skoro jest napisane, że wierzącym wszystko współdziała ku dobremu (Rzym 8,28), to nawet śmierć nie jest z tego wyjęta.

Dla wszystkich, którzy nie znają Zwycięzcy nad śmiercią, lęk przed śmiercią może przez całe życie oznaczać niewolę. Lęk przed śmiercią jest u ludzi w obliczu śmierci największy wtedy, gdy ich sumienie obudziło się z powodu winy, która nie została zgładzona, i ich oskarża. Dlatego autor wersetów Hebr 2,14-15 myślał zapewne szczególnie o tych, którzy byli w niewoli Prawa i nie mieli pewności przebaczenia swoich grzechów.

Zwycięstwo Jezusa Chrystusa złamało niewolę śmierci i lęku przed śmiercią. Grzech, śmierć i diabeł zostały pokonane przez śmierć Pana Jezusa Chrystusa, która zgładziła grzechy, i przez Jego zmartwychwstanie. To jest podstawa tego, że wkrótce grzech zostanie usunięty z kosmosu (Jan 1,29; Hebr 9,26), a śmierć jako ostatni wróg zostanie zniesiona (Obj 20,14).

„Jako ostatni wróg zostanie zniesiona śmierć" (1 Kor 15,26, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).

„A gdy to, co skażone, odzieje się w nieskażoność, a to, co śmiertelne, odzieje się w nieśmiertelność, wtedy wypełni się słowo, które jest napisane: «Pochłonięta jest śmierć w zwycięstwie». «Gdzież jest, o śmierci, twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci, twój oścień?»" (1 Kor 15,54-55; por. Iz 25,8; Oz 13,14, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).

„Na to objawił się Syn Boży, aby zniszczyć dzieła diabła" (1 Jan 3,8, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).

Naprawdę to uczynił i dokona tego do końca! Niech będzie uwielbiony Pan!

2 Co następuje po śmierci?

O stanie człowieka po śmierci aż do zmartwychwstania Pismo Święte nie mówi zbyt wiele. Kieruje raczej nasze oczekiwanie na dzień dopełnienia. Nadzieja chrześcijan jest skierowana na przyjście Pana Jezusa Chrystusa, który zaprowadzi swój lud do niebiańskiej ojczyzny. Życie między śmiercią a zmartwychwstaniem schodzi wobec tej błogiej nadziei na dalszy plan.

Inaczej być nie może, bo nasza nadzieja nie spełnia się w śmierci. Nie przez śmierć osiągamy nasz ostateczny cel, lecz dopiero w chwili zmartwychwstania. Stan pośredni jest jednak ostatnim etapem przed celem ostatecznym, a to jest błogie poznanie, które zawiera już przedsmak dopełnienia.

Gdy chodzi o życie po śmierci, mówimy o stanie pośrednim ograniczonym w czasie. Pytanie, któremu chcę się dalej przyjrzeć, brzmi: Jaki jest stan świadomości człowieka po śmierci? Kilka razy zmierzę się przy tym z poglądem, który zaprzecza wszelkiej świadomości po śmierci i w ogóle istnieniu zaświatów.

Tym pytaniom przyjrzę się teraz w 11 punktach, omawiając przy tym istotne miejsca Pisma w NT. Każdy rozdział jest sam w sobie tak obszerny, że można z niego korzystać osobno. Dlatego może dojść do tego czy innego powtórzenia.

2.1 Łazarz i bogacz

O tej znanej historii wielu z pewnością myśli najpierw, gdy chodzi o życie po śmierci. W tym sensie zawsze ją też rozumiano. A jednak są próby wykładni, które całkowicie oddzielają tę historię od życia po śmierci, jakby nic o nim nie mówiła. Z jednej strony wydobędę jej sens, z drugiej zaś odniosę się także do błędnych wyjaśnień.

> *„Był pewien bogaty człowiek, który ubierał się w purpurę i delikatny len i każdego dnia wesoło i wystawnie ucztował. A pewien ubogi, imieniem Łazarz, leżał u jego bramy, pełen wrzodów, i pragnął nasycić się tym, co spadało ze stołu bogacza; a nawet psy przychodziły i lizały jego wrzody. I stało się, że ubogi umarł i został zaniesiony przez aniołów na łono Abrahama. Umarł też bogacz i został pogrzebany. A w Hadesie, otworzywszy oczy, będąc w mękach, widzi z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie. I zawołał: Ojcze Abrahamie, zmiłuj się nade mną i poślij Łazarza, niech umoczy koniec swojego palca w wodzie i ochłodzi mój język, bo cierpię męki w tym płomieniu. Abraham zaś*

powiedział: Synu, pamiętaj, że ty otrzymałeś swoje dobra za swojego życia, a Łazarz podobnie złe rzeczy; teraz zaś on tu doznaje pociechy, a ty cierpisz męki. A ponadto między nami a wami jest utwierdzona wielka przepaść, tak że ci, którzy chcieliby przejść stąd do was, nie mogą, ani też stamtąd nie mogą przejść do nas. Powiedział zaś: Proszę cię więc, ojcze, abyś posłał go do domu mojego ojca, bo mam pięciu braci, niech ich usilnie przestrzeże, aby i oni nie przyszli na to miejsce męki. Abraham zaś mówi do niego: Mają Mojżesza i proroków; niech ich słuchają. On zaś powiedział: Nie, ojcze Abrahamie, ale jeśli ktoś z umarłych pójdzie do nich, upamiętają się. Powiedział mu zaś: Jeśli nie słuchają Mojżesza i proroków, to nie dadzą się przekonać, nawet gdyby ktoś zmartwychwstał" (Łukasza 16,19-31, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).

2.1.1 Czy chodzi tu o życie po śmierci?

Następujące powody jednoznacznie przemawiają za tym, że chodzi tu o życie po śmierci:

- Największa część tej historii, stanowiąca ponad dwie trzecie, opisuje rzeczy, które dzieją się „po" śmierci obu osób. O zmartwychwstaniu obu osób nie ma mowy.
- Zarówno „Hades", w którym bogacz po śmierci otwiera oczy, jak i „łono Abrahama", na które ubogi zostaje zaniesiony po śmierci, oznaczają miejsca czy stany po drugiej stronie śmierci. Tych pojęć nie da się wyjaśnić inaczej.
- Żydzi znali te pojęcia. W ich tradycji takie lub podobne opisy zaświatów były im dobrze znane.
- Bogacz był w stanie śmierci, gdy jego bracia jeszcze żyli. Bracia istnieją w tym samym czasie – jedni na ziemi, drugi w Hadesie.[30]

Syn Boży odsuwa tu zasłonę i odsłania coś, co do tej pory nie było objawione w pismach ST.

2.1.2 Sens tej historii

Gdy mówimy, że w tej historii chodzi o stan bezpośrednio po śmierci, nie pomijamy ani kontekstu (innych przypowieści), ani osób – faryzeuszy – do których ta historia bezpośrednio się zwraca. W tej historii Jezus przedstawia przepych i samolubstwo bogacza w ich przerażających rozmiarach. Bogacz nie jest przedstawiony jako jawny przestępca Prawa, bo nie na tym polegał

30. Nie nastąpiła więc też żadna zmiana w biegu tego świata, jak na przykład początek Królestwa Bożego czy też zmartwychwstanie.

jego grzech ani grzech faryzeuszy. Ich grzech, mianowicie umiłowanie pieniędzy, był ukryty pod obłudnym płaszczem pobożności (Łuk 16,14). Umiłowanie pieniędzy (1 Tym 6,10) ma skutki dla wieczności, a zaczynają się one już bezpośrednio po śmierci. To jest temat tej historii.

Faryzeusze słyszeli z pewnej

odległości (Łuk 16,14) historię o nieuczciwym zarządcy, która była przeznaczona dla uczniów Pana (Łuk 16,1). Ponieważ potem wyśmiewali Pana, zwrócił się On bezpośrednio do nich. Otrzymali szczególnie poważną i jednoznaczną lekcję. Jezus przemówił do nich przez postępowanie bogacza.

To pouczenie nie ogranicza się do zganienia umiłowania pieniędzy u faryzeuszy. Ostrzeżenie nie wyczerpuje się też w tym, że wszyscy ludzie, bogaci czy ubodzy, muszą kiedyś umrzeć, lecz skierowane jest przede wszystkim na to, co następuje potem. Dlatego wyraźnie obszerniejsza część zajmuje się wydarzeniami po drugiej stronie śmierci, zwłaszcza losem bogacza. Wydarzenia po śmierci obu nie są ramą bez znaczenia, w której umieszczono pouczenie o pieniądzach, lecz są główną treścią tej historii.

2.1.3 Przypowieść?

Wiele powiedziano na temat pytania, czy ta historia jest przypowieścią, czy nie. Niektórzy podkreślają, że jest przypowieścią, która nie służy do formułowania wypowiedzi doktrynalnych ani do objawiania rzeczy wcześniej nieznanych. Nie można też – mówią – wykładać każdego szczegółu przypowieści, bo zawiera ona tylko jedną główną myśl. Tutaj polega ona na zganieniu chciwości faryzeuszy i złego użytku z pieniędzy. To, a nie życie po śmierci, ma być główną wypowiedzią.

Łukasz nie nazywa tej historii przypowieścią. Moglibyśmy się tego po nim spodziewać, bo w swojej Ewangelii nie mniej niż jedenaście razy mówi o przypowieściach. Najsilniejszy argument za tym, że nie jest to przypowieść, polega na tym, że użyte jest imię własne, mianowicie Łazarz, czego w przypowieściach poza tym nie ma. Imię własne – Łazarz było znanym imieniem (zob. Jan 11) – wskazuje, że chodzi o wydarzenie, które naprawdę miało miejsce.

Dlaczego Jezus używa pojęć, których wyraźnie używano w odniesieniu do zaświatów? Trafiał w ten sposób faryzeuszy dokładnie w ich wyobrażenia, w to, w co wierzyli co do zaświatów – ale oni nie odnosili powagi tej sprawy do siebie.

2.1.4 Przed śmiercią

Tylko pierwsze trzy wersety opisują życie ziemskie (Łuk 16,19-21) i zawierają dokładnie to, co było rozstrzygające dla życia obu osób po śmierci. Bogacz, nienazwany z imienia, żył w samolubstwie. Jego ubranie było najlepszej jakości. Choć być może uważał swoje bogactwo za Boże błogosławieństwo, w jego życiu brakowało Boga, dawcy wszelkich darów. Miłości bliźniego chyba nie znał, co widać po jego postępowaniu wobec ubogiego. Ubogi dzielił los psów przy wejściu do domu bogacza, gdzie wiódł nędzne życie żebraka i żywił się resztkami bogacza. Grzechem bogacza nie było bogactwo, lecz jego samolubstwo, z powodu którego nie zwracał uwagi na ubogiego, choć być może widział go każdego dnia. Psy okazywały Łazarzowi najwyraźniej więcej współczucia niż bogacz.

Imię ubogiego zostaje podane, w przeciwieństwie do imienia bogacza. *Łazarz* znaczy „Bóg jest pomocą". W tym imieniu leży klucz do postawy życiowej ubogiego. Znalazł on pomoc u Boga, na którego w swoim ubóstwie był zdany. Ale to nie jego ubóstwo zaniosło go po śmierci na łono Abrahama, lecz jego ufność w Bogu.

Jak dla każdego człowieka, tak i dla tych dwóch nadszedł dzień, w którym musieli pożegnać się z ziemią. Obaj umarli tą samą śmiercią. Bogacz miał pogrzeb, o pogrzebie ubogiego nie ma mowy. Wraz z ich śmiercią sprawy nagle widać jednak w innym świetle.

Gdy człowiek umiera, przychodzi godzina prawdy, w której staje się dla niego jawne, co naprawdę się liczy i co trwa poza śmiercią. Wtedy nie ma już ani samooszukiwania, ani niewiary,

człowiek nie pyta już o dowody, których zawsze żądał za życia, gdy mówiono mu o życiu po śmierci.

Jezus stwierdza, że różnica między nimi po śmierci jest o wiele większa niż w ich ziemskim życiu. Karta się odwróciła, bo ubogi jest w miejscu błogosławieństwa i nie musi żałować swojego rozstania z ziemskim życiem. Aniołowie, którzy są duchami usługującymi tym, którzy mają odziedziczyć zbawienie (Hebr 1,14), w chwili jego śmierci zanoszą Łazarza na łono Abrahama.

2.1.5 Wyobrażenia Żydów o zaświatach

Powszechnie przyjmuje się, że Pan Jezus nawiązuje tu do wyobrażeń swoich słuchaczy, które jako Żyd sam znał. Dlatego warto krótko objaśnić ówczesne wyobrażenie o zaświatach.

Żydzi wierzyli, że dusze czy duchy umarłych idą do Szeolu. Jest to kraina umarłych, która w oczekiwaniu na zmartwychwstanie jest tylko tymczasowym miejscem pobytu. Wierzyli też – a to wykraczało poza biblijne świadectwo ST – że jest tam rozdzielenie między sprawiedliwymi a niesprawiedliwymi. Jedni byli w szczęśliwości, a drudzy otrzymywali karę i odpłatę. Dlatego nie było dla nich wątpliwości, że umarli zachowują pełną świadomość, bo inaczej błogosławieństwo i kara nie miałyby znaczenia.

Historyk Józef Flawiusz tak opisuje wiarę faryzeuszy: „Wierzą też, że dusze są nieśmiertelne i że zależnie od tego, czy człowiek był cnotliwy, czy występny, otrzymują pod ziemią nagrodę lub karę, tak że występni muszą marnieć w wiecznym więzieniu”.[31] Na tym tle faryzeuszom nie sprawiało trudności zrozumienie tej historii. Jezus mówił o życiu i o istnieniu

człowieka po śmierci oraz o tym, jak to istnienie zależy od życia na ziemi.

Nie zamierzam badać, jak faryzeusze doszli do tego poglądu, który wykracza poza ST. Ważne jest, że ta wiara nie stoi w sprzeczności ze ST. Pan Jezus nie potępia też ani nie poprawia tego poglądu, lecz nawiązuje do podstawowej myśli[32] tego wyobrażenia, objawiając zarazem w Bożej wszechwiedzy, co następuje po śmierci.

Syn Boży wyjaśnia tu – i to bez wpływu filozofii żydowskiej i greckiej – że istnieje życie po śmierci, zarówno w radości, jak i w mękach. Kto uznaje Jezusa Chrystusa, nie może przeinaczać tych słów, nie podważając zarazem Jego osoby.

2.1.6 Łono Abrahama

Łono Abrahama to typowo żydowskie wyrażenie. Słuchacze je znali. W Biblii to wyrażenie występuje tylko raz. Łono Abrahama było miejscem błogosławieństwa, do którego sprawiedliwy zostawał przyjęty po śmierci. Także wyrażenie „łono sprawiedliwych” oznaczało dla Żydów miejsce po drugiej stronie śmierci. W centrum stoi tu Abraham, przyjaciel Boga. To, że Abraham po swojej śmierci żył dalej, nie ulegało dla Żydów wątpliwości (Łuk 20,27-40). Łono Abrahama było dla Żyda miejscem honorowym, które koniecznie chciał zająć po śmierci. To miejsce wskazuje na społeczność, bliskość i radość (Jan 1,18; 13,23).

Pouczenie Pana Jezusa Chrystusa nie dotyczy tylko Żydów, choć nawiązywał On do ich wyobrażenia; zgodnie z innymi słowami NT rozciąga się ono

31. Flavius Josephus, *Jüdische Altertümer*, księga 18, rozdz. 1.3., Wiesbaden (Fourier Verlag), 1985, s. 506, 507.

32. Mówię wyraźnie o „podstawowej myśli”, ponieważ w świecie myśli tamtego czasu istniała rozbujała fantazja, której Ewangelia Łukasza 16 nie potwierdza.

zasadniczo na wszystkich ludzi. Dlatego „łono Abrahama" można nazwać także „rajem". Również ta myśl nie była Żydom obca. Pobrzmiewa ona na przykład w „Targumie do Pieśni nad Pieśniami"[33], gdzie mówi się, że dusze zmarłych sprawiedliwych są zanoszone przez aniołów do raju.

Łono Abrahama nie jest, jak się czasem twierdzi, przyszłym Królestwem Bożym. Wprawdzie w innym miejscu jest mowa o uczcie z praojcami w tym Królestwie (Mat 8,11), ale odbędzie się ona na ziemi. Tu jednak nie o to chodzi. W tej historii widzimy, że Łazarz i bogacz nie są na ziemi, lecz poza widzialnym światem. Jednocześnie pięciu braci bogacza żyło w tym czasie jeszcze na ziemi. Bogacz chciał przecież, aby ktoś z umarłych został posłany, by ich ostrzec, bo najwyraźniej żyli tak, jak on kiedyś.

2.1.7 Jak Łazarz dostał się na łono Abrahama?

Gdy człowiek umiera, jego duch-dusza żyje dalej, podczas gdy ciało ulega rozkładowi. W tej historii Łazarz jest jednak przedstawiony jako cały człowiek, który został zaniesiony na łono Abrahama. Nie jest powiedziane, że zaniesiono tam tylko jego ducha-duszę. Nie jest to sprzeczność, bo o duszach zmarłych zawsze mówi się tak, jakby były w stanie życia cielesnego. Odczuć i przejawów życia zmarłych nie da się opisać słowami ani obrazami inaczej, niż czyni to tu Pan Jezus – czyli tak, jak odpowiada to rzeczywistości życia cielesnego.

Opis wydarzeń, które następują po śmierci obu, nie różni się od opisu ich życia przed śmiercią. Śmierć najwyraźniej niczego tu nie zmieniła, jeśli chodzi o świadomość i postrzeganie obu. Osobowość człowieka, świadome postrzeganie otoczenia i pamięć pozostają po śmierci zachowane bez ograniczeń.

2.1.8 Hades

Bogacz otwiera oczy w Hadesie i jest w mękach. Hades był znanym pojęciem ze świata greckiego. Był tam bogiem świata podziemnego, a także miejscem umarłych.

Hadesu nie wolno mylić z piekłem. Niestety w niektórych przekładach Biblii (np. u Lutra) użyte tu greckie słowo „Hades" oddano jako „piekło", tak że można by przypuszczać, że oba pojęcia oznaczają to samo. Chodzi jednak o dwie różne rzeczy, o czym powiem jeszcze dokładniej później. Zanim zajmiemy się bliżej Hadesem w Ewangelii Łukasza 16, przyjrzyjmy się – aby nie

33. Księga apokryficzna z czasu między dwoma Testamentami.

dojść do „wyizolowanego", a przez to błędnego wyjaśnienia – wszystkim 10 miejscom NT, w których wspomniany jest Hades.

Wystąpienie 1 i 3: „A ty, Kafarnaum, wywyższone aż do nieba, aż do Hadesu zostaniesz strącone" (Mat 11,23; Łuk 10,15).

„Hades" stoi tu w przeciwieństwie do „nieba". Kafarnaum zostało wywyższone aż do nieba, ponieważ Mesjasz dokonał w tym mieście najwięcej cudów (Mat 9,1). Głęboki upadek Kafarnaum w dniu sądu zostaje tu ukazany przez wielkie przeciwieństwo między miejscem „najwyższym" a „najniższym". W tym sensie często mówi się o „górze" i „dole".[34] Hades jest tu miejscem sądu, które jest nieosiągalnie daleko od nieba, miejsca błogosławieństwa.

Wystąpienie 2: „i na tej skale zbuduję moje zgromadzenie [lub: mój Kościół], a bramy Hadesu go nie przemogą" (Mat 16,18).

Pan Jezus Chrystus, Syn Boga żywego, jest niezdobytym i niewzruszonym fundamentem, na którym miał zbudować swój Kościół. Kościoła zbudowanego na tej skale nie może przemóc nawet Hades. Hades ma moc, co symbolicznie wyrażają bramy. Za Hadesem kryje się moc śmierci. Hades i moc śmierci nie mogą przemóc Kościoła ani go „zdobyć", ponieważ jest on ugruntowany na Tym, który jest życiem i pokonał śmierć. Hades jest złą mocą, która przedstawia się tu jako wróg Kościoła.

Wystąpienie 4: „A w Hadesie, otworzywszy oczy, będąc w mękach, widzi z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie" (Łuk 16,23).

Wystąpienie 5 i 6: Piotr powiedział o Panu Jezusie, cytując Psalm 16: „bo nie zostawisz mojej duszy Hadesowi ani nie dopuścisz, aby Twój święty oglądał skażenie" (Dz 2,27; zob. także w. 31).

Te słowa Dawid wypowiedział wieki wcześniej (Ps 16,10). Piotr cytuje je w swoim kazaniu w dniu Zielonych Świąt jako proroctwo o śmierci i zmartwychwstaniu Mesjasza. Hades niejako wyciągał ręce po świętą duszę Zbawiciela, aby ją porwać i wziąć w posiadanie. Lecz Hades nie mógł zawładnąć Jego duszą, ponieważ On był Świętym Bożym.[35] Gdy umarł, nie dostał się

34. Por. Jan 8,23; 1 Tym 6,9; 2 Piotr 2,4; Jud 6; Obj 20,1; Przyp 9,18; 15,24.

35. Większość przekładów ma tu: „nie zostawisz mojej duszy w Hadesie" lub podobnie. Przy takim brzmieniu Pan byłby w Hadesie. Hades jest przy tym – tak samo jak Szeol – w ogóle miejscem umarłych, bez rozróżnienia na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Odpowiada to wypowiedziom ST. Zob. na ten temat C. Briem, *Ein Volk für seinen Namen*, Teil 2, Hückeswagen (CSV), 1983, s. 100–103. Nie podzielam tego poglądu, ponieważ właśnie Łukasz, autor Dziejów Apostolskich, w swojej Ewangelii jako jedyny z jednej strony w rozdziale 16 przeciwstawia sobie Hades i łono Abrahama (to znaczy łono Abrahama nie jest w Hadesie ani nie jest jego częścią), a z drugiej strony przytacza słowa Pana, że gdy umarł, poszedł do raju. Poza tym już w czasach Jezusa istniał pogląd, że miejsce zbawionych jest w niebie, a miejsce niesprawiedliwych w Szeolu. Hades w NT

pod władzę Hadesu, lecz poszedł do raju. Jego ciało zostało złożone w grobowcu, ale nie oglądało skażenia, ponieważ został wskrzeszony.

Widać tu wyraźnie, że Hades jest miejscem, w którym są dusze niesprawiedliwych. Ciało, cielesność, jest związane z grobem i ze skażeniem. Dusza jest tu i we wszystkich innych miejscach związana z Hadesem. Grób i Hades są tu jednoznacznie od siebie oddzielone. Nie są jednym i tym samym.

Wystąpienie 7: „… byłem martwy, a oto żyję od wieczności do wieczności i mam klucze śmierci i Hadesu" (Obj 1,18).

To słowa Pana Jezusa jako Zmartwychwstałego. Ponieważ umarł i zmartwychwstał, ma władzę nad śmiercią i nad Hadesem. Zarówno śmierć (w odniesieniu do ciała), jak i Hades (w odniesieniu do duszy) musiały ugiąć się przed Synem Bożym. Wszystko jest Mu poddane! Kraina umarłych i wszyscy, którzy tam są, podlegają Jego władzy, bo „na to Chrystus umarł i ożył, aby panować i nad umarłymi, i nad żywymi" (Rzym 14,9). Wierzący nie muszą się już bać!

Jego moc polega także na tym, że wskrzesza umarłych: kluczem otwiera Hades i wyprowadza dusze, aby w zmartwychwstaniu połączyć je z ciałem.

Wystąpienie 8: „I widziałem [Jan]: A oto koń płowy, a ten, który na nim siedział, miał na imię Śmierć; i Hades szedł za nim" (Obj 6,8).

Śmierć i Hades są ze sobą ściśle związane, ponieważ wykonują wspólne dzieło.[36] Na czym polega ich współdziałanie? Śmierć zawłada ciałem, a Hades duszą. W tym sensie Hades idzie za śmiercią, aby przyjąć dusze, których śmierć nie może tknąć (Mat 10,28).

Wyraz „Hades" może pod względem historii języka oznaczać „to, co wszystko przyjmuje". Hades w nienasyconym głodzie pochłania umarłych. W tym jest podobny do Szeolu (Hadesu w ST), który w hebrajskim odczuciu językowym łączono z „żądaniem" (por. Dz 2,27.31).[37]

Wystąpienie 9 i 10: „i śmierć, i Hades wydały umarłych, którzy w nich byli, i zostali osądzeni, każdy według swoich uczynków. I śmierć, i Hades zostały wrzucone do jeziora ognistego" (Obj 20,13-14).

Umarli są w Hadesie. Obok historii z Ewangelii Łukasza 16 jest to najwyraźniejsza wskazówka co do natury Hadesu. Hades jest miejscem umarłych, którzy nie uwierzyli w ewangelię. Tylko oni stają przed wielkim białym tronem.

---

uważam konsekwentnie za miejsce niesprawiedliwych, którzy są pod władzą śmierci. Tam Chrystusa nie było (zob. na ten temat Dodatek).

36. Por. 2 Sam 22,6; Iz 28,15.18; Oz 13,14; Hab 2,5.

37. Przyp 1,12; 27,20; 30,16; Iz 5,14.

Tu znajdujemy koniec śmierci cielesnej. Śmierć zostaje wrzucona do jeziora ognistego, czyli do piekła. Ponieważ w tym czasie wszyscy umarli zmartwychwstali, nie ma już dusz ani duchów umarłych, które mogłyby przebywać w Hadesie. To z konieczności jest także końcem Hadesu. Potępieni zostają wrzuceni do piekła wraz ze swoim ciałem, które otrzymali w zmartwychwstaniu. Dlatego Hades nie jest już potrzebny i tak jak śmierć znajduje swój koniec w piekle.

Podsumowanie: Hades przyjmuje dusze zmarłych, które przez śmierć zostają oddzielone od ciała. Hades jest związany z mocą śmierci. Tej śmierci, która prowadzi do wiecznego zatracenia, podlegają tylko niewierzący. Tak więc Hades jest też miejscem pobytu tylko tych umarłych, którzy zmarli bez Chrystusa. Hades jest miejscem przejściowym i miejscem pobytu bezbożnych aż do zmartwychwstania.

2.1.9 Hades w Ewangelii Łukasza 16

Znaczenie Hadesu w Ewangelii Łukasza 16 odpowiada dokładnie temu, co wynikło ze zbadanych miejsc. Dodatkowo są tu jeszcze inne szczegóły, wspomniane tylko w tym miejscu.

Bogacz został pogrzebany. Jego duch-dusza natomiast nie był w grobie, lecz w Hadesie. Jako pierwsze mówi się o nim, że był „w mękach". Nie stracił więc przez śmierć zdolności odczuwania. Zachował jednak poza śmiercią nie tylko zdolność odczuwania, lecz także pełną świadomość: mówi, wyraża swoje myśli i potrafi sobie przypominać. Ponadto potrafi oczami postrzegać otoczenie, które jest naznaczone męką i cierpieniem. Sam bogacz nazywa to otoczenie „miejscem" męki (w. 28). Hades jest więc nie tylko stanem, lecz także rzeczywistym miejscem pobytu.

Męka odczuwana przez bogacza i żar płomienia zdają się zakładać cielesność z ciała i krwi. Tej jednak człowiek po śmierci aż do swojego zmartwychwstania już nie ma. Dlatego rozumiemy ten opis cierpień jako obrazowe przedstawienie rzeczywistości, która jest obca nam, wciąż jeszcze żyjącym w ciele, i której głębię i rozmiar rozumie tylko ten, kto sam jej doznaje. Ten obraz, który w podobnej formie spotykamy przy piekle, jest potrzebny, aby przedstawić nam cierpienia Hadesu tak, byśmy mogli je zrozumieć.

Hermann Cremer opisuje te cierpienia: „[Dusza] podobna jest w śmierci do ubogiego, który ma za dużo, by umrzeć, a za mało, by żyć – przerażający stan, to zawieszenie i drżenie między życiem a śmiercią, to umieranie bez końca! Dopóki śmierć nie otworzyła człowiekowi na to oczu, można się łudzić i ulegać złudzeniu, że jego duszy niczego nie brakuje. Możemy uciec od wszystkich odczuć i potrzeb naszej duszy, dopóki panujemy nad naszym ciał

em i możemy obcować z otaczającym nas światem w pracy lub w rozrywce. Wraz ze śmiercią ta możliwość jednak ustaje, a bezsilność duszy staje się jawna w nieskończonym wyniszczeniu. Oderwana od Boga, w oddaleniu od Boga, jest ona także oddalona od życia, które pochodzi z Boga. … wiecznie bezsilna, skrępowana i związana, jej nieśmiertelność nie jest dla niej czymś lepszym od śmierci, lecz czymś o wiele nędzniejszym i gorszym, wieczną walką o byt, wiecznym brakiem wszelkiego zaspokojenia, wyniszczaniem się bez końca pod sprzeciwem świętego Boga wobec wszystkiego, co bezbożne i obce Bogu. Nieśmiertelność jest dla grzesznego, nieodkupionego człowieka niczym innym jak wieczną śmiercią – nie promieniem światła, który rozjaśnia noc, lecz tylko cieniem światła".[38]

Nie ma to oczywiście nic wspólnego ze snem duszy, a tym bardziej z nieistnieniem po śmierci. Ta historia dowodzi dokładnie czegoś przeciwnego. Aby utrzymać fałszywą naukę o śnie duszy, potrzebna jest zupełnie inna wykładnia tej historii, według której Hades jest niczym innym jak grobem, w którym pochowano zwłoki bogacza. Jej zwolennicy powołują się przy tym na odczytania, które przez inną interpunkcję[39] zmieniają sens zdania. W ten sposób Hades staje się grobem, do którego złożono bogacza. Czyta się to tak: „Bogacz umarł i został pogrzebany w Hadesie. Gdy podniósł oczy w męce …" Dla takiego podziału tekstu nie ma nawet dwóch czy trzech greckich świadków tekstu. Takiego podziału nie ma też w żadnym z przekładów Biblii, które dziś uchodzą za wiarygodne.

O interpunkcji zdania decyduje kontekst tekstu oraz zgodność treści z całym NT. Jak już widzieliśmy, żadne miejsce w NT nie potwierdza, że Hades jest tożsamy z grobem.

Pod względem historii języka słowo „Hades" ma też znaczenie „to, co niewidzialne" i „to, czego nie można postrzec".[40] Także z tego powodu nie jest możliwe, by wyraz „Hades" odnosił się do grobu.

Być może pogląd, że Hades i grób to jedno i to samo, powstał stąd, że „Hades" rzeczywiście jest greckim przekładem hebrajskiego „Szeol". Ale słowo „Szeol" ma w ST szersze znaczenie, jak zobaczymy w następnym punkcie.

38. Hermann Cremer, *Jenseits des Grabes*, Gießen (Brunnen-Verlag), b.r., s. 31, 32.
39. Interpunkcją nazywa się znaki przestankowe, których nie było w pierwotnym tekście i które dodano dopiero kilka wieków później.
40. Dictionary of New Testament Theology, Vol. 2 (Paternoster Press) 1981, s. 206

2.1.10 Szeol

Z cytatu Psalmu 16,10 w Dziejach Apostolskich 2,27 widać, że „Hades" jest przekładem hebrajskiego słowa „Szeol". W Septuagincie słowo „Szeol" oddano jako „Hades", czasem jednak także jako „śmierć". W ST „Szeol" występuje 65 razy. Ponad połowę tych wystąpień znajdujemy w Księgach Hioba, Psalmów i Przypowieści Salomona.

Jakie znaczenie ma Szeol w ST? Możemy rozpoznać kilka znaczeń tego słowa w ST. Ogólnie Szeol ma związek z obszarem śmierci, do którego należą także lęk przed śmiercią, grób, otchłań i kraina umarłych.

- Szeol jako grób lub dół: 1 Mojż 37,35; 42,38; 44,29; 4 Mojż 16,30; 5 Mojż 32,22; 1 Sam 2,6; Hiob 7,9; Ps 139,8; Kazn 9,10; Ez 31,16.
- Szeol jako grób lub dół, jednak z nutą świadomego życia po śmierci: 2 Sam 22,6; 1 Król 2,6-9; Hiob 17,13-16; Am 9,2.
- Szeol jako kraina umarłych, miejsce pobytu dusz: Ps 16,10; Przyp 15,11; 27,20; Iz 14,9-15.
- Szeol w znaczeniu symbolicznym jako moc śmierci, zła, lęku, niedoli i niewoli: Ps 116,3; Iz 28,15; 57,9; Jon 2,3.

Te miejsca Biblii pokazują wyraźnie, że słowo „Szeol" ma kilka znaczeń. Błędem byłoby twierdzić, że Szeol jest zawsze grobem lub dołem. Równie błędne jest więc przenoszenie tego znaczenia na Hades w NT.

Wyobrażenie o Szeolu u Żydów w czasie, gdy Jezus opowiadał tę historię, odpowiadało w istocie opisowi Szeolu czy Hadesu w Ewangelii Łukasza 16.

Strack i Billerbeck piszą: „Liczne punkty styczne między Henochem 22 a Ewangelią Łukasza 16,19 i nn. sprawiają, że jest prawdopodobne, iż reprezentowane przez Henocha 22 wyobrażenie o Szeolu znalazło pewne rozpowszechnienie w narodzie żydowskim i w dniach Jezusa stanowiło przeciętny pogląd popularny".[41]

W różnych pismach żydowskich (jak np. Henoch) Hades był miejscem pobytu duchów czy dusz zmarłych. Obok tego rozpowszechnione było także wyobrażenie, że Szeol ma oddziały dla sprawiedliwych i dla niesprawiedliwych. Sprawiedliwi mieli tam doznawać radości, niesprawiedliwi męki.

Choć Szeol często jest grobem, to jednak Szeol i grób są dwoma różnymi pojęciami, których nie zawsze używa się synonimicznie. Grób, który w przeciwieństwie do Szeolu występuje także w liczbie mnogiej, wykopuje się (np. 1 Mojż 50,5), należy on do określonych osób (np. 1 Król 13,30; 2 Kron 34,28) i

41. Z *Kommentar zu Talmud und Midrasch IV*.

składa się w nim zwłoki.[42] Te cechy nie odnoszą się do Szeolu. Król Ezechiasz wymienia w jednym zdaniu trzy pojęcia, które rozróżniał i które dlatego nie mogą oznaczać tego samego: „Bo nie Szeol Cię wysławia, śmierć nie śpiewa Ci pieśni; ci, którzy zstąpili do dołu, nie wyczekują Twojej wierności" (Iz 38,18).

Co do „Szeolu" w związku z „Hadesem" w NT trzeba więc stwierdzić, co następuje:

W ST sprawy po drugiej stronie grobu w ogóle nie były objawione albo tylko w zarysie. Dlatego z punktu widzenia ST nie można wiele powiedzieć o Szeolu. Niedopuszczalne jest przenoszenie na Hades w NT tylko *jednego* z wyżej wymienionych znaczeń Szeolu (np. znaczenia grobu).

2.1.11 Otwarcie oczu

Czytamy, że bogacz otworzył oczy w Hadesie (Łuk 16,23). „Otwarcie oczu" każe pomyśleć o człowieku, który budzi się ze snu. Jezus używa tego wyrażenia, aby opisać zaskoczenie, zdumienie, a zarazem przerażenie bogacza. Nagle postrzega on otoczenie i stan zupełnie inny od tego, do którego był dotąd przyzwyczajony. Jako potomek Abrahama tego się nie spodziewał.

Ci, którzy próbują dostrzec w tej historii naukę o śnie duszy, wyjaśniają „otwarcie oczu" jako zmartwychwstanie. Innego wyjaśnienia zresztą nie ma, jeśli się mówi, że Hades jest grobem. W grobie oczu się nie otwiera. To wyjaśnienie na pierwszy rzut oka nie wydaje się całkiem chybione, bo związek snu śmierci i przebudzenia ze zmartwychwstaniem nasuwa się sam. A jednak to wyjaśnienie jest wątpliwe, ponieważ w tej historii w wersetach 30 i 31 mowa jest dosłownie o zmartwychwstaniu. Byłoby niezwykłe, gdyby o zmartwychwstaniu mówiono raz dosłownie, a innym razem tylko obrazowo.

Słowo „podnieść" (gr. *epairo*) często występuje w związku z „oczami" i „widzeniem".[43] NT nigdy nie opisuje tym wyrażeniem przebudzenia ze snu, a tym bardziej zmartwychwstania. Gdy niesprawiedliwi zmartwychwstaną, zaraz potem zostaną osądzeni przed wielkim białym tronem i wrzuceni do jeziora ognistego, którym jest piekło (Obj 20,11-15). Ostateczny sąd nie jest zawarty w tej historii. W Hadesie bogacz nie staje jeszcze przed Sędzią. Nie Hades jest stanem ostatecznym, lecz jezioro ogniste. Hadesu nie wolno mylić z piekłem, nawet jeśli już tam jest męka i cierpienie. Gdy grzesznicy zostaną wrzuceni do piekła, Hades, który służył jako miejsce pobytu niesprawiedliwych, nie będzie już potrzebny (zob. wyżej).

42. Np. 2 Król 13,21; Ps 88,6; Jer 26,23.
43. Np. Mat 17,8; Łuk 6,20; 18,13; Jan 4,35; 6,5; 17,1.

2.1.12 Z daleka

Bogacz widzi Łazarza z daleka na łonie Abrahama. Wyrażenie „z daleka" ukazuje nieosiągalność tego miejsca i beznadziejnie straconą, niezmienną sytuację. W pewnym sensie ta odległość istniała już za życia obu mężczyzn. Teraz jest o wiele większa i nie da się jej już znieść. Czy nie jest to także wskazówka, że oddalenie od Boga, które bezbożni będą znosić w piekle jako wieczną karę (2 Tes 1,9), w pewien sposób zaczyna się już bezpośrednio po śmierci?

Bogacz zwraca się do Abrahama, aby uzyskać ulgę w swoich mękach. Prosi, aby Łazarz zanurzył koniec swojego palca w wodzie i ochłodził nim jego język. Bogacz zrozumiał swoje położenie, bo ta prośba jest tak drobna i nie odpowiada już jego zwykłemu zachowaniu, jakie znano z jego życia. Czy kropla wody spadająca z palca nie odpowiada okruchom, za którymi ubogi na próżno tęsknił? Nawet ta prośba nie zostaje spełniona. Także Abraham nie może już nic zmienić w stanie bogacza.

Widać z tego, że wszelki wpływ na umarłych – czy to dobry, czy zły, czy przez ludzi lub ich modlitwy, czy przez aniołów i demony – jest całkowicie wykluczony. Człowiek po śmierci jest jedynie i wyłącznie w ręce Boga (Hebr 10,31). Pismo Święte nie zna ani wstawiennictwa, ani modlitw za zmarłych.

2.1.13 Wielka przepaść

Między Hadesem a łonem Abrahama jest utwierdzona wielka przepaść, której nie da się przekroczyć. Trudno o bardziej wymowny opis tego, że po śmierci nie można już zmienić miejsca swojego pobytu. Nie ma już możliwości upamiętania. Przepaści nie można pokonać ani przez współczucie, ani przez samowolę. Bogacz sam widzi, że nie ma już dla niego możliwości ucieczki z tego miejsca.

Po śmierci nie ma już miłosierdzia, ponieważ ziemskie życie człowieka daje dość możliwości i czasu, by przyjąć łaskę Bożą w Jezusie Chrystusie (Rzym 2,4; 2 Kor 6,2). Pan Jezus poważnie zwraca uwagę swoich słuchaczy na to, że ziemskie życie rozstrzyga o wieczności.

Kto powołuje się na możliwość upamiętania po śmierci – jako drugą szansę – i ją głosi, jest jak błędna gwiazda, która wskazuje drogę w ciemność (Jud 13). Oczekiwanie drugiej szansy po śmierci jest zgubne. Takiej możliwości, choćby człowiek bardzo jej pragnął, nie ma.

Dla bogacza nie ma już ratunku, ale myśli on o swoich braciach. Co może jeszcze zrobić, aby ich ostrzec? Przychodzi mu na myśl, że może

posłuchaliby kogoś, kto był martwy i może zaświadczyć, co następuje po śmierci. Lecz Abraham odpowiada, że bracia bogacza nie posłuchaliby nawet kogoś, kto wraca z umarłych. Dla tych, którzy w dzisiejszych czasach odrzucają Słowo Boże, nawet tak spektakularne świadectwo nie wystarczyłoby, by skłonić ich serce do upamiętania.

Jakiś czas później Pan przywołuje z umarłych innego Łazarza (Jan 11). Ten Łazarz był kimś takim, jakiego żądał bogacz. Ale na Łazarzu potwierdza się odpowiedź Abrahama. Zamiast przyjąć Jego świadectwo, Żydzi posuwają się nawet do tego, że naradzają się, jak zabić Pana życia i śmierci, aby uciszyć to świadectwo Jego wszechmocy.

Sam Pan Jezus wrócił z umarłych. Choć Jego zmartwychwstanie było potwierdzone przez naocznych świadków, a Jego uczniowie nieśli to poselstwo dalej, nie chciano przyjąć tego świadectwa. Zepsute serca ludzi nie chciały ugiąć się przed prawdą.

To prawda, że grzesznik nie zostaje przyprowadzony do Boga przez dowody, lecz tylko przez skruszone serce i oświecone sumienie.

Pytania do pogłębienia

- Uzasadnijcie, dlaczego opowieść w Ewangelii Łukasza 16 nie jest przypowieścią!
- Streśćcie, co oznaczają pojęcia „Hades" w NT i „Szeol" w ST!
- Po czym w Ewangelii Łukasza 16 widać, że po śmierci nie może już być drugiej szansy?

2.2 Bóg żywych

W znanym sporze saduceuszy z Jezusem w świątyni w Jerozolimie chodzi o zmartwychwstanie umarłych. Saduceusze byli znani z tego, że nie wierzyli w zmartwychwstanie. Ewangeliści Mateusz, Marek i Łukasz zgodnie o tym wspominają.

> *„Przyszli zaś niektórzy z saduceuszy, którzy twierdzą, że nie ma zmartwychwstania, i zapytali Go, mówiąc: Nauczycielu, Mojżesz napisał nam: Jeśli umrze czyjś brat, który ma żonę, a jest bezdzietny, niech jego brat weźmie ją za żonę i wzbudzi potomstwo swojemu bratu. Było więc siedmiu braci. Pierwszy wziął żonę i umarł bezdzietny; i drugi, i trzeci wziął ją; podobnie zaś wszyscy siedmiu: nie zostawili dzieci i umarli. W końcu umarła też ta kobieta. Której więc z nich będzie ta kobieta żoną przy zmartwychwstaniu? Bo siedmiu miało ją za żonę. I Jezus powiedział do nich: Synowie tego świata żenią się i za mąż wychodzą; ci zaś, którzy zostaną uznani za godnych udziału w tamtym świecie i w zmartwychwstaniu z umarłych, ani się nie żenią, ani za mąż nie wychodzą; bo*

też umrzeć już nie mogą, gdyż są równi aniołom i są synami Bożymi, będąc synami zmartwychwstania. A że umarli zmartwychwstają, wskazał też Mojżesz «przy krzaku cierniowym», gdy nazywa Pana «Bogiem Abrahama i Bogiem Izaaka, i Bogiem Jakuba». On zaś nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych; bo dla Niego wszyscy żyją. Niektórzy zaś z uczonych w Piśmie odpowiedzieli i rzekli: Nauczycielu, dobrze powiedziałeś. Nie śmieli Go bowiem już o nic pytać" (Łuk 20,27-40, por. Mar 12,18-27; Mat 22,23-33, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).

Przyjrzyjmy się nieco bliżej grupie saduceuszy i ich poglądowi.

2.2.1 Saduceusze[44]

Zanim zbadamy kilka szczegółów tego tekstu, oddajmy jeszcze raz głos ewangeliście Łukaszowi, tym razem z Dziejów Apostolskich: „Saduceusze bowiem uczą, że nie ma zmartwychwstania ani anioła, ani ducha" (rozdz. 23,8; por. Dz 4,2). Nauka saduceuszy była wewnętrznie spójna i konsekwentna. Jeśli nie było zmartwychwstania, to nie istniały też duchy, to znaczy duchy zmarłych,[45] oddzielone od ciała (Hebr 12,23; 1 Piotr 3,19).

Pozabiblijne świadectwo historyka Józefa Flawiusza to potwierdza, gdy pisze on, że saduceusze zaprzeczali nieśmiertelności duszy oraz karom i nagrodom w świecie podziemnym.[46]

Wskazuje to, że zmartwychwstanie i pozacielesne istnienie ducha-duszy po śmierci są ze sobą bezpośrednio związane i od siebie zależne. Saduceusze wiedzieli, że zmartwychwstanie i duch-dusza oddzielony od ciała nie przeczą sobie, lecz są ze sobą tak ściśle związane, że jedno nie może istnieć bez drugiego. Dlatego zaprzeczali jednemu i drugiemu.[47]

---

44. Saduceusze (nazwani być może od arcykapłana Sadoka z czasów Salomona) wywodzili się z dawnej arystokracji kapłańskiej i w okresie od ok. 150 przed Chr. do 70 po Chr. tworzyli konserwatywne i przychylne Rzymianom stronnictwo żydowskiego rodu kapłańskiego. W przeciwieństwie do faryzeuszy, których byli „tradycyjnymi" przeciwnikami, saduceusze zaprzeczali dalszemu życiu duszy oraz istnieniu aniołów i duchów. Nie wierzyli też w Boże ingerencje w sprawy ludzkie. Ponadto jako przeciwnicy faryzeuszy odrzucali ustną Torę i przedkładali Bożą opatrzność nad wolną wolę człowieka. Za objawienie uznawali tylko pięć Ksiąg Mojżeszowych, odrzucali natomiast nadzieje na zmartwychwstanie i wiarę w aniołów (Dz 23,8). Ponieważ saduceusze nie mieli szerokiego poparcia w ludzie, zniknęli jako grupa wpływowa politycznie i religijnie.

45. W tym wersecie rozróżnia się aniołów i duchy, co dowodzi, że duchy są tu duchami zmarłych. W innych miejscach aniołowie też są nazywani duchami (np. Hebr 1,14).

46. *Geschichte des Jüdischen Krieges*, księga 2, rozdział 8.14.

47. Natomiast te nauki należały do przekonań faryzeuszy (por. Dz 23,6-7).

Odpowiedzią Pana Jezusa na tę wykrętną argumentację jest to, że Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych, bo dla Niego wszyscy żyją (w. 38). Ten fakt Pan wyprowadza ze słów Jahwe do Mojżesza z płonącego krzaka: „Ja jestem Bogiem twojego ojca, Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba" (2 Mojż 3,6; zob. także w. 14-15). Słuchacze wiedzieli, że żaden z trzech praojców w chwili, gdy Jahwe wypowiadał te słowa, już nie żył. Wszyscy umarli. Jeśli więc śmierć oznacza całkowite albo choćby tylko ograniczone w czasie wygaśnięcie i nieistnienie, jak Jahwe może mówić, że jest ich Bogiem? Wtedy Bóg rzeczywiście byłby Bogiem umarłych. Bóg nie jest jednak Bogiem czegoś, co nie istnieje. Słuchacze to zrozumieli, bo niektórzy z uczonych w Piśmie powiedzieli, że dobrze powiedział. Saduceusze nie potrafili nic odpowiedzieć na tę Bożą mądrość[48] – zamknął im usta, bo bardzo błądzili (Mat 22,34).

Niektórzy tłumaczą to tak, że praojcowie żyją w pamięci czy w zamyśle Boga, ponieważ kiedyś zostaną wskrzeszeni. Ale ten werset nie dopuszcza innego wniosku niż ten, że praojcowie w chwili, gdy Bóg mówił z krzaka, musieli w jakiś sposób żyć (a więc nie tylko jako myśl we wspomnieniu). Nie jest powiedziane, że Bóg „był" Bogiem praojców ani że „będzie" nim ze względu na zmartwychwstanie, lecz że „jest" nim, i to aż do dziś. Nie jest też powiedziane, że dla Niego „żyli", lecz że „żyją".

Tylko Łukasz podaje, że Pan Jezus rozciąga fakt, iż umarli żyją, na wszystkich ludzi, gdyż mówi: „bo dla Niego żyją *wszyscy*" (a więc nie tylko praojcowie). To jednoznacznie obejmuje także tych, którzy – jak praojcowie – dawno umarli.

2.2.2 Mojżesz i Eliasz na górze przemienienia

Sami ewangeliści podają przykład dwóch wierzących z czasów ST, którzy żyli po swojej śmierci. Przy uwielbieniu Jezusa[49] na górze przemienienia ukazali się Mojżesz i Eliasz. Eliasz nie umarł, lecz został wzięty do nieba (2 Król 2,11), podobnie jak Henoch (1 Mojż 5,24).

Można jeszcze zrozumieć, że Eliasz ukazał się tam osobiście, bo nie umarł. Ale jak jest z Mojżeszem? On umarł (5 Mojż 34,6; por. Jud 9). Skąd więc przyszedł Mojżesz, jeśli po śmierci już nie żył? Czy już zmartwychwstał? Biblia nic o tym nie mówi i nie może tak być, bo nie Mojżesz, lecz Chrystus jest

48. Co ciekawe, Jezus cytował 2 Księgę Mojżeszową, ponieważ saduceusze uznawali za Słowo Boże tylko pięć Ksiąg Mojżeszowych. W swoich wypowiedziach o zmartwychwstaniu, istnieniu aniołów i nieśmiertelności (bo aniołowie nie umierają) obalił od razu kilka poglądów saduceuszy.
49. Mat 17,1-8; Mar 9,2-8; Łuk 9,28-36.

pierwiastkiem tych, którzy zasnęli (1 Kor 15,20.23), a zmartwychwstanie wierzących jeszcze nie nastąpiło.

Wieczny Bóg (Rzym 16,26) jest Bogiem żywych. Dlatego także Mojżesz żyje teraz, po swojej śmierci, a przed swoim zmartwychwstaniem. Bóg nie wskrzesił Mojżesza i Eliasza na to ukazanie się, by potem znowu położyć ich spać. I nie można sobie wyobrazić, że tylko oni sami – a nie wszyscy wierzący – są w świadomym i błogim stanie. Wierzący wszystkich czasów są teraz wszyscy w raju.[50]

Tak więc zarówno z ukazania się Mojżesza i Eliasza, jak i ze słów Pana, gdy odpowiadał saduceuszom, a także z kontekstu całego Pisma Świętego jasno wynika, że wszyscy, którzy umarli, żyją.

Dla wielu Żydów (z wyjątkiem saduceuszy) było oczywiste, że zmarli żyją. Wierzyli na przykład, że Abraham, Izaak i Jakub są teraz w miejscu, do którego idzie także wierny Żyd, by zostać tam przyjętym przez praojców.[51]

Sam Bóg podtrzymuje życie nie tylko ludzi żyjących na ziemi, lecz także zmarłych, ponieważ oni i wszystko, co w ogóle żyje, zależą od Niego. W tym sensie nieśmiertelność duszy nie jest nieśmiertelnością samą w sobie, lecz zależy od Boga jako źródła życia.

Gdy Pan Jezus mówił o praojcach, nie chodziło o stan po śmierci, lecz o zmartwychwstanie. Powiedział jednak, że dowodem na zmartwychwstanie jest fakt, że praojcowie w tym czasie żyli. To jest niezwykle ważne i w skrócie mówi: ponieważ dusze zmarłych żyją, musi nastąpić zmartwychwstanie. Dlaczego tak jest?

2.2.3 Związek między życiem po śmierci a zmartwychwstaniem

Śmierć, która przez grzech weszła na świat, pokrzyżowała Boży plan stworzenia w odniesieniu do człowieka. Śmierć kładzie kres życiu fizycznemu, cielesnemu istnieniu człowieka na ziemi, podczas gdy człowiek jako osobowość ducha-duszy żyje jednak dalej. Osobowość ducha-duszy bez ciała nie była jednak zamiarem Boga, gdy stwarzał człowieka.[52] Ponieważ Jego zamiary i plany są nieodwołalne (Rzym 11,29), ciało musi zostać wskrzeszone, aby wypełniły się plany Boga, które miał od początku, i aby człowiek został przywrócony w swojej „całości". Śmierć nie ma ostatniego słowa. Dusze bez ciała, gdyby to był ich wieczny stan, dowodziłyby, że zwyciężyła śmierć. W przeciwieństwie do tego wiara grecka uważała śmierć za trwałe uwolnienie od

50. Por. punkt 2.3.
51. Apokryf 4 Księga Machabejska 13,16.
52. Por. punkt 3.4.

ciała. Zmartwychwstanie przywraca człowiekowi jedność, której chciał dla niego Bóg.

2.2.4 Obraz ziarna

Z faktem, że *wszyscy* żyją, zgadza się także obraz, którego używa Paweł, aby zilustrować zmartwychwstanie. Mówi o ziarnie, które najpierw zostaje włożone w ziemię, zanim wyda owoc. Porównuje je z martwym ciałem zmarłego wierzącego, który kiedyś zmartwychwstanie (1 Kor 15,35-44; por. Jan 12,24).

Ciekawe jest to, że ziarno w ziemi właściwie nie umiera naprawdę w tym sensie, że proces organiczny całkiem się kończy. Gdyby ziarno całkowicie przeminęło i się rozłożyło, nigdy nie wyrósłby z niego owoc. Z zarodka jednak, który pozostaje żywy, wyrasta nowa roślina. Zarodek nosi w sobie wszystkie informacje genetyczne, które decydują o roślinie, jaka ma wyrosnąć. Okrywa nasienna, czyli łupina, która otacza zarodek, odpada i przemija. W dosłownym sensie umiera więc tylko ta część.

Ten proces jest kolejną wskazówką na to, że człowiek (w 1 Kor 15 chodzi o wierzącego) po swojej śmierci żyje dalej. Zewnętrzna okrywa ziarna zostaje porównana z ciałem, które przemija. Zarodek można porównać z człowiekiem wewnętrznym (2 Kor 4,16), z duchem-duszą. Ta część człowieka żyje po śmierci dalej. Jest to zarazem powód, dla którego ciało zostanie znów wskrzeszone, tak jak zarodek wydaje nowy owoc.

Zwracamy uwagę na to, że zasianie ziarna w ziemię zostaje wyraźnie nazwane „umieraniem", choć oczywiście jakaś jego część żyje dalej. Nie jest to sprzeczność, ponieważ w Biblii śmierć człowieka nigdy nie oznacza jego całkowitego końca, lecz oddzielenie ducha-duszy od ciała.

Pytania do pogłębienia

- Jaki związek istnieje między życiem po śmierci a zmartwychwstaniem?
- Dlaczego musi nastąpić zmartwychwstanie?
- W jakim sensie obraz ziarna jest nie tylko obrazem zmartwychwstania, lecz także życia po śmierci?

2.3 Złoczyńca na krzyżu

Słowa Pana Jezusa Chrystusa do jednego ze złoczyńców wyraźnie pokazują, że istnieje życie po śmierci. Mówi On tam: „Zaprawdę, powiadam ci: Dziś będziesz ze mną w raju" (Łuk 23,43).

Scena na Golgocie jest poruszająca. Dla obu złoczyńców po prawej i po lewej stronie Jezusa nadszedł koniec. Otrzymywali to, na co zasłużyli swoimi czynami. Nie było już dla nich najmniejszego promyka nadziei. W swojej

rozpaczy jeden ze złoczyńców, żałując swojej winy, zwraca się do człowieka pośrodku – to była jedyna rzecz, jaką mógł jeszcze zrobić. Powiedział: „Wspomnij na mnie, Panie, gdy przyjdziesz do swego Królestwa!" (Łuk 23,42). Złoczyńca przeczuwa, że człowiek obok niego, o którego niewinności jest przekonany, musi być obiecanym przez Boga Mesjaszem i Królem. Jeśli więc jest dla niego jeszcze jakakolwiek nadzieja, to u Tego, który kiedyś jako Król nad wszystkim będzie miał ostatnie słowo.

Złoczyńca myślał w tych chwilach o przyszłości, o czasie, gdy przyjdzie Mesjasz, aby objąć swoje panowanie. Na to była skierowana nadzieja Żyda. Ze Starego Testamentu wiele wiedziano o Mesjaszu: o Jego panowaniu, Jego Królestwie, Jego wielkości i mocy.[53] Złoczyńca znał zmartwychwstanie przy ukazaniu się Mesjasza na początku Jego Królestwa (Dan 12,2; Iz 26,19). Prosił Go, aby o nim pamiętał, żeby mógł mieć udział w Jego Królestwie.

Pan Jezus udziela godnej uwagi odpowiedzi: „Dziś będziesz ze mną w raju". Odpowiedź wydaje się tak godna uwagi dlatego, że Zbawiciel w swoich słowach właściwie nie odnosi się do prośby złoczyńcy. Złoczyńca myśli o przyszłym Królestwie, Zbawiciel zaś mówi o raju. Nie mówi o przyszłości, lecz o „dziś".

Zdarzało się, że Pan Jezus czasami pozornie nie odpowiadał wprost na zadawane Mu pytania. Gdy jednak przyjrzeć się dokładniej, widać, jak wspaniałe są Jego odpowiedzi, ponieważ objawiają o wiele więcej, niż w ogóle zakładały pytania (por. Jan 2,19-22). Tak jest również tutaj, bo najwyraźniej raj i Królestwo nie oznaczają tego samego.

Zbadajmy więc, co w Piśmie należy rozumieć pod pojęciem *raj* i jakie wyobrażenie o raju miał złoczyńca czy w ogóle Żyd.

2.3.1 Raj

Słowo pochodzi prawdopodobnie z języka perskiego i oznacza mniej więcej „okrągłe ogrodzenie lub obwałowanie", „park". Używano go niegdyś na określenie wspaniałych ogrodów królów perskich. Podobnie używano go także w Starym Testamencie.[54] W Septuagincie, greckim przekładzie Starego Testamentu, używa się go na określenie ogrodu Eden, ziemskiego raju[55], albo po prostu ogrodu.[56] Z pierwszych rozdziałów Biblii poznajemy, jak pięknym miejscem był ziemski raj. Bóg przygotował go człowiekowi jako miejsce zamieszkania. Po upadku w grzech człowiek został z raju wygnany i nie wolno

53. Np. Ps 2; 8; 24; Iz 4; 9; 11; 53; Dan 2; 7; Mich 5 i in.
54. Neh 2,8; Kazn 2,5; PnP 4,13.
55. 1 Mojż 2,8; 13,10; Iz 51,3; Ez 31,8.
56. 4 Mojż 24,6; Iz 1,30; Ez 31,8.

mu było już do niego wejść. Potem nie słyszymy już nic o tym raju. Pierwotny, ziemski raj w Edenie już nie istnieje. Jest więc jasne, że Pan Jezus nie miał na myśli tego raju.

Ponieważ to, co mówi Stary Testament, ogranicza się do raju w Edenie i nigdzie w Starym Testamencie nie mówi się o innym raju, sięgamy do tradycji żydowskiej jako pozabiblijnego źródła informacji, aby się dowiedzieć, co w czasach Jezusa rozumiano pod pojęciem *raj*.

2.3.2 Raj w tradycji żydowskiej

Tradycja żydowska, czyli dawna synagoga, znała w czasach Jezusa raj w trzech różnych postaciach.[57]

- Pierwotny, ziemski raj, który był miarodajny dla wszystkich dalszych wyobrażeń o raju.
- Raj dusz, który służy duszom sprawiedliwych, które zasnęły, jako miejsce pobytu w stanie pośrednim. Wierzono w niebiański raj dusz. Według tego wyobrażenia zostali tam przyjęci Henoch i Eliasz, ale także praojcowie.
- Raj czasów ostatecznych na ziemi, którego ośrodkiem będą Izrael i Jerozolima pod panowaniem Mesjasza i który zostanie przekazany zbawionym po zmartwychwstaniu i sądzie ostatecznym.

Ponieważ Bóg zamknął ziemski raj i odebrał go ziemi, nabrano przekonania, że jest on teraz w niebie i zarazem znów ukaże się jako rajskie Królestwo pokoju. Ziemski raj staje się wzorem raju zaświatów i raju przyszłego.

Inne znane z judaizmu określenia niebiańskiego miejsca pobytu zbawionych to:

- „Kraina żyjących" – nawiązanie do Psalmu 116,9: „Będę chodził przed Panem w krainie żyjących".
- „Wiązanka żyjących" (1 Sam 25,29) – wiązankę żyjących, przechowywaną u Pana, często rozumiano jako miejsce zbawionych.
- „Skarbiec"[58] – „niech twoja dusza będzie przechowana w skarbcu życia wiecznego".
- „Pod tronem Boga" – dusze sprawiedliwych są przechowywane pod tronem chwały.[59]
- „Niebo" – dusze przebywają w niebie, dopóki w zmartwychwstaniu nie zostaną znów połączone z ciałem.

57. Strack & Billerbeck, *Kommentar zum Neuen Testament aus Talmud und Midrasch*, München (C.H. Beck).
58. Tamże.
59. Por. Obj 6,9.

Te świadectwa pokazują wyraźnie, że w czasach Jezusa istniało rozumienie, czyli wyobrażenie zaświatów, które wyraźnie wykraczało poza objawienie Starego Testamentu. Skąd się to rozumienie wzięło, trudno ustalić. Decydujące jest to, że Jezus w tym kontekście używa pojęć „raj" (Łuk 23,43), „piekło"[60] i „Hades" (np. Łuk 16,23), które opisywały ówczesną wiarę Żydów, a szczególnie faryzeuszy, w zaświaty. Paweł był faryzeuszem i także on wierzył w dalsze życie duszy po śmierci i w zmartwychwstanie. Te pojęcia nie były więc dla Żydów nowe. Tym samym Pan Jezus Chrystus potwierdza główną treść tej wiary, która zawierała pewien stopień prawdy.[61] To tło pomaga nam w zrozumieniu. Miarodajna dla oceny tego, co jest Bożą prawdą, pozostaje jednak zawsze wyłącznie Biblia, natchnione Słowo Boże.

2.3.3 Raj w Nowym Testamencie

Jest oczywiste, że Pan Jezus nawiązuje do ówczesnego wyobrażenia, według którego raj jest miejscem, gdzie przebywają dusze zmarłych sprawiedliwych. Wynika to nieuchronnie z sytuacji. W dniu swojej śmierci na krzyżu mieli pójść do raju. Zbawiciel mówi w gruncie rzeczy: „Nie musisz czekać, aż ukażę się w królewskim panowaniu; nie, już dziś możesz pójść za mną do raju". Zbawiciel umarł tego dnia i oddał swego ducha w ręce Ojca. Złoczyńca umarł wkrótce po Nim. Gdy Pan umarł, poszedł do raju, a złoczyńca poszedł tam za Nim jako ułaskawiony grzesznik.

Słowo „raj" występuje w Nowym Testamencie oprócz Ewangelii Łukasza 23,43 tylko jeszcze dwa razy. Paweł opowiada o raju i o niezwykłym doświadczeniu, gdy został tam pochwycony:

> *„Znam człowieka w Chrystusie, który przed czternastu laty (czy w ciele, nie wiem, czy poza ciałem, nie wiem; Bóg wie) został uniesiony aż do trzeciego nieba. I znam takiego człowieka (czy w ciele, czy poza ciałem, nie wiem; Bóg wie), że został uniesiony do raju i słyszał niewypowiedziane słowa, których człowiekowi nie wolno mówić" (2 Kor 12,2-4, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).*

Paweł nazywa raj trzecim niebem. To określenie występuje tylko w tym kontekście i wyraźnie pokazuje, że chodzi o niebiański raj. Pojęcie „trzecie niebo" jako synonim raju można wyjaśnić następująco: pierwsze niebo to atmosfera, w której żyjemy, drugie niebo to przestrzeń kosmiczna z gwiazdami, a trzecie niebo to raj, gdzie mieszka Bóg.

60. Gr. „Gehenna" (np. Mat 5,22).
61. Zob. na ten temat „Facts and Theories as to a future State" w: F.W. Grant, *Old Testament Shadows*, Charlotte, North Carolina (Books for Christians), 1972, s. 246 nn.

Pomocną paralelę znajdujemy w Liście do Hebrajczyków 9,23 (por. 8,5). Mówi się tam, że przybytek i związana z nim służba Boża w Starym Testamencie są odbiciem rzeczy niebiańskich. „Trzecie niebo" wskazuje na kolejność i stopniowanie, jakie można rozpoznać także w przybytku. Przez dziedziniec (1) przechodziło się przez miejsce święte (2) do miejsca najświętszego (3). Tam była arka przymierza, tron Boga. Tam mieszkał Bóg. Przybytek był domem Boga, mieszkaniem Boga na ziemi.[62]

Pojęcie „*trzecie niebo*" nasuwa więc myśl o mieszkaniu Boga. To jest istotna cecha raju. Tam więc, tak jak niegdyś w przybytku, jest chwała Boga. Tę chwałę ogląda się teraz w obliczu Chrystusa (2 Kor 4,4-6), bo On zasiada tam po prawicy Boga (1 Piotr 3,22).

Dla Pawła było niemożliwe, by ludzkimi słowami opowiedzieć o tej olśniewającej chwale. To, co tam widział i słyszał, przewyższało ludzką wyobraźnię, jak można wywnioskować z jego słów.

Stwierdziliśmy już, że Pan Jezus, gdy zwrócił się do złoczyńcy, nawiązał do żydowskiego wyobrażenia o raju jako miejscu pobytu dusz po śmierci. W 2 Liście do Koryntian 12,2 nie można jednak znaleźć tego znaczenia. Wynika z tego, jak pokaże jeszcze także trzecie miejsce, że nie możemy ograniczać pojęcia „raj" tylko do miejsca pobytu wierzących, którzy zasnęli. Raj nie został „urządzony" w tym celu i na ograniczony czas. Z pewnością zamiarem Boga nie było zapoznanie Pawła ze stanem wierzących, którzy zasnęli, w raju. Nie, chodziło Mu o to, aby pokazać mu niebiańskie wspaniałości, których ośrodkiem jest uwielbiony Chrystus,[63] i to jako zachętę i przygotowanie do jego dalszej służby.

A jednak z 2 Listu do Koryntian 12 wynika podstawowy fakt, który jest rozstrzygający dla stanu pośredniego. Paweł dwukrotnie wspomina (w. 2-3), że nie wiedział, czy został uniesiony do raju w ciele, czy poza ciałem. Było więc dla niego możliwe przebywanie w raju poza ciałem. Dokładnie to dzieje się także wtedy, gdy umiera wierzący. Jego ciało przemija i się rozpada, podczas gdy duch-dusza idzie do raju. To jest jasny dowód na to, że można istnieć świadomie poza ciałem, czyli bez ciała.

W Objawieniu Jana 2,7 raj zostaje wspomniany po raz trzeci:

„Kto ma ucho, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów! Temu, kto zwycięża, dam jeść z drzewa życia, które jest w raju Bożym".

62. Wierzący mają teraz, na podstawie dokonanego dzieła Chrystusa, w sposób duchowy, przez wiarę, swobodny dostęp do obecności Boga, do Jego bezpośredniej bliskości (Hebr 4,16; 10,19 i nn.; Ef 2,18).
63. Ef 1,3; 2,6; Kol 3,1-4; Filip 3,20.

Także tutaj jest mowa o niebiańskim raju. Opis nawiązuje do opisu ogrodu w Edenie. Bo i tutaj mówi się o drzewie życia. Stało ono wtedy pośrodku ogrodu (1 Mojż 2,9), tak jak Chrystus od swojego wniebowstąpienia jako uwielbiony człowiek jest ośrodkiem niebiańskiego raju. W drzewie życia Chrystus jest widziany jako prawdziwe źródło życia (Jan 14,6; Dz 3,15).

Zwycięzcom zostaje obiecane, że będą jeść z drzewa życia, które jest w raju Bożym. Ta obietnica, która zasadniczo dotyczy wszystkich wierzących, nie ogranicza się do czasu po śmierci aż do zmartwychwstania, lecz będzie błogosławieństwem wierzących na całą wieczność. Dlatego drzewo życia znajdujemy jeszcze w nowym stworzeniu (Obj 22,2.14.19).

Pojęcie „raj" także tutaj nie dotyczy tylko ograniczonego w czasie stanu pośredniego i miejsca pobytu dusz zmarłych. Tutaj chodzi o raj Królestwa pokoju i nowego stworzenia, w którym narody i zmartwychwstali święci będą korzystać z drzewa życia.

Z tego rozważania wnioskujemy, że niebiański raj jest miejscem (i zawsze nim był), gdzie mieszka Bóg Ojciec. Pan poszedł do Ojca, gdy na krzyżu oddał swego ducha w Jego ręce. To miejsce bezpośredniej bliskości Boga jest wypełnione chwałą Boga, którą teraz ogląda się w Chrystusie. Tam idą święci wszystkich czasów, gdy zasypiają. Idą do domu, bo niebo jest ich ojczyzną (2 Kor 5,8; Filip 3,20). Tam pozostają (to znaczy ich duch-dusza) aż do dnia zmartwychwstania. Zażywają tam odpoczynku od swoich trudów (Obj 14,13) w obecności swego Odkupiciela (Filip 1,23).

2.3.4 Czy możliwa jest inna wykładnia Ewangelii Łukasza 23,43?

Jeśli się zakłada, że nie ma życia po śmierci, to raj oczywiście nie może być miejscem dusz zmarłych. Dlatego próbuje się uzasadnić, że raj oznacza tutaj przyszłe Królestwo. Tradycja żydowska (zob. wyżej) obala jednak tę myśl. Wyraźnie pokazują to zwłaszcza słowa Pana na krzyżu: „Dziś [nie w przyszłości] będziesz ze mną w raju". Pan mówił o „dziś" dlatego, że w dniu swojej śmierci poszedł do raju.

To „dziś" stanowi problem dla poglądu, że Królestwo i raj są tym samym, ponieważ Królestwa w mocy do tej pory jeszcze nie ma. Ten problem próbowano rozwiązać w ten sposób, że przecinek czy dwukropek stawiano nie przed „dziś", lecz po „dziś". Wtedy „dziś" nie odnosi się już do chwili wejścia do raju, lecz do chwili wypowiedzi Jezusa.

Zasadniczo trzeba zauważyć, że autorzy Nowego Testamentu nie znali interpunkcji. Znaki przestankowe i odstępy między słowami zostały wprowadzone dopiero później, mniej więcej w IV wieku po Chr. Jednak tylko jeden jedyny(!) rękopis łączy przez interpunkcję „dziś" z chwilą

wypowiedzi[64], a nie z wejściem do raju.[65] Byłoby to też zupełnie sprzeczne ze sposobem mówienia Łukasza, jak pokazują miejsca Łuk 2,11; 4,21; 19,5.9; 22,34.

To samo dotyczy także Listu Jakuba 4,13 i Listu do Hebrajczyków 3,7. W tych wersetach znajdujemy porównywalną budowę zdania. Także tutaj „dziś" nie stoi po to, by wskazać chwilę wypowiedzi, lecz by podkreślić chwilę wydarzenia. Znaczenie słowa „dziś" jest jednoznaczne. U Łukasza mielibyśmy ponadto zbędne podwojenie, ponieważ słowa „powiadam ci" już stoją w czasie teraźniejszym. Czy dla złoczyńcy było niejasne, kiedy słyszał słowa Pana? Nie.

Pan Jezus w swojej odpowiedzi odnosi się do właściwej potrzeby złoczyńcy. Polegała ona na tym, co się z nim stanie w dniu jego śmierci, w owo „dziś" krzyża. Dokąd pójdzie po drugiej stronie śmierci? Na to zasadnicze i w tych chwilach rozstrzygające pytanie odpowiada Pan Jezus, chociaż sam złoczyńca o to nie zapytał. Tak w godzinach śmierci oczekiwanie i nadzieja złoczyńcy zostają więcej niż spełnione. Zostają daleko przewyższone, bo wolno mu zaraz po swojej śmierci pójść za Chrystusem do niebiańskiego raju.

Tym samym zostało nam dane Boże słowo pocieszenia, mianowicie że także dla nas obowiązuje to, co stało się udziałem złoczyńcy. Nasz stan był dokładnie taki jak stan złoczyńcy. Byliśmy bez nadziei i przez winę grzechu wydani na wyrok śmierci. Ale Jego łaska uchyliła wyrok, ponieważ On umarł na krzyżu. I dlatego także nam wolno, jeśli umrzemy przed Jego przyjściem, pójść do raju. Być może nie unikniemy umierania, tak jak i złoczyńca go nie uniknął. Ale śmierć prowadzi nas do naszego Pana.

Ponieważ człowiek sam przez swoje nieposłuszeństwo utracił dostęp do raju, to Chrystus przez swoją łaskę otwiera nam drogę do raju, i to nie dopiero w nowym stworzeniu, lecz już wtedy, gdy umieramy.

Pytania do pogłębienia

- Co oznacza „raj"
- w Starym Testamencie?
- u Jezusa Chrystusa w Ewangelii Łukasza 23?
- u Pawła w 2 Liście do Koryntian 12?
- Kto tam przebywa?

64. Rękopis syryjski, syryjski kodeks Curetona, V wiek.

65. Ten werset był też przy przepisywaniu zmieniany lub uzupełniany. Z niektórych rękopisów można rozpoznać, że części zdania, takie jak „Bądź więc dobrej myśli", „ogród Eden" zamiast „raj", „Czy naprawdę wierzysz", zostały dodane później. Zob. Bruce Metzger, *A Textual Commentary on the Greek New Testament*, London (United Bible Societies), 1975, s. 181, 182.

- Jakie znaczenie ma raj dla człowieka w ogóle?

2.4 Wieczna chwała – nadzieja w obliczu śmierci

Być może tekst z 2 Listu Pawła do Koryntian jest najobszerniejszym i najbardziej pouczającym fragmentem na nasz temat, jaki znajdujemy w listach Nowego Testamentu. Ciągłe stawanie wobec śmierci przez cierpienia dla Chrystusa skłania apostoła Pawła do pisania o śmierci, o zmartwychwstaniu i o czasie pomiędzy nimi. Te wersety zawierają potężne, Boże pocieszenie (2 Kor 1,3; 2 Tes 2,16), którego świat nie zna (1 Tes 4,13).

Właściwie można by sądzić, że Koryntianie zostali już obszernie pouczeni na ten temat w 1 Liście do Koryntian 15. Tam chodziło o przeciwstawienie się herezji, która zaprzeczała zmartwychwstaniu (w. 12). To skłoniło Pawła, by napisać podstawowe rzeczy o zmartwychwstaniu. Tutaj chodzi o to, jak ta nadzieja działa w trudnościach codziennego życia, jaką zachętę, jakie pocieszenie i jaką ufność może dać. Ze względu na kontekst przytaczamy tekst od 2 Listu do Koryntian 4,16 do 5,10:

> *„Dlatego nie upadamy na duchu, lecz choć nasz człowiek zewnętrzny niszczeje, to jednak nasz wewnętrzny odnawia się z dnia na dzień. Bo szybko przemijające, lekkie brzemię naszego ucisku przynosi nam ponad wszelką miarę wieczną wagę chwały, gdy nie patrzymy na to, co widzialne, lecz na to, co niewidzialne; bo to, co widzialne, jest doczesne, a to, co niewidzialne, wieczne.*
> *Wiemy bowiem, że jeśli nasz ziemski dom, namiot [lub: dom-namiot], zostanie zburzony, mamy budowlę od Boga, dom nie ręką uczyniony, wieczny, w niebiosach. Bo w tym namiocie wzdychamy i pragniemy przyoblec się w nasze mieszkanie, które jest z nieba: jeśli tylko, gdy jesteśmy odziani, nie zostaniemy znalezieni nadzy. Bo my, którzy jesteśmy w namiocie, wzdychamy obciążeni, ponieważ nie chcielibyśmy zostać zewleczeni, lecz przyobleczeni, aby to, co śmiertelne, zostało pochłonięte przez życie. A Tym, który nas właśnie do tego przygotował, jest Bóg, który dał nam zadatek Ducha. Zawsze więc jesteśmy dobrej myśli i wiemy, że dopóki jesteśmy u siebie w ciele, jesteśmy z dala od Pana (bo chodzimy przez wiarę, a nie przez oglądanie); jesteśmy jednak dobrej myśli i wolelibyśmy raczej być z dala od ciała i u siebie u Pana. Dlatego też staramy się, czy to u siebie, czy z dala, podobać się Jemu. Wszyscy bowiem musimy stanąć jawnie przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał to, co w ciele uczynił, według tego, jak postępował, czy to dobre, czy złe".*

W tym słowie Pisma zostają sobie przeciwstawione rzeczy doczesne, przemijające oraz rzeczy wieczne, niebiańskie. Na wadze wiary ucisk w porównaniu z wagą wiecznej chwały nic nie waży. Przez wiarę patrzymy już teraz na

przyszłą chwałę, do której zostaliśmy powołani (1 Piotr 5,10; 1 Tes 2,12), a która już teraz jest naszą własnością w wierze. Duch Święty nieustannie dąży do tego, aby nadzieja chwały pozostawała żywa w naszych sercach (Kol 1,27; Tyt 2,13; 1 Piotr 4,14). Jest to bezwzględnie konieczne, bo jesteśmy skłonni ustawiać nasze życie według rzeczy widzialnych i pozwalać, by one nami kierowały (4,18).

Paweł pisze o wiecznej chwale, gdy myśli o cierpieniach, które wywołała jego niestrudzona służba dla Chrystusa. Jak często patrzył śmierci w oczy (2 Kor 4,7-15; 11,23-28)! Istniała możliwość, że poniesie śmierć dla Chrystusa. Paweł najwyraźniej nie wyklucza już, że umrze przed powrotem Chrystusa.

W tym tekście chodzi o umieranie, o stan po śmierci aż do zmartwychwstania oraz o zmartwychwstanie i przemianę śmiertelnego ciała. Aby to obrazowo wyjaśnić, Paweł używa trzech obrazów z codziennego życia. Są to obrazy, które przybliżają nam przyszłe rzeczy. Nikt z autorów Nowego Testamentu nie mógł opisać tego stanu pośredniego ani ciała zmartwychwstania w chwale tak, abyśmy mogli to zrozumieć.[66] Nie, pozostaje dla nas wielkie, pełne oczekiwania napięcie, jak wspaniale będzie kiedyś.

Paweł używa w pierwszych 10 wersetach rozdziału 5 następujących obrazów:

- Ziemski namiot
- Przyobleczenie
- Podróż i ojczyzna

Zanim przyjrzymy się dokładniej pierwszemu obrazowi, zbadamy 2 Kor 4,16, gdzie znajdujemy klucz do zrozumienia tych obrazów.

> *„Dlatego nie upadamy na duchu, lecz choć nasz człowiek zewnętrzny niszczeje, to jednak nasz wewnętrzny odnawia się z dnia na dzień".*

Zostają tu wymienione dwa istotne pojęcia, które mają znaczenie dla istnienia człowieka po śmierci: człowiek zewnętrzny i człowiek wewnętrzny.

2.4.1 Człowiek zewnętrzny

Człowiek zewnętrzny to przemijający, śmiertelny człowiek, którego proces niszczenia dokonuje się na naszych oczach. Człowiek zewnętrzny jest w rozdziałach 4 i 5 opisany jeszcze następującymi wyrażeniami:

- naczynie gliniane (4,7)

66. Paweł wprawdzie został pochwycony do raju, ale również nie mógł opowiedzieć, co tam słyszał, widział i przeżył.

- ciało (gr. *sōma*) (4,10)
- śmiertelne ciało (gr. *sarx*) (4,11)
- ziemski namiot (5,1)
- to, co śmiertelne (5,4)

„Człowiek zewnętrzny" to ta część człowieka, która jest widoczna na zewnątrz dla świata. W swoim ziemskim istnieniu zostaje on strawiony i wyniszczony przez wszystko, co na niego napiera i go atakuje. U Pawła działo się to szczególnie przez prześladowanie dla Chrystusa i przez jego niestrudzone zaangażowanie dla Królestwa Bożego i dla Kościoła Bożego (2 Kor 4,7-12; 11,23-28).

Człowiek zewnętrzny niejako otacza człowieka wewnętrznego i dlatego mówimy też o śmiertelnej powłoce. A jednak oddzielenie duszy od ciała, tego, co materialne, od tego, co duchowe, nie jest tu proste. W przypadku człowieka zewnętrznego chodzi o wszystko, co składa się na nasze ziemskie istnienie w śmiertelnym ciele. Funkcje psychiczne i umysłowe, a także emocje są tak związane z człowiekiem zewnętrznym, że rozczarowanie, przygnębienie i wyczerpanie mają tam swoje źródło.

Człowiek zewnętrzny jest poddany przemijalności i doczesności. W końcu śmierć rozbije to łatwo tłukące się naczynie. Ale Bóg, który wskrzesił Pana Jezusa z martwych, także rozbite naczynie ciała, które niejako rozpadło się w skorupy, w zmartwychwstaniu złoży z powrotem i uczyni doskonałym (2 Kor 4,14).

2.4.2 Człowiek wewnętrzny

Człowiek składa się jednak nie tylko z człowieka zewnętrznego, lecz także z wewnętrznego. Człowiek wewnętrzny oznacza zwróconą do wewnątrz, niematerialną i niewidzialną stronę człowieka. W 2 Liście do Koryntian 4,16 – 5,10 chodzi o wierzących,[67] bo tylko oni doświadczają codziennej odnowy. Człowiek wewnętrzny nie zna granicy wieku, jest nieustannie odnawiany przez Ducha Świętego. Człowiek wewnętrzny może patrzeć na rzeczy wieczne i ogarniać je wiarą. Bóg orzeźwia człowieka wewnętrznego, który ma więc tajemne źródło siły.

Piotr mówi o „ukrytym człowieku serca" (1 Piotr 3,4). Z serca wychodzi niezniszczalny (ponadczasowy!, to znaczy trwający zawsze, także poza śmiercią) łagodny i cichy duch.

67. Także niewierzący ma człowieka wewnętrznego, jednak w innym sensie, mianowicie ducha-duszę.

Pan Jezus mówi: „Albowiem z *wnętrza*, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli … wszystko to złe pochodzi z *wnętrza* i kala człowieka" (Mar 7,21-23; por. Mat 7,15; Łuk 11,39-40).

Człowiek wewnętrzny żyje z Boga i dla Boga. Ma upodobanie w zakonie Bożym (Rzym 7,22). Wierzący zostaje przez Ducha Bożego wzmocniony w człowieku wewnętrznym, aby Chrystus przez wiarę mógł mieszkać w jego sercu (Ef 3,16-17).

Z tego wszystkiego wynika, że także do człowieka wewnętrznego odnosi się to, co Paweł mówi w wersecie 18: „bo to, co widzialne, jest doczesne, a to, co niewidzialne, wieczne". Człowiek wewnętrzny będzie żył wiecznie.[68] Nie podlega on śmierci cielesnej.

Dlaczego nazywam pojęcia „zewnętrzny" i „wewnętrzny człowiek" pojęciami kluczowymi?

W następujących obrazach znajdujemy zgodność: namiot i odzienie odpowiadają człowiekowi zewnętrznemu. W tym ciele człowiek wewnętrzny jest u siebie i w nim mieszka. Mieszka w namiocie, jest odziany i może być z dala od ciała.

2.4.3 Ziemski namiot

„Wiemy bowiem, że jeśli nasz ziemski dom, namiot, zostanie zburzony, mamy budowlę od Boga, dom nie ręką uczyniony, wieczny, w niebiosach" (2 Kor 5,1, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).

Tutaj zostaje przedstawiony pierwszy obraz: nasze ziemskie istnienie w ludzkim ciele, doczesno-ziemska postać ciała, zostaje porównane z namiotem, w przeciwieństwie do jego wieczno-niebiańskiej postaci, budowli od Boga. Paweł, wytwórca namiotów (Dz 18,3), mówi z własnego doświadczenia. Namiot jest ziemski, ponieważ człowiek został ukształtowany z ziemi (1 Mojż 2,7) i ma swoje miejsce pobytu w sferze ziemskiej (1 Kor 15,48). Namiot przypomina o nietrwałości życia, o wędrówce, a także o krótkim pobycie w jednym miejscu. Człowiek będzie kiedyś musiał opuścić ziemię. Ponadto namiot mówi o schronieniu i mieszkaniu. Mieszka się w nim, tak jak my mieszkamy w naszym ciele.[69]

Gdy ten ziemski namiot, nasze ziemskie istnienie w ciele, zostanie zburzony przez śmierć, mamy *bezpośrednio* potem budowlę od Boga. To wielkie pocieszenie, bo wtedy śmierć jest bezpośrednim przejściem do niebiańskiej

68. Człowiek wewnętrzny to inne określenie nowego stworzenia, czyli nowego człowieka. Także życie wieczne, które otrzymuje wierzący, jest z tym ściśle związane.
69. Iz 38,12; Mar 14,58; Jan 2,19-22.

formy istnienia, która nie jest ręką uczyniona. Nie da się jej więc porównać z naszym ziemskim istnieniem w naszym śmiertelnym ciele. Ta budowla od Boga opisuje więc najpierw nasz stan po śmierci, który apostoł w wersecie 8 opisuje wyrażeniem „u siebie [w domu] u Pana".

Z tego namiotu można też zostać przez śmierć „zewleczonym" (w. 4). Trzy obrazy, których używa Paweł, przechodzą jeden w drugi, tak że w wersecie 2 mieszkanie jest zarazem odzieniem. Można więc także „wyprowadzić się" z tego namiotu i go opuścić (w. 8). Wskazuje się tu, że człowiek może być (mieszkać) w ciele (namiocie), ale może je także opuścić (wyprowadzić się z niego), aby przebywać gdzie indziej.

Tę samą myśl znajdujemy u apostoła Piotra w 2 Liście Piotra 1,13-14. Wkrótce miał umrzeć jako męczennik i pożegnać się z ziemią (w. 15), aby być w domu, u swego Pana. Na określenie swojej śmierci używa słowa „odejście" (gr. *exodus*). To jest wyjście z ziemskiego namiotu. Jest jasne, że istnienie Piotra nie ustało. Poszedł do innego miejsca po drugiej stronie śmierci – do swego Pana. Zamienił kruchy namiot na niezniszczalną budowlę Bożą.

O tej formie istnienia wiemy tylko tyle, że jest wieczna i niebiańska. Z tych dwóch cech można jednak wnioskować, że nasze szczęście i radość są wielkie już przed naszym zmartwychwstaniem. A jednak jest to stan pośredni, a nie stan ostateczny. Ciało się rozpadło i jest jeszcze pod władzą śmierci. Wydaje się, jakby śmierć miała ostatnie słowo. Gdyby tak było, Bóg nie mógłby dojść do swojego doskonałego uwielbienia. Bóg jednak osiągnie swój ostateczny cel, bo On jest zwycięzcą nad śmiercią. Dowodzi tego zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Dlatego Bóg w zmartwychwstaniu wierzących przywróci jedność człowieka, składającego się z ducha, duszy i ciała. Tak więc „budowla od Boga" obejmuje także nasze ciało zmartwychwstania, które jest naszą wieczną częścią.

To znaczenie ma budowla w następnych wersetach 2 i 4. Bóg daje (buduje) wierzącemu wieczny dom, w przeciwieństwie do kruchego namiotu. To jest ciało chwały, które Chrystus ma teraz (Filip 3,21; 1 Jan 3,2). Ten dom należy do nieba, ponieważ jest ciałem niebiańskim (1 Kor 15,48-49), które tam ma swoje przeznaczenie i ojczyznę. Śmierć nie może go już tknąć ani tym bardziej zniszczyć, bo jest wiecznym domem, który nie jest uczyniony (ludzką) ręką, lecz przez Boga.

2.4.4 Przyobleczenie

„Bo w tym namiocie wzdychamy i pragniemy przyoblec się w nasze mieszkanie, które jest z nieba" (2 Kor 5,2, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).

Nasze ziemskie ciało cierpi z powodu skutków grzechu. Codziennie wzdychamy z powodu dolegliwości, trudności i ograniczeń, które przez grzech weszły na świat. Dlatego tęsknimy za chwilą, gdy otrzymamy nowe ciało, które nie ma już nic wspólnego z grzechem i jego skutkami. To mieszkanie jest dla nas przygotowane. Gdy to nastąpi, zostaniemy „przyobleczeni". (Tutaj pierwszy obraz mieszkania przechodzi w drugi obraz odzienia.) W tej chwili następuje wymiana szat. Stara szata, to, co śmiertelne (w. 4), zostaje na zawsze odłożona, ponieważ musi ustąpić nowej szacie życia. W 1 Liście do Koryntian 15,51-54 ta chwila jest nazwana „przemianą".

My, żyjący, zostaniemy przemienieni, gdy Pan Jezus Chrystus przyjdzie znowu, aby zabrać dzieci Boże do niebiańskiej ojczyzny, do domu Ojca (Jan 14,3). W tym wersecie chodzi tylko o wierzących, którzy w tej chwili żyją, ponieważ wierzący, którzy zasnęli, nie zostaną „przyobleczeni", lecz „odziani", gdy otrzymają ciało zmartwychwstania: „Bo to, co skażone, musi odziać się w nieskażoność, a to, co śmiertelne, musi odziać się w nieśmiertelność" (1 Kor 15,53).

Umarli w Chrystusie zmartwychwstaną, a żyjący zostaną przemienieni. Wtedy wszyscy będą podobni do Syna Bożego i będą mieć niebiańskie ciało zmartwychwstania, aby na zawsze mieszkać w niebiańskim domu Ojca.[70]

W 2 Kor 5,3 Paweł wypowiada poważne ostrzeżenie przed nagością:

„… jeśli tylko, gdy jesteśmy odziani, nie zostaniemy znalezieni nadzy".

W tym zdaniu wtrąconym Paweł stwierdza, że mimo odzienia istnieje możliwość bycia nagim. To pozorna sprzeczność, bo kto jest odziany, nie może być jednocześnie nagi. Co znaczy zostać znalezionym nagim? To wyrażenie ma znaczenie prawne: stanąć przed sądem i zostać rozpoznanym w swoim stanie – jako winny albo niewinny. W tym wersecie wyrok „znaleziony nagi" odnosi się do duchowego stanu serca.

Trafną ilustrację tego znajdujemy u Adama. Gdy zgrzeszył, Bóg wywołał go z jego kryjówki. Ukrył się, ponieważ stwierdził, że jest nagi (1 Mojż 3,7.10-11). Aby okryć swoją nagość, zrobił sobie przepaskę z liści figowych. Ale ta szata nie mogła się ostać przed Bogiem. Liście nie mogły okryć jego nagości. Przed Bogiem był mimo odzienia nagi.

Wtedy Bóg sam sporządził człowiekowi szaty ze skór zwierząt (1 Mojż 3,21). Te zwierzęta musiały umrzeć. To mówi obrazowo o śmierci i przelanej

70. Jan 14,1-3; 17,24; 1 Kor 15,51-55; Filip 3,20-21; 1 Tes 4,13-18; Jud 21.

krwi Chrystusa, przez którą grzesznik zostaje zbawiony, gdy zostaje przyodziany w „szaty zbawienia”.[71]

Wierzący jest przyodziany w sprawiedliwość Chrystusa i w nią owinięty. Niewierzący natomiast są duchowo nadzy i w tym stanie staną kiedyś przed Bogiem, tak jak Adam (Obj 20,11-15). Tam zostaną obnażeni i odkryci w swoim grzechu, ponieważ nie mają „płaszcza sprawiedliwości”. Dlatego są zgubieni i idą na wieczną mękę.

To krótkie zdanie wtrącone jest poważnym ostrzeżeniem dla wszystkich, którzy są chrześcijanami tylko z pozoru i przyjęli tylko zewnętrzną formę chrześcijaństwa. Przy przyjściu Pana okaże się, że nie przywdziali szat zbawienia, a tylko one mogą się ostać przed Bogiem. Przyjdzie dla nich dzień przed tronem Boga, gdy wszystko stanie się jawne. Wtedy nie będzie już pozorów ani zakrywania, wszystko będzie obnażone i odkryte przed oczami Boga (Hebr 4,13).

Tekst mówi dalej:

> *„Bo my, którzy jesteśmy w namiocie, wzdychamy obciążeni, ponieważ nie chcielibyśmy zostać zewleczeni, lecz przyobleczeni, aby to, co śmiertelne, zostało pochłonięte przez życie” (2 Kor 5,4, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).*

„Zewleczenie” to rozebranie (w. 1) ziemskiego namiotu przez śmierć. Choć śmierć przez zmartwychwstanie Chrystusa stała się naszym sługą (1 Kor 3,22-23), aby zaprowadzić nas do Chrystusa, do raju, Paweł nie chciał zostać zewleczony (umrzeć), lecz przyobleczony (przemieniony), aby zamienić śmiertelne ciało na wieczne i niebiańskie ciało.

Nawet na łożu śmierci dzieci Boże jeszcze w godzinie swojej śmierci czekały na przyjście Chrystusa. Wierzący nie czekają na śmierć.[72] Ich nadzieja polega na tym, by oczekiwać Jezusa Chrystusa z nieba (1 Tes 1,10), aby wtedy zostać przemienionymi. Dlatego Paweł woli doczekać przyjścia Chrystusa, zanim umrze.

> *„A Tym, który nas właśnie do tego przygotował, jest Bóg, który dał nam zadatek Ducha” (2 Kor 5,5, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).*

Spojrzenie w przyszłość i związane z nim oczekiwanie nie są dla nas sprawą niepewną. Bóg wychodzi nam naprzeciw w naszej słabości i daje nam,

71. Iz 61,10; Łuk 15,22; Gal 3,27; Obj 3,17-18.

72. Z drugiej strony następne wersety pokazują, że obok nadziei na przyjście Chrystusa istnieje ufność, że po śmierci będzie się u Pana. Jest to, obok nadziei na przyjście Chrystusa, równie wielkie pocieszenie.

których mogą nękać wątpliwości, gwarancję i poręczenie. Zobowiązuje się, że spełni swoją obietnicę. Podarował nam Ducha Świętego jako zadatek (czyli zaliczkę) (2 Kor 1,22; 1 Tes 4,8).

Gdyby Bóg nas nie przemienił czy nie wskrzesił, straciłby zadatek, którym jest Duch Święty! Właśnie to chce powiedzieć to słowo! Duch będzie z nami na wieki (Jan 14,16), także po śmierci mieszka w nas (Rzym 8,2.11). Ta prawda jednoznacznie przemawia za życiem po śmierci.

Ciała wierzących są świątynią Ducha Bożego (1 Kor 6,19; 1 Jan 4,13) i pozostaną nią także na wieki. Duch Święty nie porzuca ciał świętych, w których mieszkał (Rzym 8,11). On sam będzie uczestniczył w dziele Bożym przy zmartwychwstaniu i przemianie śmiertelnych ciał.

2.4.5 Podróż i ojczyzna

„Zawsze więc jesteśmy dobrej myśli i wiemy, że dopóki jesteśmy u siebie w ciele, jesteśmy z dala od Pana" (2 Kor 5,6, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).

Posiadanie zadatku sprawia, że zawsze jesteśmy dobrej myśli, bo jest on gwarancją, że wszystko, co w nas śmiertelne, wkrótce zostanie pochłonięte przez życie.

Tutaj zostaje wprowadzony trzeci obraz: pobyt na obczyźnie i mieszkanie w ojczyźnie. Wiemy, że dopóki jesteśmy w ciele, nie jesteśmy u Pana, gdzie właściwie jest nasze miejsce. Dlatego nasz pobyt na obczyźnie może trwać tylko ograniczony czas. Słowo „u siebie" oznacza tutaj mieszkać w ciele albo mieć swój dom w ciele. „Z dala od Pana" natomiast oznacza, że jesteśmy na obczyźnie, to znaczy w świecie, gdzie jesteśmy obcymi i pielgrzymami (1 Piotr 2,11).

To stwierdzenie wiele wyjaśnia, jeśli chodzi o stan po śmierci. To przeciwstawienie oznacza, że istnieją tylko te dwa stany, czyli miejsca pobytu. Nie wymienia się tu między tymi dwoma stanami żadnego etapu przejściowego. Niektórzy uważają, że tego etapu nie przeżywa się świadomie i dlatego subiektywnie (to znaczy we własnym przeżyciu) by go nie było. Z tych wersetów wynika jednak jasno, że nieświadomego stanu pośredniego, obojętnie jak miałby on wyglądać, obiektywnie nie ma. Jak zresztą można by tęsknić za takim stanem?

Wierzący może być albo w ciele, albo u Pana, *innej możliwości nie ma*. Właśnie dlatego możemy być dobrej myśli.

„(bo chodzimy przez wiarę, a nie przez oglądanie)" (2 Kor 5,7, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder)

Ponieważ chodzi o rzeczy niewidzialne, a przez to wieczne, tę prawdę (w. 6) można poznać i zrozumieć tylko przez wiarę (Hebr 11,1). Niebiańską ojczyznę można ogarnąć tylko wiarą (Hebr 11,13-15). Dlatego ten werset pokazuje nam niezwykle ważną zasadę dla naszego życia jako chrześcijan, którzy są obcymi w drodze do ojczyzny. Nasza nadzieja jest sprawą wiary: „Albowiem w nadziei zbawieni jesteśmy; a nadzieja, którą się ogląda, nie jest nadzieją, bo jakże może ktoś spodziewać się tego, co widzi?" (Rzym 8,24).

Wierzący nie potrzebuje relacji o doświadczeniach bliskich śmierci ani o tym, co pacjenci przeżyli przy swoim umieraniu. Wierzący opierają się wyłącznie na niezawodnym Słowie Bożym. Nie muszą pozwalać, by te relacje zbijały ich z tropu.

„jesteśmy jednak dobrej myśli i wolelibyśmy raczej być z dala od ciała i u siebie u Pana" (2 Kor 5,8, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).

W tym wersecie wypowiedź z wersetu 6 zostaje odwrócona. Paweł o wiele bardziej wolał być z dala od ciała, ponieważ wiedział, że wtedy bezpośrednio jesteśmy u siebie, czyli w domu u Pana. Ten werset jest kluczowy dla zrozumienia stanu po śmierci.

Gdy ktoś umarł i nie jest już w ciele, jest więc w domu u Pana. Tym samym ciało i duch-dusza są rozdzielone. Jak inaczej można by być jednocześnie poza ciałem i w domu u Pana?

„Z dala od ciała" to zarazem obczyzna, ponieważ duch-dusza, czyli człowiek wewnętrzny, jest oddzielony od ciała. To stan niedoskonały, który pierwotnie nie był zamierzony. Bóg stworzył człowieka w jedności jako osobowość ducha-duszy-ciała. Chociaż tej jedności przez śmierć już nie ma, to jednak zostanie ona przywrócona w zmartwychwstaniu. Dlatego „z dala od ciała" nie odnosi się do wierzących, którzy zmartwychwstali, ponieważ mają oni ciało zmartwychwstania i dlatego nie są z dala od ciała. Opisany tu stan dotyczy tylko wierzących, którzy zasnęli.

Gdy chodzi o to, by w obecnej chwili wybrać między obczyzną a ojczyzną, czyli by najszybszą drogą dojść do Chrystusa, wtedy Paweł wolał umrzeć, aby być z Chrystusem (Filip 1,23). Gdyby Paweł mógł wybrać, w jaki sposób ma zostać przyobleczony w wieczny dom, to oczywiście nie chciałby zostać zewleczony (umrzeć), lecz przyobleczony (przemieniony) (w. 4).

„Dlatego też staramy się, czy to u siebie, czy z dala, podobać się Jemu. Wszyscy bowiem musimy stanąć jawnie przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał to, co w ciele uczynił, według tego, jak postępował, czy to dobre, czy złe" (rozdz. 5,9-10, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).

Przy całej tęsknocie za ojczyzną i całym oczekiwaniu, by wkrótce tam być, nie wolno zapomnieć o jednym ważnym fakcie. W wieczności będzie się liczyć tylko to, co uczyniliśmy w ciele ku upodobaniu Pana. Stanie się to jawne przed trybunałem Chrystusa. Wszystko inne, co nie miało dla Niego wartości, nie ostoi się tam i nie zostanie nagrodzone (1 Kor 3,12-15). W tych chwilach sami zobaczymy całe nasze życie oczami Chrystusa i zostaniemy doprowadzeni do pełnej zgodności z Jego oceną naszych czynów. Sprawa odkupienia nie musi tam już być rozpatrywana, bo została dawno rozstrzygnięta. Tutaj chodzi wyłącznie o ocenę naszych uczynków.

Paweł mówi, że mamy wszystkimi siłami starać się żyć ku chwale Boga, czy to jesteśmy u siebie w ciele (w. 6), czy z dala od Pana (w. 8). Jedno i drugie dotyczy tylko naszego życia na ziemi. Tam mamy się starać czynić dobro ku upodobaniu Boga. Nadchodzi czas, gdy w tej jednorazowej i jedynej w swoim rodzaju formie w ciele, jak to jest teraz na ziemi, nie będzie to już możliwe i nie będzie się dało tego nadrobić.

2.4.6 Inne wykładnie

Nie należy zatajać przed czytelnikiem, że co do tego fragmentu tekstu istnieją różne wykładnie, którymi próbuje się także uzasadnić pogląd obalony w tej książce.

Budowla od Boga – tylko ciało zmartwychwstania

Szeroko rozpowszechniona wykładnia mówi, że budowla oznacza wyłącznie ciało zmartwychwstania, a nie stan po śmierci i przed zmartwychwstaniem. Ziemski namiot rozumie się przy tym wyłącznie jako ciało. Gdy zostanie ono przez śmierć zniszczone, Bóg da nam nowe ciało, które sam ukształtował i które już nigdy nie zostanie zniszczone. Poza tym to ciało jest niebiańskie, ponieważ będziemy w nim żyć w niebie.

Z tym poglądem zasadniczo się zgadzam, ale mimo to widzę w słowach „mamy budowlę od Boga" Boże zaopatrzenie przewidziane właśnie na chwilę, gdy umieramy. Bezpośrednio po rozebraniu namiotu gotowy jest nowy dom. To jeszcze nie jest ciało zmartwychwstania, ponieważ zmartwychwstanie wtedy jeszcze nie następuje. To stan po śmierci aż do zmartwychwstania jest częścią budowli od Boga. Dlatego też nasuwa się myśl, by uwzględnić tu ten stan pośredni, ponieważ Paweł wspomina o nim bezpośrednio w wersecie 8, i to w tym samym kontekście: poza ciałem wierzący może być tylko u Pana, innego miejsca ani stanu nie ma. Dlatego nie chodzi o dwa rodzaje ciał, lecz o dwa rodzaje życia, dwa rodzaje istnienia: ziemskie i niebiańskie.

Budowla od Boga – ciało duchowe na stan pośredni

Czy ta „budowla od Boga" jest ciałem, które jest do dyspozycji na stan pośredni? Przemawiają przeciw temu co najmniej dwa powody. Po pierwsze, o tej budowli mówi się, że jest wieczna. Stan pośredni nie jest jednak wieczny, zostanie definitywnie zakończony zmartwychwstaniem. Po drugie, w żadnym miejscu Pisma, w którym chodzi o ten stan, nie znajdujemy opisu specjalnego ciała na ten czas. Na stan pośredni ciało nie jest potrzebne, bo duch-dusza jest w tym czasie widzialny jak człowiek w ciele na ziemi (Obj 6,9-11). Więcej Pismo nie mówi nam o tym, jak wygląda ten stan pośredni.

Budowla od Boga – niebo, dom Ojca

Niektórzy komentatorzy rozumieją „budowlę od Boga" jako Dom Ojca (Jan 14,2), naszą niebiańską ojczyznę (Filip 3,20). Jednak „budowla od Boga" i „niebiosa" są wyraźnie rozróżnione. Niebiosa są tutaj miejscem, gdzie będziemy przebywać; o tyle można by mówić o nich jako o Domu Ojca. Ale „budowla" – a to pojęcie prowadzi do związku z Domem Ojca – opisuje indywidualną niebiańską formę istnienia każdego wierzącego, zarówno między śmiercią a zmartwychwstaniem, jak i w ciele zmartwychwstania. Z tą budowlą od Boga znajdujemy się w niebie. Innymi słowy: z tą budowlą znajdujemy się w Domu Ojca.

„Znalezieni nadzy" – dusze bez ciała?

Nagość nie opisuje stanu śmierci cielesnej jako nieświadomego trwania duszy aż do dnia zmartwychwstania. Wierzący według wersetu 1 mają po swojej śmierci budowlę od Boga, a według wersetu 8 są w domu u Pana. Chociaż istnieją różne możliwości wyjaśnienia tego zdania wtrąconego, to jednak odpada możliwość bezcielesnego stanu pośredniego. Nie da się odczuwać stanu pośredniego w rozumieniu Listu do Filipian 1,23 czy 2 Listu do Koryntian 5,8 jako zimnej, przerażającej nagości.

Zewleczeni czy odziani?

To pytanie dotyka problemu przekładu. Wielu tłumaczy woli „odziani". Gdyby to naprawdę brzmiało „zewleczeni", w przedstawionej wyżej wykładni zasadniczo nic by się nie zmieniło. Wtedy wierzący zostałby w śmierci zewleczony, czyli byłby bez ciała, a mimo to nie zostałby znaleziony nagi. „Znaleziony nagi" nie odnosi się do ciała, do namiotu ani do odzienia. Jest to wynik sądowego badania i dotyczy wyłącznie duchowego stanu człowieka: albo jest w Chrystusie, a wtedy jest obojętne, czy jest w ciele, czy poza ciałem; albo jest bez Chrystusa, a wtedy jest na zawsze nagi, czy to w ciele, czy w śmierci.

Pytania do pogłębienia

- Jaka jest różnica między „zewnętrznym" a „wewnętrznym" człowiekiem?
- Jakich trzech obrazów używa apostoł Paweł w 2 Liście do Koryntian 4-5?

- Jakie poważne ostrzeżenie możemy wyczytać z tego fragmentu?
- Co może negatywnie wpływać na naszą tęsknotę za ojczyzną?

2.5 Umrzeć to zysk

Umrzeć to zysk! To stwierdzenie stawia na głowie wszystko, co śmierć oznacza dla człowieka: nie musi się już jej bać. Śmierć jest zimnym wrogiem, nawet jeśli w wielu nekrologach, szczególnie przy chorobie, przedstawia się ją jako wybawienie. Śmierć byłaby wszystkim, tylko nie zyskiem, gdyby nie było Kogoś, kto pokonał śmierć. Jego zwycięstwo przemienia nawet śmierć w zysk.

To jest Boża mądrość! Bóg może wszystko odwrócić i obrócić w błogosławieństwo. Tam, gdzie grzech się rozmnożył, łaska stała się jeszcze obfitsza (Rzym 5,20)! W historii Samsona znajdujemy piękny obraz: gdy zabił lwa, w padlinie zagnieździł się rój pszczół i wytworzył miód: „Z pożeracza wyszedł żer, a z mocnego wyszła słodycz" (Sędz 14,14). Śmierć jest jak drapieżnik, który rozszarpuje i pożera, ale z zabitego drapieżnika wychodzi miód, który pokrzepia i orzeźwia człowieka. Paweł znał Zwycięzcę nad śmiercią:

> *„Bo dla mnie życiem jest Chrystus, a umrzeć to zysk. Jeśli jednak życie w ciele jest moim udziałem – to warto mi się trudzić, a co mam wybrać, nie wiem. Jestem jednak przyciśnięty z obu stron, bo pragnę odejść i być z Chrystusem, bo to jest o wiele lepsze; ale pozostawanie w ciele jest bardziej potrzebne ze względu na was" (Filip 1,21-24, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).*

Te wersety należą do najjaśniejszych wypowiedzi Pisma Świętego o stanie po śmierci.

Gdy Paweł pisał te słowa, siedział w więzieniu (Filip 1,13). Czy wyjdzie jeszcze kiedyś żywy z tego lochu? Mogło się zdarzyć, że zostanie skazany na śmierć. W tym położeniu zapisał kilka myśli o tym, co czuł w obliczu śmierci, czego oczekiwał i co go poruszało.

Chrystus był aż do tej chwili jedynym celem i treścią jego życia. Od chwili, gdy spotkał Go w drodze do Damaszku (Dz 9), nie było dla niego po prostu nic innego niż Chrystus i Jego sprawa. Od tego spotkania Paweł nie zważał już na własne życie jako na coś, co samo w sobie jest cenne, lecz chciał dokończyć służbę, którą otrzymał od Pana Jezusa (Dz 20,24). Był nawet gotów umrzeć jako męczennik, jeśli tylko miałoby to służyć temu, by Chrystus był uwielbiony (w. 20).

Przy tym Paweł stwierdził, że śmierć męczeńska służy nie tylko uwielbieniu Chrystusa, lecz jest poza tym dla niego osobistym zyskiem. Pokazuje, co umieranie przyniosłoby jemu osobiście. Jego życie w ciele było

już wypełnione Chrystusem. Ale jego śmierć oznaczałaby ponadto jeszcze dodatkowy zysk. Ten zysk przewyższyłby nawet hasło jego życia: „dla mnie życiem jest Chrystus". Śmierć była dla niego nie tylko końcem życia wypełnionego Chrystusem, lecz przejściem do czegoś o wiele lepszego.

Tylko gdy Chrystus wypełnia nasze życie, śmierć jest dla nas zyskiem. Dla człowieka bez Chrystusa śmierć jest gorzkim, nieuniknionym końcem i kresem jego własnego, samodzielnie kierowanego życia. Jednym słowem: stratą. Życie jest stracone, ponieważ bez Chrystusa nie jest trwałe. Chrystus w życiu wierzącego gwarantuje zysk wiecznej chwały! Bez Chrystusa jednak człowiek jest na wieki zgubiony – to strata, która nigdy się nie kończy.

Paweł zastanawia się, co by wybrał, gdyby mógł sam rozstrzygnąć o wyniku swojego uwięzienia: albo śmierć (to jest zysk), albo wolność (życie w ciele). Wcale nie jest smutny, że miałby tu pozostać, bo wtedy może dalej służyć Panu. Gdy myślał o Filipianach i ich gorliwości dla ewangelii, napełniała go radość i wdzięczność. Chciał zrobić wszystko, by umocnić ich wiarę.

Tak więc Paweł był przyciągany przez obie możliwości. Z jednej strony widział wielki zysk osobisty, z drugiej strony służbę dla Pana i dobro wierzących. Otwarcie przyznaje, że nie potrafi tak łatwo się zdecydować.

Co dokładnie Paweł miał na myśli, mówiąc o zysku? Zysk polegał dla niego na tym, by odejść i być z Chrystusem. Właśnie to – i nic mniej – przyniosłaby mu śmierć. To było o wiele lepsze i w żaden sposób nie dało się tego porównać z tym, co dotąd przeżył. W chwili śmierci natychmiast znalazłby się w bezpośredniej bliskości swego Odkupiciela. Cała wielkość tego zysku zawiera się w kilku słowach: „być z Chrystusem". Bardzo pragnął zobaczyć swego Odkupiciela twarzą w twarz. Nie pociągał go odpoczynek po pełnej trudu służbie – choć i to było prawdą[73] – lecz Osoba, która wypełniała jego życie już na ziemi. Tutaj już tę Osobę poznał. Niestety okoliczności życia, a zwłaszcza stara natura, grzeszne ciało, mogły zakłócać tę społeczność i zażyłość z Chrystusem. Ale wtedy także tego już nie będzie, nic nie będzie mu już mogło przeszkadzać w życiu z Chrystusem. Głęboka społeczność z Chrystusem, którą cieszył się już tutaj, będzie tam przeżywana w doskonałości.

Poznanie Jego Osoby (Filip 3,8) sprawiało, że pragnął umrzeć, ponieważ śmierć jako sługa (por. 1 Kor 3,22) zaprowadziłaby go do Chrystusa. Tylko poznanie Chrystusa Jezusa może także dziś obudzić w wierzących to samo pragnienie.

Potem jednak Pawła znów ogarnia troska o zbór i dochodzi on osobiście do pewności, że pozostanie dla jego pożytku (w. 25).

---

73. Obj 14,13

2.5.1 Inne wyjaśnienia

Co do tych wersetów istnieją niestety także błędne poglądy. Zaprzecza się temu, że wierzący po swojej śmierci jest bezpośrednio z Chrystusem.

2.5.1.1 Czy chodzi o powtórne przyjście Chrystusa?

Niektórzy mówią, że nie chodzi tu o śmierć i umieranie ludzi, lecz o powtórne przyjście Chrystusa. Według tego wierzący zostaliby zaprowadzeni do Chrystusa dopiero przy Jego powtórnym przyjściu i związanym z nim zmartwychwstaniu, aby wtedy być z Nim. To jest jednak tylko połowa prawdy. To prawda, że przy przyjściu Pana osiągniemy doskonały stan w zmartwychwstaniu. Ale tutaj nie chodzi ani o powtórne przyjście Pana, ani o osiągnięcie doskonałego stanu ostatecznego. Paweł mówi o umieraniu!

Gdyby tutaj rzeczywiście chodziło o przyjście Pana, to byłoby bardzo wątpliwe, czy Pan przyszedłby tylko dla Pawła. Konsekwencją byłoby to, że Filipianie pozostaliby. Paweł by odszedł, a oni zostaliby tutaj. Taki jest wniosek, jeśli tutaj chodziłoby o przyjście Pana. Nie musimy chyba podkreślać, że przy przyjściu Pana żaden wierzący nie pozostanie.

2.5.1.2 Odejście

Kolejnym powodem, dla którego nie chodzi tu o powtórne przyjście Chrystusa i zmartwychwstanie, jest słowo „odejść". Odpowiadający słowu „odejść" rzeczownik występuje u Pawła jeszcze tylko raz, mianowicie w 2 Liście do Tymoteusza 4,6. Tam używa go bez wątpienia na określenie swojej śmierci męczeńskiej.

W ówczesnym języku potocznym słowa „odejść"[74] używano, aby opisać odwiązywanie lin i podnoszenie kotwicy statku stojącego w porcie, który ma właśnie wypłynąć w morze. Poza tym używano go także na określenie zwijania obozowiska (por. 2 Kor 5,1.4; 2 Piotr 1,14) przy wyruszaniu w drogę. Pojęcie to obejmowało także rozdzielenie rzeczy, które do siebie należą. W odniesieniu do śmierci jest to oddzielenie ducha-duszy od ciała. Także to ostatnie użycie słowa „odejść" wspiera myśl, że chodzi tu o śmierć.

2.5.1.3 Sen duszy?

Niektórzy twierdzą też, że śmierć jest początkiem snu duszy. Przyjmijmy, że Paweł po swojej śmierci rzeczywiście zapadłby w sen duszy, w którym byłby

74. „Odejść" oznacza tutaj dosłownie *„roz-wiązać"*. Tak w chwili śmierci namiot i szata ciała zostają niejako rozwiązane (2 Kor 5,1.4).

na ziemi niczyjej bez jakiejkolwiek świadomości. Jak mielibyśmy wtedy rozumieć słowa, że pragnął odejść? Czy Paweł chciał uciec od swojej sytuacji, uciec od swojego zadania? Przecież pragnął pozostać dla pożytku Filipian i wszystkich wierzących, zamiast odejść w tymczasową nicość. Nawet jeśli według tego poglądu czas po śmierci (subiektywnie) już dla niego nie istniał i dlatego nie upływał dla niego żaden czas od śmierci do zmartwychwstania, to jednak upływał przynajmniej czas dla Filipian, w którym potrzebowali pomocy i służby Pawła. Gdyby Paweł nauczał o śnie duszy, to zapewne powiedziałby, że chce pozostać, aby nie stracić ani jednej godziny w bezużytecznym śnie duszy. Wzywał wierzących, aby wykorzystywali czas, a nie go przesypiali (por. Ef 5,16; Kol 4,5)!

2.5.1.4 Prawo tylko dla Pawła?

Niektórzy zarzucają, że nie każdy wierzący może rościć sobie prawo do tego samego co apostoł Paweł. Z pewnością są rzeczy, które przysługiwały tylko Pawłowi i zostały dane tylko jemu jako apostołowi. Stan po śmierci jest jednak taki sam dla wszystkich wierzących, ponieważ jest on wynikiem dokonanego dzieła Chrystusa. On wywalczył zwycięstwo nad śmiercią dla wszystkich. Te błogosławieństwa nie zależą od określonej pozycji ani od określonego urzędu w ludzie Bożym czy od szczególnych przeżyć, lecz zostały podarowane wszystkim wierzącym w ten sam sposób i w pełnym wymiarze.

2.5.2 Spotkać Go!

Zakończmy ten rozdział spojrzeniem, którego chcemy się nauczyć od Pawła. Jeśli więc jest pewne, że wszyscy wierzący, gdy umierają, idą do Chrystusa, jaki to ma wpływ na nas? Czy jesteśmy w każdej chwili gotowi, by Pan Jezus Chrystus zabrał nas do siebie? Ważne jest, aby wierzący się nad tym zastanowił i stwierdził, czy przywiązany jest do tego życia ze wszystkimi jego sprawami, czy też jest gotów w każdej chwili wszystko oddać ze względu na Chrystusa. Właśnie zajmowanie się śmiercią wydobywa na światło niejedno w naszym życiu. Czy zaufalibyśmy Panu, że zatroszczy się o naszą rodzinę? Czy bylibyśmy gotowi wszystko wypuścić z rąk? Nigdy nie wykluczajmy, nawet jeśli jesteśmy dziećmi Bożymi, że w każdej chwili, w każdym wieku, możemy zostać przez śmierć zabrani do Jego niebiańskiego Królestwa!

Czy znamy naszego Zbawiciela już teraz tak, że po drugiej stronie spotkamy nie Obcego, lecz Znajomego? Nie żebyśmy widzieli Go już na własne oczy. Nie, ale miłujemy Go, choć Go nie widzieliśmy (1 Piotr 1,8). Społeczność, którą już teraz możemy mieć z Nim, tworzy zażyłą więź z Nim, którą

tam będziemy kontynuować. Poznanie, które tutaj zdobyliśmy, i to, co tutaj widzieliśmy oczami wiary, zabierzemy ze sobą tam.

Będziemy Nim zachwyceni ponad wszelką miarę, ponieważ wtedy nie będziemy Go już widzieć oczami wiary, lecz na własne oczy, w całym Jego pięknie.[75] Być z Chrystusem znaczy widzieć Go takim, jaki jest[76].

Pytania do pogłębienia

- Wyjaśnijcie, dlaczego umieranie było dla Pawła zyskiem!
- Czy możecie osobiście się z tym zgodzić?
- Jaki jest do tego warunek?
- Jak nasze poznanie Jezusa Chrystusa w tym życiu wpływa na nasze poznanie w wieczności?
- Dlaczego błędem jest mówić o śnie duszy?

2.6 Ci, którzy zasnęli

Wyrażenie „ci, którzy zasnęli" jest innym określeniem ludzi, którzy umarli. Ściśle biorąc, Nowy Testament zastrzega to określenie tylko dla ludzi, którzy są związani z Chrystusem.[77]

„Zaśnięcie" samo w sobie jest łagodzącym określeniem śmierci. Dlatego pasuje właśnie do wierzących, bo dla nich śmierć, przez triumf Chrystusa nad śmiercią, jest pokonanym wrogiem (Hebr 2,14). To określenie jest też dlatego tak piękne, że sen trwa zawsze tylko określony czas. Przyjdzie chwila przebudzenia, to znaczy powstania, czyli zmartwychwstania, i zaświta wieczny dzień, który nie będzie już miał wieczoru.

To, że śmierć nazywa się snem,[78] wynika też z widocznego z zewnątrz podobieństwa między śpiącym a zmarłym. Sen jest jednak nie tylko obrazem śmierci, który ma osłabić jej rzeczywistość, lecz opisuje rzeczywisty stan umarłych. Tak więc ten sen wskazuje już na to, że śmierć nie jest końcem człowieka, lecz tylko stanem ograniczonym w czasie. Sen, jaki znamy, ma przecież zawsze określony czas trwania. Tak samo jest więc z tymi, którzy zasnęli. Przyjdzie chwila, gdy obudzą się ze snu, to znaczy zmartwychwstaną.

Słowo, którego używa się na określenie „zasnąć", wywodzi się z podstawowego znaczenia „leżeć", „układać się do spoczynku", „zapadać w sen".

75. W przenośnym sensie Ps 45,2; 1 Król 10,7; Iz 33,17.
76. 1 Jan 3,2.
77. Słowo „ci, którzy zasnęli" występuje w Nowym Testamencie w następujących miejscach: 1 Kor 15,20; 1 Tes 4,13.14.15; słowo „zasnąć" w następujących miejscach: Mat 27,52; 1 Kor 7,39; 11,30; 15,6.18.51; 2 Piotr 3,4. W Starym Testamencie to pojęcie nie ogranicza się do wierzących: Jer 51,39.57; Dan 12,2.
78. Jer 51,39; Dan 12,2; Mat 9,24; Mar 5,39; Łuk 8,52; Jan 11,11-14.

Jego przeciwieństwem jest zmartwychwstanie, które oznacza „powstanie" ze snu (1 Kor 15,20.51.52). Tak więc ten sen podobny jest do oczekiwania na zmartwychwstanie, które kończy stan pośredni i rozpoczyna stan ostateczny.

„Zaśnięcie" nie oznacza jednak właściwie, że wraz z nastaniem śmierci zaczyna się sen śmierci, chociaż mogłoby to być zawarte w tym słowie. Raczej to wyrażenie opisuje proces umierania i odchodzenia. Gdy w Nowym Testamencie używa się tego słowa, nie oznacza ono, że umarli teraz śpią, lecz że umierają i przez to przechodzą w inny stan. Ci, którzy zasnęli, to więc wierzący, którzy umarli i od tego czasu znajdują się w innym stanie życia.

2.6.1 Czy ci, którzy zasnęli, trwają we śnie duszy?

Pytanie dotyczące stanu w śmierci brzmi: do czego odnoszą się sen i zmartwychwstanie? Czy ten sen obejmuje tylko ciało, czy odnosi się także do człowieka wewnętrznego, czyli do jego ducha-duszy? To, co nazywa się snem duszy, jest nieświadomością albo brakiem świadomości całego człowieka, zarówno wierzących, jak i niewierzących. Niektórzy twierdzą, że ten sen jest podobny do całkowitego wygaśnięcia osoby w nocy śmierci. Jednak w ten sposób sen zmarłych wierzących i stan umarłych wcale nie zostają wyjaśnione, jak pokazują następujące miejsca.

Najpierw trzeba jeszcze zauważyć, że człowiek, który śpi i którego ciało jest w spoczynku, może jednak w tym samym czasie, np. we śnie, coś przeżywać. Choć ciało nie jest aktywne, podświadomość może jednak być aktywna. Chcemy przez to tylko zaznaczyć, że obraz snu nie oznacza, że śpiący nie ma świadomości, bo może jak najbardziej przeżywać siebie i swoje otoczenie jako osobowość we śnie. Tak jak sen jest tylko innym stanem życia niż czuwanie, tak też śmierć jest innym stanem życia niż ziemskie istnienie tej samej osoby. Śmierć nie jest wymazaniem istnienia osoby, która umiera, tak samo jak cielesny sen nie oznacza, że śpiący jest bez życia.

2.6.2 Do czego odnosi się sen?

Interesujące jest w tym kontekście pewne wydarzenie przy ukrzyżowaniu Jezusa: „… i ziemia zadrżała, i skały popękały, i groby się otworzyły, i wiele ciał świętych, którzy zasnęli, zostało wskrzeszonych; i wyszli z grobów po Jego zmartwychwstaniu, i weszli do świętego miasta, i ukazali się wielu" (Mat 27,51b-53).

W tym wersecie zostają jednocześnie wymienione trzy badane przez nas pojęcia: *zmartwychwstanie*, *ci, którzy zasnęli*, i *ciała*. Te trzy pojęcia należą do siebie i jasno pokazują, że to ciało śpi i zostaje wskrzeszone. Mówi się, że

ciała świętych, którzy zasnęli, zostały wskrzeszone, a w rezultacie oczywiście cały człowiek, a więc także duch-dusza, bo po zmartwychwstaniu Jezusa poszli do Jerozolimy.

Istnieje tylko zmartwychwstanie *ciała* (1 Kor 15,35-44). Gdy w innych miejscach mówi się, że umarli zmartwychwstają, i ma się przy tym oczywiście na myśli całą osobę, to pokazuje to, że cały człowiek zostaje w zmartwychwstaniu na nowo przywrócony przez połączenie ciała zmartwychwstania z duchem-duszą.[79]

Zaśnięcie tych świętych było śmiercią, która dotyka tylko śmiertelnego ciała, a nie ich ducha-duszy. Tak też tylko ich ciało zostało wskrzeszone. Także tutaj nie ma innego wniosku niż ten, że zaśnięcie i wskrzeszenie odnoszą się tylko do ciała.

W tym tekście jest więc jasna wskazówka, że stan snu w śmierci ma związek z ciałem świętych. W żadnym miejscu Nowego Testamentu sen śmierci nie jest użyty w odniesieniu do duszy lub ducha. Byłoby to też sprzeczne z istotą ducha-duszy, ponieważ nie jest on związany z ciałem. Sen jest po prostu tylko stanem ciała.

2.6.3 Przykład śmierci Szczepana

Jasno pokazuje to także przykład śmierci Szczepana (Dz 7). Został on – jak jakiś czas wcześniej jego Pan – zabity przez swoich rodaków. W ostatnich minutach swojego życia spojrzał w otwarte niebo. Tam zobaczył Chrystusa stojącego po prawicy Boga, który jako wierny Arcykapłan wstawiał się za nim, gdy był w wielkiej potrzebie. Gdy potem spadały na niego kamienie jego morderców, modlił się: „Panie Jezu, przyjmij ducha mego!" (Dz 7,59; por. Łuk 23,46). Choć tej śmierci nie można porównać ze spokojnym zaśnięciem, to jednak mówi się, że zasnął. Pan Jezus przyjął jego ducha do siebie, do nieba. Kto przy tym opisie będzie twierdził, że Szczepan zapadł w nieświadomy sen duszy? Dlaczego inaczej bezpośrednio przed śmiercią otwarto mu widok na niebo, na Zwycięzcę nad śmiercią, skoro potem i tak miał zapaść w nieświadomy sen duszy? Po co w takim razie prośba, aby Pan Jezus przyjął jego ducha?

Szczepan poszedł (to znaczy jego duch-dusza), tak jak jego Pan, gdy umarł, do raju. Święci i umiłowani Pana Jezusa zasypiają w Nim, „w Chrystusie" (1 Kor 15,18). Są więc, tak jak Szczepan, przyjmowani i przygarniani

79. Nowy Testament wyraźnie rozróżnia zmartwychwstanie ciała i zmartwychwstanie duchowe, w którym duchowo umarli zostają ożywieni razem z Chrystusem, np. Ef 2,5.

przez Niego samego, aby na zawsze byli z Nim, najpierw jako ci, którzy zasnęli, a potem kiedyś jako zmartwychwstali.

2.6.4 Ci, którzy zasnęli, w chwili pochwycenia

Pochwycenie do nieba jest nadzieją wierzących. Pan Jezus przychodzi sam, aby wprowadzić swój lud do nieba. Tesaloniczanie trzymali się tej nadziei z wytrwałością (1 Tes 1,3). Musieli się jednak – i słusznie – zastanawiać, co stanie się z ich braćmi i siostrami w wierze, którzy zasnęli, gdy oni, żyjący, zostaną pochwyceni. Paweł ich zachęca i mówi, żeby nie smucili się jak pozostali, którzy nie mają nadziei, bo:

> *„Jeśli bowiem wierzymy, że Jezus umarł i zmartwychwstał, to również Bóg tych, którzy zasnęli przez Jezusa, przyprowadzi wraz z Nim" (1 Tes 4,14, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).*

Nie kto inny, tylko sam żywy Bóg, do którego się nawrócili, zajął się tymi, którzy zasnęli. On powierzy ich swojemu Synowi, gdy Ten przyjdzie z nieba w celu pochwycenia. Zasnęli w Nim, w Jezusie, Synu Bożym, i tak też znów przyjdą z Nim. Wtedy stanie się to, co mówi werset 16:

> *„Sam bowiem Pan na rozkazujące wezwanie, na głos archanioła i na trąbę Bożą zstąpi z nieba, a umarli w Chrystusie powstaną najpierw".*

Innymi słowy: Jezus przyprowadza z nieba tych, którzy zasnęli, a wtedy ci, którzy zasnęli, umarli w Chrystusie, zmartwychwstaną.[80] Tutaj widzimy, jak duch-dusza tych, którzy zasnęli,

był u Jezusa Chrystusa w niebie, a potem zostaje przez Niego przyprowadzony, aby w zmartwychwstaniu połączyć się z ciałem.[81] Tak więc także to słowo potwierdza, że zmartwychwstanie jest połączeniem ducha-duszy z ciałem.

2.6.5 Ci, którzy zasnęli, przed pochwyceniem

Gdy więc Tesaloniczanie uspokoili się co do tego, że ich bracia i siostry, którzy zasnęli, będą tak jak oni, żyjący, uczestniczyć we wspaniałym

80. Inna wykładnia wyjaśnia ten werset tak, że Chrystus przy swoim przyjściu w mocy i chwale „przyprowadzi" z nieba tych, którzy zasnęli, po tym, jak przy ich zmartwychwstaniu zostali tam pochwyceni.

81. Tak można też rozumieć powstawanie człowieka. Poczęcie sprawia, że powstaje ciało, człowiek zewnętrzny, ale Bóg posyła, czyli kształtuje, ducha w jego wnętrzu (Zach 12,1; Ps 33,15; 104,30).

wydarzeniu pochwycenia, Paweł dał im teraz jeszcze poznać, gdzie są ci, którzy zasnęli, aż do pochwycenia:

> *„Bóg bowiem nie przeznaczył nas na gniew, lecz do osiągnięcia zbawienia przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, który umarł za nas, abyśmy, czy czuwamy, czy śpimy, razem z Nim żyli" (1 Tes 5,9-10, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).*

Wspaniałe słowo, które w skrócie opisuje całe bogactwo chrześcijan! Zostaliśmy przed wszystkimi czasami wybrani do zbawienia, a przez dzieło Chrystusa będzie to też rzeczywiście naszym udziałem. Zbawienie doprowadziło nas do tego, że teraz na zawsze żyjemy razem z Chrystusem.

„Czuwać" oznacza w tym wersecie: żyć na ziemi; a w konsekwencji „spać" oznacza: umrzeć, czyli zasnąć jako wierzący[82]. [83] Paweł mówi, że w obu stanach jest tak, że będziemy żyć razem z Chrystusem. Oznacza to, że ciało śpi, podczas gdy duch-dusza jest u Chrystusa. Paweł nie pozostawia więc co do tych, którzy zasnęli, żadnego pytania bez odpowiedzi.

W Chrystusie mamy nie tylko życie, lecz żyjemy też „razem z Nim". Pierwsze jest oczywiście warunkiem drugiego. Tutaj oznacza to świadome bycie razem. Tej więzi i społeczności żyjący doświadczają w wierze już dziś, ci, którzy zasnęli, również, a wkrótce przeżyją to obie te grupy jako zmartwychwstali.

Ten werset opisuje przyszły, wieczny aspekt, że żyjący i ci, którzy zasnęli, w ten sam sposób będą na zawsze u Pana, to znaczy będą żyć razem z Nim, aby wkrótce potem także razem z Nim ukazać się publicznie (2 Tes 1,10; Kol 3,4).

2.6.6 Wniosek

Zaśnięcie i spanie wierzących nigdy więc nie oznacza snu duszy. Opisuje ono jedynie i wyłącznie proces umierania oraz stan ludzkiego i śmiertelnego ciała aż do chwili wskrzeszenia.

Pytania do pogłębienia

- Dlaczego pojęcie „zasnąć" odnosi się tylko do ciała?
- Czym martwili się Tesaloniczanie w sprawie swoich zmarłych i jak Paweł ich zachęca?

---

82. Śpiący to tutaj nie osoby z rozdz. 5,4-7, ponieważ one nigdy nie będą żyć z Chrystusem. Nie znają Chrystusa, ponieważ są synami nocy i są w ciemności. On przyjdzie dla nich jak złodziej, i dlatego Jego przyjście będzie dla nich oznaczać sąd.

83. Być może jest to jedyne miejsce, gdzie „spać" oznacza stan zmarłych wierzących.

2.7 Chrystus – Władca nad żywymi i umarłymi

Fakt, że Chrystus panuje nad żywymi i umarłymi, jest słowem kluczowym w Liście do Rzymian 14. Chodzi tam o wierzących, którzy mają różne poglądy i praktyki w sprawach, co do których nie ma wyraźnego przykazania Pana, gdzie więc każde dziecko Boże osobiście odpowiada przed swoim Panem. Wszystko, co wierzący czyni, jest skierowane ku jego Panu, do którego należy. „Albowiem nikt z nas nie żyje dla siebie" – mówi Paweł, i podkreślając, dodaje: „i nikt dla siebie nie umiera" (w. 7). Nawet w śmierci, której chwili nie my wyznaczamy, ma on swój cel w Chrystusie. Jeszcze raz Paweł powtarza tę prawdę:

> *„Bo czy żyjemy, dla Pana żyjemy; czy umieramy, dla Pana umieramy. Czy więc żyjemy, czy umieramy, jesteśmy Pańscy" (w. 8, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).*

Nasze życie przeżywamy dla Niego, a umierając, umieramy dla Niego. Opiera się to na fakcie, że należymy do Pana. Należymy do Niego w naszym codziennym życiu i w śmierci. W śmierci On nas nie traci, bo także w niej jesteśmy Jego własnością. Jakie to wspaniałe! Zostaliśmy włączeni we wszechogarniający zamysł Boga, którego ośrodkiem jest Jego Syn:

> *„Na to bowiem Chrystus umarł i znów ożył, aby panować zarówno nad umarłymi, jak i nad żywymi!" (Rzym 14,9, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).*

Zamysłem Boga przed wszystkimi czasami było poddać wszystko swojemu Synowi (Ef 1,9.10.21.22). Jako Stwórcy wszystkich rzeczy Synowi, który jest Bogiem, z konieczności zawsze wszystko było poddane (Kol 1,16; Hebr 1,2-3). A jednak także jako Człowiekowi miało Mu zostać wszystko poddane.[84] Ponieważ Pan Jezus dokonał dzieła odkupienia i za wszystkich zakosztował śmierci (Hebr 2,9), a Boga w tym doskonale uwielbił, został jako Człowiek wywyższony ponad wszystko. Zasiada teraz na tronie Boga po prawicy Ojca.[85] Tam czeka na czas, gdy wszyscy wrogowie będą leżeć u Jego stóp, bo swojego panowania jeszcze teraz nie objął publicznie w świecie (Hebr 1,3; 10,12-13). Jeszcze jest Odrzuconym. Bóg daje teraz jeszcze czas łaski, a tym samym możliwość, by w tym czasie poddać się Synowi Bożemu, uznać Jego autorytet i Jemu służyć.

84. Por. np. Ps 8; Hebr 2,5-9; 1 Kor 15,25-28.
85. Hebr 8,1; 12,2; Obj 3,21.

Dzieci Boże już teraz uznają panowanie Jezusa. Służą Mu i idą za Nim (2 Kor 5,15; Dz 17,7). Ale przyjdzie też dla wszystkich innych ludzi czas, gdy będą musieli uznać panowanie Jezusa. Wtedy zostaną do tego zmuszeni, ponieważ minie czas, by uczynić to dobrowolnie. Wtedy nikt już nie będzie pytany, czy jest do tego gotów, czy nie, bo Bóg chce, aby Jego Syn był czczony przez wszystkich (Filip 2,9-11; Jan 5,23).

Prawo Chrystusa do panowania i Jego władza wykraczają poza widzialną dla ludzi sferę i ziemskie życie. Także umarli nie mogą się wymknąć Jego panowaniu. Hades (kraina umarłych) jest Mu również poddany. Tak ukazuje się apostołowi Janowi uwielbiony Chrystus:

> *„A gdy Go ujrzałem, upadłem do Jego stóp jak martwy. A On położył na mnie swoją prawicę i powiedział: Nie bój się! Ja jestem pierwszy i ostatni, i żyjący. Byłem martwy, a oto żyję od wieczności do wieczności i mam klucze śmierci i Hadesu" (Obj 1,17-18, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).*

Tutaj Pan Jezus przedstawia się jako Ten, któremu śmierć i Hades są poddane. Bo kto ma klucze, ten ma władzę (Iz 22,22; Mat 16,19). Co oznacza panowanie Chrystusa nad żywymi i umarłymi, w jaki sposób są Mu poddani i od kiedy panuje nad nimi?

Wyrażenie „panować" jest tym samym słowem co w Ewangelii Łukasza 22,25, gdzie mówi się, że królowie narodów „panują" nad nimi i sprawują nad nimi władzę. Panowanie zakłada poddanych, którzy podlegają władzy panującego i muszą się ugiąć przed tym autorytetem. W Liście do Rzymian 14,9 tymi poddanymi są żywi i umarli.

Kiedy Pan Jezus objął swoje panowanie? Wspomniano już, że wszechogarniające panowanie zacznie się dopiero w przyszłości, bo jeszcze nie widzimy, by wszystko było Mu poddane (Hebr 2,8). Panowanie Chrystusa ogranicza się wśród żywych do wierzących, bo niewierzący nie poddają się Synowi Bożemu. Z kontekstu Listu do Rzymian 14 jasno wynika, że każdy wierzący (w normalnej sytuacji) podporządkowuje swoje życie Panu i tylko przed Nim odpowiada (w. 7.8.12). Wierzący należą do swojego Pana przez całe swoje życie i także w śmierci. Panowanie Chrystusa, o ile dotyczy wierzących, zaczęło się więc już wtedy, gdy pojawili się wierzący, którzy poddają się Chrystusowi. W tymczasowej i ukrytej postaci Królestwa Bożego teraz jeszcze odrzucony Król sprawuje nad wierzącymi swój rząd „na wygnaniu" (w. 17; Kol 1,13).

W wersecie 9 jednak przed żywymi zostają wymienieni umarli, do których odnosi się to samo. On panuje także nad nimi w ten sposób, że są w Jego władzy. Każdy człowiek, który umiera, bezpośrednio po swojej śmierci staje

wobec faktu, że Chrystus jest Panem. Mówi się, że także „podziemni", czyli umarli, którzy są w Hadesie, muszą zgiąć kolana, aby wyznać, że Chrystus jest Panem (Filip 2,10-11). Dla niewierzącego oznacza to sąd, bo sprawa grzechu nie została załatwiona. Idą w wieczność, nie będąc pojednani z Bogiem (Hebr 9,27). Są nieodwołalnie zgubieni. Po śmierci zmarły nie może już żyć własnym życiem, musi się wtedy ostatecznie ugiąć przed autorytetem Chrystusa.

Panowanie nad umarłymi, czy to wierzącymi, czy niewierzącymi, wydaje się oczywiście zrozumiałe tylko wtedy, gdy jest ono także odczuwane. To z kolei bezwzględnie zakłada pełną świadomość zmarłych i tych, którzy zasnęli. Gdyby nie mieli świadomości albo trwali w nieświadomym śnie duszy, nie byłoby też panowania Chrystusa nad umarłymi.

Tylko w tym życiu można się sprzeciwiać panowaniu Chrystusa. Po śmierci nie ma już oporu. Na każdego człowieka, który umiera, czeka Żyjący i Prawdziwy. Jest jednak rozstrzygająca różnica. Ten Pan, który dla zgubionych jest Sędzią, spotyka wierzących jako Ten, który ich miłuje i za nich umarł. Dlatego wierzący mogą, tak jak Paweł, z dobrą myślą wyglądać chwili, w której przez śmierć pójdą do swego umiłowanego Pana, aby być u Niego w raju (Filip 1,23).

Ich nadzieją nie jest śmierć, lecz powrót Chrystusa (1 Tes 1,10; 4,13-18), ale śmierć prowadzi ich do ich Pana już wcześniej. Panowanie Chrystusa oznacza dla tych, którzy zasnęli, radość, pokój i niewypowiedziane szczęście. Pan Jezus Chrystus trzyma w swojej ręce nie tylko żyjących wierzących, lecz także tych, którzy zasnęli, aż do zmartwychwstania, aby ich nie stracić, bo taka jest wola Jego Ojca (Jan 6,39; 10,29). Od miłości Boga i miłości Chrystusa nawet śmierć nie może wierzącego odłączyć (Rzym 8,38-39)!

Pismo nie mówi wiele o tym, na czym polega panowanie Chrystusa nad zmarłymi niewierzącymi.[86] Piotr daje wskazówkę, gdy miejsce, gdzie

86. Można słusznie zapytać, jak było w Szeolu (krainie umarłych), zanim Chrystus objął panowanie. Co było inaczej? Czy wcześniej nie było Hadesu ani raju? Z historii o Łazarzu i bogaczu (Łuk 16) wynika, że przed śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa istniały już Hades i raj. Dopiero po śmierci Chrystusa mówi się, że wierzący są u Niego. Raj zostaje nazwany „łonem Abrahama" i nie jest naznaczony obecnością uwielbionego Człowieka Chrystusa (i nie może być). Mimo to jest miejscem i stanem błogosławieństwa. Czy dla tych wierzących coś się zmieniło po śmierci Chrystusa w porównaniu z czasem przed nią, tego nie wiemy. Zmarli wierzący wszystkich czasów doświadczają jednak obecności Chrystusa od Jego śmierci i zmartwychwstania, ponieważ On był w raju, gdy umarł. Od tej chwili „być w raju" znaczy być z Chrystusem (Filip 1,23). Więcej nie możemy powiedzieć w tej sprawie, ponieważ Pismo nie mówi o tym więcej. Niewierzący nie zobaczą Jezusa Chrystusa (aż do sądu przed białym tronem). Nie są u Niego. Ale wszystkim umarłym, którzy umarli w swoich grzechach, zostanie – jak wierzę – w odczuwalny sposób dane do zrozumienia, że Chrystus także teraz panuje nad umarłymi.

przebywają zmarli niewierzący, nazywa „więzieniem" (1 Piotr 3,19-20). Więzienie zakłada osoby i władze, które mają moc osadzać ludzi pod strażą. To więzienie, Hades, zostało poddane autorytetowi Chrystusa jako uwielbionego Człowieka (Obj 1,18). Zmarli niewierzący są tam przez Niego trzymani i zachowani aż do dnia sądu (2 Piotr 2,9) przed wielkim białym tronem (Obj 20,11-15).

Jedni są zachowani w obecności swego Pana aż do zmartwychwstania (jak Łazarz na łonie Abrahama), drudzy są przetrzymywani jak więźniowie aż do ogłoszenia wyroku przed wielkim białym tronem (jak bogacz w Hadesie).

Panowanie Pana nie ogranicza się do jednorazowego użycia i ukazania Jego mocy w zmartwychwstaniu, gdy wywoła umarłych z ich grobów (Jan 5,28-29). Oznacza ono zasadnicze i trwałe poddanie, które zaczęło się, gdy Chrystus zasiadł na tronie Boga.

Podsumowując, możemy wnioskować, że panowanie Chrystusa nad umarłymi zakłada świadome dalsze życie osobowości ducha-duszy po śmierci.

Pytania do pogłębienia

- Jak można wyjaśnić, czy też rozróżnić, panowanie Chrystusa:
- z jednej strony u wierzących, a z drugiej u niewierzących?
- przed śmiercią i po śmierci?
- Jak wygląda świadome życie pod panowaniem Chrystusa?

2.8 Dusze pod ołtarzem

Księga Objawienia odsłania nam dopełnienie dróg Boga ze stworzeniem i daje nam też wyjaśnienie co do stanu człowieka po śmierci. Pod tym względem księga ta dokładnie zgadza się z tym, co zostało już ustalone na podstawie innych części Nowego Testamentu.

> *„A gdy otworzył piątą pieczęć, ujrzałem pod ołtarzem dusze tych, którzy zostali zabici z powodu Słowa Bożego i z powodu świadectwa, które mieli. I wołali donośnym głosem, mówiąc: Dokądże, Władco święty i prawdziwy, nie sądzisz i nie mścisz się za naszą krew na tych, którzy mieszkają na ziemi? I dano każdemu z nich białą szatę; i powiedziano im, aby odpoczywali jeszcze przez krótki czas, aż dopełnią się także ich współsłudzy i ich bracia, którzy tak jak oni mieli zostać zabici" (Obj 6,9-11, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).*

Badając ten tekst, ograniczamy się do następujących pytań:

- Kim są dusze pod ołtarzem?
- Gdzie znajdują się te dusze?

- W jakim czasie ma miejsce to wydarzenie?

2.8.1 Dusze męczenników

Jan widzi tutaj dusze tych, którzy zostali zabici z powodu Słowa Bożego i z powodu świadectwa, które mieli. Dlaczego mówi tu o duszach męczenników, a nie po prostu o męczennikach? Na czym polega różnica?

Dusza jest tą częścią męczennika, która żyje dalej po śmierci.[87] Mordercy mają przecież władzę tylko zabić ciało, ale nie duszę. Ten fakt Pan Jezus daje jako pocieszenie tym, którzy zostają zabici dla Jego imienia:

> *„I nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, ale duszy zabić nie mogą; bójcie się raczej Tego, który może i duszę, i ciało zatracić w piekle" (Mat 10,28, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).*

O takie osoby tu chodzi. Oni sami zostali zabici z powodu Słowa Bożego, ale nie ich dusze. Pan Jezus wyraźnie rozróżnia tutaj duszę i ciało. Dusza jest nieśmiertelna i nie może zostać zabita, w przeciwieństwie do ciała, które może zostać zabite. Dlatego pojęcie „dusze" zakłada tutaj, że życie w ziemskim ciele zostało zakończone przez śmierć, ale bez przerwy – poza ciałem – jest kontynuowane w innym świecie. Jan widzi dusze, ale nie widzi ziemskich ciał z krwi i kości, bo te pozostały na ziemi.[88]

W rozdziale 6,9 i 20,4 dusze oznaczają jednoznacznie osoby męczenników. Wynika to jasno z tego, że mówią i że się do nich mówi. Odbywa się rzeczywista rozmowa, która nie jest symboliczna. Rozmowa zakłada pełną świadomość i czynne zdolności umysłowe, które najwyraźniej u tych dusz istnieją. Tym samym osobowość męczenników po ich śmierci zachowała się w pełni, ze wszystkimi cechami istotnymi dla ludzkiej osobowości.

Jan *zobaczył* dusze. Co właściwie widział Jan, skoro dusze nie mają już ciała? Jest oczywiste, że Jan widział ludzkie postacie, które rozpoznał jako męczenników. Tylko ludzkie postacie mogą otrzymać (białą) szatę, którą mogą włożyć i nosić.[89]

---

87. Por. punkt 3.2.

88. Znaczenie pojęcia „dusza" w Objawieniu jest różne. Siedem razy zostaje użyte greckie słowo *psyche*: 6,9 (osoby męczenników); 8,9; 12,11 (życie, to znaczy ziemskie istnienie); 16,3 (wszystkie istoty żywe w morzu); 18,13.14 (dusza ludzka, dusza); 20,4 (znaczenie jak w 6,9). Ważną zasadą wykładu Pisma jest to, że kontekst tekstu jest rozstrzygający dla znaczenia pojęcia. Jako pierwszy krok warto oczywiście zbadać, jak sami autorzy używali pojęć, zanim zbada się ich użycie u innych autorów.

89. Objawienie jest pełne symboliki, ale nie wszystko trzeba wykładać symbolicznie. Chodzi tu o realne osoby, które zostały zabite i znajdują się w realnym miejscu.

Dusze mają więc „ciało", które różni się od ciała ziemskiego, a także od ciała w zmartwychwstaniu (bo zmartwychwstanie jeszcze nie nastąpiło). Nie mamy przez to na myśli jakiegoś szczególnego ciała duchowego, które zostało stworzone specjalnie na czas stanu pośredniego, lecz zachowanie indywidualności, do której należy także rozpoznawalność osoby po śmierci i przed zmartwychwstaniem. Dusza jest człowiekiem i jest nim w tym stanie pośrednim w ten sposób, że w zaświatach przedstawia się w widzialnym ciele. „Wygląd" duszy w zaświatach wiąże się z ziemską cielesnością, bo inaczej nie byłoby rozpoznawalności w niebie. Dla nas w świecie doczesnym jest to niewyobrażalne. Stwierdzamy po prostu, że zmarli mają tu pełną świadomość, a nawet są postrzegani jako osoby.

Rozpoznawalność wynika jasno także z ukazania się Mojżesza i Eliasza na górze przemienienia (Mat 17,1-8). Ci dwaj mężowie ukazują się tam osobiście w ludzkiej postaci (inaczej Piotr raczej nie wpadłby na myśl, by budować dla nich namioty). Trzeba przy tym wziąć pod uwagę, że Mojżesz i Eliasz nie mieli ciała zmartwychwstania, ponieważ zmartwychwstanie jeszcze nie nastąpiło. Ich wygląd odpowiada stanowi po śmierci aż do zmartwychwstania.[90]

W tym miejscu wspominamy jeszcze raz, że pojęcia „dusza" trudno tu oddać jako „życie" ciała. Co wtedy Jan widziałby pod ołtarzem? Jeśli więc pojęcie dusza zostaje użyte w tym kontekście, to chodzi o rozpoznawalność osoby. Dlatego w Objawieniu Jana 6,9 i 20,4 zostaje użyte właśnie słowo „dusza", bo chodzi o rozpoznawalność tych zmarłych, która zależy także od cielesności. Po śmierci osobowość człowieka i jej postać, to znaczy wygląd właściwy danej osobie i ją charakteryzujący, zostają zachowane.

Podsumowujemy: dusze to tutaj osoby, które umarły i znajdują się poza ciałem w pełnej świadomości (a więc nie we śnie duszy) w niebie.

To, że niebo jest miejscem pobytu dusz, pokażemy w następnym punkcie.

2.8.2 Pod ołtarzem

Dusze są widziane „pod ołtarzem". To wyrażenie jest ściśle związane z faktem, że oddali swoje życie w ofierze z powodu Słowa Bożego. Okoliczność, że znajdują się „pod" ołtarzem, przypomina podobną sytuację w Starym Testamencie. Tam krew niektórych zwierząt ofiarnych wylewano u podstawy miedzianego ołtarza całopalenia (2 Mojż 29,12; 3 Mojż 4,7-34). Dusza jest we

90. Jestem świadomy tego, że to ukazanie się stanowi wyjątek i dlatego nie można z niego wyprowadzać tego, co miałoby obowiązywać wszystkich. Stwierdzam tylko, że ten wyjątek da się spójnie wyjaśnić na podstawie wszystkich innych wypowiedzi Biblii.

krwi (3 Mojż 17,10-14). Śmierć człowieka może więc być określona także jako wylanie duszy (Ps 141,8; Iz 53,12). W Nowym Testamencie ofiara jest znanym obrazem oddania życia dla Boga (Filip 2,17; 2 Tym 4,6; Rzym 12,1).

Ołtarz występuje w Objawieniu osiem razy: rozdz. 6,9; 8,3.3.5; 9,13; 11,1; 14,18; 16,7. W Objawieniu nie rozróżnia się, jak w Starym Testamencie, dwóch ołtarzy (miedzianego ołtarza całopalenia i ołtarza kadzenia), choć w niektórych miejscach można myśleć o miedzianym ołtarzu całopalenia (6,9; 16,7), a w innych o złotym ołtarzu kadzenia (8,3; 9,13).

Miejsce ołtarza zostaje określone bardzo dokładnie.

- Znajduje się w świątyni, która jest w niebie: „I inny anioł wyszedł ze świątyni, która jest w niebie … I inny anioł, który miał władzę nad ogniem, wyszedł od ołtarza" (14,17-18).
- Stoi przed tronem Boga: „I widziałem siedmiu aniołów, którzy stoją przed Bogiem … I przyszedł inny anioł, i stanął przy ołtarzu, a miał złotą kadzielnicę; i dano mu wiele kadzidła, aby dodał mocy modlitwom wszystkich świętych na złotym ołtarzu, który jest przed tronem" (8,2-3).
- Stoi w bezpośredniej bliskości Boga: „I usłyszałem głos z czterech rogów złotego ołtarza, który jest przed Bogiem" (9,13).

Tym samym jest jasne, gdzie znajdują się dusze męczenników. Przebywają w bezpośredniej bliskości Boga. To miejsce odpowiada rajowi, do którego poszedł Pan Jezus, gdy oddał swego ducha w ręce Ojca, gdy umarł na krzyżu (Łuk 23,43.46). Pan poszedł do bezpośredniej bliskości Boga, do swego Ojca. Paweł został uniesiony do tego samego „niebiańskiego raju", gdzie słyszał niewypowiedziane słowa (2 Kor 12,2-4).

Co robią dusze pod ołtarzem? Powiedziano im, aby przez krótki czas odpoczywały. To nie jest odpoczynek snu duszy ani nieświadome istnienie, lecz świadomy stan, w którym odpoczynek jest przeżywany jako błogie szczęście. Mówi się wyraźnie:

„Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają. Zaprawdę, mówi Duch, odpoczną od trudów swoich, bo uczynki ich idą za nimi" (Obj 14,13).

Dla nich czas trudu i pracy minął. Cieszą się, że mogą odpoczywać w obecności Boga. Związek dusz z ołtarzem pozwala też na wniosek, że jest to miejsce uwielbienia (Obj 8,3). Święci, oglądając chwałę Boga w obliczu Chrystusa, będą Go z zachwytem wielbić.

Powtarzamy: dusze znajdują się przed tronem Boga w Jego bezpośredniej bliskości i odpoczywają od swoich uczynków. Oglądają chwałę Boga i oddają Mu cześć.

Stwierdzamy tutaj uderzającą zgodność miejsca pobytu świętych, którzy zasnęli, z pozostałymi wypowiedziami Nowego Testamentu, czego zresztą, wobec jedności Pisma, należało się spodziewać. Wszystkich świętych, którzy zasnęli, znajdujemy bez wyjątku w miejscu, które Pan Jezus nazywa rajem. Są u Chrystusa i są tam u siebie, czyli w domu u Pana.

2.8.3 W jakim czasie ma miejsce to wydarzenie?

Wracamy jeszcze raz do tego, że w przypadku dusz chodzi o zmarłych ludzi, którzy wciąż znajdują się w stanie śmierci. Mówi się, że zostali zabici (w. 9), że ich krew została przelana (w. 10) i że zostali uśmierceni (w. 11). Znajdują się pod ołtarzem. Nie nazywa się ich – jak jeszcze żyjących współsług – „braćmi" (w. 11b), lecz „duszami", ponieważ jeszcze nie zmartwychwstali. Zmartwychwstanie tych męczenników w chwili otwarcia piątej pieczęci (6,9) jeszcze nie nastąpiło.

Dlaczego uważamy, że zmartwychwstanie jeszcze nie nastąpiło? Wołają o pomstę za wyrządzoną im krzywdę. To pragnienie nie zostaje spełnione od razu. Mówi się im, że mają czekać krótki czas, aż ich bracia, którzy są jeszcze na ziemi, również dopełnią swojego życia przez śmierć męczeńską. Pomstę za krew swoich sług (19,2) wymierzy sam Pan Jezus Chrystus przy swoim ukazaniu się w mocy. Dopiero przy ukazaniu się Chrystusa nastąpi zmartwychwstanie (20,4). Do tego czasu więc nie nastąpiło, bo bracia są jeszcze na ziemi i są prześladowani.

Tak więc z nielicznych wskazówek, które zostają podane przy piątej pieczęci, możemy wnioskować, że zmartwychwstanie braci i przyjście Chrystusa jeszcze nie nastąpiły. Scena w 6,9-11 opisuje stan duszy po śmierci.

2.8.4 Wołanie o pomstę

Wróćmy jeszcze raz do wołania dusz o pomstę. Ci, którzy zaprzeczają świadomemu życiu po śmierci, nie rozumieją tych słów jako wypowiedzianych osobiście, lecz wyjaśniają je czysto symbolicznie (por. 1 Mojż 4,10; Jak 5,4; Łuk 19,40). Poza tym argumentują, że chrześcijanie nigdy nie wołają o pomstę, ponieważ chcą naśladować przykład Chrystusa, który jeszcze na krzyżu modlił się za swoich morderców. Dlatego, ich zdaniem, krew, podobnie jak krew Abla, może domagać się pomsty tylko symbolicznie.

Rzeczywiście godne uwagi jest to, że dusze domagają się pomsty i tym samym faktycznie nie odpowiadają postawie chrześcijańskiej. Wypierałyby się jednak postawy chrześcijańskiej tylko wtedy, gdyby były chrześcijanami. Rozwiązanie tej kwestii zależy od tego, jak wykłada się Objawienie pod

względem historycznym. Dotyczy to przede wszystkim pytania, czy my, chrześcijanie, z historycznego punktu widzenia stoimy na początku Objawienia, w jego środku, czy już na jego końcu. Nie mogąc tu tego szczegółowo omówić, przedstawiam krótko ramy historyczne, czyli prorocze, według mojego rozumienia.

Zgodnie z podziałem w Objawieniu Jana 1,19 siedem listów daje proroczy przegląd historii Kościoła chrześcijańskiego od jego początku do końca. Według tego odrodzeni chrześcijanie od rozdziału 4 nie znajdują się już na ziemi, lecz w niebie. Tam chrześcijanie wraz z wierzącymi z czasów Starego Testamentu zostają przedstawieni jako uwielbieni wierzący w 24 starszych.

Gdy chrześcijanie będą już w niebie, ludzie zarówno z Izraela (Obj 7,3-8), jak i z narodów (Obj 7,9-12) dojdą do wiary. Oznacza to więc, że dusze pod ołtarzem nie są chrześcijanami i nie należą też do Kościoła Bożego. Dusze pod ołtarzem uwierzyły zwiastowaniu ewangelii Królestwa, która będzie zwiastowana po pochwyceniu Kościoła (Mat 24,14). Zostają zabite z powodu swojej wiary. Ich wołanie o pomstę jest typowo starotestamentowe (5 Mojż 32,43; 2 Król 9,7; Ps 79,10), a nie chrześcijańskie. Nie ma więc konieczności rozumienia wołania o pomstę symbolicznie, bo odpowiada ono rozumieniu i pozycji wierzących w czasie ucisku.

Pytania do pogłębienia

- W jakim sensie relacja o „duszach pod ołtarzem" może być dla nas pocieszeniem?
- Dlaczego chodzi tu o zmarłych świętych?
- Jakie ciało mają?

2.9 Życie wieczne

Gdy zajmujemy się stanem człowieka po śmierci, w zmartwychwstaniu albo w wieczności, niemal nieuchronnie natrafiamy na to, co Biblia nazywa „życiem wiecznym"[91]. Przecież to właśnie życie wieczne, jako jedyny w swoim rodzaju element chrześcijańskiego przesłania, przeciwstawia się śmierci i przemijalności. Ileż człowiek zapłaciłby, gdyby mógł nabyć to życie, czegóż by nie dał, aby je posiąść! Przez Syna Bożego możemy to życie rzeczywiście otrzymać, i to bez zapłaty. Dlatego w związku z życiem wiecznym może być mowa tylko o wierzących. Tylko oni mają życie wieczne, ponieważ wierzą w

91. Wszystkie miejsca w Nowym Testamencie, w których jest mowa o życiu wiecznym, to: Mat 19,16.29; 25,46; Mar 10,17.30; Łuk 10,25; 18,30; Jan 3,15.16.36; 4,14.36; 5,24.39; 6,27.40.47.54.68; 10,28; 12,25.50; 17,2.3; Dz 13,46.48; Rzym 2,7; 5,21; 6,22.23; Gal 6,8; 1 Tym 1,16; 6,12; Tyt 1,2; 3,7; 1 Jan 1,2; 2,25; 3,15; 5,11.13.20; Jud 21.

Syna Bożego i poddają się Mu.[92] Posiadają życie wieczne jako dar łaski Boga (Rzym 6,23).

Jakie znaczenie ma życie wieczne w odniesieniu do śmierci wierzącego? Czy może być tak, że w śmierci oddaje on lub traci życie wieczne, a w zmartwychwstaniu otrzymuje je w darze na nowo?

Zanim zbadamy to pytanie, musimy najpierw wyjaśnić, czym w ogóle jest życie wieczne.

2.9.1 Czym jest życie wieczne?

Nic i nikt nie jest wieczny poza Bogiem. On jest Wiecznym, który nie ma ani początku, ani końca (1 Mojż 21,33; Iz 40,28; Rzym 16,26). Dlatego życie wieczne jest życiem samego wiecznego Boga. O wiecznym Synu Bożym, Jezusie Chrystusie, mówi się: „On jest tym prawdziwym Bogiem i życiem wiecznym" (1 Jan 5,20). O sobie samym świadczy: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem" (Jan 14,6; por. 11,25). Życie wieczne jest uosobione w Synu. On ma życie w samym sobie (Jan 1,4) i tym samym był jedynym, który mógł je objawić. „Życie wieczne jest świadomym, myślącym, chcącym, czującym, poznającym, miłującym życiem samego Boga".[93]

Inna cecha Boga jest ściśle związana z tym życiem: Bóg mieszka w niebie (Ps 115,3; Mat 6,9 i in.) i dlatego życie wieczne jest życiem nieba. Tam jest u siebie. To życie nie należy do sfery naturalnego życia tego stworzenia. Należy do innego świata, który leży poza zasięgiem ludzkich zmysłów (2 Kor 4,18).

W tym znaczeniu Jezus mówi Nikodemowi o życiu wiecznym. Nazywa je tym, „co niebiańskie" (Jan 3,12). Życie wieczne jest życiem w domu Ojca (Jan 14,3), które jest naznaczone społecznością (1 Jan 1,2-3) i miłością (Jan 17,24) Ojca i Syna.

Życie wieczne jest kwintesencją pełni niebiańskiego błogosławieństwa (Ef 1,3) i duchowego bogactwa, które zostało podarowane wierzącym w Chrystusie. Należy do tego to, że zostali postawieni w społeczności Ojca i Syna (1 Jan 1,1-4; Jan 14,23; 1 Kor 1,9). Życie wieczne posiadają już teraz, nie czekają, by otrzymać je w przyszłości (Jan 3,36; 5,24).

2.9.2 Życie wieczne i nieśmiertelność

Często te pojęcia się myli, jakby życie wieczne i nieśmiertelność były jedną i tą samą rzeczą. To wielki błąd. Z powyższych uwag jasno wynika, że życie

92. Jan 3,16.36; 6,40.47.54; 10,28; 11,25; 1 Jan 5,13.
93. W.J. Ouweneel, *Das ewige Leben*, Neustadt (Ernst-Paulus Verlag), 1980; s. 9.

wieczne nie oznacza w pierwszej kolejności czasu trwania ani długości życia (ilości), lecz opisuje „jakość" życia. Jakość życia wiecznego polega na tym, że jest to życie wiecznego Boga, który mieszka w niebie. To życie niesie ze sobą całą pełnię Boga, która jest w Synu. Jest to życie, którego zażywa się w domu Ojca, gdzie trójjedyny Bóg mieszkał od wieczności.

Dlatego nie wystarczy utożsamiać życia wiecznego z nieśmiertelnością albo z wiecznym istnieniem.[94] Oczywiście życie wieczne obejmuje także nieśmiertelność, inaczej nie byłoby „wiecznym" życiem. Znaczenie życia wiecznego wykracza jednak daleko poza aspekt czasowy.

Jeśli używa się „życia wiecznego" i „nieśmiertelności" jako synonimów, łatwo można by wyciągnąć fałszywy wniosek, że niewierzący ludzie, którzy nie posiadają życia wiecznego, nie mają wiecznego istnienia. Ale wieczne istnienie nie zależy od posiadania życia wiecznego.

Jeszcze raz: życie wieczne nie jest tylko życiem, które nigdy się nie kończy, lecz zupełnie innym życiem. Tego życia niewierzący nie posiada. Jan pokazuje to jasno, gdy mówi o takich, którzy „[wiecznego] życia" nie ujrzą. Na nich ciąży gniew Boży (Jan 3,36). Gniew Boży nie wyczerpuje się jednak w tym, że człowiek zostaje unicestwiony, czego skutkiem byłaby wieczna śmierć. Gniew Boży jest skierowany przeciwko odpowiedzialnym stworzeniom i może więc na zawsze „ciążyć" tylko na ludziach, którzy też zawsze, czyli wiecznie, istnieją. Ten werset pokazuje jasno, że między życiem wiecznym a wiecznym istnieniem jest wielka różnica.

2.9.3 Jak człowiek może otrzymać życie Boże?

Ludzie nie mogli otrzymać życia wiecznego, życia Bożego, chyba że sam Bóg stałby się człowiekiem. Dokładnie to się stało. Apostoł Jan mówi o Słowie życia, którym jest sam Chrystus: „a życie zostało objawione, i widzieliśmy, i świadczymy, i zwiastujemy wam życie wieczne, które było u Ojca i zostało nam objawione" (1 Jan 1,2).

Chrystus jest Słowem (*logos*) życia, to znaczy doskonałym wyrazem i objawieniem życia, ponieważ w Nim jest życie (Jan 1,4; 14,6). Ma On życie jako Człowiek w samym sobie i dlatego może przekazywać je ludziom (Jan 5,26). Słowo stało się ciałem, aby przynieść światu życie, ponieważ ludzie leżeli w śmierci (Jan 5,24; Ef 2,1). Śmierć duchowa była skutkiem grzechu. Dlatego Syn Boży musiał stać się ofiarą gładzącą nasze grzechy (1 Jan 4,9-10), abyśmy mogli otrzymać życie.

94. Czytelnik może sam spróbować czytać „nieśmiertelność" zamiast „życie wieczne". Szybko zauważy, że te pojęcia tylko w nielicznych przypadkach są wymienne.

To jest życie „duchowe", które otrzymują ci, którzy są duchowo umarli w swoich grzechach (Kol 2,13). Otrzymują życie jako dar Boga, gdy wierzą w imię Syna Bożego (1 Jan 5,13). Potrzebna jest do tego interwencja Boga przez odrodzenie, ponieważ człowiek nie może sam z siebie sprawić tego narodzenia (Jan 1,13). Wraz z odrodzeniem zaczyna się historia duchowego życia takich ludzi, aby nigdy się już nie skończyć.

To życie staje się ich własnością, tak że mają je w sobie (Jan 6,53; 1 Jan 3,15). Zarazem mówi się, że mają je w Synu (1 Jan 5,11), ponieważ mogą je posiadać tylko w zależności od Niego, źródła życia. Nie mogą go mieć poza Nim. Stają się w ten sposób „uczestnikami" Boskiej natury (2 Piotr 1,4), tak jak liść może być świeży i zielony tylko na gałęzi.

2.9.4 W jaki sposób wierzący mają życie wieczne?

Życie, które wierzący otrzymali przez odrodzenie (Jan 3; 1 Piotr 1,23-25) i które posiadają przed Bogiem, jest „życiem wiecznym". Oznacza to, że to życie nie jest tylko jakąś częścią wierzących, która (z jakiegokolwiek powodu) mogłaby się znów od nich oddzielić. Nie jest jak cenny prezent, który w pewnych okolicznościach można znów utracić. Życie wieczne stało się życiem wierzących; jest ich stanem i ich nowym istnieniem przed Bogiem w Chrystusie. To nowe istnienie jako żyjących spośród umarłych Paweł opisuje jako nowe stworzenie,[95] jako dzieło Boga.[96] Przez otrzymanie nowego życia grzesznik staje się nowym człowiekiem.

Dla zilustrowania tego, co powiedziano powyżej: naszego naturalnego życia (gr. *bios*) nie nosimy ze sobą jak paczki, którą można bez skutków zgubić. Kto je traci, umiera. Naturalne życie oznacza po prostu całe nasze ziemskie istnienie, które kończy się przez śmierć cielesną. Z tym da się porównać także sposób, w jaki posiadamy życie wieczne. Gdyby można było utracić życie wieczne, zostałoby przez to zniszczone nowe stworzenie. Jest jednak dokładnie odwrotnie. Nowego stworzenia nie można już zniszczyć, ponieważ jest ono dziełem Boga w Chrystusie Jezusie.

Życie na ziemi obejmuje świadome istnienie, które czyni człowieka osobowością. Jest to zdolność wyrażania się, siła myślenia, czucia, poznawania, miłowania. Te cechy ziemskiego życia możemy przenieść na życie wieczne. Tak jak naturalne życie czyni człowieka osobowością, tak Paweł mówi o nowej osobowości, o nowym „ja". „… już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus"

95. Życie wieczne nie jest oczywiście stworzeniem, ale fakt, że wierzący teraz je posiadają i że naznacza ono ich nowy stan, można uważać za część nowego stworzenia.
96. 2 Kor 5,17; Gal 6,15; Ef 2,5.10; 4,23-24; Kol 3,9-11.

(Gal 2,20). Wierzący posiada nowe życie w sposób, który czyni go nową osobowością. Dlatego możemy teraz być naśladowcami Boga, ponieważ mamy Jego życie i Jego naturę. Siłą tego życia jest Duch Święty, który został nam podarowany tak samo jak życie wieczne.

Na ten stan i na to istnienie śmierć nie ma już wpływu, ponieważ życie wieczne oczywiście nie może umrzeć.

Ponieważ określiliśmy już rodzaj, znaczenie i zasięg życia wiecznego, zajmiemy się teraz naszym pytaniem wyjściowym.

2.9.5 Życie wieczne i śmierć

Co dzieje się z życiem wiecznym, gdy wierzący umiera? Jakie znaczenie ma życie wieczne dla tych, którzy zasnęli? To jest kluczowe pytanie w odniesieniu do stanu wierzących po śmierci.

Pan Jezus daje na to pytanie jasną odpowiedź: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem; kto we mnie wierzy, będzie żył, nawet jeśli umrze; a każdy, kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki" (Jan 11,25-26). Fakt, że Pan Jezus Chrystus w swojej Osobie jest zmartwychwstaniem i życiem, ma dla wierzących – zarówno żyjących, jak i zmarłych – daleko idące i błogosławione skutki.

2.9.6 Wierzący, którzy zmarli

Co oznacza dla wierzących, którzy umarli, słowo Pana, że On

- jest zmartwychwstaniem?
- jest życiem?

Będą żyli, ponieważ kiedyś zmartwychwstaną. Widzieliśmy już wcześniej, że chodzi tu o zmartwychwstanie ciała. Ponieważ On jest zmartwychwstaniem, oznacza ono koniec ich cielesnej śmierci i ponowne wejście w życie. To jest nadzieja zmartwychwstania, która jest ugruntowana w Jego Osobie, w Jego dziele zgładzenia grzechów i w Jego zmartwychwstaniu. Życie wieczne jest poręczeniem, że ciało zostanie wskrzeszone. Wtedy także ciało będzie w pełnym wymiarze uczestniczyć w życiu wiecznym.

Będą żyli, nawet jeśli umrą: tutaj zostaje określony stan wierzącego bezpośrednio po śmierci. Gdy wierzący umiera, życie ze wszystkimi cechami życia wiecznego (zob. punkt 2.9.4) trwa dalej. Śmierć nie narusza życia wiecznego, przechodzi ono nietknięte przez „bramę śmierci". Oznacza to konkretnie, że nowe życie, czyli nowe „ja" wierzącego, osobowa świadomość nowego człowieka, trwa także po śmierci. Życie wieczne jest nierozerwalnie związane z wierzącym.

W tym kontekście jeszcze raz staje się jasne, że życia wiecznego nie można już nigdy oddzielić od wierzącego. Żyje on dalej, nawet jeśli umrze, w mocy i świadomości tego życia. Społeczność z Ojcem i Synem, która dopiero dzięki życiu wiecznemu stała się możliwa, nie zostaje przerwana.

2.9.7 Wierzący, którzy żyją

W Ewangelii Jana 11,26 Pan mówi, co oznacza dla żyjących, że On jest zmartwychwstaniem i życiem: żyjący nie umrą na wieki. Tę prawdę Pan wypowiada jeszcze dwa razy w innych miejscach: „Taki jest chleb, który z nieba zstąpił, nie taki, jaki jedli ojcowie i poumierali; kto spożywa ten chleb, żyć będzie na wieki" (Jan 6,58); oraz „Jeśli kto zachowa słowo moje, śmierci nie ujrzy na wieki" (Jan 8,51).

Godne uwagi jest to, że Pan w pierwszej części wersetu w Ewangelii Jana 11,26 mówi o wierzących, którzy umarli, choć w drugiej części mówi, że wierzący w ogóle już nie umierają. Wierzący jednak umiera tak samo jak niewierzący. Czy to sprzeczność? W drugiej części wersetu śmierć ma inny aspekt. Śmierć wierzących i śmierć niewierzących to nie to samo. Wierzący, który umiera, nie ujrzy wiecznej śmierci, ku której niewierzący idzie po swojej śmierci cielesnej. Śmierć cielesna prowadzi grzesznika ku wiecznemu sądowi, to jest ku wiecznej śmierci (Obj 20,14), bo „postanowione jest ludziom raz umrzeć, a potem sąd" (Hebr 9,27). Grzesznikowi nie pozostaje nic innego niż śmierć i sąd. Nie ma już dla niego nadziei ani pomocy. To jest śmierć niewierzącego!

Tą śmiercią grzesznika wierzący nie umrze. Działanie grzechu na człowieka (śmierć) zostało dla wierzących przez zmartwychwstanie Chrystusa całkowicie zniesione. Mają już teraz nową naturę, która nie może już umrzeć – nawet jeśli muszą jeszcze przejść przez śmierć cielesną. Jest to życie Tego, który w mocy Bożego życia przezwyciężył śmierć. Ponieważ On jest zmartwychwstaniem, jest to życie, nad którym śmierć nie ma już władzy.

Wierzący, czy to żyje, czy umarł, żyje *zawsze* w mocy i świadomości życia wiecznego. Ciało jest z tego przez śmierć wyłączone tylko na pewien czas.

Podsumowanie: życie wieczne jest własnością wierzącego w trzech różnych okresach, w których się znajduje. Zaczyna się podczas jego ziemskiego życia, gdy zostaje na nowo narodzony. Następnie jest jego własnością także po śmierci. Wreszcie prowadzi do wiecznego dopełnienia w zmartwychwstaniu.

2.9.8 Przyszła postać życia wiecznego

Zarówno apostoł Paweł (w Rzym 5,21 i 6,22), jak i ewangeliści synoptyczni (w Mat 18,8; 25,46; Mar 10,30; Łuk 18,30) mówią o życiu wiecznym w jego przyszłej postaci, a nie jako o obecnej własności, jak to jest u Jana.

Paweł łączy pełne posiadanie życia wiecznego i pełne korzystanie z niego z niezniszczalnością w zmartwychwstaniu. Mówi, że zapłatą dla tych, „którzy przez wytrwałość w dobrym uczynku szukają chwały i czci, i niezniszczalności [niezniszczalności ciała w zmartwychwstaniu]", będzie życie wieczne (Rzym 2,7). Dla Pawła życie wieczne w jego pełnym znaczeniu to bycie podobnym do zmartwychwstałego Chrystusa w chwale. To jest atmosfera, w której życie wieczne jest u siebie.

Jako żyjący na ziemi mamy jeszcze życie wieczne w śmiertelnym ciele. W zmartwychwstaniu zostaniemy odziani w „wieczny namiot" (2 Kor 5,1). To jest ciało, które będzie w pełni odpowiadać życiu wiecznemu, stanowi dopełnienia. Także Jan zna ten aspekt życia wiecznego.[97]

Nadzieja i oczekiwanie życia wiecznego (Tyt 1,2; 3,7; Rzym 6,22) polega na tym, by wkrótce móc przeżywać rzeczy nieba, Domu Ojca, i cieszyć się nimi w otoczeniu i atmosferze właściwej temu życiu.

2.9.9 Duch Święty

Duch Święty został nam dany.[98] Nie wchodząc tu w dalsze szczegóły, zwracam uwagę, że – jak mówi Jezus – będzie On z nami na wieki:

> *„… a Ja poproszę Ojca i da wam innego Orędownika, aby był z wami na wieki, Ducha prawdy, którego świat nie może przyjąć, ponieważ Go nie widzi ani Go nie zna. Wy Go znacie, bo przebywa z wami i będzie w was" (Jan 14,16-17, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).*

Duch Boży jest więc z nami także w śmierci. Także wtedy jest naszą siłą. Tak jak życie wieczne, jest On w tym czasie przejściowym gwarancją, że będziemy u Jezusa w pełnej świadomości, w pełni sił i poznania. Właśnie po to Duch Boży został nam dany jako zadatek, jako zabezpieczenie na tę chwilę:

> *„A tym, który nas do tego właśnie przygotował, jest Bóg, który dał nam zadatek Ducha" (2 Kor 5,5, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).*

97. Jan 4,36; 12,25; por. 1 Jan 3,1-2.
98. Jan 7,39; 14,16; 15,26; Dz 1,8; 19,2; Rzym 8,9.11.14-16; 1 Kor 2,12; 3,16; 6,19; 2 Kor 1,22; Ef 4,30; 1 Tes 4,8; 2 Tym 1,14; Jak 4,5.

To, co Bóg dał nam w naszym życiu, będzie naszym także w śmierci!

2.9.10 Wniosek

Na koniec, odpowiadając na nadrzędne pytanie „Jaki jest stan wierzących po śmierci?", możemy stwierdzić: zarówno życie wieczne, jak i Duch Święty są gwarancją tego, że wierzący po śmierci żyje dalej w świadomej społeczności z Chrystusem.

Życie w wierzącym nie może umrzeć (nawet wtedy, gdy umiera człowiek zewnętrzny), ponieważ wierzący ma je w Synu, który żyje na wieki wieków. Wierzący nie może go też już utracić, bo wtedy utraciłby całe swoje istnienie, które ma jako narodzony z Boga. To nowe istnienie jest dziełem Boga, nowym stworzeniem, którego nie można zniszczyć i które nigdy się nie skończy.

Tak samo wszystkie znamiona Ducha Świętego, które zostały nam dane, będą w śmierci określać nasze istnienie.

Pytania do pogłębienia

- Odróżnijcie „życie wieczne" od „nieśmiertelności"!
- Czym różni się śmierć wierzącego od śmierci niewierzącego? Zwróćcie przy tym uwagę na słowa z Ewangelii Jana 11,26!
- Jakie znaczenie ma Duch Święty dla stanu pośredniego?

2.10 Duchy w więzieniu

„Duchy w więzieniu" to pojęcie, które jest bezpośrednio związane z naszym tematem. Występuje w Piśmie Świętym tylko raz, i to tylko w 1 Liście Piotra. Właśnie w tym leży też trudność jego właściwego zrozumienia. Piotr pisze w swoim drugim liście, że niektóre listy Pawła są trudne do zrozumienia (2 Piotr 3,16). Tutaj jednak dotyczy to chyba także jego własnego listu, bo fragment, w którym są wymienione te duchy (1 Piotr 3,19-20), należy do najtrudniejszych fragmentów NT. Doprowadziło to do tego, że w historii Kościoła było – i nadal jest – wiele bardzo różnych wykładni.[99]

To sam Piotr podaje najważniejszą zasadę wykładu Pisma, mianowicie „że żadne proroctwo Pisma nie podlega dowolnemu wykładowi" (2 Piotr 1,20). Dlatego także ten tekst zbadamy w świetle wszystkich miejsc Pisma z NT, które omówiliśmy już w punktach 2.1–9 i które dały nam całościowy obraz

99. Zob.: William Kelly, *Christ Preaching to the Spirits in Prison*, The Bible Treasury, Vol. 9, 1872; oraz: Jürgen Kuberski, *Eine Höllenfahrt Jesu?*, Bibel und Gemeinde, 2/1988; oraz: H.L. Heijkoop, *Der erste Brief des Petrus*, Neustadt (Schriftenverlag Ernst Paulus) 1978. Zob. też Dodatek.

stanu między śmiercią a zmartwychwstaniem, zarówno sprawiedliwych, jak i niesprawiedliwych.

Piotr pisze do *wychodźców w rozproszeniu*:

> *„Bo przecież i Chrystus raz cierpiał za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przyprowadzić do Boga, uśmiercony w ciele, lecz ożywiony w duchu, w którym też poszedł i zwiastował duchom, które są w więzieniu, które niegdyś były nieposłuszne, gdy cierpliwość Boża czekała w dniach Noego, gdy budowano arkę, do której weszło niewiele, to jest osiem dusz, i zostały uratowane przez wodę" (1 Piotr 3,18-20, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).*

2.10.1 Zamiar Piotra

Piotrowi nie chodzi o pytanie, jaki jest stan po śmierci. Nikt go o to nie pytał ani nie przyniósł fałszywej nauki, którą trzeba byłoby obalić.[100] Wierzący, do których pisze Piotr, byli narażeni na ciężkie prześladowania z powodu Jezusa.[101] Chciał ich zachęcić w tej trudnej sytuacji. Dlatego porównał ich położenie z położeniem Noego w dniach przed potopem. Noe razem ze swoimi bliskimi stanowił mniejszość liczącą tylko osiem dusz. Na słowo Pana budował ze swoimi synami statek na suchym lądzie. Nikt inny za nim nie poszedł. Tak jak Noe nie widział Boga, tak wierzący nie widzieli Chrystusa (1,8) – była to sprawa wiary. Przykład Noego oraz działanie i obecność Chrystusa przez Jego Ducha miały ich pobudzić do wytrwania, nawet jeśli ich poselstwo było odrzucane, a ludzie niesprawiedliwie ich nękali.

2.10.2 Moje wyjaśnienie tekstu

Cierpiący Chrystus jest wzorem dla wierzących, którzy tak jak On musieli cierpieć za dobre czyny. W tym wersecie chodzi o cierpienia Chrystusa z powodu grzechów. Jako Sprawiedliwy umarł On za niesprawiedliwych, aby przyprowadzić ich do Boga. To są cierpienia Chrystusa, przez które grzechy zostały zgładzone. Tych cierpień wierzący nie musieli znosić. Zgładzenie grzechów przez Chrystusa przyniosło Mu śmierć, został „uśmiercony w ciele". Ale to nie był koniec, bo w mocy Ducha Bożego zmartwychwstał On z umarłych (Rzym 1,4; 8,11).

W tym Duchu – nie jako człowiek na ziemi – poszedł i zwiastował duchom w więzieniu, które niegdyś były nieposłuszne. Duch Święty, innymi słowy Duch Chrystusa (1 Piotr 1,11), działał w Noem, zwiastunie sprawiedliwości

100. Tak postąpił Paweł np. w 1 Kor 15, gdzie występuje przeciwko zaprzeczaniu zmartwychwstaniu.
101. 1 Piotr 1,6; 2,12.19-21; 3,14.17; 4,1.4.12.16; 5,8-9.

(2 Piotr 2,5). Zwiastowanie współczesnym Noego trwało tak długo, jak długo budowano arkę. Nikt z nich się nie nawrócił, wszyscy zginęli w wodach potopu z powodu swojego nieposłuszeństwa. Duch Chrystusa działał teraz z tym samym celem w wierzących (1 Piotr 4,14; por. 1,11), do których pisał Piotr, aby przez nich szerzyć świadectwo o łasce Bożej.

Piotr nazywa zmarłych z czasów Noego „duchami w więzieniu". Nie uwierzyli oni dobrej nowinie (1 Piotr 4,6) i przez wiele lat, w czasie których budowano arkę, pozwolili, by cierpliwość Boża minęła na próżno. Dlatego w chwili śmierci zaczyna się ich sąd (Hebr 9,27) i znajdują się w Hadesie, miejscu męki (Łuk 16,23), który jest tu nazwany więzieniem. Także w tym leży zachęta dla wierzących. Ich poselstwo i ich nadzieja, z której mieli zdawać sprawę (1 Piotr 3,15), były całkowicie słuszne. Wszyscy, którzy nie przyjęli ich poselstwa, mieli trafić do tego samego miejsca. Także na nich czekało po śmierci więzienie. Tam byłoby ich miejsce aż do dnia zmartwychwstania i do wielkiego dnia sądu, jak Piotr pisze nieco dalej:

„… którzy zdadzą sprawę Temu, który gotów jest sądzić żywych i umarłych" (1 Piotr 4,5, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).

Noe został w arce uratowany poprzez wody potopu. Jego odpowiednik, chrzest, także teraz ratuje wierzących, bo także oni, tak jak Noe, zostają na ziemi przeniesieni w nowe położenie. Oddzieleni od świata i od swoich współczesnych (Dz 2,40-41), służyli teraz zmartwychwstałemu i uwielbionemu Chrystusowi, któremu dana jest wszelka władza.

W kolejnych punktach omawiam bliżej niektóre pojęcia i wyjaśnienia, których nie uważam za biblijne.

2.10.3 Uśmiercony w ciele – ożywiony w duchu

Chociaż wyjaśnienie obu tych wyrażeń zostało już podane wyżej, wspomnę tu jeszcze o kilku dalszych aspektach. Co do wyrażenia „uśmiercony w ciele" nie ma różnych poglądów. Bez wątpienia chodzi tu o śmierć Chrystusa, która zgładziła grzechy. Jego śmierć stoi w przeciwieństwie do tego, co nastąpiło potem, mianowicie do Jego zmartwychwstania. Zmartwychwstanie jest określone jako „ożywiony w duchu". „Ożywiony" jest tym samym wyrażeniem co w Liście do Rzymian 4,17; 8,11 i w 1 Liście do Koryntian 15,22.36.45. Zmartwychwstanie nie oznacza jednak „ożywienia" ducha Pana, lecz zmartwychwstanie ciała (Jan 2,19-22).

To Duch Święty Boży działa przy zmartwychwstaniu, bo o Nim jest powiedziane: „Duch jest tym, który ożywia" (Jan 6,63). Paweł mówi o Duchu Świętym w związku ze zmartwychwstaniem Pana, a także wierzących:

„… i ustanowiony … Synem Bożym w mocy według Ducha świętości przez zmartwychwstanie umarłych, Jezus Chrystus, nasz Pan" (Rzym 1,4, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).
„Jeśli zaś Duch Tego, który wzbudził Jezusa z umarłych, mieszka w was, to Ten, który wzbudził Chrystusa z umarłych, ożywi także wasze śmiertelne ciała przez swojego Ducha, który w was mieszka" (Rzym 8,11, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).

W Panu Jezusie mieszka cielesnie cała pełnia Boskości (Kol 1,19-20; 2,9), a więc trójjedyny Bóg. Wszystkie trzy Osoby Bóstwa miały udział w dziele odkupienia, a więc także w Jego zmartwychwstaniu.

W tym Duchu poszedł i zwiastował. Nie czynił tego więc osobiście, to znaczy jako człowiek z krwi i kości. Był to Duch Chrystusa,[102] który już przed wcieleniem Chrystusa działał w prorokach ST (1 Piotr 1,11) i który także teraz działa w zwiastowaniu ewangelii, a tam jest nazwany „Duchem Świętym" (1 Piotr 1,12).

W dniach Noego Duch Boży działał przez Noego, którego Piotr nazywa „zwiastunem sprawiedliwości" (2 Piotr 2,5). Także Mojżesz mówi o działaniu Ducha Bożego w czasach Noego (1 Mojż 6,3) w odniesieniu do sądu przez potop. Także w NT znajdujemy podobne miejsce, gdzie jest powiedziane, że Chrystus zwiastował, głosząc pokój (Ef 2,17). Ale i tam nie czynił tego osobiście, lecz przez swoich sług. Wstąpił do nieba i nie był już osobiście obecny.

2.10.4 Zwiastowanie duchom w więzieniu

Wśród najróżniejszych wykładni panuje daleko idąca zgoda co do tego, że Chrystus w krótkim czasie między swoją śmiercią a swoim zmartwychwstaniem osobiście zwiastował duchom w Hadesie. Wiążą się z tym pytania o dalekosiężnych skutkach.

2.10.5 Treść zwiastowania

Chociaż z mnogości wyjaśnień wynika, że treści zwiastowania, a więc poselstwa, się nie zna, mogę sobie wyobrazić zwiastowanie tylko w tym celu, aby doprowadzić ludzi do nawrócenia, żeby zostali zbawieni. Takie jest zwykle znaczenie „zwiastowania".[103] To zwiastowanie określa sam Piotr. Mówi, że

102. Wyrażenie „Duch Chrystusa" lub „Duch Jezusa" występuje w Dz 16,7; Rzym 8,9; Filip 1,19; 1 Piotr 1,11; „Duch Pański" w Dz 5,9; 8,39; 2 Kor 3,17. We wszystkich tych miejscach chodzi o Ducha Świętego Bożego.
103. Np. Mat 26,13; 1 Kor 1,23; Gal 2,2; Filip 1,15.

umarłym została zwiastowana dobra nowina (4,6). Takie zwiastowanie w Hadesie oznaczałoby więc, że zmarłym dano drugą szansę na nawrócenie.

Wyjaśnienia treści tego zwiastowania sięgają od ogłoszenia zwycięstwa Chrystusa aż po zwiastowanie dobrej nowiny. Myśl, że zmarłym zostaje ogłoszone zwycięstwo Chrystusa, nie jest nigdzie w Piśmie wspomniana. Ma też niewiele sensu, ponieważ i tak kiedyś nadejdzie chwila, gdy wszyscy – a nie tylko ludzie zmarli do chwili śmierci Chrystusa – uznają panowanie Chrystusa. Paweł mówi, że obejmuje to ziemskich (to znaczy żyjących) i podziemnych (to znaczy umarłych):

> *„… aby na imię Jezusa zgięło się wszelkie kolano – niebieskich i ziemskich, i podziemnych – i aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca" (Filip 2,10-11, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).*[104]

Zwiastowanie jako wezwanie do upamiętania, skierowane do duchów w więzieniu między śmiercią a zmartwychwstaniem Chrystusa, należy ponadto odrzucić z następujących powodów:

- Nie mamy w Piśmie żadnej innej wskazówki, która by ten pogląd potwierdzała. Jest wręcz przeciwnie: Chrystus poszedł do raju, do wierzących, a nie do Hadesu, jak sam powiedział w Ewangelii Łukasza 23,43.
- Piotr mówi, że został On ożywiony, gdy już umarł. Nie mówi o tym, co działo się między śmiercią a zmartwychwstaniem.
- Nie da się zrozumieć, dlaczego właśnie ludziom, o których wyraźnie powiedziano, że za życia doświadczyli cierpliwości Bożej i ją odrzucili, miałoby się jeszcze raz zwiastować. Świadectwo Pisma jest jasne: po śmierci nie ma już możliwości nawrócenia.
- Oznaczałoby to, że zwiastował On wyłącznie ludziom, którzy zginęli w potopie. Tutaj chodzi oczywiście o tych ludzi. Co jednak z ludźmi, którzy umarli wcześniej albo później – a było ich w sumie na pewno o wiele więcej niż tych? Przecież wtedy wszyscy zmarli powinni móc usłyszeć zwiastowanie.

Także to nie ma sensu i otwiera możliwość upamiętania po śmierci. Jest to jednak błędne i nie jest nauką Pisma Świętego. Pouczenia Jezusa w Ewangelii Łukasza 16 o Hadesie wyraźnie pokazują, że po śmierci nic się już nie

104. Z Listu do Filipian 2,11 nie wynika, kiedy to nastąpi i czy dla wszystkich wymienionych będzie to ta sama chwila. W zgodzie z innymi słowami Pisma można jednak wywnioskować – zwłaszcza z rozpraw sądowych – że chodzi o sąd nad żywymi i umarłymi przed wielkim tronem, który wtedy dotknie wszystkich jednocześnie. W tym sensie Pan Jezus mówi też o „dniu sądu" (Mat 10,15; 11,22.24; Łuk 10,14).

zmienia. Wielka, nieprzekraczalna przepaść oddziela miejsce błogosławieństwa od miejsca męki.

2.10.6 Dusze i duchy

Osiem osób, które zostały uratowane w arce, jest nazwanych „duszami". Piotr używa w pierwszym liście słowa „dusza" sześć razy.[105] Pięć razy rozumie przez „duszę" element istoty wierzącego, tylko raz – w naszym tekście – ma na myśli całego człowieka. Gdyby powiedział tu „ludzie" zamiast „dusze", znaczenie byłoby takie samo, bo tak pojęcie „dusza" jest często używane w Piśmie.[106] To znaczenie słowa „dusza" występuje także w naszym dzisiejszym języku.

Jeśli więc „dusza" oznacza człowieka, jak żył on na ziemi w czasach Noego, jakie jest wtedy znaczenie „duchów", które są w więzieniu? Czy pojęcie „duchy" oznacza zmarłych ludzi? Jednoznacznie można stwierdzić, że słowo „duch" nigdzie nie jest używane na określenie człowieka żyjącego na ziemi – w wyraźnym przeciwieństwie do słowa „dusza". Oczywiście słowo „duch" jest bardzo często używane w związku z człowiekiem, ale wtedy wyłącznie jako składnik istoty człowieka, tak jak to jest również w przypadku duszy. Natomiast słowo „duch" jest używane na określenie aniołów – zarówno tych, którzy służą Bogu, jak i demonów, czyli upadłych aniołów (np. Mat 10,1; Obj 12,8).

2.10.7 Czy te duchy to upadli aniołowie?

Pogląd, że chodzi tu o aniołów, którzy są teraz zamknięci w najgłębszej otchłani, nie jest jednak przez to uzasadniony.[107] Jego zwolennicy powołują się przy tym na następujące miejsca Pisma:

> *„Jeśli bowiem Bóg nie oszczędził aniołów, którzy zgrzeszyli, lecz strąciwszy ich do najgłębszej otchłani [gr. Tartarus], wydał ich łańcuchom ciemności, aby byli zachowani na sąd …" (2 Piotr 2,4, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder; por. Jud 6),*

w połączeniu z 1 Księgą Mojżeszową 6,2-4 (przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder):

105. 1,9.22; 2,11.25; 3,20; 4,19.
106. Np. 1 Mojż 12,5; 2 Mojż 1,5; 4 Mojż 31,35; Dz 2,41; 7,14.
107. Zob. Kenneth S. Wuest, *First Peter in Greek New Testament*, Michigan (Eerdmans Publishing), 1942.

„… synowie Boży ujrzeli, że córki ludzkie są piękne, i brali sobie za żony te, które sobie tylko wybrali. I rzekł Pan: Mój Duch nie będzie się wiecznie spierał z człowiekiem, skoro jest on ciałem; niech jego dni wynoszą 120 lat. W tych dniach byli na ziemi olbrzymi, a także potem, gdy synowie Boży wchodzili do córek ludzkich, a te im rodziły."

W łańcuchach, o których pisze Juda, widzi się odpowiednik więzienia, o którym pisze Piotr. Wydarzenie z 1 Księgi Mojżeszowej 6, gdzie aniołowie łączą się z kobietami, odnosi się bez wątpienia do czasów Noego. Chrystus miałby zanieść tym upadłym aniołom, teraz związanym i zachowanym na sąd, jakieś poselstwo. Ale nie może to być poselstwo łaski i zbawienia, bo według Listu do Hebrajczyków 2,16 Pan nie ujmuje się za aniołami, aby ich uwolnić.

Nie ma w Piśmie żadnych wskazówek, że Chrystus ogłosił aniołom swoje zwycięstwo na Golgocie. Nie ma to też sensu, bo dla nich jest już ustalony dzień sądu. Chrystus będzie Sędzią (por. 1 Kor 6,3). Wtedy więc i tak dojdzie do ukazania Jego władzy i wielkości.

W końcu nie trzeba żadnego ogłaszania mocy Chrystusa, bo upadłym aniołom, demonom czy duchom nieczystym, moc Chrystusa była znana także przed Golgotą, i to również w odniesieniu do sądu, a oni bali się Jego mocy (Łuk 8,27-33; Mat 8,29). Demony wierzą i drżą (Jak 2,19) także bez poselstwa, które Chrystus by im zwiastował.

Z 1 Księgi Mojżeszowej 6 można wywnioskować, że aniołowie połączyli się z kobietami *przed* czasami Noego, a więc to wydarzenie nie przypada koniecznie na dni Noego.

Błędem jest rozumieć w tym miejscu przez „duchy" aniołów, nawet jeśli pozornie istnieją punkty styczne. Znów trzeba zwrócić uwagę na kontekst i na całe świadectwo Pisma.

2.10.8 Duchy – zmarli ludzie

Tutaj współcześni Noego są nazwani „duchami", ponieważ teraz, w czasie pisania listu, byli w więzieniu. Słowo „więzienie" wskazuje na skutek ich nieposłuszeństwa, bo ich sąd nie ma końca. Ich istnienie po śmierci nie jest istnieniem w ciele z krwi i kości. Są „poza ciałem", by użyć wyrażenia Pawła (2 Kor 5,8). Dlatego są nazwani duchami. Innego określenia osób, które są tu nazwane duchami, Piotr używa kilka wersetów dalej. Należą one jeszcze do fragmentu zacytowanego wyżej i właściwie zamykają tok myśli:

„Dlatego bowiem i umarłym została zwiastowana dobra nowina, aby byli wprawdzie osądzeni po ludzku w ciele, lecz żyli po Bożemu w duchu" (1 Piotr

4,6, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).

Teraz są – w odniesieniu do ducha-duszy – duchami w więzieniu. W odniesieniu do swojego ciała są teraz umarłymi. Oba opisy wyjaśniają ten sam stan, tyle że z dwóch stron. Raz jest to aspekt cielesny („umarli"), a raz aspekt ducha-duszy. Dobra nowina nie została zwiastowana tym, którzy byli umarli wtedy, lecz tym, którzy są umarli teraz, a którzy wtedy – usłyszawszy poselstwo jako żyjący ludzie – zginęli w potopie.[108]

Takie jest znaczenie słowa „duchy", które – także bez znajomości języka oryginału – można poznać z kontekstu.

Jest jeszcze jedno miejsce, gdzie jest mowa o duchach, a więc o ludziach po ich śmierci:

„… lecz przystąpiliście do góry Syjon i do miasta Boga żywego, do niebiańskiego Jeruzalem; i do miriadów aniołów, do uroczystego zgromadzenia; i do zgromadzenia pierworodnych, którzy są zapisani w niebiosach; i do Boga, Sędziego wszystkich; i do duchów sprawiedliwych, którzy osiągnęli doskonałość" (Hebr 12,22-23, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).

Na końcu tego wspaniałego wyliczenia stoi pojęcie, które interesuje nas w tym kontekście: „duchy sprawiedliwych, którzy osiągnęli doskonałość".[109] Tutaj więc duchy są oddzielone od swojego ciała i stanowią część zgromadzenia pierworodnych. Tylko o nich chodzi w tym pojęciu, bo tylko grzesznicy zostali usprawiedliwieni przez krew Jezusa. Krew Jezusa nie dotyczy aniołów. Duchy nie mogą tu oznaczać aniołów, bo w tym wyliczeniu aniołowie są wymienieni osobno.

2.10.9 Więzienie

Czy więzienie to naprawdę Hades? Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta, bo pojęcie „więzienie" w związku z duchami znajdujemy w Piśmie tylko raz.

---

108. Niektórzy komentatorzy rozumieją tę śmierć duchowo (por. Ef 2,1.5; Kol 2,13; Łuk 15,24.32). Moim zdaniem jednak śmierć duchowa nigdy nie jest wspomniana w ST ani odnoszona do ludzi z czasów ST.

109. Różnica między pojęciami z 1 Listu Piotra i z Listu do Hebrajczyków 12 polega na tym, że u Piotra „duchy" oznaczają całą osobę, a w Liście do Hebrajczyków 12 duchy są widziane jako element istoty wierzących; widać przez to wyraźnie, że obok ducha istnieje ciało. Zasadniczo te pojęcia mają to samo znaczenie. W tym kontekście zwracam uwagę na pojęcie „obłok świadków", którzy otaczają zawodnika wiary jak na arenie. Świadkami są bohaterowie wiary z Listu do Hebrajczyków 11, którzy są teraz w niebiańskim raju. Sugerowano, że widzą oni chrześcijan jak widzowie zawodów. Moim zdaniem to niemożliwe. Widzieliby całe nasze życie, także sprawy intymne. Z pewnością nie możemy nic na ten temat powiedzieć, bo Pismo o tym milczy.

Słowo „więzienie" nie jest tu użyte w innym sensie niż ten, który znamy także z innych miejsc NT.[110] Przestępca zostaje zatrzymany i nie może uciec z tego miejsca,[111] dopóki sprawa jego winy nie zostanie wyjaśniona. Pojęcie „więzienie" dobrze daje się wyjaśnić tym, że niesprawiedliwi są po śmierci przetrzymywani aż do dnia sądu. To Piotr wspomina o tym także w swoim drugim liście:

> *„Pan umie wyrwać pobożnych z pokusy, niesprawiedliwych zaś zachować na dzień sądu, aby zostali ukarani" (2 Piotr 2,9, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).*

Ta prawda odpowiada także naszemu dzisiejszemu rozumieniu: do czasu rozprawy sądowej istnieje areszt tymczasowy. To wyjaśnienie w żaden sposób nie przeczy wszystkim innym tekstom, które rozważyliśmy już w związku z naszym tematem. Przeciwnie, uzupełnia ono obraz losu niesprawiedliwych po śmierci.[112]

Także o niektórych aniołach można powiedzieć, że znajdują się w „więzieniu", w areszcie. Tam są przetrzymywani aż do dnia sądu. Aż do dnia wydania wyroku przebywają w lochu.

Słowo „więzienie" bywa rozumiane także w sensie „więzienia grzechu". Tak używają tego wyrażenia Izajasz (42,7; 49,9; 61,1) i Łukasz (4,18-19). Ale to zastosowanie nie jest tu moim zdaniem możliwe, bo duchy nie są żyjącymi ludźmi, lecz nimi były. Gdyby w związku z duchami była mowa o więzieniu grzechu, to tylko w tym sensie, że są teraz związani ze swoim grzechem, bo nie mają przebaczenia.

2.10.10 Uwolnienie wierzących Starego Testamentu z Szeolu?

Dość szeroko rozpowszechniony jest także pogląd, że wierzący ST, którzy byli w Szeolu, znajdowali się albo w miejscu męki, albo w pewnego rodzaju stanie oczekiwania, którego nie można nazwać szczęśliwością. Gdy Chrystus po swojej śmierci udał się do tego miejsca, uwolnił wierzących i zaprowadził ich do raju, czy też przez swoją obecność uczynił to miejsce rajem.

Podstawą tego poglądu jest między innymi znaczenie pojęcia „Szeol" w ST. Szeol jest między innymi negatywnym, ciemnym miejscem, do którego trafiają umarli. Raj natomiast nie jest w ST wspomniany jako miejsce zmarłych wierzących. Ale to, że nie był objawiony, nie znaczy, że raju nie było.

110. Np. Mat 14,10; Łuk 3,20; Dz 5,19; 2 Kor 6,5.
111. Być może także w Dz 1,25 mamy wskazówkę dotyczącą tego miejsca.
112. Wydaje się niemal zbędne wspominać, że ci, którzy są w więzieniu, mają pełną świadomość, bo śpiących nie trzeba trzymać w więzieniu.

Czyżby Abraham po śmierci miał popaść w lęk i przerażenie? Już on oczekiwał miasta, które ma fundamenty, którego budowniczym i twórcą jest Bóg, i niebiańskiej ojczyzny, która nie jest z tego świata (Hebr 11,10.14.16).

Tak samo trzeba by zapytać: Czy on w ogóle znał przebaczenie grzechów albo czy je miał, skoro Chrystus jeszcze nie przyszedł?[113]

Nie chcę odpowiadać na pytanie, czy nastąpiło uwolnienie z Szeolu, tylko pytaniami. Ale nie mamy na ten temat żadnego tekstu biblijnego, który można by omówić. Ta myśl nie ma też moim zdaniem sensu i nie ma w Piśmie żadnego podobnego miejsca, które choćby napomykało o takim czynie Chrystusa.

Abraham został przyłączony do swoich ojców.[114] Możemy przyjąć, że spotkał ich znowu w zaświatach. Jego Bóg, którego znał jako Wszechmocnego, jest Bogiem żywych (Łuk 20,38). Z tego możemy wywnioskować, że Abraham, który jest nazwany przyjacielem Boga (Jak 2,23), prowadzi teraz szczęśliwe życie, które aż do zmartwychwstania nie potrzebuje uwolnienia ani poprawy.

Gdy Pan Jezus mówił o miejscu szczęśliwości jako o „łonie Abrahama", użył wyrażenia, które Żydzi albo już znali, albo mogli dobrze zrozumieć: było to miejsce błogosławieństwa dla sprawiedliwych po ich śmierci. Nie można z tego wyprowadzać, że Abraham był dla wierzących ST w śmierci ośrodkiem, aż Chrystus po swojej śmierci otworzył drzwi do raju – także dla Abrahama. Raj był – by to tak ująć – otwarty dla wierzących wszystkich czasów. Raj był zawsze, bo jest on obecnością Boga przed Jego niebiańskim tronem.

2.10.11 Zstąpienie Jezusa do piekła?

Właściwie pytanie, czy Pan Jezus zstąpił do piekła, jest zbędne, bo odpowiedzieliśmy już na nie, rozpatrując je z różnych stron. Niektóre wyznania wiary, które same też wciąż ulegały zmianom, wyznają Jezusa jako Tego, który zstąpił do piekieł albo do krainy umarłych. Luter i inni razem z nim tłumaczą „Hades" jako „piekło" (*Hölle*) i stąd powstało wyobrażenie o „zstąpieniu" Chrystusa „do piekła".

Na uzasadnienie „zstąpienia do piekła" przytacza się np. List do Efezjan 4,8-10 (przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder):

113. Na podstawie Listu do Rzymian 3,25-26 możemy przyjąć, że Bóg ze względu na ofiarę Jezusa, niejako z wyprzedzeniem, nie poczytywał wierzącym ST ich grzechów. Nie było więc też żadnego powodu, aby Abraham po swojej śmierci musiał doświadczyć jakiejkolwiek męki czy wręcz oczyszczenia.

114. 1 Mojż 25,8; por. Mojżesz w 4 Mojż 27,13 (zob. punkt 1.5.3).

„Dlatego mówi: «Wstąpiwszy na wysokość, poprowadził w niewolę jeńców i dał ludziom dary». A to: wstąpił – cóż to innego znaczy, jak nie to, że także zstąpił do niższych części ziemi? Ten, który zstąpił, jest tym samym, który też wstąpił ponad wszystkie niebiosa, aby wszystko napełnić."

Tutaj chodzi o wywyższenie i o głębię uniżenia Jezusa. Najniższym punktem Jego uniżenia była śmierć. Już to było uniżeniem, że On, Bóg Syn, był jako człowiek *na* ziemi (por. Filip 2,5-11). Ale dla nas poszedł nawet na śmierć i został pogrzebany. To właśnie oznaczają *„niższe części ziemi"*, tak jak mówi o tym także następny werset.

W Ewangelii Mateusza 12,40 (przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder) chodzi o śmierć fizyczną, a nie o pobyt w krainie umarłych.

„Bo jak Jonasz był trzy dni i trzy noce we wnętrzu wielkiej ryby, tak Syn Człowieczy będzie trzy dni i trzy noce w sercu ziemi."

Z przytoczenia Psalmu 16,10 w Dziejach Apostolskich 2,27 (przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder) można by dojść do wniosku, że Pan Jezus był w Hadesie:

„… bo nie zostawisz mojej duszy w Hadesie ani nie dopuścisz, aby Twój święty oglądał skażenie."

Ten werset nie jest jednak dowodem na to, że Pan rzeczywiście był w Hadesie. Zob. wyjaśnienie w punkcie 2.1.8 (a także Dodatek).

2.10.12 Wniosek

Nie przestanę podkreślać, że Pan Jezus po swojej śmierci nie poszedł do Hadesu, a już na pewno nie do piekła. Poszedł do raju, jak sam powiedział złoczyńcy na krzyżu.

Zstąpienie do Hadesu w celu zwiastowania tam nie ma w Piśmie żadnego innego oparcia. Poza tym zwiastowanie tam, jakakolwiek byłaby jego treść, nie ma sensu. Wszyscy umarli, łącznie z upadłymi aniołami, są bez szansy na nawrócenie zachowani aż do swojego sądu, gdzie staną wobec sędziowskiej mocy Chrystusa.

Los grzesznika, który się nie nawraca, jest zachętą dla wierzących, aby mimo trudności nie milczeli i byli, jak Noe, zwiastunami sprawiedliwości.

Pytania do pogłębienia

- Kim są „duchy" z 1 Listu Piotra 3?
- Kto im zwiastował i kiedy to się stało?

- Gdzie był Pan Jezus między swoją śmiercią a swoim zmartwychwstaniem – a gdzie nie?
- Dlaczego?
- Jak Piotr wykorzystuje to miejsce, aby zachęcić wierzących wtedy (i nas dzisiaj)?

2.11 Przeżycia w chwili umierania i doświadczenia bliskie śmierci

Dzięki świadectwu Pisma Świętego zyskaliśmy jasny obraz zaświatów. Ten obraz jest jednak w naszych czasach konfrontowany nie tylko z fałszywymi poglądami teologicznymi czy doktrynalnymi, lecz także z przeżyciami w pobliżu śmierci, a więc z przeżyciami w chwili umierania i doświadczeniami bliskimi śmierci. Chodzi przy tym o ludzi, którzy wprawdzie byli „klinicznie" martwi i zostali reanimowani, ale nie byli martwi „biologicznie". Znajdowali się „gdzieś" w strefie między śmiercią a życiem. Nie byli martwi w tym sensie, w jakim w moich rozważaniach zawsze zakładałem śmierć, mianowicie jako coś nieodwracalnego i ostatecznego.

Aby lepiej wyjaśnić, co należy rozumieć przez śmierć kliniczną, przytaczam słowa lekarza: „Śmierć kliniczna oznacza po pierwsze zatrzymanie oddechu, a więc całkowity brak pobierania tlenu z otaczającego powietrza i oddawania dwutlenku węgla do otoczenia. Oznacza ona dalej zatrzymanie akcji serca, a więc całkowite ustanie krążenia. Gdy nastąpi śmierć kliniczna, elektrokardiogram pokazuje na ekranie tak zwaną linię zerową, czyli brak jakiejkolwiek krzywej pracy serca. Śmierć kliniczna jest w bardzo ograniczonym czasie odwracalna, np. przez bardzo silne impulsy elektryczne. Jeśli reanimacja się nie uda, po kilku minutach następuje «śmierć biologiczna». Śmierć biologiczna oznacza, że poszczególne układy narządów, przede wszystkim mózg, przestają funkcjonować … Za progiem śmierci biologicznej z reguły nie ma powrotu."[115]

W tej strefie między życiem a „ostateczną" śmiercią wystąpiły zjawiska, którymi chcę się teraz zająć.[116] Nie chodzi przy tym o ludzi, którzy wrócili do życia przez zmartwychwstanie, lecz o takich, którzy tylko przez bardzo krótki czas byli *klinicznie* martwi. W tym czasie ich dusza – ich świadomość – opuściła ciało. Widzieli np., jak lekarze na sali operacyjnej walczą o ich życie. Opowiadają o spotkaniach z przyjaznymi istotami światła i z dawnymi

115. Dr med. Hartmut Maier-Gerber, *Sterben – Der Höhepunkt des Lebens*, Wuppertal, 1994, s. 20 n.; cytowane w: R. Moeckel, *Ist Sterben doch ganz anders*, Sehnde.

116. Sam nie miałem przeżycia w chwili umierania i nie znam też osobiście nikogo, kto by je miał. Ocena tych zjawisk opiera się więc wyłącznie na materiale pisanym, który mam do dyspozycji i który jest dostępny dla każdego.

znajomymi w przyjemnym otoczeniu. Nie chcieli już wracać do swojego ciała. O tych pozytywnych przeżyciach opowiadają nie tylko chrześcijanie, lecz także ci, którzy nie mają nic wspólnego z wiarą w Chrystusa. Dla nich śmierć po takim przeżyciu nie ma już w sobie nic przerażającego, a oni przekazują to doświadczenie dalej jak dobrą nowinę.

Chrześcijanie muszą umieć jasno zająć stanowisko wobec tych zjawisk, bo te relacje stawiają śmierć w naszym społeczeństwie w nowym, wręcz atrakcyjnym świetle. Ostatni wróg człowieka wydaje się pokonany, bo śmierć jest według tych doświadczeń przejściem do doskonałego świata, naznaczonego miłością. „Wszyscy, wszyscy pójdziemy do nieba" – to wtedy piosenka, którą można śpiewać z pełnym prawem. Albo zostaje jedno: „Wszystko będzie dobrze".

Od czasu publikacji dr. Raymonda Moody'ego, Roberta A. Monroe'a, E. Kübler-Ross i innych te myśli o śmierci szeroko się rozpowszechniły. Pani Kübler-Ross ujmuje poselstwo badaczy śmierci w kilku słowach: „Bóg nie jest istotą karzącą i potępiającą. To, czego dowiadujemy się od ludzi, którzy wrócili, to zapewnienie, że każdy człowiek po swoim przejściu na drugą stronę może przeżyć uczucie pokoju, równowagi i pełni całości"[117].

Czy to nie są spektakularne odkrycia? W istocie ważniejsze jest uchylić rąbka tajemnicy śmierci i zaświatów niż to, że człowiek wyląduje na Księżycu albo na Marsie. Wydaje się, że w końcu można zajrzeć na drugą stronę, a to odbiera nam lęk przed śmiercią, bo tam nie ma Boga, przed którym trzeba by zdać sprawę ze swojego życia. Wszystko to otrzymuje naukową otoczkę, tak że te odkrycia wydają się poważne i wiarygodne.

2.11.1 Ile prawdy jest w tych relacjach?

Do tych relacji trzeba podchodzić z wielką ostrożnością. Opisów wymienionych autorów nie można brać poważnie słowo w słowo, bo często są naznaczone pogańskim obrazem świata, spirytyzmem i ruchem New Age, a zjawiska są też interpretowane zgodnie z tym obrazem świata. Mimo to jest jednak dość powodów, by traktować te niezwykłe zjawiska poważnie i nie wątpić w ich prawdziwość. Zbyt wielu ludzi, zarówno chrześcijan, jak i niechrześcijan, przeżyło coś takiego. Odrzucenie tych relacji jako upiornych zjawisk i fantazji byłoby zbyt prostym, a nawet błędnym wnioskiem. Co jednak naprawdę mamy o tym myśleć i jak można te relacje biblijnie umiejscowić i ocenić?

117. Elisabeth Kübler-Ross, *Über den Tod und das Leben danach*, Berlin, 1994, s. 44.

2.11.2 Przeżycia w chwili umierania w Biblii?

Pierwsze pytanie zawsze brzmi: czy w Słowie Bożym znajdujemy zjawiska tego rodzaju? Ponieważ mamy relacje o wskrzeszeniach, przyjrzyjmy się tym osobom.

Najbardziej znaną relacją jest wskrzeszenie Łazarza przez Jezusa (Jan 11). Ta relacja mówi, że Łazarz był martwy już od czterech dni, a jego ciało zaczęło się rozkładać. Musimy tu przyjąć śmierć biologiczną. Pan życia i śmierci przywołał Łazarza z powrotem do życia. Był to cud i znak na świadectwo dla Żydów.

Godne uwagi jest to, że nic nie zostało powiedziane o tym, co Łazarz przeżył w czasie swojej śmierci. O Łazarzu i tak nie mówi się prawie nic, ale tutaj na pewno byłoby o czym opowiedzieć. Jego wypowiedzi o zaświatach miałyby zupełnie inny wymiar niż to, co słyszymy dzisiaj.

Dwa pozostałe wskrzeszenia dokonane przez Jezusa są nie mniej spektakularne. Chodzi o córkę Jaira (Mar 5,22; Łuk 8,41) i o młodzieńca z Nain (Łuk 7,11). Także oni byli biologicznie martwi i zostali wskrzeszeni przez Pana Jezusa, Twórcę życia (Dz 3,15). Także w ich przypadku nie ma żadnej wzmianki o doświadczeniach w zaświatach.

To samo dotyczy zresztą wszystkich innych wskrzeszeń, o których mówi ST lub NT.

Nawet Jezus, który w czasie swojej śmierci według własnych słów był w raju, nic nie opowiedział o tym pobycie. Czy nie mógłby opowiedzieć, jak wspaniały jest raj i jaka była tam radość, gdy spotkał tam wierzących ze wszystkich czasów?

Uderzające jest to, że Bóg w swoim Słowie mówi tylko o jednym jedynym przeżyciu, które na podstawie relacji z doświadczenia potwierdza nam istnienie raju. Był to Paweł, który został pochwycony do trzeciego nieba, do raju (2 Kor 12,1-4).

Z drugiej strony fakt, że Biblia nie mówi o takich doświadczeniach (z jednym wyjątkiem), nie jest jeszcze dowodem, że ich nie ma. Pokazuje jednak coś zasadniczego. Bóg nie daje dowodów, bo tego nie potrzebuje. W swoim Słowie wystarczająco i jednoznacznie wyjaśnia, że istnieje raj i Hades, a także niebo i piekło.

Widać to bardzo wyraźnie w przypadku ubogiego Łazarza i bogacza w Ewangelii Łukasza 16. Bogacz był w Hadesie w mękach i wiedział, że jego bracia, jeśli się nie nawrócą, pewnego dnia pójdą za nim do tego strasznego miejsca. Żyli tak, jak on żył. Jedyną możliwość ich nawrócenia widział w tym, by ktoś został posłany do ich domu, żeby ich usilnie ostrzec: „Rzekł

więc: Proszę cię zatem, ojcze, poślij go do domu mojego ojca, bo mam pięciu braci, aby ich usilnie ostrzegł, żeby i oni nie przyszli na to miejsce męki. A Abraham mówi do niego: Mają Mojżesza i proroków, niech ich słuchają. On zaś rzekł: Nie, ojcze Abrahamie, *lecz jeśli ktoś z umarłych pójdzie do nich, upamiętają się*. A on mu rzekł: Jeśli Mojżesza i proroków nie słuchają, to nie dadzą się przekonać, nawet gdyby ktoś z umarłych zmartwychwstał" (Łuk 16,27-31, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).

Bóg zna człowieka i jego niewiarę, i wie, że grzesznik nie zareaguje nawet wtedy, gdy ktoś zmartwychwstanie. Bóg wymaga od grzesznika upamiętania i posłuszeństwa wiary. Grzesznik ma świadectwo stworzenia i sumienie. Ponadto Bóg dał mu swoje Słowo i zwiastowanie ewangelii. Świadectwo Pisma Świętego jest zasadniczo wystarczające. Ludzie domagają się dowodów i znaków; ale działanie Jezusa przez wiele cudów najróżniejszego rodzaju pokazało, że nawet przytłaczające dowody Jego Boskości nie spowodowały nawrócenia człowieka, lecz tylko jeszcze większą nienawiść.

Pan Jezus Chrystus powiedział, że idzie do raju, skąd wrócił w zmartwychwstaniu. O swoim czasie w raju nic nam nie przekazał. Mój wniosek jest taki, że nie jest dla nas ważne, by coś o tym wiedzieć. Jemu nie chodziło o zaświaty, chodziło Mu o doczesność, i to o Królestwo Boże na ziemi. Uczniów zajmowało pytanie, kiedy Pan założy Królestwo Boże. W ciągu 40 dni po zmartwychwstaniu Pan Jezus rozmawiał z nimi o tym przez wiele godzin (Dz 1,3). Także tutaj wyraźnie widać, że Pismo jako całość nie stawia w centrum zaświatów ani stanu pośredniego, lecz zawsze dopełnienie w zmartwychwstaniu i dopełnienie dróg Bożych z całym stworzeniem.

2.11.3 Apostołowie Paweł i Jan

Powyższe stwierdzenia nie dają ostatecznej odpowiedzi na trudne pytania dotyczące przeżyć w chwili umierania. Ale wydobyliśmy zasadę, którą musimy stosować w konfrontacji z tymi zjawiskami.

U Pawła i Jana, a także u innych wierzących widzimy, że opowiadają o niebie i o raju. Jan był pod koniec życia w więzieniu na wyspie Patmos (Obj 1). Tam otrzymał widzenia, które zapisał w Księdze Objawienia. Objawienie jest relacją z przeżyć w niebie. Jan był w dniu Pańskim w Duchu. Oznacza to, że Duch Boży zstąpił na niego, a on wszedł do innego świata, gdzie spotkał Zmartwychwstałego. Jest nawet powiedziane, że został wezwany w górę, do nieba. To nie był sen, to była rzeczywistość, która tak go ogarnęła, że wszystko, co widział, zapisał ze szczegółami. Nie było to ani przeżycie w chwili umierania, ani doświadczenie bliskie śmierci. Ale pokazuje to wyraźnie, że Bóg dawał ludziom doświadczenia, przez które stykali się z

niebem, z aniołami i z samym Panem Jezusem. Prorocy tacy jak Izajasz (np. rozdział 6), Daniel, Ezechiel i inni mieli to samo doświadczenie. U tych osób chodzi jednak o wypełnienie ich szczególnej służby jako proroków, którzy spisali Pisma ST i NT. Nie są to więc „zwykłe" przeżycia w chwili umierania.

Tak było też u Pawła: „Chlubić się – zaprawdę nic mi to nie pomaga; przejdę jednak do widzeń i objawień Pańskich. Znam człowieka w Chrystusie, przed czternastu laty (czy w ciele – nie wiem, czy poza ciałem – nie wiem, Bóg wie), człowieka, który został *uniesiony aż do trzeciego nieba*. I znam takiego człowieka (czy w ciele, czy poza ciałem – nie wiem; Bóg wie), że został *uniesiony do raju* i słyszał niewymowne słowa, których człowiekowi nie wolno wypowiedzieć" (2 Kor 12,1-4, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).

U Pawła mogło chodzić o przeżycie w chwili umierania i o zmartwychwstanie. Między napisaniem 2 Listu do Koryntian a ukamienowaniem Pawła w Listrze, o którym mówią Dzieje Apostolskie 14,19, upłynęło 14 lat. Kamienowania nie kończono, dopóki nie było pewne, że ukamienowany naprawdę nie żyje. Wywleczono Pawła za miasto w przekonaniu, że nie żyje. Ale wtedy Paweł po prostu wstał – o próbach reanimacji ze strony uczniów nie ma tu mowy – i wrócił do miasta. To jest cud. Albo Paweł został wskrzeszony, albo sam odzyskał przytomność. Czy w czasie tego wydarzenia został uniesiony do raju? Nie możemy tego udowodnić, ale też nie możemy tego wykluczyć. Przykład apostoła pokazuje wyraźnie, że niezwykłe doświadczenia w zaświatach – w tym przypadku wierzących – zasadniczo mogą się zdarzyć.

Tak też męczennik Szczepan dosłownie, nie we śnie, ujrzał otwarte niebo (Dz 7,55-56). Nie było to przeżycie w chwili umierania, chociaż śmierć przez ukamienowanie nastąpiła wkrótce potem. Także dzisiaj nie powinniśmy zasadniczo wykluczać takiego objawienia.

2.11.4 Przeżycia w chwili umierania – niebo i piekło

Mnogość przeżyć w chwili umierania w naszych czasach wynika w dużej mierze z nowoczesnych środków technicznych, które umożliwiają reanimację. Wysoki stopień technicyzacji naszego społeczeństwa rodzi pytania, których Pismo bezpośrednio nie omawia. Tutaj musimy szukać odpowiedzi czy zasad, które możemy znaleźć w Jego Słowie tylko z pomocą Ducha Bożego. Słowo Boże także w naszych dniach jest aktualne i wiążące, nawet jeśli czasem nie jest łatwo zastosować je do pytań naszych czasów. Żywe i wzbudzone przez Ducha rozumienie Pisma wyróżnia się właśnie tym, że stosuje się Słowo Boże w naszych czasach oraz rozpoznaje i ocenia czasy w ich duchowym wymiarze (1 Kron 12,32).

W przeżyciach w chwili umierania ważne jest to, że zdarzają się także skrajnie negatywne przeżycia. Jak bardzo różnią się niebo i piekło, tak bardzo różnią się też doświadczenia ludzi w chwili umierania. Ludzie opowiadają o przeżyciach piekła, o mękach i o demonach. O tych przerażających przeżyciach bestsellery nie mówią, bo zniekształcają one piękny obraz śmierci z jej pozytywnymi przeżyciami i wskazują na możliwość, że jednak istnieje piekło i kara za grzechy. Niektórzy ludzie wypierają i szybko zapominają to, co przeżyli, inni szukają zbawienia w Chrystusie.

Wobec tej informacji, którą szczegółowo przedstawia dr Rawlings,[118] z definicji nie może już być mowy o tym, że dla wszystkich ludzi jest niebo, a piekło jest tylko wymysłem Kościoła. Przytoczony wyżej cytat pani Kübler-Ross jest więc nieprawdziwy!

Możemy wywnioskować, że przeżycia w chwili umierania odpowiadają obrazowi Pisma o tyle, że odzwierciedlają oba miejsca czy stany zaświatów. Jest tak, jakby Hades i raj w tej strefie między życiem a śmiercią rzucały przed sobą swój cień.

2.11.5 Zwiedzenie ciemności

Daje nam do myślenia to, że ludzie, którzy nie chcą mieć nic wspólnego z Jezusem Chrystusem i z Biblią, mają pozytywne przeżycia w chwili umierania i spotykają istoty anielskie i znajomych, którym w zaświatach najwyraźniej bardzo dobrze się wiedzie. Nie spotykają sędziego, który pociągnąłby ich do odpowiedzialności, a nawet w odniesieniu do zła, które popełnili, są brani w obronę i usprawiedliwiani.

Istoty, które spotykają, to przyjazne, jasno świecące istoty, które promieniują miłością. Nasza ocena tych istot jest jednoznaczna, bo mówią one nieprawdę: są to demony, które naśladują taktykę swojego najwyższego przywódcy, diabła (2 Kor 12,7; Obj 12,8). Ten podaje się za anioła światłości (2 Kor 11,14) i w ten sposób przedstawia człowiekowi swoje zepsute zamiary jako dobre.

Na granicy z zaświatami duchy tylko czekają, by wywierać swój zły wpływ. Pokazuje nam to wyraźnie, jak blisko ludzi przebywają te duchy, i to nie tylko na progu śmierci. Przez te relacje obecność złych duchów staje się tylko tym wyraźniejsza. Znajdują się w powietrzu i przebywają w ten sposób wśród ludzi; zawładnęły też niektórymi ludźmi i mieszkają w nich, co stało się szczególnie jawne w czasie obecności Pana Jezusa Chrystusa i przez Jego

118. Dr med. Maurice S. Rawlings, *Zur Hölle und zurück, Leben nach dem Tod – überraschende Beweise*, Hamburg (Verlag C.M. Fliß), 1996.

uzdrowienia czy uwolnienia. Paweł pisze do Efezjan: „w których niegdyś chodziliście według biegu tego świata, według *władcy, który rządzi w powietrzu, ducha*, który teraz działa w synach nieposłuszeństwa" (Ef 2,2) oraz: „Bo nasza walka nie toczy się przeciwko krwi i ciału, lecz przeciwko nadziemskim władzom, przeciwko zwierzchnościom, przeciwko władcom świata tej ciemności, przeciwko duchowym mocom zła w okręgach niebieskich" (Ef 6,12).

Obawiam się, że chrześcijanie często nie doceniają działania i wpływu demonów; przez to po części niestety padli już ofiarą podstępu wroga. Jest to niezwykle szatański atak na myślenie ludzkości. Lęk przed śmiercią zostaje zniesiony. Jest to jednak bezczelne kłamstwo. Kto inny niż diabeł jest zainteresowany tym, by przedstawiać śmierć jako coś nieszkodliwego i jako wejście do nieskończenie pięknego świata?

Ubogi Łazarz w chwili swojej śmierci został zaniesiony przez aniołów Bożych na łono Abrahama. O tych aniołach czytamy: „Czyż nie są oni wszyscy duchami służebnymi, posłanymi do służby ze względu na tych, którzy mają odziedziczyć zbawienie?" (Hebr 1,14). Są więc obecni na granicy między doczesnością a zaświatami.

2.11.6 Ci, którzy wywołują zmarłych, są obrzydliwością dla Pana

Bóg wyznaczył wyraźną granicę między żywymi a umarłymi. Zabrania wszelkich prób nawiązywania kontaktu ze zmarłymi. Ci, którzy wywołują zmarłych, przekraczają tę wyraźną granicę. Dlatego wyrok Boga na tych mężczyzn i kobiety jest bardzo surowy: „A jeśli w mężczyźnie albo w kobiecie jest duch wywoływania zmarłych albo duch wieszczy, poniosą śmierć; ukamienują ich, ich krew na nich" (3 Mojż 20,27).[119]

To słowo pokazuje też wyraźnie, że zdolności, a raczej próby nawiązania kontaktu ze zmarłymi, są kierowane przez złe duchy, które zawładnęły tymi, którzy wywołują zmarłych (1 Sam 28,7-8). Zwłaszcza dlatego Bóg tak surowo potępia tych ludzi. Nie są to więc ludzkie zdolności, które tu widać, lecz nadprzyrodzone siły, których źródłem jest królestwo zła. Chodzi jednoznacznie o wpływ złych mocy.

Jest więc też jasne, że te duchy zwodzą, bo nie mogą przywołać duchów zmarłych. Kłamstwem jest to, że upadli aniołowie, którzy poszli za szatanem w jego buncie, są w stanie zawładnąć zmarłymi. Ich zdolność polega na tym, że łudząco naśladują daną osobę. Zwodzą wszystkich tych, którzy przez wywołujących zmarłych chcą nawiązać kontakt ze zmarłymi, aby dowiedzieć

119. Zob. też 3 Mojż 19,31; 20,6; 5 Mojż 18,11-12; 1 Sam 28,3; 2 Król 21,6; 1 Kron 10,13.

się rzeczy, których inaczej nie mogliby się dowiedzieć. W ten sposób diabeł poszerza swój wpływ jako bóg tego wieku.

Bóg przez Izajasza wezwał swój lud, aby radził się swojego Boga: „A gdy wam powiedzą: Radźcie się tych, którzy wywołują zmarłych, i wróżbitów, którzy szepczą i mruczą – to odpowiedzcie: Czy lud nie powinien radzić się swojego Boga? Czy ma radzić się umarłych w sprawie żywych?" (Iz 8,19).

W tym kontekście ważne jest, by widzieć, że wielu badaczy śmierci, jak np. pani Kübler-Ross, miało też intensywne kontakty ze światem duchów. Opowiada ona o swoich duchach, z którymi często obcowała. Diabeł, który ma władzę nad śmiercią, zna lęk człowieka przed śmiercią i wykorzystuje go, aby wmówić człowiekowi, że śmierć nie jest przecież sądem i skutkiem grzechu. Człowiek nie potrzebowałby więc odkupienia, choć Zwycięzca nad śmiercią go dokonał. „Na pewno nie umrzecie" – to było kłamstwo zwodziciela od samego początku (1 Mojż 3,4), a on wciąż znajduje nowe argumenty, by to kłamstwo zamaskować.

Wielu badaczy śmierci to spirytyści, związani z ruchem New Age. Dlatego sami mogą być tylko zwiedzeni.

2.11.7 Saul i Samuel

Wydarzenie z Saulem i kobietą z En-Dor wywołującą duchy zmarłych w 1 Księdze Samuela 28 jest godnym uwagi wyjątkiem. Chociaż Saul popełnił tu wielki błąd, a ci, którzy wywołują zmarłych, nie mogą wywołać umarłych, w tym przypadku Samuel naprawdę się ukazał. Wyraźnie pokazują to dwie rzeczy. Po pierwsze, to nie kobieta wywołała Samuela. Ukazał się bez jej działania. Przerażenie kobiety pokazuje, że działo się tu coś zupełnie innego niż to, do czego była przyzwyczajona. Nie panowała nad sytuacją. Nigdy prorok Boży nie zostałby wywołany przez ducha wieszczego. Po drugie, Samuel jednoznacznie powiedział prawdę, która była już Saulowi znana. Nie był to więc jakiś duch, który podawał się za Samuela i okłamał Saula. Samuel ukazał się tutaj tak, jak później na górze przemienienia ukazali się Mojżesz i Eliasz.

To wydarzenie potwierdza więc, że umarłych nie mogą wywołać ani zaklinacze, ani demoniczne duchy. Może to uczynić tylko Bóg, a uczynił to – na ile Pismo o tym mówi – tylko tutaj. Po prostu nie ma żadnej wymiany między doczesnym światem żywych a zaświatami umarłych. Między żywymi a zmarłymi istnieje rozdział, którego nie da się przełamać. Nie mam przy tym na myśli świata demonów, który jak najbardziej próbuje wejść w kontakt ze światem doczesnym. Ale ze zmarłymi demony nie mają już nic wspólnego.

2.11.8 Antychrystowe zwiedzenie w czasach ostatecznych

Problemy moralne i etyczne, które powstają wskutek gwałtownie postępującego rozwoju techniki, są znakiem czasów ostatecznych. Przeżycia w chwili umierania, które na wielką skalę stały się możliwe dopiero dzięki technice, otwierają też drzwi demonom i ich naukom: „Duch zaś wyraźnie mówi, że w późniejszych czasach niektórzy odpadną od wiary, zwracając uwagę na duchy zwodnicze i nauki demonów" (1 Tym 4,1).

Już dziś wydarzenia czasów ostatecznych, opisane w Objawieniu Jana, rzucają przed sobą swój cień: „*bo są to duchy demonów, które czynią znaki*, …" (Obj 16,14). Duch Antychrysta działa już teraz i po pochwyceniu Kościoła rozwinie się w pełni na niespotykaną dotąd skalę. Będzie czynił znaki i cuda, a my nie wiemy, ile pola Bóg zostawi szatanowi, by czynił cuda, które przypisywano by tylko Bogu. Paweł napisał do Tesaloniczan: „i wtedy objawi się niegodziwiec, którego Pan Jezus pochłonie tchnieniem swoich ust i zniweczy objawieniem swojego przyjścia, tego, którego przyjście jest *według działania szatana, we wszelkiej mocy i we wszelkich znakach i cudach kłamstwa* i we wszelkim oszustwie niesprawiedliwości wobec tych, którzy giną, za to, że nie przyjęli miłości prawdy, aby zostać zbawionymi" (2 Tes 2,8-10, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).

Wspominam te wersety, bo opisują one dokładnie dzisiejszą sytuację. Także przeżycia w chwili umierania, które w żaden sposób nie odpowiadają Słowu Bożemu, należą do programu szatana na czasy ostateczne. Nie przepuszcza on żadnej okazji, a to jest dopiero początek.

2.11.9 Wniosek[120]

Co więc mamy myśleć o przeżyciach w chwili umierania? Nie da się odpowiedzieć na to pytanie jednym zdaniem. Niektóre aspekty przeżyć w chwili umierania są bardzo złożone i dotykają pytań z dziedziny psychologii, parapsychologii i okultyzmu. Dlatego kończę ten rozdział kilkoma zasadniczymi stwierdzeniami, z których pomocą można dojść do jasnej oceny.

Śmierć ludzi z przeżyciami w chwili umierania, a więc ludzi, którzy „wrócili", nie była śmiercią nieodwracalną, dlatego ich przeżycia nie dostarczają rzeczywistych informacji o zaświatach.

Nie byli ani w niebie, ani w piekle. „Umieranie" to nie to samo co „bycie martwym". Pojechać do Monachium i zawrócić tą samą drogą nie znaczy

120. Do obszerniejszego zajęcia się przeżyciami w chwili umierania polecam książki Johna Ankerberga i Johna Weldona (zob. Bibliografia).

dotrzeć do Monachium, a tym bardziej w nim mieszkać.

Jeśli to, co przeżyli, odpowiadało niebu lub piekłu,[121] to mamy do czynienia z obszarem między życiem a śmiercią, o którym Pismo Święte nic nie mówi. Na podstawie wielu świadectw o takich przeżyciach wnioskujemy jednak, że w strefie, w której dusza na krótki czas opuszcza ciało,[122] do duszy mogą się zbliżać duchy – zarówno aniołowie Boży, jak i demony, aniołowie szatana (2 Kor 12,7). Zwiedzenie szatana polega na tym, że stwarza on przed tymi ludźmi złudzenie nieba, choć są zgubieni. Informacje przyniesione z „zaświatów" w zdecydowanej większości przypadków nie odpowiadają prawdzie Biblii.

Czasy ostateczne są naznaczone demonicznym zwiedzeniem, które nie omija także chrześcijan. Wiele z tego, o czym się opowiada, jest przesycone myśleniem życzeniowym autorów i rzekomych badaczy, inne rzeczy są po prostu oszustwem. W większości przypadków obraz świata tak zwanych badaczy śmierci odpowiada ruchowi New Age, mistycyzmowi oraz wschodnim religiom i filozofiom. Już choćby dlatego ci ludzie są bezbronnie wydani na pastwę szatańskiego zwiedzenia.

Jeśli przeżycia w chwili umierania mają chrześcijanie wyznający wiarę, jedno musi zawsze pozostać niewzruszone: kanon Pisma Świętego jest zamknięty. Nie będzie nowych poznań, które mogłyby nam objawić coś, czego nie wiedzielibyśmy już z Biblii. Chrześcijanie, którzy mieli takie przeżycia, nie powinni wyciągać wniosków teologicznych, lecz zadać sobie pytanie, co Bóg przez to przeżycie chce im powiedzieć w odniesieniu do ich osobistego życia duchowego.

Módlmy się o to, abyśmy umieli rozróżniać duchy (1 Kor 12,10; 1 Jan 4,1) i zajmowali jasne, biblijne stanowisko.

Pytania do pogłębienia

- Co odpowiedzielibyście człowiekowi, który twierdzi, że umarł i wrócił?
- Jak z drugiej strony odpowiecie na zarzut: „Przecież jeszcze nikt nigdy nie wrócił!"?
- Dlaczego przeżycia w chwili umierania nie mówią o niebie i piekle?
- Jak chrześcijanin, który miał przeżycie w chwili umierania, powinien na nie zareagować?
- Dlaczego przeżycia w chwili umierania nie mogą wydobyć na światło nowych poznań?

121. Są też ludzie, którzy byli klinicznie martwi i nic nie przeżyli.

122. Podobne doświadczenia można wywołać narkotykami, więc niekoniecznie mają one coś wspólnego ze śmiercią. Istnieje niezliczona liczba relacji o ludziach, którzy, choć nie przeżyli śmierci, mieli doświadczenie przebywania poza swoim ciałem.

3 Biblijny obraz człowieka

Użycie pojęcia „duch-dusza" zobowiązuje do zbadania biblijnego obrazu człowieka. W ogóle tematu „śmierci" i „nieśmiertelności duszy" nie można naprawdę zrozumieć, jeśli nie zbada się człowieka i tego, co go stanowi. Ma to tu nastąpić w ograniczonym zakresie i w odniesieniu do naszego tematu. Biblia nie jest jednak podręcznikiem antropologii[123], który w jednym miejscu mówiłby wyczerpująco o człowieku. Co więcej, nie mówi o człowieku językiem teologów czy psychologów, lecz językiem codziennym. Język Biblii jest różnorodny i często używa tego samego wyrażenia w różnych znaczeniach. Nie tylko dlatego temat jest trudny i obszerny; wymaga więc wysiłku, by go ogarnąć. Nawet jeśli temat jest trudny i istnieją na jego temat różne opinie, wierzący nie powinien dać się odwieść od zajmowania się nim. Przecież chodzi w nim o niego samego, o to, jak Bóg go stworzył, jakim Bóg go chciał! W tym widać wielkość i mądrość Boga.

Kto w tym temacie weźmie do ręki Słowo Boże, znajdzie kilka pojęć, które opisują elementy istoty człowieka. Są to słowa takie jak „serce, duch, dusza, nerki, kości, ciało (gr. *sarx*), ciało (gr. *sōma*), myśli, sumienie, umysł, wola" itd. Te pojęcia trzeba badać w ich kontekście.

Okaże się przy tym, że pojęcia te są używane w wielu znaczeniach i przekładach. Na końcu badania nie będzie więc rozwiązania, w którym mielibyśmy krystalicznie czyste i jednoznaczne definicje. Ale najważniejsze pojęcia będą jaśniejsze i wiele z nich będziemy mogli lepiej uporządkować. Będzie widać ogólną strukturę czy porządek, który możemy nazwać biblijnym obrazem człowieka.[124]

Moje badanie nie jest też obszernym studium samym w sobie i poza wszelkim kontekstem. Prowadzę je szczególnie w odniesieniu do błędnego poglądu, że człowiek po śmierci w żaden sposób już nie istnieje. Twierdzi się, że człowiek nie ma duszy i ducha jako elementów odrębnych od ciała. Człowiek

123. Nauka o człowieku.

124. Zasadniczo trzeba przy tym badaniu wyjść z tego, że człowiek w całej swojej naturze, a więc wszystkie elementy jego istoty, znalazł się pod skutkami grzechu i dlatego żaden z nich nie może być postrzegany jako neutralny czy niezależny od grzechu. W tym miejscu widać wyraźnie, że obrazy człowieka w ogóle stoją w jaskrawej sprzeczności z biblijnym obrazem człowieka. U psychologów i filozofów, którzy nie znają Stwórcy, a więc odrzucają Jego objawienie, nie znajdziemy raczej odpowiedzi, które uwzględniałyby upadek w grzech czy odpowiedzialność przed Stwórcą.

jest widziany *wyłącznie* w swojej całości i jedności, która zostaje zniszczona przez śmierć. W związku z tym śmierć oznacza „nieistnienie" aż do nowego stworzenia w zmartwychwstaniu. Duch i dusza, siedziba i ośrodek osobowości człowieka, byłyby więc doczesne i przemijające jak ciało.

Ponieważ już szczegółowo wykazałem, że istnieje świadomość po śmierci, nie dziwi, że te błędne poglądy opierają się na obrazie człowieka, który nie odpowiada obrazowi Biblii.

3.1 Z czego składa się człowiek?

Jak już wspomniano, w ST i NT jest kilka pojęć, które oznaczają składniki istoty człowieka. I to nie pojęcia „duch" i „dusza" stoją na pierwszym miejscu, lecz „serce", które bardziej niż wszystkie inne pojęcia opisuje istotę człowieka. „Serce" występuje w Biblii ponad tysiąc razy, i to w różnych znaczeniach. Serce człowieka – nie mięsień, który pompuje krew – jest w znaczeniu przenośnym ośrodkiem człowieka, jego najgłębszą, a więc i ukrytą istotą.

Człowiek jako korona stworzenia i obraz Boga jest istotą niezwykle złożoną. Byłoby zbytnim uproszczeniem dzielić go na dwa czy trzy elementy. Człowiek nie składa się z „substancji", które można rozłożyć, lecz stanowi jedność o różnych aspektach. Aspekt[125] opisuje człowieka z pewnego punktu widzenia czy perspektywy. My patrzymy na człowieka w aspekcie jego ponadczasowości. Nasze pytanie brzmi: co dzieje się z człowiekiem w śmierci?

Godne uwagi jest to, że to pytanie często dotyka tych elementów czy aspektów istoty człowieka, które nazywa się „duchem" i „duszą".[126] Serce, które bardziej niż wszystkie inne pojęcia jest wręcz *tym* antropologicznym pojęciem Biblii, w tym kontekście prawie wcale albo w ogóle nie dochodzi do głosu.

Za punkt wyjścia mojego badania niech posłużą dwa miejsca Pisma. Jedno sięga do stworzenia człowieka, drugie wskazuje w przyszłość:

> *„I ukształtował Pan Bóg człowieka, proch z ziemi, i tchnął w jego nozdrza dech życia; i stał się człowiek żywą duszą" (1 Mojż 2,7, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder) oraz:*
> *„Sam zaś Bóg pokoju niech was całkowicie uświęci; a cały wasz duch i dusza, i ciało niech będą zachowane bez nagany na przyjście naszego Pana Jezusa Chrystusa" (1 Tes 5,23, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).*

125. Zob. obszernie W.J. Ouweneel, *Psychologie, Ein Bibelorientiert-Wissenschaftlicher Entwurf*, Dillenburg (CVD), 1993, s. 61–67.
126. Np. 1 Mojż 8,21; 5 Mojż 6,5; 26,16; Przyp 4,23; Mat 22,37; Mar 7,21; Rzym 1,21; 2,15; 10,9.

W tych wersetach znajdujemy pojęcia „duch", „dusza" i „ciało" w związku z pochodzeniem czy stworzeniem człowieka oraz w odniesieniu do jego przyszłości. Paweł mówi o przyjściu Pana, a dla niego w tym miejscu Pisma cały człowiek składa się z ducha, duszy i ciała. Wyrażenie „niech was *całkowicie* uświęci" wyraźnie podkreśla tę prawdę. Ten „porządek" elementów istoty znajdujemy w Słowie Bożym rzeczywiście tylko raz, mianowicie tutaj. Z tego miejsca wielu wyprowadza wyłączny trójpodział człowieka.[127] Gdyby tak było, gdzie pozostałoby serce człowieka i jak wyjaśnić wtedy wszystkie inne wymienione wyżej pojęcia? Paweł nie ogranicza człowieka w ogóle do tych trzech aspektów, bo także on używa w swoich listach innych pojęć. Tutaj ma przed oczami przyszłość i mówi, że cały człowiek w swojej różnorodności, we wszystkich swoich aspektach, zostanie zachowany na dzień Chrystusa.

Dla Pawła ważne jest, by w odniesieniu do przyszłości mieć taki pogląd na człowieka. A jego pogląd jest niczym innym jak przejęciem i podsumowaniem wszystkich miejsc Pisma zawartych w ST, które – wychodząc od 1 Księgi Mojżeszowej 2,7 – mówią coś o naturze człowieka. Nie może też być inaczej, bo Pismo Święte, składające się ze ST i NT, stanowi jedność połączoną przez Boga. Tym samym obraz człowieka u Pawła w pełni odpowiada objawieniu Boga, danemu już w ST. Nie jest to więc nowy, a tym bardziej grecki obraz człowieka, lecz – jeśli kto woli – hebrajski czy żydowski obraz człowieka.

Paweł podaje określoną kolejność, w której stawia ducha człowieka na pierwszym miejscu. Nie oznacza to jednak, że ciało, ponieważ stoi na ostatnim miejscu, ma mniejszą wartość[128]. Dlaczego wybrano tę kolejność, wynika ze stworzenia człowieka, gdzie duch (dech życia) jest istotnym elementem, który dopiero czyni człowieka człowiekiem jako obrazem Boga.

---

127. Dawnego sporu o to, czy człowiek w biblijnym sensie istnieje dychotomicznie (dwuczęściowo) czy trychotomicznie (trzyczęściowo), nie podejmuję tutaj. Wolę ujęcie, w którym tego wyraźnego rozgraniczenia duszy i ducha nie ma ze względu na ich różnorodne znaczenia. Pomocne jest więc stwierdzenie: „Z funkcjonalnego punktu widzenia można więc w przypadku żywego człowieka, jeśli uwzględni się jego całość, jak najbardziej mówić o duchu, duszy i ciele, jak dzieje się to np. w 1 Tes 5,23. Substancjalnie jednak pozostaje tak, że człowiek składa się tylko z dwóch «części», transcendentnej części ducha-duszy i immanentnej części ciała. Można by więc mówić o substancjalnej dychotomii i funkcjonalnej trychotomii. Dusza nie ma więc samodzielnego istnienia, niezależnego od ciała i ducha, chociaż nie jest też całkowicie tożsama z duchem, lecz zawsze – także po śmierci człowieka – pozostaje odróżnialna" (Roland Antholzer, *Geist, Seele und Leib – der Mensch in seiner Beschaffenheit*).

128. Mimo to jest to kolejność, na którą chrześcijanin powinien zważać: potrzeby ciała mogą okazać się zbędnym ciężarem, a więc przeszkodą w duchowym rozwoju. Dlatego Paweł powiedział: „Umartwiam ciało moje i ujarzmiam je" (1 Kor 9,27). Nie chciał być „kierowany przez ciało", lecz kierowany przez swojego ducha, który jest odnawiany przez Ducha Świętego. Jego ciało miało być narzędziem jego ducha i iść za jego myślami, a nie odwrotnie.

3.2 Duch człowieka

Główne wypowiedzi ST o stworzeniu człowieka brzmią:

> *„I rzekł Bóg: Uczyńmy ludzi na nasz obraz, na nasze podobieństwo … I stworzył Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boga stworzył go" (1 Mojż 1,26-27, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).*
> *„I ukształtował Pan Bóg człowieka, proch z ziemi, i tchnął w jego nozdrza dech życia; i stał się człowiek żywą duszą" (1 Mojż 2,7, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).*

Tutaj widzimy pierwszego człowieka, najpierw bez życia, ukształtowanego z prochu ziemi. Potem następuje jedyny w swoim rodzaju w historii stworzenia akt ożywienia: Bóg tchnie dech życia w jego nozdrza. Wynikiem jest żywy człowiek z materialnym ciałem, ukształtowanym z ziemi, jedyne stworzenie, które ma w sobie dech życia od Boga. Dech życia wchodzi w niego i tam pozostaje, należy więc do jego konstytucji.[129] Czyni go człowiekiem jako obrazem Boga.

3.2.1 Dech życia

Dech życia, który Bóg dał z samego siebie, odpowiada duchowi człowieka, jak nazywa go też Paweł w 1 Liście do Tesaloniczan 5.[130] Słowo „dech" jest różnie tłumaczone. To słowo ma szeroki zakres znaczeń. Odnosi się do Boga, do człowieka i do zwierząt. Jedno ze znaczeń polega na tym, że dech życia jest duchem, którego Bóg dał człowiekowi i który zostaje tchnięty w człowieka jako najistotniejszy element jego natury, w przeciwieństwie do zwierzęcia.

Przez ducha, którego Bóg daje każdemu człowiekowi,[131] człowiek staje się samodzielną osobą, to znaczy „ja", a tym samym także „ty" dla Boga. Pojęcie „osoba", tak nam znajome, ma właśnie tutaj swój początek. Bóg jest nieskończonym, a jednak osobowym Bogiem, On jest Stwórcą człowieka i Tym, który utrzymuje go przy życiu.

Człowiek stworzony na obraz Boga jest osobą, której osobowość wywodzi się z osobowości Boga.

---

129. Złożenie, natura, porządek.
130. Potwierdza to wielokrotnie ST: Hiob 27,3; 32,8; 33,4.6; 34,14-15; Iz 42,5; 57,16; 1 Król 17,17.21 w połączeniu z Ps 104,29-30 i Ez 37,1-14.
131. „Ducha od Boga" nie wolno mylić z Duchem Świętym, którego nazywamy trzecią Osobą Bóstwa. Jest to duch od Boga, jednak nie jako osoba, lecz jako ożywiająca siła. Jest to to, co Bóg dał człowiekowi z samego siebie.

3.2.2 Duch od Boga i duch człowieka

Jeśli duch, którego daje Bóg, czyni człowieka osobą, ponieważ Bóg kształtuje ducha człowieka, to musimy wyraźnie rozróżnić dwa aspekty tego ducha, które mają wielkie znaczenie dla naszego tematu. Po pierwsze jest to i pozostaje duch, który pochodzi od Boga. Nie czyni to człowieka równym Bogu, lecz człowiek ma tego ducha jako *dar*, zależny od Dawcy – tak jak liście drzewa mają siłę i życie tylko w połączeniu z drzewem. W tym sensie trzeba też rozumieć wypowiedź Pawła, gdy mówi Grekom na Areopagu, że jesteśmy „z rodu Bożego" (Dz 17,28-29; por. rodowód Jezusa w Łuk 3,38, gdzie na początku stoi Bóg jako Twórca rodu ludzkiego: „syna Adama, *syna Bożego*").

Drugi aspekt polega na własnym, ludzkim istnieniu tego ducha. Duch od Boga stał się w człowieku *duchem człowieka*, który czyni go osobą (Rzym 1,9; 1 Kor 16,18; 2 Kor 2,13; 7,13; Filip 4,23; 2 Tym 4,22; Filem 25).

Tak też mówi się o „ich" – to znaczy ludzkim – duchu (tchnieniu), który przed Bogiem omdlewa (Iz 57,16). Tutaj jest to duch ludzki w swojej słabości i kruchości, w przeciwieństwie do ducha z Boga, który nie może omdleć.

Duch jest najgłębszą istotą człowieka (Ps 32,2; nazywany też sercem: Mar 7,20-23; Iz 57,15; 1 Kor 7,34)[132]. Jest ośrodkiem podmiotowości, „ja" człowieka jako osoby (Iz 26,9). Ten duch z Boga nadaje człowiekowi podobieństwo do Boga („Bóg jest duchem"; Jan 4,24) i stanowi o jego człowieczeństwie, tak jak Bóg to zamierzył.

Duch nie jest, jak się często przyjmuje, rozumem człowieka. Ten pogląd ma swoje źródło w filozofii greckiej, gdzie duch oznacza to samo co „rozum" i „poznanie". Ten pogląd zaciemnia jedyny w swoim rodzaju obraz człowieka w Biblii. Biblia sama podkreśla różnicę między „duchem" a „rozumem", choć duch zarówno myśli, jak i czuje. Myślenie, które przypisujemy rozumowi, jest tylko *jedną* z funkcji ducha (Przyp 20,27; 1 Kor 2,11; 14,14; Iz 29,24).

Duch człowieka jest też tym „miejscem" w nas, do którego Bóg może mówić. Jest punktem zaczepienia i anteną dla działania Boga w człowieku (Przyp 20,27). Tak na przykład Duch Święty świadczy naszemu duchowi (to jest duchowi ludzkiemu), że jesteśmy dziećmi Bożymi (Rzym 8,16). Bóg zwraca się jednak do całego człowieka. Duch jest wejściem, przez które Bóg mówi do człowieka, ale gdy człowiek poddaje się Bogu, to cały człowiek staje do służby Bogu.

132. Por. *„człowiek wewnętrzny"* w 2 Kor 4,16, gdzie jednak określenie to opisuje nowe życie wierzącego.

Duch człowieka jest tym, co w człowieku istotowe, zarówno u wierzącego, jak i u niewierzącego (1 Mojż 41,8; 45,27; Ezd 1,1.5; Dan 6,4). Jednak bez Ducha Świętego duch człowieka jest cielesny (Rzym 8,4-8), niezdolny do nawiązania więzi z Bogiem.

To, że człowiek, który upadł w grzech, i jego ludzki duch są odniesieni do Boga, wyraźnie przejawia się w religiach. W swoim odniesieniu do Boga człowiek nie zwraca się do swojego Stwórcy, lecz do bożków, za którymi stoją demony.

Najważniejszym punktem dla naszych rozważań jest to, że duch dany przez Boga ma właściwość nieśmiertelności. Nieśmiertelność ludzkiego ducha nie jest wprawdzie wyraźnie wspomniana, ale wynika z faktu, że dech Boży nie może umrzeć. Jest to dech czy duch wiecznego Boga (Rzym 16,26). Dech Boży, który każdy człowiek ma w sobie od początku, nie jest jednak Duchem Świętym jako Osobą Bóstwa. Tylko o dzieciach Bożych jest powiedziane, że mieszka w nich Duch Święty. Przez dech Boży nie rozumie się właśnie Osoby Ducha Bożego, lecz dech Boży jako coś, co odpowiada życiu Boga, a więc jest ożywiającą siłą człowieka. Ten dech Boży jest co do istoty i „substancji" od Boga. Jeśli człowiek ma tego ducha, to jego duch – zawsze w zależności od wiecznego Boga – musi być także nieśmiertelny czy ponadczasowy.

W tym miejscu powtarzam: człowiek ma dech Boży jako dar, który jest rozstrzygający dla jego bycia człowiekiem. W swoim własnym istnieniu ten dech stanowi zarazem osobę człowieka. Dlatego interesujące jest dowiedzieć się, co mówi się o ludzkim duchu w związku ze śmiercią.[133] Klasyczne miejsce w Księdze Kaznodziei Salomona, często przytaczane, mówi, że proch, to znaczy ludzkie ciało, wraca do ziemi, a duch do Boga, który go dał (Kazn 12,7). Duch jest tu widziany w swojej nieprzemijalności, jako ten, który przetrwa śmierć i rozpad ciała. Ten duch nie jest jednak tylko duchem od Boga, który ożywia człowieka. Jest zarazem duchem człowieka, w którym zawiera się jego osobowość i jego samoświadomość. Gdy duch wraca do Boga, to wraca do Boga duch człowieka, a więc osoba (nie tylko życie ciała), a Bóg go przyjmuje – czy to na sąd, czy na błogosławieństwo.

Duch człowieka nie jest związany z ciałem i nie przemija w śmierci jak ciało. Gdy psalmista mówi, że duch uchodzi, a człowiek wraca do ziemi (Ps 146,4),[134] nie można z tego wnioskować, że osoba jest związana z ciałem i że

133. Por. punkt 1.7.1.

134. To miejsce w Psalmach jest dowodem na to, że pojęcie „duch" ma różne znaczenia i tutaj oznacza np. po prostu „oddech".

to, co stanowi „ja", staje się ziemią. Osoba człowieka jest związana z jego duchem (1 Kor 5,5) i nie przestaje istnieć, gdy ciało umiera i się rozkłada.

NT pokazuje nam, jak duch córki Jaira wrócił do martwej dziewczynki (Łuk 8,55; Jak 2,26) i jak Szczepan oddał swojego ducha w ręce Pana Jezusa (Dz 7,59; por. Łuk 23,46; Ps 31,6). W tym znaczeniu Piotr mówi też o duchach, które są teraz w więzieniu (1 Piotr 3,19). Z jednej strony są to same osoby, z drugiej – ponieważ umarły – znajdują się w stanie duchowym, to znaczy niematerialnym (Hebr 12,23).

3.2.3 Podsumowanie

Biblijne pojęcie ducha różni się zasadniczo od pojęcia ducha w innych obrazach człowieka. Duch podnosi ludzką duszę do rangi ducha-duszy i czyni człowieka osobą. Jest gwarantem tożsamości człowieka. Duch odróżnia człowieka jako obraz Boga od zwierzęcia. Ponieważ człowiek ma ducha, Bóg może się do niego zwracać i odwrotnie. Duch istnieje wiecznie, bo jest to duch, który pochodzi od Boga. Człowiek jest więc istotą wieczności, odniesioną do wyższego, niewidzialnego świata.

3.3 Dusza człowieka

Między duchem a ciałem człowieka Paweł wymienia duszę. W Piśmie duch i dusza kilka razy stoją w ścisłym związku ze sobą, tak że każde z tych pojęć osobno (1 Piotr 2,11; Filip 1,27) może oznaczać człowieka wewnętrznego (2 Kor 4,16; Ps 103,1), a więc niematerialny i niewidzialny aspekt człowieka. A jednak te dwa pojęcia są też od siebie odróżniane (Hebr 4,12; 1 Tes 5,23).

Często niesłusznie wskazywano, że *dusza* oznacza po prostu tylko życie, które ożywia materialny organizm człowieka i zwierzęcia (zob. Mat 2,20; 16,25-26; Łuk 12,22). Słowo *dusza* ma także to znaczenie, ale ma podobną różnorodność znaczeń jak słowo *duch*.

Dusza jest często odróżniana od samego tylko znaczenia „życia". Bo także *dusza*, tak jak duch człowieka, jest jego istotnym składnikiem (Hiob 19,2; Przyp 3,21-22; Mat 10,28; Łuk 12,20; 2 Piotr 2,8).

Tak na przykład pomyślność duszy zostaje przeciwstawiona pomyślności ciała i jego życia, a tym samym wyraźnie od niej odróżniona (3 Jan 2). Ludzie mogą wprawdzie zabić ciało, ale nie duszę (Mat 10,28). Gdyby w tym wersecie dusza była życiem, zostałaby zabita razem z życiem ciała. Pan Jezus określa w tym miejscu duszę jednoznacznie jako element istoty człowieka, który nie umiera wraz ze śmiercią ciała. Według słów Pana Jezusa dusza jest

jednoznacznie odróżniona jako element człowieka od jego ducha i jego ciała (Łuk 17,33; por. 1 Piotr 2,25; Dz 14,22).

Jako część człowieka dusza jest, obok ducha, także określeniem człowieka w jego całości. Dlatego Biblia używa pojęcia „dusza", gdy chodzi o liczenie ludzi (por. 1 Mojż 46,25-27; Dz 2,41).

Dusza tworzy w człowieku razem z duchem osobowość (Łuk 9,24; Hebr 6,19; 10,39). Oznacza – podobnie jak duch – „ja" człowieka (2 Kor 1,23; Iz 53,11; Tr 3,24).

Jeśli dusza zajmuje pewne pośrednie miejsce między duchem a ciałem, to z jednej strony ma odniesienie do ducha, dlatego nazywamy ją też „duchem-duszą". Z drugiej strony pozostaje w ścisłym związku z ciałem, z człowiekiem zewnętrznym.

Związek duszy z ciałem wyraźnie się ujawnia, gdy czytamy, że dusza ciała jest we krwi (3 Mojż 17,11; 5 Mojż 12,23). Dusza człowieka i zwierzęcia zostaje związana z krwią (1 Mojż 9,4-5). Dlatego śmierć człowieka jest też określana jako wylanie duszy (Ps 141,8; Iz 53,12). Przy całej odmienności od ciała dusza pozostaje jednak z nim w bardzo ścisłym związku, co w tej formie nie dotyczy ducha. Dlatego przy stworzeniu człowieka jest powiedziane, że stał się on żywą duszą, tak jak także zwierzę jest nazwane żywą duszą (1 Mojż 1,20-21.24; 2,19; 9,10).

To, że człowiek w swojej całości stał się żywą duszą, podkreśla właśnie ścisły związek duszy i ciała, bo chodziło tam o ożywienie ziemi, martwej materii. W tym sensie, i w żadnym innym, także zwierzę jest nazwane „żywą duszą". Stwórca nie tchnął duszy w zwierzę, a właśnie tak stało się w przypadku człowieka. Na tym polega zasadnicza różnica między zwierzęciem a człowiekiem (3 Mojż 24,17-18).

W ST także zwłoki są (w języku hebrajskim) nazywane „duszą" (4 Mojż 5,2; 6,6.11; 19,11.13). Tutaj dusza oznacza ciało i postać człowieka. Ciało jest więc zarazem także zewnętrzną formą duszy, ale nie jej substancją, to znaczy zwłoki nie są duszą. Nie mogą nią być dlatego, że dusza przy śmierci człowieka z niego wychodzi (1 Mojż 35,18). Pojęcie „dusza" w odniesieniu do martwego ludzkiego ciała oznacza czysto cielesną, materialną postać duszy, ale bez duszy.

Ten ścisły związek ciała z duszą wskazuje, że także po śmierci człowieka jest ona związana z formą i postacią „swojego" ludzkiego ciała. Dusza ukazuje się więc w „cielesnej postaci" (w sensie Łuk 3,22). To „ciało" stanu pośredniego nie jest już jednak materialne. Tym samym dusza ukazuje się po śmierci także jako ludzka postać i jako taką można ją rozpoznać.

W tym świetle zrozumiałe jest, że Jan widzi dusze tych, którzy zostali zabici dla Słowa Bożego (Obj 6,9; 20,4). Gdyby dusza była tylko życiem, co by wtedy zobaczył? Najwyraźniej widział ludzkie postacie, które rozpoznał jako takie. Więcej niż to – mianowicie że Jan rozpoznał dusze jako ludzkie postacie – nie można wywnioskować co do ich duchowej cielesności w niewidzialnym dla nas świecie. Chodzi tu o to, by pokazać, że rozpoznawalność po śmierci ma coś wspólnego z zewnętrznym wyglądem człowieka, tak jak dzieje się to na ziemi przez materialne ciało.

Te rozważania o dalszym istnieniu duszy po śmierci dotykają też pytania o nieśmiertelność. To, że dusza przeżywa śmierć ciała, zostało wyraźnie wykazane. Na pytanie, czy jest ona nieśmiertelna, to znaczy czy istnieje wiecznie, można odpowiedzieć tylko, biorąc pod uwagę jej związek z duchem. Ponieważ duch, który jest nieśmiertelny, mieszka w duszy i w konstytucji człowieka pozostaje z nią w nierozerwalnym związku, a oba pojęcia często wyrażają jedną i tę samą rzecz, także dusza człowieka jako duch-dusza musi być nieśmiertelna. Nie jest nieśmiertelna sama w sobie, bo tylko Bóg jest nieśmiertelny sam w sobie. Jest nieśmiertelna przez to, że Bóg ją podtrzymuje, i dlatego, że On chce, aby żyła, a nie umarła.

3.3.1 Podsumowanie

Chociaż ze względu na wielowarstwowe znaczenia słowa „dusza" (755 razy w ST) nie da się sformułować definicji, to właśnie z tego bogactwa można wyprowadzić: dusza człowieka jest jednym z elementów jego istoty. Jest duchem-duszą i jako taka różni się od duszy zwierzęcia, która nie jest *duchem*-duszą. Jest ogniwem łączącym ducha z ciałem. Jest siedzibą osobowości i indywidualnego życia „ja". Przez mieszkającego w niej ducha jest nieśmiertelna i zachowuje człowieka jako osobę także po śmierci ciała. Także tutaj – podobnie jak w przypadku ducha człowieka – widać wyraźnie, że człowiek jest istotą wieczności.

3.4 Ciało człowieka

Także ciało jest elementem istoty człowieka. Widzialna część człowieka jest dla naszego rozumienia o wiele bardziej dostępna niż jego część niewidzialna i dlatego sprawia naszemu rozumieniu mniej trudności. Bóg dał ciało, jakie chciał (1 Kor 15,38). Ciało jest wyrazem mądrości Boga – także po upadku w grzech – i wciąż na nowo budzi w nas zdumienie nad cudownym sposobem, w jaki zostaliśmy stworzeni (Ps 139). Ciało, które ma udział we krwi i

w ciele (Hebr 2,14), umożliwia i określa nasze istnienie w widzialnym świecie. Ciałem przeżywamy, doświadczamy i odczuwamy świat.

Przez śmierć, która wtargnęła na ten świat przez grzech, ciało (gr. *sōma*), ciało (gr. *sarx*), zostaje poddane śmierci i przemijalności (Rzym 6,23; Iz 40,6-8; 1 Piotr 1,24). Z perspektywy człowieka naturalnego, która nie sięga poza śmierć, człowieka spotyka – jak mówi Kaznodzieja – ten sam los co bydło: znowu staje się prochem (Kazn 3,19). Człowiek zewnętrzny niszczeje (2 Kor 4,16), tak jak przemija postać świata (1 Kor 7,31; Iz 51,6), to znaczy jak przemija w ogóle to, co widzialne (2 Kor 4,18).

Ciało stało się też narzędziem grzechu (Rzym 6). Dlatego Paweł, mówiąc o bezsilności człowieka zniewolonego przez grzech, pyta: „Kto mnie wybawi z tego ciała śmierci?" (Rzym 7,24).

Nie znaczy to jednak, że ciało jest więzieniem, z którego dopiero śmierć uwalnia. Jest to pogląd filozofii greckiej, całkowicie przeciwny biblijnemu spojrzeniu na ciało (por. rozdział 4). Jaką wartość ma ciało w oczach Boga, widać w największej tajemnicy dziejów świata: sam Bóg stał się człowiekiem, Bóg objawiony w ciele (1 Tym 3,16).

Jan mówi, że Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas (Jan 1,14). Pan Jezus przyjął przygotowane dla Niego ciało (Hebr 10,5), aby wydać je na śmierć jako ofiarę na krzyżu (Hebr 10,10). Gdy umarł, nie porzucił na zawsze swojego ciała, które złożył w ofierze. W zmartwychwstaniu otrzymał – ponieważ jest doskonałym człowiekiem i pozostaje nim na wieki – ciało, które jest uwielbione i zarazem jest wzorem dla wszystkich wierzących, gdy przy przemianie i zmartwychwstaniu zostaną przyobleczeni w to samo ciało chwały (Filip 3,21; Rzym 8,23).

Ciało wierzących stało się przez odkupienie mieszkaniem Boga (1 Kor 6,19), ponieważ mieszka w nim Bóg Duch Święty. Tak więc ciało, choć przez grzech śmiertelne, jest narzędziem, przez które Bóg jest teraz uwielbiany na ziemi (Rzym 12,1-2; 1 Kor 6,20). Cały człowiek został oddany na służbę Bogu.

Zmartwychwstanie wierzących jest dowodem, że Bóg ani nie odrzuca ciała, ani go nie porzuca, jakby może wolał inną formę istnienia. To, co niegdyś wyszło doskonałe z ręki Boga, lecz zostało przez grzech zniekształcone i zepsute, zostanie kiedyś, na podstawie śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, przywrócone ku chwale Boga.

Synostwo wierzących zostanie w pełni osiągnięte dopiero wtedy, gdy ciało zostanie odkupione (Rzym 8,23).

Duch i dusza, i ciało, cały człowiek, są od stworzenia przeznaczone na wieczność. Ciało będzie miało udział w nieśmiertelności dopiero w zmartwychwstaniu. Pojęcie „nieśmiertelność", jako przeciwieństwo „śmiertelnoś

ci", odnosi się też tylko do ciała *zmartwychwstałego* (Rzym 8,11), ponieważ przez grzech stało się ono ciałem „śmiertelnym". Dlatego Pismo nie mówi o „nieśmiertelności duszy", bo dusza ani nie była śmiertelna, ani się taka nie stała, co w przypadku ciała jak najbardziej nastąpiło.

3.5 Wniosek

Jest to niezaprzeczalne: Biblia zna człowieka w *jedności* ducha, duszy i ciała. Nawet jeśli człowiek odpadł od swojego przeznaczenia, by żyć w społeczności z Bogiem, biblijny obraz człowieka, taki, jaki wynika ze stworzenia, pozostaje zachowany (Jak 3,9).

Podkreślam przy tym, że te trzy aspekty tworzą nierozerwalną jedność i przedstawiają człowieka w jego całości, która trwa aż do śmierci. Śmierć powoduje tymczasowe rozdzielenie ciała i ducha-duszy. Przez zmartwychwstanie ta jedność człowieka zostaje przywrócona.

Człowiek jest istotą wieczności. Nie chodzi tu tylko o jakąś część człowieka, lecz o całego człowieka w jego jedności i zarazem różnorodności jego aspektów, tak jak Bóg od początku tego chciał i to urzeczywistnił.

Pytania do pogłębienia

- Dlaczego biblijny obraz człowieka jest jedyny w swoim rodzaju?
- Wymieńcie pojęcia, których Biblia używa dla swojego obrazu człowieka!
- Które pojęcie jest centralne i dlaczego?
- Dlaczego duch człowieka jest nieśmiertelny?
- Wymieńcie kilka głównych cech ludzkiego ducha!
- Wymieńcie kilka głównych cech duszy!
- Wymieńcie kilka głównych cech ludzkiego ciała!

4 Nieśmiertelność duszy

Ponieważ często używałem już pojęcia „nieśmiertelność duszy", chcę mu teraz poświęcić osobny rozdział, aby wyjaśnić bezpodstawne nieporozumienia i odeprzeć niestety także insynuacje.

To pojęcie polaryzuje wielu chrześcijan. W ciągu historii Kościoła aż po dzisiejsze dni prowadziło do obszernych i gwałtownych dyskusji. A jednak zyskało w chrześcijaństwie powszechne uznanie, co samo w sobie nie potwierdza jeszcze jego słuszności. Śledzenie rozumienia nieśmiertelności duszy w ciągu historii Kościoła byłoby obszernym i interesującym tematem. Nie jest to jednak moim zamiarem, ponieważ różne stanowiska, które ukształtowały się już bardzo wcześnie, pozostały w gruncie rzeczy do dziś te same.[135]

Godne uwagi jest to, że Biblia ani nie używa pojęcia „nieśmiertelność duszy", ani nie mówi bezpośrednio o tym fakcie. Brak tego pojęcia czy jego omówienia nie jest jednak powodem, by odrzucać prawdę, którą ono zawiera. Tak samo mówi się o trójjedyności (Trójcy) Boga, o zastępczej śmierci Chrystusa czy o starej naturze, choć Pismo także tych pojęć nie wymienia. Mimo to wyrażają one prawdy w sposób nie tylko słuszny, ale i pożyteczny.

Ci, którzy odrzucają nieśmiertelność duszy, słusznie wskazują, że mamy tu do czynienia z pojęciem pogańskim, w tym przypadku greckim. Grecy mieli w swoim myśleniu nieśmiertelność duszy. Używali zresztą także pojęcia „Hades" na określenie miejsca umarłych i boga krainy umarłych.

Kto jednak tylko ze względu na pochodzenie pojęcia „nieśmiertelność duszy" odrzuca świadome życie po śmierci i w wieczności, popada w drugą skrajność. Walka z wpływem myślenia greckiego jest czasem tak gwałtowna, że zaraz zaprzecza się wszelkiej nieśmiertelności poza nieśmiertelnością samego Boga i, że tak powiem, wylewa się dziecko z kąpielą.

Nie chcę tu upierać się przy tym pojęciu, bronić jego terminologii ani tym bardziej go chrystianizować. Chodzi o to, jak musimy rozumieć

135. Np. *Texte der Kirchenväter*, München (Kösel Verlag), 1966, t. 1, 4, 5.

nieśmiertelność duszy w sensie biblijnym.[136] W żadnym wypadku nie wolno nam uchylić drzwi pogańskiej filozofii choćby na szparę.

„Nieśmiertelność duszy" oznacza, że dusza, w przeciwieństwie do ciała, nie umiera (Mat 10,28). Czy nie może być tak, że Grecy posiadali pewien stopień prawdy, który ma swoją przyczynę w tym, że Bóg włożył człowiekowi w serce wieczność (Kazn 3,11)? Wiara w życie po śmierci była częścią wszystkich starożytnych kultur. Ludzie znają prawdę, ale trzymają ją w niesprawiedliwości i ją tłumią, bo ich serce jest zaćmione (Rzym 1,18-32).[137]

4.1 Życie wieczne i nieśmiertelność duszy

Jeden z zarzutów wobec nieśmiertelności duszy wyraża się w pytaniu: Po co człowiekowi jeszcze życie wieczne, skoro ma *naturalną* nieśmiertelność duszy?

Z takiego postawienia pytania widać wyraźnie, że życie wieczne i nieśmiertelność duszy są rozumiane jako jedna i ta sama rzecz. To błędne rozumienie, bo te dwie rzeczy zasadniczo się od siebie różnią (por. 2.9.2). Każdy człowiek rodzi się z nieśmiertelną duszą. Ponieważ jednak jako potomek Adama jest grzesznikiem, całe jego bycie jest przesiąknięte grzechem. Dlatego potrzebuje „nowego" życia. Moja odpowiedź na to pytanie brzmi: człowiek potrzebuje życia wiecznego „dodatkowo" – oprócz swojej nieśmiertelnej duszy czy swojego wiecznego istnienia. Ponieważ z natury, jako stworzenie, ma już wieczne istnienie, nie potrzebuje jeszcze raz życia bez końca, bo to już ma. Potrzebuje „życia wiecznego", które jest czymś o wiele większym niż tylko wieczne istnienie. Potrzebuje „nowego" istnienia, które otrzymuje wraz z życiem wiecznym. Staje się dzieckiem Bożym, ponieważ zostaje do tego na nowo narodzony (Jan 1,12-13; 3,1-21).

Człowiek, który nie ma życia wiecznego, ma jednak wieczne istnienie. Jest to jednak wieczne istnienie bez Boga. W swoim ziemskim życiu żyje bez Boga, umiera bez Boga i po swoim wskrzeszeniu będzie żył dalej wiecznie bez Boga. Nie chodzi więc o pytanie, czy człowiek istnieje wiecznie, lecz w jakiej relacji do Boga istnieje wiecznie. Każdy człowiek ma wieczne istnienie; wierzący jako dziecko Boże ma przez życie wieczne nowe i wieczne istnienie

136. Jak czytelnik Biblii, który ani nie zna myśli Greków, ani nie zna języków oryginału, ma rozumieć miejsca Pisma, które zbadaliśmy w rozdziale 2? Dla niego „nieśmiertelność duszy" nie oznacza konia trojańskiego ani przenikania pogańskich myśli, lecz może on to pojęcie jak najbardziej rozumieć biblijnie w ramach tego, co zostało wypracowane w rozdziale 2, i w tym sensie także go używać. W świetle NT to pojęcie ma swoje uzasadnienie; nie musi z konieczności przenosić pogańskich idei.

137. Zob. też Don Richardson, *Ewigkeit in ihren Herzen*, Lahr (Verlag der Liebenzeller Mission), 1999.

w społeczności z Bogiem. Niewierzący ma wieczne istnienie bez Boga, bo grzech oddziela go od Boga.

4.2 Nieśmiertelność w Nowym Testamencie

Słowo „nieśmiertelność" (gr. *atanasia*) występuje w NT tylko trzy razy. W 1 Liście do Tymoteusza 6,16 jest powiedziane, że Bóg „jedyny ma nieśmiertelność". Bóg ma nieśmiertelność w sensie absolutnym, sam w sobie. Nieśmiertelność jest atrybutem, który w tej formie ma tylko Bóg.[138] Nikt Mu jej nie dał i nikt nie może Mu jej odebrać. Jest ona Jego istotową własnością, ponieważ On jest „Tym, który jest wiecznie" (2 Mojż 3,13-14) i niezmiennym Bogiem (Rzym 16,26). Dlatego wszelka nieśmiertelność wywodzi się od Niego, tylko On może ją dać.

Można by z tego wyciągnąć wniosek, że nikt poza Bogiem nie jest nieśmiertelny. Pan Jezus mówi jednak o aniołach, że nie umierają (Łuk 20,36); innymi słowy: są nieśmiertelni. Czy więc ktoś poza Bogiem może mieć nieśmiertelność? Czy nie przeczy to temu, że „jedyny" Bóg ma nieśmiertelność? Nie, aniołowie nie są nieśmiertelni w tym sensie co Bóg. Nie mają tej właściwości sami w sobie ani niezależnie od Boga. Także oni są utrzymywani przez Boga przy życiu, tak jak wszystko, co żyje. Wszystko jest podtrzymywane słowem Jego mocy (Hebr 1,3). W tym sensie wszelkie życie, a więc i „nieśmiertelność", wywodzi się od Boga i jest od Niego zależne. Wszystko, co żyje, żyje, ponieważ On tego chce (Obj 4,11; 1 Tym 6,13; Dz 17,25). Dotyczy to także ducha-duszy człowieka. Pytanie nie brzmi, czy ktoś poza Bogiem może być nieśmiertelny, lecz w jaki sposób nim jest.

Apostoł Paweł używa tego pojęcia jeszcze dwa razy w swoim rozdziale o zmartwychwstaniu (1 Kor 15,53-54). Tam nieśmiertelność odnosi się wyłącznie do nowego ciała, które wierzący otrzymują w zmartwychwstaniu czy przy przemianie. Dopiero wraz z tym nowym ciałem wierzący otrzymują nieśmiertelność w jej biblijnym znaczeniu.

Tym samym nieśmiertelność w Piśmie zawsze odnosi się do całego człowieka. Zaczyna się jednak dopiero wraz ze zmartwychwstaniem. Obejmuje wtedy całego człowieka, a nie tylko jego duszę. Mówiąc jasno: Pismo nie używa pojęcia nieśmiertelność w związku z duszą. Z drugiej strony nigdzie też nie jest powiedziane, że dusza umiera, gdy jest

138. Godne uwagi jest to, że nie jest powiedziane, że Bóg jest nieśmiertelny. Mówienie o nieśmiertelności ma sens dopiero po tym, jak śmierć weszła w stworzenie. Jest to przeciwieństwo słowa „śmiertelny". Może nie jest właściwe mówić, że Bóg jest nieśmiertelny, bo On nigdy nie miał nic wspólnego ze śmiercią. On „ma" nieśmiertelność nie dlatego, że to jest Jego istota, lecz dlatego, że daje ją śmiertelnym istotom.

przedstawiana jako element istoty człowieka. Ponieważ nieśmiertelność odnosi się tylko do ciała, śmiertelność także dotyczy tylko ciała. Ponieważ jednak dusza nie jest śmiertelna, nie ma też nieśmiertelności duszy. Dusza nie otrzymała jej też dopiero później przez przyjęcie życia wiecznego, jak niektórzy twierdzą.

Śmiertelność dotyczy w NT tylko ciała (Rzym 6,12; 8,11; 1 Kor 15,53-54; 2 Kor 4,11; 5,4). Ciało jest śmiertelne i dlatego należy do widzialnego, a więc przemijającego stworzenia (2 Kor 4,18). O duszy, której nie widzimy, można powiedzieć, że w przeciwieństwie do ciała jest wieczna.

Pojęcie „nieśmiertelność duszy" nie jest więc naprawdę trafne. Nie zależy mi na tym, by bronić tego pojęcia, lecz prawdy, którą ono wyraża. Lepiej byłoby mówić o „wiecznym istnieniu duszy". Jeśli nadal używam pojęcia „nieśmiertelność duszy", a nawet używam go jako tytułu książki, to robię to ze względu na lepsze porozumienie.

Wieczne istnienie człowieka obejmuje nie tylko wieczne istnienie duszy, lecz także ciała (w zmartwychwstaniu). Człowiek w swojej całości jest przeznaczony na wieczność. To, że pojęcie „nieśmiertelność duszy" dotyczy tylko jednego aspektu, duszy, z całości człowieka, wynika z tego, że odnosi się ono tylko do czasu między śmiercią a zmartwychwstaniem. Pojęcie to jest więc w ramach biblijnych ważne tylko dla tego okresu. Każde dalej idące znaczenie byłoby przejęciem idei greckiej, którą należy całkowicie odrzucić.

4.3 Między śmiercią a zmartwychwstaniem

W czasie między śmiercią a zmartwychwstaniem duch-dusza jest bez ciała. Ciało się rozkłada i zostanie przywrócone dopiero w zmartwychwstaniu. Tutaj niektórzy zarzucają, że dusza bez ciała nie może mieć samodzielnego istnienia, bo bez ciała i jego zmysłów nie może być świadomości. Jedność człowieka miałaby być taka, że śmierć kładzie kres *wszystkim* ludzkim funkcjom.

4.3.1 Świadomość duszy bez ciała

Stan człowieka po śmierci jest zupełnie nienormalny, bo śmierć rozbija jedność człowieka. Śmierć oddziela ducha-duszę od ciała. Duch-dusza musi teraz „radzić sobie" bez ciała. Oczywiste jest, że ten stan nie jest doskonały. Ale nie dowodzi to, że duch-dusza bez ciała nie miałby świadomości. W widzialnym świecie potrzebujemy ciała i zmysłów, aby mieć świadomość. Nie możemy jednak przenosić tego na niewidzialny dla nas i zupełnie inny świat po drugiej stronie śmierci.

Z tekstów omówionych w rozdziale 2 wynika wyraźnie, że po śmierci nie ma dla duszy i jej świadomości bez ciała żadnych ograniczeń. Świadomość duszy po śmierci nie jest związana z ciałem. Funkcje takie jak mówienie i słyszenie, które właściwie można przypisać tylko ciału, dotyczą także „dusz" tych, którzy zostali zabici (Obj 6,9; por. punkt 2.9). Choć nie potrafimy sobie wyobrazić stanu duszy bez ciała, nie wolno nam z tego powodu wykluczać istnienia takiego stanu. Pomyślmy tylko o aniołach: są duchami (Hebr 1,7.14), które nie mają ciała. A jednak mają świadomość osobową.

Apostoł Paweł uważał za możliwe, że był „poza ciałem", gdy został pochwycony do trzeciego nieba (2 Kor 12,1-4).

4.3.2 Czy dusza potrzebuje jeszcze ciała?

Kolejny argument brzmi: „Jeśli dusza człowieka żyje dalej po śmierci, a dusza wierzącego wchodzi do raju, to po co jeszcze zmartwychwstanie? Po co nam ciało, skoro także bez niego osiągamy szczęśliwą formę istnienia?"

Także tutaj podkreślam, że czas między śmiercią a zmartwychwstaniem jest sytuacją absolutnie wyjątkową. Można by powiedzieć, że człowiek nie został stworzony na ten czas. Śmierć, mówiąc po ludzku, nie była przewidziana. Wolą Boga nie było, aby człowiek umarł. Dlatego stanu po śmierci nie można nazwać doskonałym, nawet jeśli wierzący są w raju. Ich ciało padło łupem śmierci.

Ten argument prowadzi nas z powrotem do omawianej już wielokrotnie prawdy o wartości ciała stworzonego przez Boga i o jedności człowieka. To dzieło Boże zostało zniszczone przez śmierć. Śmierć może jednak zostać pokonana i zniesiona tylko przez zmartwychwstanie.

Tak jak niepełne byłoby dzieło Jezusa Chrystusa bez Jego zmartwychwstania (Rzym 4,25), tak samo niepełne byłoby odkupienie (Rzym 8,23), gdyby ciało zmarłych wierzących pozostało w grobie. Śmierć by zwyciężyła, gdyby nie było zmartwychwstania. W zmartwychwstaniu chodzi o cześć i chwałę Boga, które bez zmartwychwstania zostałyby umniejszone.

Chrystus poszedł po swojej śmierci do raju (por. punkt 2.3). Nie pozostał tam jednak, choć jest to miejsce największej szczęśliwości. Zmartwychwstał z umarłych. Od Jego zmartwychwstania zależy nasze zbawienie. Bez Jego zmartwychwstania nie byłoby usprawiedliwienia ani pokoju z Bogiem. Nie przeczy to temu, że poszedł do raju, a Jego duch-dusza nie umarł. Tutaj widzimy, że nieśmiertelność duszy i zmartwychwstanie nie wykluczają się ani nie znoszą się nawzajem. Nieśmiertelność duszy w sensie biblijnym nie czyni więc zmartwychwstania bezprzedmiotowym. Jeśli jednak wierzy się w nieśmiertelność duszy w sensie greckim, to rzeczywiście nie potrzeba

zmartwychwstania. Pojęcie nieśmiertelności w filozofii greckiej nie ma nic wspólnego z nieśmiertelnością biblijną, jak pokazuje poniższe zestawienie.

4.4 Nieśmiertelność w Biblii i w filozofii greckiej

Jako najmocniejszy argument przeciwko nauce o nieśmiertelności duszy wytacza się jej pogańskie pochodzenie. Wyobrażenie Greków o nieśmiertelności otrzymało swój najbardziej znany kształt u Platona, choć wiara w nieśmiertelność duszy istniała już długo przed Grekami, np. u Babilończyków.

Czy chrześcijaństwo przejęło wyobrażenie Greków o nieśmiertelności i zmieszało je z nauką biblijną? Niestety musimy stwierdzić, że rzeczywiście tak było. Tutaj muszę przyznać rację tym, którzy odrzucają nieśmiertelność duszy. Dlatego trzeba wyznaczyć wyraźną linię podziału i odrzucić wszelkie mieszanie.

Na podstawie przeciwieństw między myśleniem greckim a chrześcijańską nadzieją zmartwychwstania, połączoną z *biblijnym* pojęciem nieśmiertelności, pokażę wyraźnie, że nie zawieram kompromisu z pogaństwem. Różnice wymienione w czterech punktach (z pewnością nie są to wszystkie, jakie istnieją) powinny wystarczyć, by pokazać, jak nie do pogodzenia są te dwa wyobrażenia. Mają one całkowicie przeciwne punkty wyjścia i punkty końcowe.

4.4.1 Dualizm

Filozofia grecka dzieli człowieka na dwie substancje: ciało i duszę czy też materię i ducha. Z biblijnego punktu widzenia ten podział byłby jeszcze dopuszczalny,[139] gdyby był podziałem równorzędnym. Ale nim nie jest, bo Grecy cenili duszę i to, co duchowe, wyżej niż ciało i uważali ciało za więzienie duszy. Śmierć była więc dla nich uwolnieniem z więzienia, dzięki któremu dusza znajdowała prawdziwe życie. U nich istniał rozdźwięk między duchem a materią.

W Biblii, poczynając od stworzenia człowieka, ciało nigdy nie jest drugorzędne, bo jest stworzeniem Boga, a więc jest dobre (por. punkt 3.3). Choć grzech sprowadził śmierć, pozostaje jednak prawdą, że ciało wierzącego jest świątynią, w której mieszka sam Bóg (1 Kor 6,19). Swoim ciałem wierzący jest członkiem ciała Chrystusa.

4.4.2 Zmartwychwstanie

Grecy nie znali zmartwychwstania ciała, bo nie pasowało ono do ich myślenia (Dz 17,32-34). Zmartwychwstanie ciała przeniosłoby przecież duszę

139. Jako człowiek „wewnętrzny" i „zewnętrzny".

z powrotem do więzienia ciała.

Ciało nie jest czymś, od czego dusza musi zostać uwolniona. Jasno pokazuje to fakt zmartwychwstania. Sam Bóg przywróci ciało w zmartwychwstaniu.

Jeśli chrześcijanie wierzą, że duch-dusza istnieje wiecznie, nie porzucają przez to zmartwychwstania. Zmartwychwstanie nie zostaje przez nieśmiertelność duszy w jej biblijnym znaczeniu ani zastąpione, ani wykluczone. Obie te rzeczy nierozerwalnie się ze sobą łączą, i to tak, że jednej nie ma bez drugiej.

Ponieważ Bóg stworzył ducha-duszę człowieka jako nieśmiertelnego, umożliwił cielesne zmartwychwstanie z zachowaniem tożsamości osoby. Zmartwychwstanie nie jest więc nowym stworzeniem z nicości, w którą człowiek wpada przy swojej śmierci, lecz połączeniem ducha-duszy z ciałem. Wolą Boga jest, aby osobowa tożsamość każdego człowieka została w zmartwychwstaniu zachowana i kontynuowana.

Tak więc zmartwychwstanie umarłych jest warunkiem nieśmiertelności duszy. Gdyby nie było zmartwychwstania, nie byłoby też nieśmiertelności duszy. Plan Boga obejmuje człowieka w jego całości. Dlatego nie może być wiecznego istnienia duszy bez ciała. Bóg przywróci jedność człowieka.

Z przytoczonych już źródeł wiemy, że faryzeusze byli przekonani o nieśmiertelności duszy i wierzyli w zmartwychwstanie. Także oni byli wystawieni na wpływ hellenistyczny, ale zmartwychwstanie było ich prawdą wiary opartą na ST. Dla nich nie było problemem ani sprzecznością dostrzec związek między nieśmiertelnością duszy a zmartwychwstaniem.

Nieśmiertelność duszy i zmartwychwstanie umarłych nie są przeciwieństwami. Według nauki Biblii należą do siebie (por. punkt 2.2); warunkują się nawzajem. Nie jest to ani kompromis, ani forma mieszana nauki chrześcijańskiej i pogańskich idei.

4.4.3 Nieśmiertelność duszy nie jest stanem ostatecznym

U Greków dusza po śmierci osiąga swoje ostateczne przeznaczenie; jest „boskim pierwiastkiem" w człowieku, który wraca do Boga. Ponieważ według Biblii jest zmartwychwstanie, dusza po śmierci nie osiągnęła jeszcze swojego ostatecznego przeznaczenia. Nauka o nieśmiertelności duszy z biblijnego punktu widzenia nie opisuje wiecznego stanu ostatecznego. Po śmierci chodzi o tymczasowy stan duszy, który trwa tylko do zmartwychwstania. Śmierć spowodowała ograniczoną w czasie „sytuację wyjątkową", która dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa zostanie zniesiona.

4.4.4 Osobowość

Grecy wierzyli w preegzystencję duszy: tak jak dusza jako boska iskra wraca po śmierci do Boga, tak też istnieje w Bogu już przed poczęciem człowieka. Uważali duszę za część nadprzyrodzonej „duszy wszechświata". Dusza zaś po zrzuceniu więzienia ciała na powrót wyzbywała się swojej indywidualności.

Tutaj leży zasadnicza różnica w porównaniu z biblijnym pojęciem duszy. W Biblii dusza jest przez stworzenie Boże siedzibą i wyrazem osobowości każdego człowieka. Dusza jest indywidualnym duchem-duszą i pozostaje nim na zawsze. Jej istnienie nie zaczyna się przed historią poszczególnej jednostki, lecz razem z nią – i nigdy się nie kończy.

Czy przy tych poważnych różnicach można jeszcze podtrzymywać zarzut, że chrześcijanie, mówiąc o nieśmiertelności duszy, mają na myśli to samo co Grecy? Czy po prostu przejęli pogańskie myśli? Wymienione różnice powinny wystarczająco wyraźnie pokazać, że tak nie jest.

4.5 Wniosek

Poniżej podsumowuję w trzech punktach, dlaczego wierzę, że każdy człowiek ma wieczne istnienie, do którego według nauki Biblii należy także wieczny duch-dusza.

- Duch człowieka jest tchniętym przez samego Boga duchem życia (por. punkt 3.1). Ponieważ ten duch jest od Boga i zarazem stanowi ducha człowieka, duch-dusza człowieka musi istnieć wiecznie, tak jak sam Duch Boży. To istnienie opiera się wyłącznie na woli Boga, który utrzymuje wszystko przy życiu.
- Następnie dokładnie zbadaliśmy świadectwa Pisma dotyczące stanu po śmierci (punkty 2.1-10). Okazało się przy tym wyraźnie, że człowiek, gdy umiera, nie przestaje istnieć, lecz żyje dalej. Jak mamy wyjaśnić ten stan rzeczy? Najbardziej przekonujące wyjaśnienie jest takie, że duch-dusza człowieka nie podlega śmierci cielesnej.
- Obok ludzi, którzy mają życie wieczne, są tacy, którzy go nie mają. To niewierzący, o których Pan Jezus mówi, że pójdą na wieczną mękę. Ta męka, podobnie jak wieczna radość wierzących, jest bez końca, a więc wieczna (Mat 18,8; 25,41.46; 2 Tes 1,9; Hebr 6,2). Na zgubionych gniew Boży ciąży na zawsze (Jan 3,36; por. punkt 6.2).

René Pache[140] trafnie podsumowuje ten temat:

Człowiek otrzymuje

- przy swoim narodzeniu wraz ze swoją duszą istnienie bez końca
- przy swoim odrodzeniu … życie wieczne
- przy swoim zmartwychwstaniu wraz ze swoim ciałem nieśmiertelność

Nieśmiertelność duszy nie jest wypieraniem rzeczywistości śmierci, lecz istotną częścią ludzkiego istnienia, tak jak opisuje je Pismo Święte.

4.6 Znaczenie tej prawdy

Ta ważna prawda ma wielkie znaczenie dla zwiastowania ewangelii. Właśnie w fakcie, że każdy człowiek ma nieśmiertelną duszę, leży bodziec, by docierać do ludzi z ewangelią. Paweł mówi: „Znając więc grozę Pana, przekonujemy ludzi" (2 Kor 5,11). Trybunał Chrystusa będzie dla niewierzących i dla ludzi, którzy się nie upamiętali, chwilą, w której zostanie nad nimi ogłoszony wyrok, przypieczętowujący ich wieczny los (Rzym 14,10-12; Obj 20,11-15). Dlatego każdy chrześcijanin powinien być przejęty koniecznością zwiastowania ewangelii: „bo biada mi, jeślibym ewangelii nie zwiastował!" (1 Kor 9,16).

Pytania do pogłębienia

- Dlaczego nieśmiertelność duszy jest często odrzucana?
- Czy to odrzucenie jest uzasadnione?
- Jakie jest biblijne znaczenie nieśmiertelności duszy?
- Jaka jest różnica między życiem wiecznym a nieśmiertelnością duszy?
- Którzy ludzie mają nieśmiertelną duszę?
- Którzy ludzie mają życie wieczne?
- Czy dusza może mieć świadomość bez ciała i dlaczego?
- Czy dusza w ogóle potrzebuje ciała i dlaczego?
- Jakie są różnice między greckim a biblijnym rozumieniem nieśmiertelności duszy?

5 Przyszłość umarłych

W poprzednich rozdziałach stało się jasne, że człowiek, wierzący czy nie, w chwili swojej śmierci nie osiągnął jeszcze stanu ostatecznego. Stan bezpośrednio po śmierci, który człowiek przeżywa świadomie, ma ograniczony czas trwania. Dlatego jest to stan pośredni, przystanek w drodze do wieczności. Jednak już z początkiem stanu pośredniego dla umarłych staje się jasne, gdzie spędzą wieczność, bo ten czas jest już naznaczony tym, co w wieczności będzie ich udziałem: męką z jednej strony, a radością z drugiej.

Wobec wierzących, dzieci Bożych, Bóg ma wspaniały zamiar. Jego postanowieniem jest uwielbić ich i upodobnić do obrazu swojego Syna (Rzym 8,17.29-30). Dotyczy to wszystkich wierzących – bez względu na to, czy gdy Chrystus przyjdzie ponownie, będą jeszcze żyli, czy już umarli. Śmierć nie może powstrzymać Bożego postanowienia, bo w zmartwychwstaniu Chrystusa śmierć została pozbawiona mocy.

Inaczej jest z tymi, którzy umarli niepojednani i bez pokoju z Bogiem. Także oni mają przyszłość. Nie zostają unicestwieni w śmierci, bo mają nieśmiertelnego ducha-duszę. Ale ich przyszłość będzie straszna. Według słów Biblii są „zgubieni". Także dla nich stan pośredni się skończy, a wtedy zostaną postawieni przed Sędzią całej ziemi (1 Mojż 18,25), aby usłyszeć wyrok.

Przyszłość wierzących i niewierzących różni się zasadniczo. Dotyczy to także czasowego przebiegu wydarzeń. Dlatego będziemy śledzić dwie linie, aby zobaczyć, jak Bóg osiąga swój cel z wierzącymi i niewierzącymi.

Stan pośredni jest naznaczony oddzieleniem ducha-duszy od ciała. Ponieważ Bóg ma zawsze na oku całego człowieka, nie może to być stan ostateczny. Dlatego zmartwychwstanie – przywrócenie jedności człowieka – jest następnym wielkim wydarzeniem, którego doświadczą umarli.

5.1 Zmartwychwstanie

Zmartwychwstanie kończy stan śmierci, czyli oddzielenie ciała od ducha-duszy. Zamiarem Boga, zakorzenionym w stworzeniu, jest przywrócenie człowieka w jego całości, to znaczy jako istoty złożonej z ducha, duszy i ciała (1 Tes 5,23).

To przywrócenie w zmartwychwstaniu nie jest nowym stworzeniem z niczego, jak gdyby człowiek w swojej śmierci całkowicie przeminął i został wymazany. Gdy Adam po swojej śmierci znów stał się prochem, nie dotyczyło

to „całego" Adama, lecz tylko jego śmiertelnego ciała, które zostało uczynione z prochu ziemi. Jego duch-dusza nie przeminął jak śmiertelne ciało. Nie mógł też przeminąć, bo był w nim dech życia od Boga.

Tak więc duch-dusza człowieka żyje po śmierci dalej, oddzielony od ciała, aż do chwili, gdy Bóg w zmartwychwstaniu znów połączy go z jego ciałem (2 Kor 5,1-4).

Dalsze istnienie ducha-duszy aż do zmartwychwstania jest podstawą i warunkiem tego, że osobowa tożsamość każdego człowieka zostaje zachowana także w zmartwychwstaniu. To znaczy, że człowiek w zmartwychwstaniu jest dokładnie tym samym człowiekiem, który kiedyś żył na ziemi. Osobowość człowieka – do której należą duch, dusza i ciało – taka, jaką Bóg dał każdemu człowiekowi (por. Ps 33,15; Iz 45,9; Rzym 9,20-21), nie ginie. Nie zostaje ani zmieniona, ani stworzona na nowo, lecz zostaje zachowana. Z grobu nie wyjdzie więc inny człowiek, choć ciało będzie nowe. Czyż to nie wspaniałe, jak cenny jest dla Boga każdy człowiek jako osoba!?

Dowodem na to jest zmartwychwstanie Pana Jezusa Chrystusa. Ten sam Pan, który umarł na krzyżu, zmartwychwstał. Jego śmierć jako człowieka była także oddzieleniem Jego ducha-duszy od ciała. On – to znaczy Jego duch-dusza (Dz 2,27.31) – w chwili śmierci poszedł do raju, do nieba, do swojego Ojca (Łuk 23,43.46). Jego ciało było trzy dni w grobie. Nie było więc wątpliwości, że naprawdę umarł. W Jego zmartwychwstaniu to oddzielenie zostało znów zniesione. Dlatego On teraz jako człowiek w zmartwychwstaniu zajmuje pierwsze miejsce jako pierworodny pośród wielu braci (Rzym 8,29).

A jednak zmartwychwstanie, gdy chodzi o ciało, jest jak nowe stworzenie. Tylko Bóg, Pan życia i śmierci, może tego dokonać. Jest jak przy stworzeniu: „Bo On rzekł i stało się, On rozkazał i stanęło" (Ps 33,9). To Bóg jest Tym, „który ożywia umarłych i powołuje do bytu to, czego nie ma, jakby było" (Rzym 4,17). Tylko On może na nowo wydobyć rozpadłe ciało z cechami, które były właściwe każdemu poszczególnemu człowiekowi. W tym przejawia się ogrom mocy Boga i potęga Jego siły (Ef 1,19-20).

5.1.1 Zmartwychwstanie w Starym Testamencie

Zmartwychwstanie umarłych było nadzieją ludzi już w czasach ST. Dlatego Abraham zdobył się na odwagę, by być posłusznym Bogu i ofiarować swojego jedynego syna, bo „sądził, że Bóg ma moc wskrzeszać nawet umarłych" (Hebr 11,19; por. 1 Mojż 22; Rzym 4,17). Izajasz mówi: „Twoi umarli ożyją, moje trupy znów powstaną. Obudźcie się i radujcie, wy, którzy leżycie w prochu" (Iz 26,19). Daniel mówi: „A wielu z tych, którzy śpią w prochu

ziemi, zbudzi się: jedni do życia wiecznego, drudzy na hańbę, na wieczną odrazę" (Dan 12,2). Ezechiel mówi: „Tak mówi Wszechmocny Pan: Oto Ja otworzę wasze groby i wyprowadzę was z waszych grobów, ludu mój, i wprowadzę was do ziemi izraelskiej" (Ez 37,12; zob. też w. 5 i 6).

Zmartwychwstanie (czy to narodowe zmartwychwstanie ludu, czy zmartwychwstanie ciała) było częścią wiary wierzącego Izraelity (Hebr 6,2; Dz 26,6-8; Hiob 19,25-27). Z tej nadziei na zmartwychwstanie znani byli – w przeciwieństwie do saduceuszy – szczególnie faryzeusze. Wierzyli oni, że gdy przyjdzie Mesjasz i ustanowi swoje Królestwo, nastąpi zmartwychwstanie umarłych (Dz 23,6).

Fakt zmartwychwstania nabiera jednak konkretnego kształtu dopiero wraz ze zmartwychwstaniem Jezusa Chrystusa. Jego zmartwychwstanie jest bowiem podstawą zmartwychwstania umarłych w ogóle: „Skoro bowiem przez człowieka przyszła śmierć, przez człowieka też przyszło zmartwychwstanie umarłych" (1 Kor 15,21). Ponieważ umarł jako człowiek i jako człowiek zmartwychwstał, zmartwychwstanie człowieka jest zapewnione. Dotyczy to szczególnie wierzących, bo są oni złączeni z Chrystusem, Zmartwychwstałym, zarówno w życiu, jak i w śmierci (Rzym 14,8-9).

Zmartwychwstanie nie ogranicza się jednak wyraźnie do odkupionych, lecz jest udziałem każdego człowieka, także tego, który nie uwierzył (Jan 5,29; Dz 24,15).[141] Ale zmartwychwstanie sprawiedliwych i zmartwychwstanie niesprawiedliwych różnią się od siebie zasadniczo zarówno co do czasu, jak i co do charakteru. Pismo naucza jednoznacznie, że jest pierwsze zmartwychwstanie, zmartwychwstanie żywota, które dotyczy tylko odkupionych, a dla „pozostałych" ostatnie zmartwychwstanie, zmartwychwstanie na sąd (Obj 20,5). Dlatego nie będzie „powszechnego" zmartwychwstania w „dniu ostatecznym" (Jan 11,24), w którym wszyscy ludzie bez wyjątku zmartwychwstaną jednocześnie.

5.1.2 Zmartwychwstanie żywota

Zmartwychwstanie żywota oznacza zmartwychwstanie wierzących, bo dochodzi do niego przez życie zmartwychwstania Syna Bożego i jest przez nie naznaczone (Rzym 6,9-10). Przy grobie zmarłego Łazarza powiedział On: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem" (Jan 11,25). On jest zmartwychwstaniem i życiem we własnej osobie. Bez Niego nie byłoby ani zmartwychwstania, ani życia po drugiej stronie śmierci! Wierzący zmartwychwstaną, bo mają życie Pana Jezusa jako swoje życie.

141. Jednak tylko o wierzących mówi się, że zostaną ożywieni.

Kolejny powód, dla którego zmarli wierzący zmartwychwstaną, polega na tym, że mieszka w nich Duch Święty: „A jeśli Duch Tego, który wskrzesił Jezusa z martwych, mieszka w was, to Ten, który wskrzesił Chrystusa z martwych, ożywi także wasze śmiertelne ciała przez swojego Ducha, który w was mieszka" (Rzym 8,11).

Ten sam Duch, który był w Jezusie (Kol 2,9; Hebr 9,14) i okazał się w mocy, gdy On zmartwychwstał (Rzym 1,4; 1 Piotr 3,18), mieszka także w nas (1 Kor 6,19; 1 Tes 4,8; 1 Jan 4,13). Dlatego Duch życia (Rzym 8,2) będzie działał także przy wskrzeszeniu zmarłych wierzących. Duch Święty jest zadatkiem, a więc gwarancją, że wierzący zostaną wskrzeszeni (2 Kor 5,5) i nie zostaną w tyle, gdy Pan przyjdzie (1 Tes 4,13-17).

W zmartwychwstaniu i przemianie dzieło odkupienia w wierzących zostanie dopełnione (Rzym 8,23; Filip 1,6; 1 Tes 5,23). Gdy Pan Jezus przyjdzie znowu jako Zbawiciel dla wierzących (1 Tes 1,10; 4,15-16; Jan 14,3), aby przemienić nasze ciało uniżenia, będziemy jako odkupieni grzesznicy nosić także obraz niebiańskiego (Filip 3,20-21; Tyt 2,13; 1 Kor 15,49). Już teraz jest On naszym Zbawicielem (Wybawcą; Jan 4,42), bo nasze grzechy są przebaczone, a On przyprowadził nas do Boga (1 Piotr 1,19; 2,24; 3,18). Ale nasze ciało przed przyjściem Pana nie ma jeszcze udziału w tym zbawieniu i jest jeszcze martwe z powodu grzechu (Rzym 8,10; por. 6,12). Ciało wierzącego jest jeszcze poddane śmiertelności. Dlatego my, żyjący, oczekujemy Go jako Zbawiciela dla naszego ciała.

Dotyczy to także tych, którzy zasnęli w Chrystusie. Na nich ta sama skuteczna moc Zbawiciela okaże się nieodparcie w ich wskrzeszeniu. Wtedy stanie się rzeczywistością także to, co w postanowieniu Boga od dawna jest widziane jako dokonane. Będziemy uwielbieni, a Chrystus zajmie wśród braci miejsce pierworodnego (Rzym 8,29-30). On jest Głową nowego stworzenia (Kol 1,18), które jest owocem Jego zmartwychwstania.

Zmartwychwstanie żywota apostoł Jan w Objawieniu nazywa „pierwszym" zmartwychwstaniem: „To jest pierwsze zmartwychwstanie. Błogosławiony i święty ten, który ma udział w pierwszym zmartwychwstaniu; nad nimi druga śmierć nie ma mocy, lecz będą kapłanami Boga i Chrystusa i panować z nim będą przez tysiąc lat" (Obj 20,5-6).

Kto ma udział w pierwszym zmartwychwstaniu, zostaje nazwany błogosławionym, bo druga, wieczna śmierć w piekle nie ma nad nim mocy. W pierwszym zmartwychwstaniu nie będą więc mieli udziału niesprawiedliwi, bo nie można ich nazwać błogosławionymi i świętymi. Jest to zmartwychwstanie sprawiedliwych, w którym otrzymają oni odpłatę za swoje sprawiedliwe czyny (Łuk 14,14; 20,35-36; Dz 24,15). Apostoł Paweł

omawia zmartwychwstanie umarłych, a szczególnie zmartwychwstanie wierzących, obszernie w 1 Liście do Koryntian 15. Powodem tego wywodu było to, że niektórzy w Koryncie twierdzili, że nie ma zmartwychwstania umarłych (werset 12). Przeoczyli przy tym, że oznaczałoby to, że także Chrystus nie mógł zmartwychwstać – a wtedy ich wiara byłaby bezsensowna. Gdy Paweł obronił zmartwychwstanie Chrystusa jako fundament wiary chrześcijańskiej i odparł fałszywych nauczycieli, wyjaśniał dalej istotę zmartwychwstania.

„A jednak Chrystus został wzbudzony z martwych i jest pierwiastkiem tych, którzy zasnęli" (1 Kor 15,20). Chrystus zostaje tu przedstawiony jako sprawca zmartwychwstania swoich. Jest z nimi złączony na zawsze. Jest Głową nowej rodziny (Rzym 5,12-21). Jest ich poprzednikiem i Tym, który przygotował im drogę, bo otworzył dla nich drzwi ze śmierci do życia. Jest teraz po drugiej stronie śmierci, a śmierć już nad Nim nie panuje (Rzym 6,9).

Pojęcie „pierwiastek" wyraża pierwszeństwo. On jest w sensie czasowym pierwszym z określonego rodzaju zmartwychwstania. Także przed Jego zmartwychwstaniem byli bowiem ludzie, którzy zostali wskrzeszeni. Nie otrzymali jednak ciała zmartwychwstania, lecz później znowu umarli. W Jego zmartwychwstaniu śmierć jest ostatecznie pokonana. Gdy On wskrzesi wierzących, nie będą już umierać.

Pierwszeństwo Pana Jezusa Paweł opisuje także w innym miejscu: „A On jest … pierworodnym z umarłych, aby we wszystkim miał pierwszeństwo" (Kol 1,18). Jego wskrzeszenie nastąpiło „spośród" umarłych (Mar 9,9; 1 Piotr 1,3.21). Także wierzący zostaną wskrzeszeni „spośród" umarłych, to znaczy inni – niewierzący – na razie jeszcze pozostaną. Nie będą oni mieć udziału w pierwszym zmartwychwstaniu, lecz zostaną wywołani ze swoich grobów dopiero przy „ostatnim" zmartwychwstaniu. Dlatego Pismo wyraźnie odróżnia „zmartwychwstanie umarłych" od „zmartwychwstania z [grona] umarłych [spośród nich]" (Łuk 20,35; Dz 4,2; Filip 3,11).

Przez jednego człowieka, Adama, śmierć weszła na świat i przeszła na każdego człowieka, tak że wszyscy umierają (Rzym 5,12.21). Ale w Chrystusie śmierć zostaje pozbawiona mocy, bo On jako człowiek przez swoje zmartwychwstanie przezwyciężył śmierć, której wcześniej sam musiał zakosztować (Hebr 2,9). Zmartwychwstanie Chrystusa z martwych było jedyną możliwością pokonania śmierci.

1 List do Koryntian 15 omawia tylko zmartwychwstanie wierzących. Chodzi w nim o tych, którzy należą do Chrystusa (w. 23), to znaczy są Jego własnością, są w Nim (w. 22) i doświadczą życiodajnej mocy drugiego człowieka (w. 45-47). Ale także niewierzący zostaną wskrzeszeni. Nie mają oni żadnego

związku z Chrystusem. On okaże na nich swoją moc jako Zmartwychwstały, wywołując ich z grobów na sąd (Jan 5,29). To okazanie mocy Syna Człowieczego należy do zakończenia dróg Boga z pierwszym stworzeniem (Obj 21,4). Na końcu usunie On także na zawsze ostatniego wroga, śmierć.

To wydarzenie obejmuje także zmartwychwstanie niesprawiedliwych, bo gdy śmierć zostanie usunięta, skończy się także ich (cielesna) śmierć. Tak więc zmartwychwstanie niewierzących w 1 Liście do Koryntian 15, choć nie zostaje bezpośrednio wspomniane, jest jednak w nim zawarte. To zmartwychwstanie pozostaje jako konieczne wydarzenie w tle. Niewierzący nie mają udziału w zwycięstwie Pana Jezusa nad śmiercią, które w tym rozdziale zostało opisane w tak wyjątkowy sposób.

Pytania do pogłębienia

- Wymieńcie powody, dla których wierzący mają udział w „zmartwychwstaniu żywota"!
- Odróżnijcie je od zmartwychwstania niewierzących!

5.1.3 Ciało w zmartwychwstaniu

Właściwości ciała zmartwychwstania są trudne do opisania, bo nie ma niczego porównywalnego, na podstawie czego moglibyśmy sobie wyobrazić to nowe ciało. Znamy tylko ciało, które mamy teraz. Jest ono „ciałem i krwią", jest ciałem naturalnym, uczynionym z prochu ziemi. Przez grzech jest poddane śmiertelności i skażeniu.

Paweł mówi, że „ciało i krew" nie mogą odziedziczyć niebiańskiego Królestwa Bożego (1 Kor 15,50). Dlatego konieczna jest przemiana ziemskiego ciała. Bóg daje wierzącym – tym, którzy zasnęli, we wskrzeszeniu, a żyjącym w przemianie – ciało niebiańskie (1 Kor 15,40.48-50). To ciało będzie odpowiadać niebiańskim warunkom życia.

Bez wątpienia musi to więc być inne ciało niż obecne. A jednak będzie ono podobne do obecnego. Będzie istnieć ciągłość, w której postać człowieka pozostanie. Pomyślmy o Panu jako Zmartwychwstałym. Uczniowie Go rozpoznali. To był On, za którym chodzili. Nawet rany Jego ukrzyżowania były jeszcze widoczne.[142]

To podobieństwo wyraża także Paweł. Mówi, że nasze śmiertelne ciała zostaną ożywione. Śmiertelne ciało, które mamy teraz, zostanie na nowo ożywione i w zmartwychwstaniu otrzyma nieśmiertelność.

142. Będzie to z pewnością wyjątek, ponieważ są to rany Jego dzieła odkupienia (por. Baranek jakby zabity, czy też z raną śmiertelną; Obj 5). Moim zdaniem wierzący nie będą mieć na swoim ciele zmartwychwstania żadnych blizn po ranach.

Tak samo Pismo podkreśla, że będzie to inne ciało. Z porównania zmartwychwstania z siewem jasno wynika, że z ziemi wyrasta coś innego niż nasienie, które zostało w nią włożone. Także ten obraz pokazuje z kolei, że istnieje podobieństwo i ciągłość: nasienie i owoc, który z niego wyrasta, są „w istocie" takie same, bo są jedną i tą samą rośliną.

Musimy mieć na oku oba te aspekty (podobieństwo i odmienność). Osoba, która jest związana z ciałem, które mamy teraz, zostanie zachowana i będzie jako taka rozpoznawalna. Ale rodzaj ciała będzie zupełnie nowy. Można to porównać ze starym i nowym stworzeniem. Także nowe stworzenie będzie podobne do starego stworzenia, choć jednocześnie będzie zupełnie nowe (Obj 21,1).

Największe w odniesieniu do tego nowego ciała jest to, że będziemy podobni do Niego, Syna Bożego (1 Jan 3,2). Paweł mówi: „bywa wzbudzone w chwale" (1 Kor 15,43). Wszystko będzie nosić pieczęć chwały Chrystusa. Jest to chwała, którą otrzymał, gdy wstąpił do nieba i został uwielbiony. Podobieństwo do Pana odnosi się do Jego zewnętrznej chwały. Tak więc gdy ukażemy się z Nim, będziemy nosić obraz *niebiańskiego* (1 Kor 15,49; Filip 3,20-21). Dlatego będzie można podziwiać Go w tych, którzy uwierzyli (2 Tes 1,10).

Ponieważ śmierć jest pokonana, nowe ciało nie będzie już śmiertelne (1 Kor 15,54-55). O ciele, które umarło, mówi się, że odzieje się w *nieskażoność*. Ciało, które umarło, rozpadło się. Z nowym ciałem to się już nigdy nie stanie. O ciele żyjących, które jeszcze nie umarło, mówi się, że odzieje się w nieśmiertelność. Śmierci już nie będzie (Obj 21,4)!

Także te cechy, nieskażoność i nieśmiertelność nowego ciała, są cechami zmartwychwstałego Syna Bożego: „wiedząc, że Chrystus, wskrzeszony z martwych, już nie umiera" (Rzym 6,9). Pan Jezus mówi, że sprawiedliwi w zmartwychwstaniu już nie będą umierać. Są podobni do aniołów, którzy są nieśmiertelni (Łuk 20,36).

W tym kontekście Pan mówi także, że w zmartwychwstaniu nie będzie już związku małżeńskiego, a więc także rozmnażania. Nie znaczy to, że zniknie także rozróżnienie płci. To rozróżnienie zostaje zachowane w tym, że Bóg zachowuje osobowość człowieka, do której należy właśnie także bycie mężczyzną i bycie kobietą.

Ciało naturalne zostało stworzone dla ziemi. Dlatego jest naznaczone i określone przez swój związek z ziemią. Było poddane prawom i warunkom życia na ziemi. W zmartwychwstaniu otrzymamy jednak „ciało duchowe" (1 Kor 15,44). Nie będzie ono już poddane warunkom ziemi. Widać to wyraźnie na ciele Pana Jezusa w zmartwychwstaniu. Nie było ono związane

przestrzenią i czasem. Pan przechodził przez zamknięte drzwi. Według oceny uczniów mógł to być tylko duch. Ale Pan mówi, że duch nie ma cech ciała z ciała i kości. Uczniowie mogli Go dotknąć, a On nawet zjadł pieczoną rybę (Łuk 24,36-43).

Pytanie do pogłębienia

- Wymieńcie kilka właściwości ciała zmartwychwstania!

5.1.4 Czas zmartwychwstania

Nie będzie więc powszechnego, jednoczesnego zmartwychwstania wszystkich umarłych na końcu dni. Pismo wyraźnie odróżnia czas zmartwychwstania sprawiedliwych od czasu zmartwychwstania niesprawiedliwych. Przemawia za tym już fakt, że jest zmartwychwstanie wierzących „spośród" umarłych, przy którym pozostali umarli na razie nie zostają wskrzeszeni. Także określenie „pierwsze" zmartwychwstanie (Obj 20,5) jasno pokazuje, że później będzie jeszcze „drugie" czy „ostatnie" zmartwychwstanie.

Założenie, że jest tylko *jedno* powszechne zmartwychwstanie na końcu dni, po którym następuje sąd, wyprowadza się ze słów Pana Jezusa: „Nie dziwcie się temu, bo nadchodzi godzina, w której wszyscy, którzy są w grobach, usłyszą Jego głos i wyjdą: ci, którzy czynili dobro, na zmartwychwstanie żywota, a ci, którzy czynili zło, na zmartwychwstanie sądu" (Jan 5,28-29).

Z pojęcia „godzina" wyprowadza się wniosek, że może być tylko *jedno* powszechne zmartwychwstanie. Rozumie się przy tym godzinę jako jeden moment. Tu jednak musimy myśleć o odcinku czasu, który rozciąga się na dłuższy okres. W tym sensie Jan często mówi o „godzinie" (Jan 4,21.23; 5,25; 16,2.25; 1 Jan 2,18; Obj 3,10; 14,7; 17,12). Z tych wersetów jasno wynika, że godzina nie oznacza momentu ani jednostki czasu trwającej 60 minut, lecz epokę, która z jednej strony trwa znacznie dłużej niż godzinę, a z drugiej jest naznaczona określonymi cechami i wydarzeniami.

W Ewangelii Jana 5,25 Pan mówi o godzinie, której nie można ograniczyć do okresu 60 minut, lecz która obejmuje trwający już 2000 lat czas łaski. W tym czasie głos Syna Bożego wywołuje ludzi z ich śmierci duchowej. W związku ze zmartwychwstaniem „godzina" rozciąga się na okres co najmniej 1000 lat. To przenośne znaczenie godziny dotyczy także „dnia ostatecznego" (Jan 6,39 i nn.; 11,24). Ten dzień nie oznacza bynajmniej momentu, który wyznacza koniec świata, lecz jest, tak jak godzina, okresem, epoką, w której odbędą się różne zmartwychwstania.

Zmartwychwstanie żywota, czyli zmartwychwstanie wierzących, nastąpi, gdy Chrystus przyjdzie znowu. To należy do porządku ustalonego przez

Boga: „Ale każdy w swoim własnym porządku: jako pierwiastek Chrystus, potem ci, którzy należą do Chrystusa, w czasie Jego przyjścia" (1 Kor 15,23). Czas zmartwychwstania sprawiedliwych zostaje tu utożsamiony z czasem przyjścia Chrystusa. Tym samym termin jest dokładnie określony. Przyjście (gr. *parousia*) Chrystusa nastąpi z kolei w dwóch różnych momentach. W związku z tym są także dwa czy trzy etapy zmartwychwstań w ramach „pierwszego" zmartwychwstania: 1. Chrystus, 2. wierzący przy pochwyceniu, 3. męczennicy na początku Królestwa pokoju.

Najpierw Pan Jezus przyjdzie znowu, aby zabrać wszystkich żyjących wierzących do siebie, do nieba (Jan 17,24; Filip 3,20-21), do domu Ojca (Jan 14,2-3). Jest to Jego przyjście w celu pochwycenia wierzących, przy którym umarli w Chrystusie zostaną wskrzeszeni, a żyjący wierzący przemienieni (1 Kor 15,51-52; 1 Tes 4,13-17). Pierwsze przyjście dotyczy tylko wierzących. Nie przychodzi On wtedy w sposób widzialny dla wszystkich ludzi, jak to będzie w późniejszym czasie.

Pierwsze przyjście Chrystusa jest nadzieją wierzących. Oczekują oni Syna Bożego z niebios, który wybawi ich od nadchodzącego gniewu. Ten gniew przyjdzie na ziemię, gdy oni będą w niebie (1 Tes 1,10). Do tego zmartwychwstania będą należeć także wierzący z czasów ST (Hebr 11,35.39-40). Razem z wierzącymi Kościoła widzimy ich po zmartwychwstaniu w 24 starszych, którzy w niebie będą otaczać Baranka i tron Boga (Obj 4,4 i nn.). Zmartwychwstali są w niebie, gdy gniew i sąd Boga przyjdą na ziemię (Obj 6–19).

Potem Pan Jezus Chrystus ukaże się po raz drugi w mocy i chwale, w sposób widzialny dla wszystkich ludzi (2 Tes 1,7-8; Hebr 1,6; Obj 1,7; 19,11-16). Także wtedy zmartwychwstaną wierzący. Są to ci, którzy umarli po pochwyceniu. Jan mówi o nich, że zostali ścięci z powodu Słowa Bożego i świadectwa Jezusa i że nie oddali pokłonu bestii; zostaną ożywieni (Obj 20,4).

Pierwsze zmartwychwstanie dokonuje się więc w dwóch krokach:

- najpierw wierzący Kościoła i ST
- potem wierzący, którzy umarli po pochwyceniu aż do Królestwa pokoju

Wierzący z pierwszego zmartwychwstania zostaną wprowadzeni do nieba w uwielbionych ciałach. Tam będą mieszkać na wieki. Otrzymają ciało niebiańskie, z którym będą mieć swój wieczny dom nie na ziemi, lecz w niebie.

Dla wskrzeszonych wierzących nie będzie już sądu. Sprawa sądu została dla nich rozstrzygnięta na krzyżu na Golgocie. Jest też oczywiste, że ci, którzy zostali już uczynieni doskonałymi i noszą ciało chwały, nie będą jeszcze sądzeni z możliwością, że mimo wszystko zginą.

Wierzący staną mimo to przed trybunałem Chrystusa (2 Kor 5,10). Wtedy jednak nie chodzi o sprawę zbawienia. Tam chodzi o ocenę ich uczynków i o nagrodę (1 Kor 3,12-15). Tam zobaczą i ocenią swoje życie z perspektywy Boga, aby poznać tak, jak sami zostali poznani (1 Kor 13,12). Poznają i będą wysławiać łaskę, która bezpiecznie doprowadziła ich do celu.

5.1.5 Zmartwychwstanie na sąd

O zmartwychwstaniu niesprawiedliwych (Dz 24,15) Pismo mówi niewiele. Niektóre sprawy zostały już poruszone przy porównaniu ze zmartwychwstaniem żywota. Pismo mówi o tym zmartwychwstaniu jako o ważnym wydarzeniu, które nastąpi i którym Bóg zakończy historię pierwszego stworzenia.

To zmartwychwstanie nastąpi w jednej chwili i obejmie wszystkich umarłych, którzy nie mieli udziału w pierwszym zmartwychwstaniu, czyli tych, którzy pozostali (Obj 20,5). Tylko w tym sensie można by mówić o powszechnym zmartwychwstaniu w dniu ostatecznym.

Pan Jezus wywoła niesprawiedliwych z ich grobów (Jan 5,28-29). To zmartwychwstanie nazywa On „zmartwychwstaniem sądu", bo jest ono naznaczone sądem. Niesprawiedliwi są już za życia osądzeni, bo nie uwierzyli (Jan 3,18). Po swoim zmartwychwstaniu idą na wieczny sąd, który zaczyna się od posiedzenia sądu przed wielkim białym tronem (Obj 20,11).

Apostoł Jan mówi o tym wydarzeniu w Objawieniu 20,11-15. Mówi o *pozostałych* umarłych (Obj 20,5), którzy nie ożyją, dopóki nie dopełni się 1000 lat panowania Chrystusa. Tym samym dokładnie określony jest także czas ostatniego zmartwychwstania. Na końcu tego okresu panowania (1 Kor 15,24) umarli zostaną wywołani. Zmartwychwstaną, aby stanąć przed Sędzią żywych i umarłych (Hebr 12,23; Rzym 2,16; 2 Tym 4,1).

Jan opisuje to przyszłe wydarzenie w poruszający sposób. Najpierw widzi wielki biały tron. Od razu sprawia on wrażenie najwyższego autorytetu oraz absolutnej sprawiedliwości i świętości (1 Jan 1,5). Potem dostrzega Tego, który siedzi na tronie. Przed tą Osobą uciekają niebiosa i ziemia. To jest koniec pierwszego stworzenia (1 Kor 15,24). Ziemia i niebo uciekają (Obj 20,11) i zostaną rozpuszczone w ogniu (2 Piotr 3,7.11). Teraz stare stworzenie musi ustąpić nowemu stworzeniu. Jaka musi to być Osoba, która wywołuje takie wydarzenie! A cóż dopiero poczują ludzie, którzy staną przed tą Osobą!?

Kim jest Ten, który siedzi na tronie? To Pan Jezus Chrystus, Syn Człowieczy, któremu Bóg Ojciec przekazał cały sąd (Jan 5,22.27; Dz 10,42; 17,31; 2 Kor 5,10). Sędzia jest człowiekiem, który sam żył na ziemi i doskonale zna ludzkie życie. Dlatego nikt nie będzie mógł Mu zarzucić, że nie umiałby z doświadczenia ocenić jakiejś ludzkiej sytuacji.

Potem spojrzenie Jana wędruje dalej i widzi on, że przed tronem stoi wielkie mnóstwo ludzi. Są to wszyscy niewierzący umarli, którzy kiedykolwiek żyli na ziemi. Nikt nie został zapomniany. Od najmniejszego do największego wszyscy się tam stawią. W tej godzinie prawdy nie będzie się robić żadnych różnic.

Zwraca uwagę, że ci ludzie po swoim wskrzeszeniu wciąż są nazywani „umarłymi". Nie jest to sprzeczność, bo wyjaśniło się już, że przed wielkim białym tronem staną tylko niesprawiedliwi. Pierwsze zmartwychwstanie, czyli zmartwychwstanie sprawiedliwych, odbyło się już co najmniej 1000 lat wcześniej. Jeśli ludzie przed tronem mimo wskrzeszenia nazywani są „umarłymi", to oznacza to ich stan zguby: są duchowo martwi w swoich grzechach (Ef 2,1), umarli śmiercią cielesną jako zapłatą za grzech i po ogłoszeniu wyroku idą w pełnej świadomości swojej winy i grzeszności na wieczną śmierć (Obj 20,6.14).

Materiałem dowodowym dla wyroku są księga życia[143] i księgi, w których zapisane są wszystkie uczynki (Dan 7,10). W księdze życia są wszyscy, którzy mieli udział w zmartwychwstaniu żywota. Ci w ogóle nie będą więc stać przed tym tronem, bo ich zmartwychwstanie odbyło się już 1000 lat wcześniej. Jest napisane, że wszyscy, którzy na tym sądzie nie zostali znalezieni w księdze życia, zostali wrzuceni do jeziora ognistego. Stoją tu więc tylko tacy, którzy zostaną wrzuceni do jeziora ognistego!

Z opisu Jana można by jednak wyczytać, że przed tronem stoją także tacy, którzy nie trafią do jeziora ognistego, bo znajdujemy tam księgę życia. Dlaczego zostaje ona przywołana? Powodem jest to, że ten sąd postępuje niezwykle dokładnie. Zostanie usunięta każda wątpliwość, jaka mogłaby się tam pojawić u człowieka co do jego stanu. Zbadanie księgi wykluczy wszelką pomyłkę. Nikt, kto ma życie i jest zapisany w tej księdze, nie zostałby niesłusznie wrzucony do jeziora ognistego.

Człowiek zostanie tam całkowicie przekonany o winie i postawiony wobec prawdy o sobie samym. Służą temu także inne księgi, w których zapisane są wszystkie czyny. Trzeba tu szczególnie zwrócić uwagę na to, że niewierzący będą sądzeni według swoich uczynków. Wszystkie uczynki – rzekomo dobre i złe – zostaną obejrzane, zbadane i ocenione. Przed tym Sędzią człowiek musi przyznać, jak zepsute było jego własne życie. To poznanie jest straszne, bo tam nie ma już naprawienia krzywd i nie ma też orędownika, który by się za nim wstawił.

143. Łuk 10,20; Filip 4,3; Hebr 12,23; Obj 3,5; 13,8; 17,8; 20,12.15; 21,27; 22,19.

Nie zostanie wydany powierzchowny ani ogólnikowy wyrok. Sąd będzie absolutnie sprawiedliwy i nieprzekupny, aż do wszystkich szczegółów, bo sprawuje go sprawiedliwy i wszechwiedzący Sędzia (2 Tym 4,8; Ps 7,12; 9,5).

Jeszcze raz Jan zdaje się zastanawiać, skąd pochodzi tak wielu umarłych. Widział, jak morze, śmierć i Hades wydały swoich umarłych. Tym samym nie zostaje wyłączone żadne miejsce ani żaden stan, w którym mogliby się jeszcze znajdować umarli. Śmierć i Hades zostają wrzucone do jeziora ognistego. W ten sposób ostatni wróg, śmierć, dochodzi do swojego końca (1 Kor 15,26).

Pierwszej, czyli cielesnej, śmierci wtedy już nie ma, bo po ostatnim zmartwychwstaniu nie będzie już umarłych w sensie oddzielenia ducha-duszy od ciała. Dlatego Hades jako miejsce umarłych nie będzie już potrzebny. Straszny wniosek z tego faktu jest taki, że niesprawiedliwi, czyli zgubieni, poniosą wraz ze swoim ciałem drugą śmierć, jezioro ogniste. Pan Jezus mówi, że należy bać się Tego, który „może zatracić i duszę, i ciało w piekle" (Mat 10,28). Z tych słów wynika jednoznacznie, że człowiek z duszą i ciałem pójdzie do piekła, to jest do jeziora ognistego.

To drugie zmartwychwstanie następuje więc wyłącznie w tym celu, aby niesprawiedliwi zostali wraz ze swoim ciałem wygnani do piekła. Ich zatracenie dotknie nie tylko ich duszy, lecz także ich ciała. W ten sposób umarli po swoim zmartwychwstaniu i po sądzie wchodzą w stan ostateczny i wieczny.

Pytanie do pogłębienia

- Odróżnijcie różne etapy (czy też momenty) zmartwychwstania wierzących i niewierzących!

6 Człowiek w wieczności

Początek stanu wiecznego, początek całkowicie nowego stworzenia (Obj 21,1), jest dopełnieniem dróg Boga ze światem. Historia zbawienia po długim czasie dobiega końca. Bóg osiągnął na końcu swój cel i doprowadził do dopełnienia swoje wieczne postanowienie. Będzie w tym uwielbiony. Uczynił wszystko i dał wszystko, aby człowiek, Jego stworzenie i obraz, mógł doświadczyć szczęścia i wiecznej radości.

Jeśli w odniesieniu do życia po śmierci jesteśmy całkowicie zdani na objawienie Słowa Bożego, to dotyczy to także tematu człowieka w wieczności. Także w tej sprawie potrzebujemy objawienia Boga. Wielkiej łasce Boga zawdzięczamy, że objawia nam także to w takim zakresie, że możemy z tego wyciągnąć ważne wnioski dla naszego życia. Zawsze celem Boga jest, aby zajmowanie się sprawami przyszłymi nie tylko zaspokajało naszą ciekawość, lecz także wpływało na nasze codzienne życie.

W wieczności będą, tak samo jak dzisiaj, dwie grupy ludzi: ci, którzy mają życie z Boga, i ci, którzy nie mają życia z Boga. Na tym polega związek z naszym tematem, wiecznym istnieniem człowieka, czy inaczej mówiąc – nieśmiertelnością duszy. Jeśli się zakłada, że człowiek po śmierci – choćby tylko przejściowo – traci swoje istnienie, to można by wyciągnąć wniosek, że kiedyś utraci swoje istnienie ostatecznie. Dlatego u tych, którzy wierzą, że dusza jest śmiertelna, spotyka się pogląd, że niewierzący zostaną kiedyś unicestwieni. Nauki o śmiertelności duszy i o unicestwieniu człowieka spotyka się zwykle razem, bo śmiertelność duszy jest oczywiście warunkiem unicestwienia człowieka. Stwierdziliśmy jednak na podstawie Pisma Świętego, że człowiek ma wieczne istnienie i że niewierzący nigdy nie zostaną unicestwieni.

Najpóźniej w dalszych rozważaniach stanie się jasne, że prawda o nieśmiertelności duszy, czyli o wiecznym istnieniu człowieka, nie jest sprawą poboczną ani drugorzędną. Nie wolno zamiatać jej pod dywan na rzecz jedności między chrześcijanami. Gdy się tę prawdę porzuca, obraz biblijnej nauki zostaje zniekształcony (Rzym 6,17), a poselstwo ewangelii pomniejszone.

6.1 Wierzący w wieczności

Niewielu wierzących wątpi w to, że mają wieczną przyszłość. Choć istnieją różne poglądy co do tego, „gdzie" i „jak", to jednak wszyscy idą z radosnym

oczekiwaniem na spotkanie wieczności. Oczekujemy nadejścia dnia Bożego oraz nowego nieba i nowej ziemi (2 Piotr 3,11-13).

Bóg powołał nas w Chrystusie Jezusie do swojej wiecznej chwały (1 Piotr 5,10). Jesteśmy powołani do Jego własnej chwały i do Jego własnego Królestwa (1 Tes 2,12). Przygotowana jest dla nas niewypowiedziana chwała, która daleko przewyższy nasze wyobrażenia (np. Rzym 8,18.21.29-30; 2 Tym 2,10).

„W niebie wszystko, co tu na ziemi utrudnia nam życie, zostanie na zawsze przezwyciężone. Mieszkańcy tego miejsca nigdy już nie będą musieli znosić bólu, smutku, przygnębienia, choroby, śmierci, grzechu, egoizmu, zmęczenia ani cierpienia, bo «to, co dawne, przeminęło» (por. Obj 21,4; 22,3). Niebo będzie miejscem nieopisanej miłości, piękna, pokoju, radości, przygody i społeczności z Bogiem (Obj 21,4). Trudno nam sobie wyobrazić, co nieskończenie kochający, wszechmocny i wszechwiedzący Bóg uczyni w wieczności dla tych, dla których chętnie ofiarował swojego jedynego Syna (por. Rzym 8,32; 1 Kor 2,9; 3,21-23). Życie tam daleko przewyższy nasze wyobrażenia. Jeśli w niebie brak wszystkiego, co negatywne, to miejsce to musi być wypełnione wszystkim, co nowe i pozytywne: «I rzekł Ten, który siedział na tronie: Oto wszystko czynię nowe! I mówi: Napisz, bo te słowa są prawdziwe i pewne!» (Obj 21,5)."[144]

Warto dalej rozmyślać o tych wspaniałościach i niebiańskich błogosławieństwach chrześcijanina i chętnie zająłbym się nimi teraz dłużej. Tu jednak nie chodzi o sprawę wiecznego istnienia wierzących. W to nikt nie wątpi. Inaczej jest z niewierzącymi i ich przyszłością. Tu poglądy zasadniczo się rozchodzą.

6.2 Niewierzący w wieczności

Niewierzący, którzy się nie upamiętali i nie mają przebaczenia swoich grzechów, umrą w swoim grzechu (Jan 8,21). Potem czeka ich sąd (Hebr 9,27). Wpadną w ręce Boga żywego (Hebr 10,31), który jest absolutnie święty i dlatego nienawidzi grzechu i się nim brzydzi. Dlatego zmartwychwstanie niewierzących następuje tylko na sąd (Jan 5,29). To fakt, któremu nie można zaprzeczyć, oparty na wypowiedziach Słowa Bożego: gniew świętego Boga na zawsze pozostanie na niewierzących (Jan 3,36).

Pytamy wraz z apostołem Piotrem: „jaki będzie koniec tych, którzy są nieposłuszni ewangelii Bożej?" (1 Piotr 4,17-18). Słowo Boże nie pozostawia nas co do tego w niepewności. Zanim jednak dam odpowiedź na to pytanie, chcę jeszcze raz przypomnieć, że Bóg-Zbawiciel w ofierze swojego

144. John Ankerberg i John Weldon, *Fakten über Sterbeerlebnisse*, Pfäffikon (Verlag Mitternachtsruf), 2001, s. 67.

jednorodzonego Syna uczynił wszystko, aby zbawić zgubionych grzeszników. Wolą Boga nie jest, aby grzesznik zginął (1 Tym 2,4; 2 Piotr 3,9), lecz aby żył i został wybawiony od wiecznej śmierci. Bóg zabiega o każdego człowieka i stara się dotrzeć do niego w swojej Boskiej miłości. Żaden człowiek nigdy nie będzie mógł obwinić Boga za swój wieczny los. Wieczne potępienie spotka wszystkich tych ludzi, którzy nie oddali czci Bogu, Stwórcy, i odrzucili Jego Syna.

Apostoł Paweł mówi o sprawiedliwym postępowaniu Boga, zarówno w łasce, jak i w sądzie: „Czy też gardzisz bogactwem Jego dobroci, cierpliwości i wielkoduszności i nie wiesz, że dobroć Boża prowadzi cię do upamiętania? Według swojego uporu i nieskruszonego serca gromadzisz sobie gniew na dzień gniewu i objawienia sprawiedliwego sądu Boga, który odda każdemu według jego uczynków: tym, którzy przez wytrwałość w dobrym uczynku szukają chwały, czci i nieskażoności – życie wieczne; tym zaś, którzy są kłótliwi i nieposłuszni prawdzie, a posłuszni nieprawości – gniew i zapalczywość. Ucisk i udręka na każdą duszę człowieka, który czyni zło" (Rzym 2,4-9, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).

Gniew, zapalczywość, ucisk i udręka są tu wyrazami sprawiedliwego sądu Boga nad nieskruszonym grzesznikiem. Pismo Święte mówi jednoznacznie o przyszłym i wiecznym sądzie. Nie przemilcza rzeczywistości gniewu Boga na grzech, jak to się dziś niestety często robi. Świętość i sprawiedliwość Boga, które wydają grzesznika na piekło, nie pasują do myślenia większości ludzi, a niestety także do myślenia wielu chrześcijan. Zbyt często wierzy się czy ma się nadzieję, że Bóg jest gotów na kompromisy i w łasce przymknie oczy na grzech. To przypuszczenie nikomu jednak nie pomaga, bo wprowadza człowieka w błąd co do istoty Boga i istoty grzechu, a tym samym także co do jego własnego, wiecznego losu.[145]

Pismo Święte używa różnych określeń i drastycznych obrazów czy porównań, aby opisać wieczny sąd tak dobitnie, jak to tylko możliwe. Mają one pokazać człowiekowi, jak poważnie Bóg traktuje grzech i jak bardzo należy się Go bać w sądzie. Biblia mówi o niebie i piekle jako o realnie istniejących miejscach i używa obrazowego języka, aby je opisać. Nie wątpimy w realność

145. Pomniejszanie i odrzucanie wiecznej męki przybiera różne odmiany: 1. Uniwersalizm i powszechne pojednanie: wszyscy ludzie zostaną na końcu zbawieni 2. Kondycjonalizm czy też nieśmiertelność warunkowa: nieodkupieni zostaną unicestwieni – nazywany także „anihilacjonizmem" 3. Możliwość nawrócenia i zbawienia po śmierci (hipotetyczny kondycjonalizm). Każdą z tych nauk trzeba odrzucić jako niebiblijną i jako podważanie wiary.

nieba tylko dlatego, że jest ono opisane obrazowo (zob. Objawienie Jana), i dlatego nie możemy też wątpić w realność piekła.

Zbadajmy trzy podstawowe pojęcia i obrazy, które mówią o tym sądzie. Są to piekło, jezioro ogniste i druga śmierć.

6.2.1 Piekło (Gehenna)

Sam Pan Jezus Chrystus mówi w ewangeliach jedenaście razy o piekle (Mat 5,22.29-30; 10,28; 18,9; 23,15.33; Mar 9,43.45.47; Łuk 12,5; w NT jeszcze tylko Jak 3,6). Piekło jest miejscem, gdzie niesprawiedliwi na zawsze, w pełnej świadomości swojej winy, zostają pozostawieni sami sobie i osądzeni przez Boga.

Godne uwagi jest to, że to sam Pan Jezus Chrystus mówi najwięcej o piekle, miejscu strasznego sądu, choć On sam jest objawieniem miłości Boga. Nikt nie znał miłości Boga tak jak On, a On przyszedł, aby ją objawić. Ale jak to możliwe, że miłość Boga da się pogodzić z takim strasznym sądem? Ponieważ także świętości Boga nikt nie znał tak jak On. Apostoł Jan mówi: „A zwiastowanie to, które słyszeliśmy od niego i które wam ogłaszamy, jest takie, że Bóg jest światłością, a nie ma w nim żadnej ciemności" (1 Jan 1,5). Wyrażenie *światłość* oznacza tu świętość Boga w przeciwieństwie do ciemności, która jest wyrazem grzechu i wszystkiego, co się z nim wiąże.

Żydzi w czasach Jezusa mieli pewne wyobrażenie o tym, co należy rozumieć przez „piekło" (gr. *gehenna*). To wyobrażenie wywodziło się od znanego miejsca i jego historii. Greckie słowo odpowiada hebrajskiemu słowu „gehinnom". Oznacza ono dolinę Hinnom, która opada na południe od miasta Jerozolimy (Joz 15,8; 18,16). W historii Izraela, za królów Achaza (2 Król 16,3) i Manassesa (2 Król 21,6), było to miejsce najobrzydliwszego bałwochwalstwa. Tam składano dzieci w ofierze bożkowi Molochowi (2 Kron 28,3; 33,6). Palono je przy biciu w bębny, aby zagłuszyć ich krzyk. Bóg zapowiedział za te obrzydliwości straszny sąd (Jer 7,32; 19,5-9; 32,35).

Podczas przebudzenia za króla Jozjasza to miejsce zostało zniszczone i zamienione w rumowisko (2 Król 23,10). Później stało się ono wysypiskiem gruzu i śmieci. Tam wywożono odpadki i nieczystości miasta Jerozolimy. Także zwłoki straconych przestępców przynoszono tam, aby je spalić. Było to wysypisko, na którym nieustannie płonął ogień do usuwania odpadów. Robaki znajdowały w odpadkach dość pożywienia, tak że mogły tam żyć. Dlatego w związku z piekłem często jest mowa o robaku, który nie umiera, i o ogniu, który nie gaśnie (Mar 9,43-48; Iz 30,33; 66,24).

W pismach żydowskich to, co działo się w tym miejscu, porównuje się z wiecznym sądem karzącym niesprawiedliwych w czasach ostatecznych.[146] Pan Jezus Chrystus nawiązuje tu do żydowskiego wyobrażenia tamtych dni. Jego słowa, w przeciwieństwie do wyobrażenia Żydów, są objawieniem Bożej prawdy. Dwie rzeczy podkreśla On szczególnie:

- Cały człowiek zostaje wydany na sąd piekła: „bójcie się raczej Tego, który może zatracić i duszę, i ciało w piekle" (Mat 10,28; por. Łuk 12,5). Sąd piekła (Mat 5,29-30) dotknie duszy tak samo jak ciała (Łuk 12,47).
- Piekło jest nierozerwalnie związane z ogniem: „a kto by powiedział: Głupcze!, będzie winien ognia piekielnego" (Mat 5,22). „Lepiej jest dla ciebie wejść do życia ułomnym, niż z dwiema rękami pójść do piekła, w ogień nieugaszony, gdzie ich robak nie umiera, a ogień nie gaśnie" (Mar 9,43-44; por. Mat 5,29).

Człowiek boi się ognia. W piekle sąd dotyka ciała, duszy i ducha. Obraz ognia mówi o męce i o lęku. Nie potrafimy sobie tego wyobrazić. Obraz jest wystarczająco wymowny. Jest to ostrzeżenie, które nie mogłoby być bardziej naglące. Ogień często służy jako wyraz sądu Boga, który w dniu sądu zwraca się przeciwko wszystkiemu, co nie jest w zgodzie z Bogiem (1 Mojż 19,24; 3 Mojż 10,2; 4 Mojż 16,35; 1 Kor 3,13; 2 Tes 1,8; Hebr 10,27; 2 Piotr 3,7; Obj 20,9; 21,8).

Inne wersety, które wprawdzie nie wspominają pojęcia „piekło", ale opisują ten sam sąd, to:

„Lepiej jest dla ciebie wejść do życia ułomnym albo chromym, niż mając dwie ręce albo dwie nogi, zostać wrzuconym w ogień wieczny" (Mat 18,8, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).
„… i wrzucą ich [synów złego] do pieca ognistego: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów" (Mat 13,42; por. 8,12, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).
Juda mówi: „ponosząc karę wiecznego ognia" (Jud 7, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).

6.2.2 Jezioro ogniste

Jezioro ogniste jest, w zgodzie z powyższymi wersetami, innym określeniem piekła (Obj 19,20; 20,10.14-15). O tym miejscu podano tylko kilka szczegółów. Jest to miejsce, gdzie grzesznik na wieki nie zazna spoczynku. Jezioro, tak jak morze, wskazuje na nieustanny niepokój (Obj 14,11).

146. Strack / Billerbeck, *Exkurs: Scheol, Gehinnom u. Garten Eden*, München (Verlag C.H. Beck) s. 1029-1037. G.W. Bromiley, *Theological Dictionary of the NT*, Grand Rapids (Eerdmans) 1985, s. 113.

Najpierw bestia i fałszywy prorok (dwaj ludzie czasów ostatecznych, zob. Obj 13) zostają wrzuceni do jeziora ognistego (Obj 19,20). Żywcem, w swoich ciałach, idą do tego miejsca, które płonie ogniem i siarką. 1000 lat później diabeł zostaje wrzucony do jeziora ognistego, aby być dręczonym dniem i nocą na wieki wieków (20,10).

Jezioro ogniste, wieczny ogień, zostało przygotowane dla diabła i jego aniołów – nie dla człowieka! (Mat 25,41). Ponieważ jednak człowiek poszedł za diabłem, wszedł na tę samą drogę nieposłuszeństwa i nie chciał podporządkować się Bogu, także on znajdzie tam swój wieczny los (Obj 20,10.14-15; 14,10).

Ogień służy do tego, aby coś spalić i usunąć, jak działo się to także ze śmieciami w dolinie Hinnom. W sądzie piekła nie chodzi jednak o spalenie w sensie unicestwienia.

Obok nauki o całkowitym unicestwieniu człowieka istnieje także pogląd o ograniczonym w czasie pobycie w piekle. Ma on służyć odbyciu ograniczonej kary albo nawet oczyszczeniu w sensie czyśćca. Gdyby obraz ognia rozumieć w tym sensie, wszyscy bezbożni spłonęliby natychmiast i od razu, gdyby zostali wystawieni na ten ogień. Nie mają ani nowego życia, ani niczego dobrego, co mogłoby pozostać po oczyszczeniu. Z piekła nie ma ucieczki; ma ono tylko wejście, ale nie ma wyjścia.

Ogień, taki jak płonął w dolinie Hinnom, jest obrazem rzeczywistości piekła, bo opisuje męki grzesznika.

6.2.3 Druga śmierć

Stwierdziliśmy już, że śmierć nie jest końcem istnienia człowieka, lecz zasadniczo zmianą formy istnienia. Poza tym śmierć zawsze powoduje oddzielenie. Druga, a więc ostatnia śmierć (Obj 20,6.14) jest ostatecznym oddzieleniem grzesznika od Boga. Na tym polega wieczny sąd grzesznika. Dlatego Paweł nazywa ten sąd „wiecznym zatraceniem *z dala od oblicza Pana*" (2 Tes 1,9). Ponieważ Bóg nie może patrzeć na grzech, musi na zawsze wygnać grzesznika ze swojej obecności (Mat 7,23; 25,12), bo światłość i ciemność nie mogą mieć ze sobą społeczności (2 Kor 6,14). Grzesznik zostaje wygnany do ciemności zewnętrznej. Wie wtedy, że Bóg nie może przyjąć go z jego grzechem (Mat 22,13; Łuk 13,22-28; 2 Piotr 2,17; Jud 13). Wielu ludzi nie chce mieć nic wspólnego z Bogiem – wtedy będą też na zawsze bez Boga. Ten fakt sprawia, że drżymy wobec tego, co na zawsze i bez końca będzie udziałem grzeszników.

Ostateczne odwrócenie się Boga i Jego nieobecność oznacza przebywanie w najgłębszej ciemności śmierci – nigdy niekończącą się zgubę.

Pytanie do pogłębienia

- Jakimi obrazami NT opisuje wieczny los niewierzących?

6.3 Jak długo trwa kara?

To ważne pytanie, dyskutowane przez stulecia historii Kościoła aż do dziś. Tu poglądy wielu chrześcijan się rozchodzą. Jedni twierdzą, że kara jest ograniczona w czasie. Gdy człowiek odbędzie swoją karę, zostanie na zawsze unicestwiony albo wejdzie do nieba. Inni, a wśród nich także autor, są na podstawie Słowa Bożego przekonani, że kara nigdy się nie skończy.

Na to pytanie nie można odpowiedzieć obiektywnie, jeśli ludzkie wyobrażenia (i życzenia) oraz odczucia mają prawo głosu. Pismo Święte musi być jedynym autorytetem. Wypowiedzi Biblii jednoznacznie pokazują, że kara i męka bezbożnych będzie wieczna, czyli nieograniczona w czasie. Wynika to jasno z następujących miejsc Pisma:

„Lepiej jest dla ciebie wejść do życia ułomnym, niż z dwiema rękami pójść do piekła, w ogień nieugaszony" (Mar 9,43; por. Mat 3,12; Iz 66,24; Jer 17,4, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).
„Lepiej jest dla ciebie wejść do życia ułomnym albo chromym, niż mając dwie ręce albo dwie nogi, zostać wrzuconym w ogień wieczny" (Mat 18,8, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).
„Ponosząc karę wiecznego ognia" (Jud 7, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).
„Ten także pić będzie z wina zapalczywości Bożej, przygotowanego bez domieszki w kielichu Jego gniewu; i będzie męczony w ogniu i siarce przed świętymi aniołami i przed Barankiem. A dym ich męki wznosi się na wieki wieków; i nie mają odpoczynku dniem i nocą …" (Obj 14,10-11, por. 20,10, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).

Ogień płonie wiecznie, to znaczy jest nieugaszony. Niewyobrażalny dla ludzi czas trwania wieczności („na wieki wieków") zostaje tu – abyśmy mogli to sobie lepiej wyobrazić – porównany z niekończącym się, nieustannym następstwem dnia i nocy.

„I pójdą ci na wieczną mękę, a sprawiedliwi do życia wiecznego" (Mat 25,46, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder). „Nauki o … wiecznym sądzie" (Hebr 6,2). „Wieczne zatracenie z dala od oblicza Pana" (2 Tes 1,9). „Dla których mrok ciemności zachowany jest na wieki" (Jud 13, por. 2 Piotr 2,17). „Lecz gniew Boży pozostaje na nim" (Jan 3,36).

„A kto by bluźnił przeciwko Duchowi Świętemu, nie ma odpuszczenia *na wieki*, lecz jest winien *wiecznego* grzechu" (Mar 3,29; Mat 6,15; 12,32). Tam, gdzie na wieki nie będzie przebaczenia grzechu, będzie też wiecznie sąd Boga nad grzechem. Niezależnie od pytania, o jakich ludzi tu chodzi, którzy bluźnią przeciwko Duchowi Świętemu, także ten werset pokazuje jasno, że w wieczności będą ludzie, którzy nie mają przebaczenia grzechu i na których gniew Boga pozostanie na wieki.

Podnosi się jednak zarzut, że słowa „wieczny" i „wieczność" nie zawsze opisują okres nieskończony, lecz mogą opisywać także okres skończony. Dlatego musimy zbadać, jakie jest znaczenie tych słów w NT w odniesieniu do sądu.

6.3.1 „Wieczność" i „wieczny" w Nowym Testamencie

Słowo „wieczność" odpowiada greckiemu „*aion*". To słowo może mieć znaczenie określonego okresu albo ograniczonej epoki: zob. Mat 12,32; 24,3; 28,20; Łuk 16,8; 20,34; Rzym 12,2; 1 Kor 1,20; 2 Kor 4,4; Gal 1,4; 1 Tym 6,17; 2 Tym 4,10; Tyt 2,12; Hebr 9,26.

Te wersety pokazują jasno, że nie chodzi tylko o czas jako taki, lecz o moralne cechy, które charakteryzują daną epokę czy bieg czasu.

„Wieczność" jest też – w większości miejsc – okresem nieskończonym:

- „Na wieki" (gr. *eis ton aiona*). To wyrażenie występuje w następujących wersetach: Mat 21,19; Mar 3,29; 11,14; Łuk 1,55; Jan 4,14; 6,51.58; 8,35.51-52; 10,28; 11,26; 12,34; 13,8; 14,16; 1 Kor 8,13; 2 Kor 9,9; Hebr 5,6; 6,20; 7,17.21.24.28; 1 Piotr 1,25; 1 Jan 2,17; 2 Jan 2.
- „Na wieczności" (*eis tous aionas*). Zob. następujące miejsca: Łuk 1,33; Rzym 1,25; 9,5; 11,36; 16,27; 2 Kor 11,31; Hebr 13,8.
- „Po wszystkie wieczności" (*eis pantas tous aionas*): Jud 25
- „Na wieczność wieczności" (*eis ton aiona tou aionos*): Hebr 1,8.
- „Na wieczności wieczności" (*eis tous aionas ton aionon*). To wyrażenie występuje często: Rzym 16,27; Gal 1,5; Filip 4,20; 1 Tym 1,17; 2 Tym 4,18; Hebr 13,21; 1 Piotr 4,11; 5,11; Obj 1,6.18; 4,9-10; 5,13; 7,12; 10,6; 11,15; 14,11; 15,7; 19,3; 20,10; 22,5.

W Objawieniu 14,11 i 20,10 znajdujemy wyrażenie nieskończoności kary, którego nie da się już wzmocnić. Kara ta spotka diabła, bestię i fałszywego proroka, ale także ludzi, którzy poszli za bestią. Będą dręczeni „na wieki wieków". W grece wieczność stoi w liczbie mnogiej. Dosłownie brzmi to więc: „na wieczności wieczności".

Także przymiotnik „wieczny" wskazuje na nieograniczoność w czasie. Widać to wyraźnie po „wiecznych" błogosławieństwach wierzących. Wierzący mają:

- „wieczne zbawienie" (Hebr 5,9)
- „wieczne odkupienie" (Hebr 9,12)
- „wieczne dziedzictwo" (Hebr 9,15)
- „wieczną chwałę" (2 Tym 2,10; 1 Piotr 5,10)
- „wieczny dom" (2 Kor 5,1)
- „wieczne Królestwo" (2 Piotr 1,11).

Żadne dziecko Boże nie myśli, że te rzeczy są ograniczone w czasie. Stoją one przecież właśnie w przeciwieństwie do rzeczy doczesnych i przemijających (2 Kor 4,17-18).

Przeciwieństwem błogosławieństw wierzących jest los niewierzących:

- „wieczna męka" (Mat 25,46)
- „wieczny ogień" (Mat 18,8; 25,41; Jud 7)
- „wieczny sąd" (Hebr 6,2)
- „wieczne zatracenie" (2 Tes 1,9).

Zarówno błogosławieństwa wierzących, jak i kara bezbożnych są w równym stopniu wieczne, to znaczy bez końca, jak Mateusz streszcza to krótko i zwięźle: „I pójdą ci na wieczną mękę, a sprawiedliwi do życia wiecznego" (Mat 25,46).

Kolejny argument przeciwko wiecznej męce polega na tym, że przymiotnik „wieczny" należy rzekomo odnosić nie do istnienia grzesznika i czasu trwania jego sądu, lecz tylko do skutku czy następstw sądu. Druga, wieczna śmierć jest wtedy unicestwieniem bezbożnych. Ale czy w ogóle można mówić o *unicestwieniu* człowieka? Czy „zatracenie" oznacza zakończenie ludzkiego istnienia?

6.3.2 „Zatracenie"

Jeśli wyrażenie „zatracenie" rozumie się jako unicestwienie, to znaczy jako koniec ludzkiego istnienia, to kara piekła nie byłaby nieskończona, lecz skończona. Ten pogląd jest jednak sprzeczny z przytoczonymi już miejscami Pisma. Jeśli człowiek naprawdę zostaje unicestwiony, jak może wtedy dym jego męki i cierpienia wznosić się na wieki wieków (Obj 14,11; 20,10)? Po co jest kara wiecznego ognia, jeśli nie ma już nikogo, dla kogo ten ogień „płonie" (Jud 7)? Dlaczego ogień sądu jest nieugaszony (Mar 9,43)?

Te słowa Pisma pokazują jasno, że *zatracenie* nie może mieć znaczenia *unicestwienia*. Pokazują to także inne miejsca w NT. Grecki NT ma kilka słów na zatracenie. Przytaczam tu najważniejsze z nich, których używa się także w odniesieniu do sądu bezbożnych w wieczności.

Rzeczownik „zatracenie" (apoleia)

To słowo występuje 19 razy i jest różnie tłumaczone:

- „marnotrawstwo" lub „trwonienie" (Mat 26,8; Mar 14,4)
- „wydać" (Dz 25,16)
- „syn zatracenia" (Jan 17,12; 2 Tes 2,3)
- „zatracenie" (Mat 7,13; Rzym 9,22; Filip 1,28; 3,19; 1 Tym 6,9; Hebr 10,39; 2 Piotr 2,1; 3,7; 3,16; Obj 17,8.11)

Czasownik „zatracić" (apollymai)

To samo dotyczy czasownika „zatracić" (86 wystąpień w NT):

- „zagłada" ziemi w potopie (2 Piotr 3,6; por. Hebr 1,11)
- „przeminąć" (1 Piotr 1,8 i inne)
- „zabić" (Mat 2,13; 12,24; 21,41; 27,26 i inne)
- „zginąć" (Mat 5,29-30; 8,26; 26,52; Jud 11 i inne)
- „zgubiony" w odniesieniu do ludzi, zwierząt i rzeczy (Mat 10,6; 15,24; 16,25; 18,11.14; 2 Kor 2,15; 2 Tes 2,10; 2 Jan 8 i inne)
- „zatracić" ciało i duszę w piekle (Mat 10,28)
- „zniszczyć się" o bukłakach na wino (Mat 9,17)
- „wytracić" (Jud 5)

Rzeczownik „zatracenie" (olethros)

To słowo występuje w NT cztery razy: 1 Kor 5,5; 1 Tes 5,3; 2 Tes 1,9; 1 Tym 6,9.

> *W 2 Liście do Tesaloniczan 1,7-9 (przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder) mamy poruszający opis sądu Pana przy Jego ukazaniu się, ale zarazem także wiecznego sądu: „a wam, którzy jesteście uciskani, dać odpoczynek wraz z nami przy objawieniu się Pana Jezusa z nieba z aniołami Jego mocy, w płomienistym ogniu, gdy wymierzy odpłatę tym, którzy nie znają Boga, i tym, którzy nie są posłuszni ewangelii naszego Pana Jezusa Chrystusa; oni poniosą karę, wieczne zatracenie od [lub: z dala od] oblicza Pana i od chwały Jego mocy."*

6.3.3 Podsumowanie

Także te pojęcia mają, podobnie jak *życie wieczne*, różne znaczenia. W kilku nielicznych miejscach mogą oznaczać zniszczenie jakiejś rzeczy albo usunięcie ludzi z ziemi. Nigdy jednak *zatracenie* nie oznacza unicestwienia

czy wymazania człowieka. Może oznaczać utratę ziemskiego życia. Nie jest to jednak koniec istnienia, lecz tylko przejście w inną formę istnienia.

Zatracenie to moralny upadek i ruina, która nie jest unicestwieniem, lecz radykalnym pogorszeniem stanu. Zatracenie nigdy nie jest utratą istnienia, lecz utratą wszystkiego, co nadaje istnieniu wartość. Gdy w tych wersetach w miejsce „zatracenia" wstawi się słowo „unicestwić" czy „unicestwienie", nie tylko zniekształca się sens – wersety stają się wtedy także zupełnie niezrozumiałe.

Wieczne zatracenie bezbożnych polega na tym, że będą oni na zawsze odcięci od Boga i wystawieni na sąd. Są zgubieni i przebywają w ciemności zewnętrznej (Mat 8,12; 22,13; 25,30; Jud 13)

Pytania do pogłębienia

- Jak można odpowiedzieć na fałszywe poglądy, że …
- niewierzący czy ich dusze zostaną unicestwieni?
- ich kara jest ograniczona w czasie?

6.3.4 Sprawiedliwość i świętość Boga

Dla ludzkiego rozumu i odczucia trudno sobie wyobrazić, że istnieje wieczny sąd i nieustanne karanie grzesznika. Często jednak widzi się tylko koniec, nie zważając na to, jak do niego doszło. Nie wolno nam kierować się własnym wyobrażeniem. Właśnie w tej ostatecznej sprawie człowiek jest skłonny dawać pierwszeństwo własnym myślom przed Słowem Bożym. Jednak Słowo Boże jest jedyną miarą, której we wszystkich sprawach możemy się tylko pokornie podporządkować.

Przypomnijmy sobie jeszcze raz, że Bóg nie ma upodobania w potępianiu grzesznika: „Bo nie z serca dręczy i zasmuca synów ludzkich" (Tr 3,33). Ale dlaczego w takim razie istnieje wieczny sąd? Odpowiedź brzmi: ponieważ Bóg jest nie tylko miłością, lecz także światłością. Jest Bogiem absolutnej sprawiedliwości i świętości. Sprawiedliwość Boga wymaga zapłaty za dług grzechu, ukarania grzesznika. Świętość Boga nie może tolerować grzechu i musi usunąć i strawić wszystko, co jest z nim związane (Joz 24,19).

> *Prorok Izajasz mówi: „Lecz Pan Zastępów będzie wywyższony w sądzie, a Bóg, Święty, okaże się świętym w sprawiedliwości" (Iz 5,16, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).*

Gdy się zaprzecza wiecznemu sądowi, podaje się tym samym w wątpliwość samą istotę Boga. Bóg jest niezmienny w swojej istocie i nigdy nie rezygnuje ze swojej sprawiedliwości i świętości. Obok niezmienności Boga nie docenia

się także istoty i doniosłości grzechu. Grzech jest powodem wiecznego sądu. A czym jest grzech w oczach Boga? Grzech nie jest ani słabością, ani drobnym wykroczeniem; „grzech jest *bezprawiem*" (1 Jan 3,4). Bezprawie nie jest tylko przekroczeniem jakiegoś przykazania, lecz odrzuceniem wszelkiego Bożego prawa, a więc samowolą i zaprzeczeniem autorytetu Boga. Jest to w końcu anarchia, lekceważenie prawa Stwórcy do Jego stworzeń. Grzech jest wrogością i buntem przeciwko Bogu.

Grzech nie musi wyrażać się w otwartej wrogości wobec Boga, lecz przejawia się w wielu formach. Przez grzech zostaje znieważony majestat i cześć Boga. Dlatego Bóg nie zostawi grzechu bez kary. Przywróci swoją cześć i spełni wymagania swojej świętości. Dzieci Boże mają do czynienia z tym samym Bogiem, ale wymagania Boga wobec nich spełnił Syn Boży na krzyżu.

Także nasze odczucia jako dzieci Bożych są niestety pod wpływem grzechu i przez niego zmącone. Sami byliśmy z natury grzesznikami. Dlatego nie jesteśmy w swoim osądzie neutralni[147] i nie możemy dopasować gniewu Boga na grzech do naszej miary. Jakie mamy wyobrażenie o tym, co Bóg odczuwa wobec grzechu? Czy chcemy Mu narzucać, że nie wolno Mu karać grzesznika wiecznie za jego grzech? Jedynie i wyłącznie sprawą Boga jest to, jak postępuje z grzesznikiem. Nigdy nie potrzebuje usprawiedliwienia dla swojego działania, a jednak wyjaśnia nam te sprawy w swoim Słowie.

Wieczny sąd nie podaje w wątpliwość miłości Boga. Uczynił On wszystko i udowodnił, że niebo i wieczna chwała stoją otworem przed każdym człowiekiem. Święty i sprawiedliwy Bóg[148] nie jest więc niesprawiedliwy, gdy potępia grzesznika na wieki. Bóg zostanie uwielbiony także w tym. Bóg jest wspaniały w świętości (2 Mojż 15,11)!

> *Apostoł Paweł mówi: „Niech Bóg będzie prawdomówny, a każdy człowiek kłamcą, jak napisano: «Abyś został usprawiedliwiony w swoich słowach i zwyciężył, gdy będziesz sądzony». Jeśli zaś nasza nieprawość okazuje sprawiedliwość Boga, to co powiemy? Czy Bóg jest niesprawiedliwy, gdy wymierza gniew?" (Rzym 3,4-5, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).*

6.3.5 Krzyż na Golgocie

Skoro doszliśmy już do końca tej książki, chcemy pod wrażeniem strasznego sądu, który czeka grzesznika, spojrzeć na najważniejsze godziny w historii ludzkości.

147. Duch Święty nieustannie dąży do tego, abyśmy rozumieli, czym jest grzech, abyśmy go nienawidzili i odczuwali go tak, jak odczuwa go Bóg (por. 1 Jan 1,5 – 2,2).
148. Obj 16,5; Ps 47,9; 119,137; Iz 6,3.

Stwierdziliśmy, że Bóg nigdy nie rezygnuje ze swojej sprawiedliwości i świętości na rzecz swojej miłości i łaski. Krzyż na Golgocie daje nam na to najbardziej przekonujący dowód. Krzyż przypomina nam o świętości i sprawiedliwości Boga, która nie zrobiła wyjątku nawet dla Syna Bożego, gdy wydał On samego siebie za nasze grzechy: Bosko doskonałe dzieło, dokonane przez Boską Osobę, aby uwolnić nas od nieskończonego sądu.

Syn Boży, który jest bez grzechu, przyjął za nas, w naszym zastępstwie, sąd. Stanął z naszym grzechem przed świętym Bogiem, który Go za to ukarał na krzyżu. Poniósł nasze grzechy w swoim ciele na drzewo (1 Piotr 2,24), został za nas uczyniony grzechem (2 Kor 5,21), stał się za nas przekleństwem na drzewie (Gal 3,13).

Marc Tapernoux trafnie to wyraża: „Stało się to, aby grzech został zgładzony, a wymagania sprawiedliwości, świętości i chwały Boga zostały spełnione, i aby z drugiej strony Bóg mógł ułaskawić grzeszników. Wielkość tej ofiary [Hebr 10,1-18], nieskończona wartość Tego [Mat 3,17; 17,5], który zgładził winę [1 Jan 2,2; 4,10], ciężar sądu, który na Niego spadł [Mat 27,46; Ps 22; 42; 69], pozwalają nam zrozumieć ciężar grzechu, który musiał zostać zgładzony, i rozmiar zatracenia, w które grzech pogrążył człowieka: jest to wieczne zatracenie.”[149]

Kto mówi, że kara jest ograniczona w czasie, twierdzi tym samym, że grzech w oczach Boga nie jest na tyle ciężki, by musiał pociągać za sobą wieczną karę. Ale jeśli grzech jest tak niegroźny, dlaczego Bóg osądził na krzyżu swojego własnego Syna w tak straszny sposób? Dlaczego opuścił Go tam podczas trzech godzin ciemności? Dlaczego tak strasznie Go uderzył (Iz 53; Zach 13,7)?

Czy to przerażające dzieło było potrzebne, jeśli mieliśmy zostać uwolnieni tylko od pewnej sumy cierpień doczesnych? Z pewnością nie. Nie uwolnił nas od sumy ograniczonych w czasie cierpień, lecz od świętego gniewu Boga, który był tak straszny, że nie został przed nim oszczędzony nawet własny Syn Boga (Rzym 5,8-10; 8,32).

Gdy się twierdzi, że zgubiony grzesznik nie zostanie ukarany wiecznie, lecz kiedyś unicestwiony, lekceważy się cierpienia Syna Bożego! To jest zła konsekwencja, która nieuchronnie wynika z tego poglądu. Gdyby chodziło tylko o to, aby uwolnić nas od przemijającej męki, nie byłoby potrzeby, aby Syn Boży przyszedł do nas i ofiarował samego siebie za nas. Ponieważ jednak gniew Boga i sąd są wieczne, tylko Boska Osoba mogła je ponieść w naszym zastępstwie i nas od nich uwolnić.

149. Marc Tapernoux, *Das ewige Gericht*, Zürich (Beröa-Verlag), 1962, s. 5.

Gdy się zaprzecza wiecznej męce, skutki są tak daleko idące, że narusza się i pomniejsza nawet dzieło odkupienia Jezusa Chrystusa. Niech Bóg nas strzeże przed tym, byśmy w jakiejkolwiek formie umniejszali nieskończenie wielką wartość Bosko wielkiej ofiary! Trzymajmy się tego, że Syn Boży wziął tam na siebie w całym jej rozmiarze karę, która spotkałaby nas na wieki.

To jest największy dowód nieskończonej miłości Boga i zarazem niezmiennej świętości Boga.

To jest wieczne zmiłowanie,
co przerasta wszelką myśl;
zmiłowanie Tego, który z otwartymi ramionami miłości
pochyla się nad grzesznikiem;
On od przekleństwa i śmierci nas uwalnia,
do chwały Jezusa nas prowadzi.

Nie mieliśmy przecież zginąć,
Bóg chce, by pomoc przyszła nam;
dlatego Syn przyszedł na ziemię
i potem nieba objął tron.
Tak więc od tronu łaski płynie
pełnia łaski przez Syna.

O łasko, która wszystkie grzechy
krwią Chrystusa zgładzić dziś zdoła
i każe teraz wszędzie głosić
przebaczenie, pokój wszystkim.
Wieczne zbawienie jest gotowe,
o cudowny czasie łaski!

7 Dodatek

7.1 Czego Pismo Święte uczy o Szeolu i Hadesie?

Odpowiedź na pytania w Bible Treasury, tom N 9, s. 79

Pytania

Czy wyrażenie „tak Syn Człowieczy będzie trzy dni i trzy noce w sercu ziemi" (Mat 12,40) oznacza coś więcej niż grób, a wyrażenie „zstąpił do niższych części ziemi" (Ef 4,9) coś więcej niż śmierć i grób?

Czy jest zgodne z Pismem, gdy mówimy, że Szeol czy Hades (łącznie z łonem Abrahama i rajem) są pod ziemią i że Pan Jezus tam zstąpił i niektórych zabrał ze sobą w górę? Czy też raj, czyli łono Abrahama, był zawsze w niebie i nigdy pod ziemią, nawet w czasach Starego Testamentu?

Co oznacza wyrażenie „zstąpić do Szeolu"?

Czy „otchłań" jest czymś innym niż „Hades"?

Czy słowa Szeol lub Hades mogą odnosić się do nieba, które przecież jest częścią tego, co niewidzialne?

J.C.B.

Odpowiedź

Starotestamentowe wyrażenie „Szeol" występuje 65 razy i w „Authorised Version" jest tłumaczone 31 razy jako „grób", 3 razy jako „otchłań" i 31 razy jako „piekło". To pokazuje, że słowo może mieć różne znaczenia. To samo słowo zostało w Septuagincie (greckim przekładzie ST) przetłumaczone 31 razy jako „Hades", dwa razy jako „śmierć" (thanatos) (2 Sam 22,6; Przyp 23,14), a w dwóch miejscach (Hiob 24,19; Ez 32,21) w ogóle nie zostało przetłumaczone, bo język grecki nie zna słowa, które mogłoby oddać znaczenie w tych miejscach.

W następujących miejscach – by wymienić tylko niektóre – 1 Mojżeszowa 37,35; 42,38; 44,29.31; 4 Mojżeszowa 16,30-31; 1 Królewska 2,6.9; Psalm 49,15; 141,7 „Szeol" oznacza po prostu „grób" i tak też zostało przetłumaczone w wydaniu angielskim, z wyjątkiem 4 Mojżeszowej 16, gdzie stoi „otchłań", natomiast we wszystkich innych miejscach wyrażenie „Szeol" oznacza miejsce duchów zmarłych. Grób przyjmuje martwe ciało. Podsumowując, możemy powiedzieć, że starotestamentowe wyrażenie „Szeol" jest używane zarówno na określenie grobu, jak i miejsca pobytu duchów zmarłych.

Gdy zwracamy się teraz do Nowego Testamentu, to podwójne znaczenie znika, bo życie i nieskażoność zostały wydobyte na światło przez ewangelię.

Słowo „Hades", które jest właściwie greckim przekładem hebrajskiego słowa „Szeol", odnosi się w NT tylko do świata duchów zmarłych, tak samo jak słowa „śmierć" i „grób" (Obj 20) odnoszą się tylko do ciała, a nie do duszy i ducha. To ciało umiera, natomiast duch wraca do Boga, który go dał. Duch i dusza nigdy nie przestają istnieć. Hades przyjmuje tylko niewierzących zmarłych. Gdy Pan powołuje wierzącego do siebie, ten nie idzie do Hadesu, lecz do raju.

Niektórzy uważają, że Hades przyjmuje w chwili śmierci w taki sam sposób zarówno wierzących, jak i niewierzących i że te dwie grupy są mimo to oddzielone wielką przepaścią. Pismo w żadnym miejscu nie mówi, że wierzący idą do Hadesu, lecz raczej że są od niego daleko (Łuk 16,23). Gdyby werset 10 w Psalmie 16, werset, który jest dwukrotnie cytowany w Dziejach Apostolskich 2, był podstawą nauki, że Pan po swojej śmierci zstąpił do Szeolu czy Hadesu i Jego dusza nie została tam pozostawiona – wiemy jednak, że poszedł do raju, ogrodu rozkoszy, a nie ciemności, gdzie był też złoczyńca na krzyżu – to musiałyby tam być dwie części, dla wierzących i dla niewierzących. Ten błąd powstał jednak z powodu fałszywego przekładu tego wersetu w wydaniu angielskim. Ten werset wyraża: „Nie oddasz mojej duszy do Szeolu [nie: nie zostawisz w Szeolu] (nie wydasz jej ani tam nie odeślesz)". Ten poprawny przekład potwierdza „poprawiony tekst" Dziejów Apostolskich 2,27.31, uznany przez Lachmanna, Tischendorfa, Tregellesa, Westcotta, Horta i innych tłumaczy.

Słowo „Hades" nigdy nie jest w NT używane w pozytywnym znaczeniu. Gdyby w Hadesie był obszar zarówno dla wierzących, jak i dla niewierzących, dlaczego czytamy o Hadesie bez wyjątku w związku z niewierzącymi i nie znajdujemy ani jednej wskazówki, że przebywa tam jakiś wierzący?

Wyrażenia „w sercu" czy „niższe części ziemi" oznaczają grób. Nasz Pan nie tylko umarł, lecz został też pogrzebany i trzeciego dnia wskrzeszony. Jest tego obrazem Jonasz. Psalm 139,15 może nas ustrzec przed zbyt dosłowną interpretacją tych słów. Bez wątpienia głębie ziemi oznaczają tu coś niewidzialnego czy ukrytego. Grób został zabezpieczony strażą, po tym jak został opieczętowany kamieniem (Mat 27,66). Żadne ludzkie oko nie mogło zajrzeć do świętego miejsca, w którym leżało ciało Jezusa.

Zanim przyszedł Chrystus, wyrażenie „na łonie Abrahama" było dla pobożnego Żyda uosobieniem szczęścia, bo wiedział, że Abraham został nazwany „przyjacielem Boga". Być z Chrystusem – to błoga perspektywa chrześcijanina. To jest w górze, w raju Bożym. Raj nie jest tym samym co Hades. Abraham nie był w Hadesie, lecz dręczona dusza, która była w Hadesie, widziała go „z daleka". To ludzki wymysł, że Pan był w Hadesie i kogokolwiek

stamtąd uwolnił. Pan nie poszedł do Hadesu, lecz do raju. Pismo nie daje ani jednej wskazówki o uwolnieniu z Hadesu. Miejsca: Księga Sędziów 5,12; Psalm 68,18; List do Efezjan 4,8 – nie mówią o uwolnieniu jeńców, lecz o pojmaniu złych mocy, które nazwano tu niewolą. Chrystus rozbroił nadziemskie władze i zwierzchności i wystawił je publicznie na widok, odnosząc nad nimi triumf (Kol 2,15). Wziął do niewoli niewolę. Nie odnosi się to do wypuszczenia jeńców z piekła, jak niektórzy to wykładają.

„Zstąpić do Szeolu" odnosi się do grobu czy dołu. Oba są pod ziemią.

Otchłań (Obj 20) jest miejscem, do którego nie trafia żaden człowiek, lecz gdzie szatan będzie związany na tysiąc lat, zanim ostatecznie, na całą wieczność, zostanie wrzucony do jeziora ognistego. Hades natomiast przyjmuje duszę i ducha tych, którzy umarli niepojednani z Bogiem, a więc niewierzących zmarłych, których duch mieszkał kiedyś w śmiertelnym ciele. Dusza i duch idą do Hadesu, podczas gdy ciało, które zostało ukształtowane z prochu, znajduje miejsce w grobie (w morzu lub na lądzie) i czeka na zmartwychwstanie na sąd. Gdy człowiek zostanie wskrzeszony – niebo i ziemia już wtedy nie istnieją – nie zostanie wrzucony do Hadesu (który wtedy już nie istnieje), lecz do jeziora ognistego, które jest przygotowane nie dla ludzi, lecz dla diabła i jego aniołów (Mat 25,41). Wierzący, który zasnął, zostanie wskrzeszony nie na sąd, lecz dla chwały (Filip 3,20-21).

Słów „Szeol" czy „Hades" nie można odnosić do nieba, bo stoją w przeciwieństwie do niego.

Uwaga tłumacza

Słowo Hades występuje w NT w następujących miejscach:

Ewangelia Mateusza 11,23 (Łuk 10,15): W tych dwóch miejscach Hades stoi w wyraźnym przeciwieństwie do nieba. Pan mówi, że Kafarnaum zostanie strącone aż do Hadesu. Negatywne znaczenie jest oczywiste.

Ewangelia Mateusza 16,18: Tu Pan mówi, że ten, kto przez nowe narodzenie i wiarę stał się żywym kamieniem w domu Bożym, nie może zostać przemożony przez bramy Hadesu, a więc nigdy nie trafi do Hadesu. To miejsce jest również jednoznacznie negatywne, bo Pan mówi, co nie może się stać.

Ewangelia Łukasza 16,23: Bogacz otwiera oczy w Hadesie i jest tam w mękach. Nie powiedziano, że Łazarz także był w Hadesie. W przeciwieństwie do tego bogacz widzi Łazarza na łonie Abrahama. Łono Abrahama czy raj nie jest częścią Hadesu, lecz oba są wyraźnie różnymi miejscami i nie da się przejść z jednego miejsca do drugiego. „A do tego wszystkiego między nami a wami jest utwierdzona wielka przepaść."

Dzieje Apostolskie 2,27.31: Przekład cytatu z Psalmu 16,10 w Dziejach Apostolskich 2,27.31 jest moim zdaniem niepoprawny. W Septuagincie stoi

dosłownie *enkataleiphes eis haden* („oddać do Hadesu"). Podstawowa forma czasownika to *enkataleipo* i w innych miejscach lepiej tłumaczy się ją jako „wydać" (lub: „opuścić"). To słowo *enkataleipo* występuje w NT poza Dziejami Apostolskimi 2,27.31 jeszcze 8 razy i zostało przetłumaczone 6 razy jako „opuścić" (Mat 27,46; Mar 15,34; 2 Kor 4,9; 2 Tym 4,10.16; Hebr 13,5), raz jako „pozostawić" (Rzym 9,29) i raz jako „zaniedbywać" czy „porzucać" (Hebr 10,25). Rozstrzygające jest to, że nie stoi tu *en haden* (celownik, jak w Łuk 16,23), lecz *eis haden* („do Hadesu", biernik). Przyimek *eis* („do") stoi tylko z biernikiem. Biernik wskazuje w grece, tak jak w języku niemieckim, na ruch czy kierunek. Gdyby w tekście oryginalnym stało *en haden*, można by przetłumaczyć *enkataleiphes* jako „zostawić (w miejscu)". Wyrażenie *eis haden* wyklucza tę możliwość. Nie jest to tu sprawa różnych wariantów tekstu, lecz jednoznacznie sprawa przekładu[150] (por. obszerne uwagi W. Kelly'ego w jego książkach *An Exposition of the Acts of the Apostles* i *The Preaching to the Spirits in Prison*).[151]

Przyimek *eis* występuje między innymi w Ewangelii Mateusza 18,20: „zgromadzeni w (dosłownie: ku) moim imieniu"; dalej w związku z chrztem, np. Rzym 6,3-4; 1 Kor 10,2 itd. (por. przedmowę do Biblii Elberfelder (niemiecki przekład Biblii) dotyczącą chrztu).

Piotr cytuje w Dziejach Apostolskich 2 Psalm 16,10 właśnie po to, by dowieść, że Bóg wskrzesił Tego, który rękami bezbożnych został przybity do krzyża i zabity. Nie było możliwe, aby Pan pozostał w śmierci i był przez nią

150. Ten pogląd odbiega jednak od zdania J.N. Darby'ego, który przetłumaczył te miejsca inaczej (por. przedmowę do Biblii Elberfelder o Hadesie i piekle, która pochodzi od J.N. Darby'ego, *Coll. Writings*, t. 13).

151. W. Kelly, *The Preaching to the Spirits in Prison, 1 Peter III. 18-20*, Sunbury (Belivers Bookshelf), s. 133, 134: „Hebrajskie słowo w Psalmie 16,10 nie znaczy «w», lecz «do» Szeolu, nie zawiera zstąpienia, tak samo jak Dzieje Apostolskie 2,27 w tekście krytycznym (*eis haden*) Alforda, Lachmanna, Tischendorfa, Tregellesa, Wordswortha, Westcotta i Horta. Dlatego Revised Version słusznie tłumaczy hebrajski tekst: «Nie oddasz mojej duszy do Szeolu [nie wydasz jej Szeolowi]» itd., choć błędnie tłumaczy grecki tekst jako «w» zamiast «do». Gdy nasz Pan umarł, polecił swojego ducha w ręce swojego Ojca, który z pewnością jest w niebie; a nawrócony złoczyńca, choć stało się to tak późno, był dokładnie tego dnia z Nim w raju (Łukasza 23). Widzieliśmy już, że raj, zamiast być w Hadesie, jest w niebie, i to – jak powiedziano – jako jego najwspanialsza część. Jeden apostoł łączy go z «trzecim niebem» (2 Kor 12,3-4); a nasz Pan mówi przez innego, że temu, kto zwycięża (przy uwielbieniu), da jeść z drzewa życia – z pewnością nie w Hadesie (Obj 2,7). W Starym Testamencie Hades, tak jak śmierć, życie i nieskażoność, pozostawał nieokreślony; ale te sprawy i wiele więcej zostały wydobyte na światło przez ewangelię. Dlatego nasz Pan w ostatniej przypowieści z Łukasza 16 opisuje bogacza, który nie miał ani wiary, ani miłości, jak po śmierci otwiera oczy w Hadesie – wierzącego Łazarza natomiast jako błogosławionego u wiernego Abrahama. Tak wielka przepaść była utwierdzona, aby wykluczyć przejście z obu stron. Hades był rzeczywiście «daleko»; a przebywać tam znaczy być «w mękach». Ani słowem nie wspomniano, że Łazarz tam był; był na łonie Abrahama.

zatrzymany. Piotr chce przez ten cytat w wersetach 25-27 powiedzieć, że Pan nigdy nie był w Hadesie. Bóg nie mógł dopuścić, aby dusza Pana była w Hadesie w czasie, gdy Jego ciało leżało w grobie. Tak samo jak Jego ciało nie oglądało skażenia, tak Jego dusza nie została odesłana do Hadesu. Bezbożni zrobiliby to, gdyby było to w ich mocy. Ale Bóg myślał o tym inaczej, bo Pan Jezus miał całe upodobanie Boga. Bóg dowiódł tego potem w najwyraźniejszy sposób, wskrzeszając Pana. Czy jest miejsce, które wyraźniej pokazuje negatywny charakter Hadesu?

Objawienie 1,18: Tu widzimy, że Pan ma klucze śmierci i Hadesu. W tym wersecie Pan zostaje nam przedstawiony jako Sędzia, tak jak widzimy Go także w Objawieniu 20,11-15, gdzie sądzi wszystkich umarłych. Tam śmierć i Hades muszą oddać wszystkich umarłych, aby zostali osądzeni. Szatan nie oddaje umarłych dobrowolnie. Ale Pan ma ostateczną władzę także nad śmiercią i Hadesem.

Objawienie 6,8: Hades idzie za koniem płowym, na którym siedzi śmierć. To miejsce wiąże się z sądami po pochwyceniu, które spadną na ziemię. Tych, których zabija śmierć, Hades przyjmuje natychmiast, oczywiście tylko duszę i ducha umarłych. Wierni Żydzi, którzy zginą w tym czasie, znajdują się w przeciwieństwie do tego pod ołtarzem (rozdział 6,9).

Objawienie 20,13-14: Tu śmierć i Hades zostają wrzucone do jeziora ognistego. Śmierć i Hades są ostatnim, co stoi w przeciwieństwie do Boga i dlatego zostaje wrzucone do jeziora ognistego. Czy Bóg miałby odesłać ducha i duszę wierzącego, który jest już zbawiony, do miejsca, które stoi w przeciwieństwie do Niego? To niemożliwe! Śmierć stoi wprawdzie także w przeciwieństwie do Boga, ale dla wierzącego jest drzwiami do tego, co niewidzialne. Jeśli Pan nie przyjdzie wcześniej, także my musimy jeszcze przejść przez śmierć, bo ciało grzechu nie jest jeszcze zbawione. Ale naszą nadzieją jest to, że Pan przyjdzie, i to wkrótce, i że „przemieni nasze ciało uniżenia, aby było podobne do Jego chwalebnego ciała, według skutecznej mocy, którą może On także wszystko sobie podporządkować" (Filip 3,21).

Werner Mücher

7.2 Tabela różnych pojęć

Określenie	Miejsca w Biblii	Znaczenie
Szeol (hebr.)	65 razy w ST; np. 1 Mojż 37,35; 42,38; 44,29.31; 4 Mojż 16,30-33; 1 Król 2,6.9; Ps 49,15; 141,7 itd.	Najpierw grób, grobowiec w ziemi. Potem jednak także kraina umarłych, bez rozróżnienia miejsca pobytu ludzi wierzących i niewierzących
Hades (gr.)	Mat 11,23; 16,18; Łuk 10,15; 16,23; Dz 2,27.31; Obj 1,18; 6,8; 20,13-14	Miejsce pobytu niewierzących zmarłych. Miejsce mąk. Hades ma w NT zawsze negatywne znaczenie
Raj	Łuk 23,43; 2 Kor 12,4; Obj 2,7	Miejsce wierzących, którzy zasnęli, w świadomej radości
Łono Abrahama	Łuk 16,22-23	Inne określenie raju
Jezioro ogniste – jezioro płonące ogniem i siarką	Obj 19,20; 20,14-15; 21,8 (por. „wieczna męka" w Mat 25,46)	Miejsce pobytu ludzi, szatana i jego demonów, którzy nieustannie, przez całą wieczność, będą doświadczać mąk sądu. Do dziś nikogo nie ma w jeziorze ognistym. Jako pierwsi zostaną tam wygnani bestia i fałszywy prorok, szatan dopiero 1000 lat później; z nim wtedy wszyscy niewierzący.
Piekło (gr. gehenna)	Mat 5,22.29-30; 10,28; 18,9; 23,15.33; Mar 9,43.45.47; Łuk 12,5; Jak 3,6	Inna nazwa jeziora ognistego
Otchłań (hebr. abbadon)	Hiob 26,6; 28,22; 31,12; Ps 88,11; Przyp 15,11; 27,20; Łuk 8,31; Rzym 10,7; 2 Piotr 2,4; Obj 9,1.11.; 11,7; 17,8; 20,1.3	Otchłań jest między innymi miejscem przechowania upadłych aniołów, których Bóg związał aż do ostatecznego sądu.
Niebo	ponad 700 razy w Biblii	Biblia rozróżnia 1. niebo (= niebo atmosferyczne), 2. niebo (wszechświat, przestrzeń międzygwiezdna) i 3. niebo, gdzie jest tron Boga i raj (2 Kor 12)
Dom Ojca	Jan 14,2	Niestworzone niebo, w którym trzy Osoby Bóstwa mieszkały od zawsze i do którego wejdą wszyscy wierzący zgromadzenia (Kościoła, zboru) Bożego

8 Bibliografia

Ankerberg, J., *Fakten über das Leben nach dem Tod*, Pfäffikon (Verlag Mitternachtsruf) 2001

Ankerberg, J., *Fakten über Sterbeerlebnisse*, Pfäffikon (Verlag Mitternachtsruf) 2001

Bergmann, G., *Leben nach dem Tod*?, Gladbeck 1960

Brand, Reinhard, Godzik, Peter *Die gemeinsame christliche Hoffnung über den Tod hinaus und ihre unterschiedliche Auslegung*, 1992

Brinke, G. R., *Jenseitiges und Zukünftiges*, Frutigen

Brockhaus, R., *Botschafter des Heils in Christo*, „Unsterblichkeit der Seele, Seelenschlaf und Verdammnis", 1919

Bouter, H., *Onnaspeurlijke Rijkdom, Bijbelstudies over het Paradijs van God*, Gouda, 2003

Cremer, H., *Jenseits des Grabes*, 1886, Gießen (TVG) 1987

Darby, J. N., *Die ewige Pein*, Neustadt (E.-P. Verlag)

Fijnvandraat, J. G., *Wiedergeboren – in Ewigkeit*?, Schwelm 1980

Grant, F. W., *Facts and Theories as to a future state*, North Carolina 1889

Hallesby, O., *Himmel, Tod und Hölle*, Wuppertal (Rudolf Brockhaus Verlag)

Hauke, Dr., Rainer, *Wo sind unsere Toten? Ein vernachlässigter Aspekt der individuellen Eschatologie* (wykład habilitacyjny)

Heidler, F., *Die biblische Lehre von der Unsterblichkeit der Seele* (Beiträge zur systematischen Theologie), Vandenhoek & Ruprecht

Hole, F. B., *Das Feuer, das nicht erlischt*, Hückeswagen (CSV) 1987

Ironside, H. A., *Death and afterwards*, Neptune (Loizeaux Brothers) 1924

Jennings, F. C., *The Human Body, Its Source, History and Destiny*, Essex 1927

Lockyer, H., *Was geschieht nach dem Tod*, Wetzlar (Verlag Hermann Schulte) 1976

Lutzer, E. W., *Fünf Minuten nach dem Tod*, Dillenburg (CVD) 1999

Ouweneel, W. J., *Das ewige Leben*, Neustadt (E.-P. Verlag) 1980

Ouweneel, W. J., *Herz und Seele*, Dillenburg (CVD) 1991

Ouweneel, W. J., *De leer van de mens*, Buiten & Schipperheijn, 1986

Ouweneel, W. J., *Ende gut – alle(s) gut?*, Bielefeld (CLV) 1993

Pache, R., *Das Jenseits*, Wuppertal (Verlag Sonne und Schild) 1957

Pfannmüller, G., *Tod, Jenseits und Unsterblichkeit*

Pollock, A. J., *Eternal Life*, London

Rawlings, M., *Zur Hölle und zurück*, Hamburg (C. M. Fliß) 1996

Rienecker, F., *Das Schönste kommt noch I, II*, Wuppertal (Verlag Sonne und Schild) 1964

Rincke, H. W., *Vom Zustand nach dem Tode*, Basel, 1885

Schwengeler, B., red. *Sterbeerlebnisse, Ufo, Anthroposophie*, Berneck, 1981

Steinmeister, A., *Auferstehung – Realität oder Illusion*, Wuppertal (Telos) 1989

Swihart, P. J., *Der Tod – wirklich anders?*, Bad Liebenzell, 1979

Tapernoux, Marc, *Das ewige Gericht*, Zürich (Beröa Verlag) 1962

Zodhiates, S., *Leben nach dem Tod*, Dillenburg (CVD) 1978

Następujące książki przedstawiają w całości lub częściowo przeciwne stanowisko

Cullmann, O., *Unsterblichkeit der Seele oder Auferstehung der Toten*, Stuttgart (Quell Verlag) 1986

Custance, A. C., *Journey out of time*, A study of the interval between death and resurection of the body, Ontario (Doorway Publication)

Le Seur, P., *Die Zukunft der Toten*, Wuppertal (Aussaat Verlag) 1974

Jukes, A., *Der zweite Tod und die Wiederbringung aller Dinge*, 1912 (1987)

Magner, J., *Zukunft ohne Tod*, Hamburg (Saatkorn Verlag)

Petry, P., *Allaussöhnung, Tod und letzte Dinge*, Pforzheim (Konkordanter Verlag) 1986

Raiber, H., *Wir werden was wir sind* (Chiron Verlag) 1986

Tobler, G., *Wann beginnt das ewige Leben*, Zürich (Advent-Verlag)

Tod und Leben, Studien zur christlichen Anthropologie, Genf (Edition Oikumene) 1840

Tomasi, M., *Tod und Auferstehung, Himmel und Hölle*, Zürich (Advent Verlag)

77 Fragen an die Gemeinschaft der Siebenten-Tags-Adventisten, 1988

Dzieła pomocnicze

Handreichungen aus dem Worte Gottes, miesięcznik 1913-1938, Bielefeld (CLV)

Kommentar zum Neuen Testament aus Talmud und Midrasch, C. H. Beck, München (Strack & Billerbeck),

Texte der Kirchenväter, München (Kösel Verlag) 1963

The Bible Treasury, edited by William Kelly 1856-1920, Winschoten (H. L. Heijkop Verlag)

The Collected Writings of John Nelson Darby, Winschoten, (H.L. Heijkoop Verlag) Reprint 1972

Czasopisma

An Outline of Sound Words, W. C. Reid, Edingburgh
Bibel und Gemeinde, czasopismo Bibelbund
De Bode van het heil in Christus, Vassen (Uitgeverij H. P. Medema)

Komentarze biblijne

Best, E., *Second Corinthians, A Bible Commentary for Teaching and Preaching*, Atlanta (John Knox Press)
de Boor, W., *Der zweite Brief des Paulus an die Korinther*, Wuppertal (R. Brockhaus Verlag) 1972
Godet, F., *Kommentar zu dem Evangelium des Lukas*, TVG
Godet, F., *Kommentar zum 1. Brief an die Korinther*, TVG
Grosheide, F.W., *Paulus eerste Brief aan de Kerk te Korinthe*, Korte Verklaring der Heilige Schrift, Kampen
Kelly, W., *Notes on the second Epistle of Paul the Apostle to the Corinthians with a new Translation*, London
McDonald, W., *2 Corinthians* (Emmaus Bible School), 1961,
Ouweneel, W. J., *Wij zien Jezus, Bijbelstudies over de Brief aan de Hebreen*
Ouweneel, W. J., *De Openbaring van Jezus Christus, deel 1 en 2*
Rienecker, F. *Lukas, Wuppertaler Studienbibel*, Wuppertal (Brockhaus Verlag)
Zahn, T., *Das Evangelium des Lukas*, TVG

Pomoce do studium Biblii

Begriffslexikon zum Neuen Testament, TVG
Bibleworkshop, Computer-Bibel, media C
Bromiley, G. W., *Theological Dictionary of the New Testament*, Eerdmans
Metzger, B. M., *A Textual Commentary on the Greek New Testament*, London, New York (United Bible Societies), 1971
Rienecker, *Sprachlicher Schlüssel zum griechischen Neuen Testament*
Vine, W. E., *Expository Dictionary of New Testament Words*, Fleming H. Revell
Wigram, G., *Publishing Englishmans Greek Concordance*

Literatura ogólna

Bruce, F. F., *Zeitgeschichte des Neuen Testaments*, Wuppertal (TVG) 1986
Gitt, W., *Und die anderen Religionen?*, Bielefeld (CLV)
Gitt, W., *Schuf Gott durch Evolution?*, Bielefeld (CLV)

Hunt, D., *Whatever happened to heaven*, Harvest House Publishers, Eugene, 1988

Josephus, F., *Geschichte des Jüdischen Krieges*, Wiesbaden (Fourier Verlag)

Josephus, F., *Jüdische Altertümer*, Wiesbaden (Fourier Verlag)

Scott, W., *Doctrinal Summaries*, Glasgow (G. T. Publications) 1982

Walvoord, J., *The Prophecy Knowledge Handbook*, Wheaton (Victor Books) 1990

Przypisy

Oprawa miękka
W. & M. Deppe
Auswege oder Wege ins Aus?
320 stron
ISBN 3-89397-290-0

Wspólnoty guru, sekty, kulty misteryjne i grupy psychologiczne cieszą się w świecie zachodnim rosnącą popularnością i coraz większą liczbą członków.

Ponadto od lat 80. zalewa nas nieprzebrana fala ezoteryki.

Niemal równocześnie dzieje się coś, co przez stulecia było nie do pomyślenia – na całym świecie rozpoczynają się dialogi między wielkimi religiami świata!

Konsekwencją tego jest to, że chrześcijanie coraz częściej stykają się z ludźmi, którzy pomieszali myśl chrześcijańską z elementami innych religii, i bardziej niż kiedykolwiek są wezwani, by zmierzyć się z różnymi prądami naszych czasów.

Ta książka jest dobrą pomocą w orientacji w labiryncie różnorodności religijnej!

Czy umarli żyją – czy też śmierć jest końcem wszelkiego istnienia? Czy człowiek zapada w sen duszy – czy też ma świadomość po drugiej stronie śmierci? To pytania, które zajmują każdego człowieka. Celem tej książki jest odpowiedzieć na te pytania, ale także dać nadzieję. Głównym tematem jest przy tym pytanie o nieśmiertelność duszy. Umarli, którzy żyją – Biblia rozwiązuje ten paradoks: śmierć nie jest końcem, lecz początkiem życia, które nigdy się nie skończy. Prawdziwość tego stwierdzenia poręcza …